



# CAMILLA

Prawdziwa historia królowej małżonki

ANGELA LEVIN

ANGELA LEVIN

# CAMILLA

Prawdziwa historia królowej małżonki

Przełożyły z angielskiego  
Edyta Masełko-Łaciok,  
Joanna Nykiel, Barbara Waniczek





Zapraszamy na [www.publicat.pl](http://www.publicat.pl)

Tytuł oryginału

*CAMILLA, DUCHESS OF CORNWALL: FROM OUTCAST TO FUTURE QUEEN CONSORT*

Przekład

JOANNA NYKIEL (s. 21–112), EDYTA MASEŁKO-ŁACIOK (s. 113–182),  
BARBARA WANICZEK (s. 183–376)

Fotografia na okładce

© Max Mumby/Indigo/Getty Images

Polska wersja okładki

KRZYSZTOF CHODOROWSKI

Koordinacja projektu

PATRYK MŁYNEK

Redakcja

JOLANTA KUCHARSKA

Korekta

URSZULA WŁODARSKA

Redakcja techniczna

LOREM IPSUM – RADOSŁAW FIEDOSICHIN

Copyright © Angela Levin 2022

Published by arrangement with Simon & Schuster UK Ltd

1st Floor, 222 Gray's Inn Road, London, WC1X 8HB

A Paramount Company'

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage and retrieval system without permission in writing from the Publisher.

Polish edition © Publicat S.A. MMXXIII (wydanie elektroniczne)

Wykorzystywanie e-booka niezgodne z regulaminem dystrybutora, w tym nielegalne jego kopiowanie i rozpowszechnianie, jest zabronione.

All rights reserved

ISBN 978-83-271-6483-4

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c.)



jest znakiem towarowym Publicat S.A.

**PUBLICAT S.A.**

61-003 Poznań, ul. Chlebowa 24  
tel. 61 652 92 52, fax 61 652 92 00  
e-mail: [office@publicat.pl](mailto:office@publicat.pl), [www.publicat.pl](http://www.publicat.pl)

Oddział we Wrocławiu  
50-010 Wrocław, ul. Podwale 62  
tel. 71 785 90 40, fax 71 785 90 66  
e-mail: [wydawnictwodolnoslaskie@publicat.pl](mailto:wydawnictwodolnoslaskie@publicat.pl)

# Spis treści

Karta redakcyjna

Przedmowa do polskiego wydania

Wstęp

1. Spojrzenie na Camille
2. Kwestia nazewnictwa
3. Pochodzenie Camilli
4. Dzieciństwo
5. Spotkanie z Karolem
6. Anty-Camilla
7. Wyrzutek
8. Powolne postępy
9. Opinie mogą się różnić
10. Trwałe małżeństwo
11. Wielkie zmiany w wieku 57 lat
12. Bal na rzecz chorych na osteoporozę
13. Domy, ogrody i słonie
14. Królewski poczęstunek
15. Jeszcze więcej pracy

16. Rok 2020 – pandemia
17. Kontakty wirtualne
18. Czytelnia książek
19. Wielki Lunch
20. W imieniu kobiet
21. Wzór do naśladowania
22. Psy i konie
23. Co począć z Harrym?
24. „Korona” Netflixa
25. Księżę Edynburga
26. Platynowy jubileusz królowej
27. Królowa Camilla

Podziękowania

Przypisy

[zapraszam na... \(E\)](#)

## PRZEDMOWA DO POLSKIEGO WYDANIA

*Prawdziwa miłość jest czymś wyjątkowym,  
zdarza się mniej więcej dwa albo trzy razy na wiek.*

Albert Camus, *Upadek*

**B**urzliwe życie Camilli<sup>[1]</sup> Parker Bowles, małżonki króla Karola III, przypomina podróż pociągiem przejeżdżającym przez kolejne stacje. Dzisiaj jej orężem jest doświadczenie. Czy stojąc u boku króla, swoim urokiem osobistym umocni jakiś polityczny sojusz, czy przyspieszy podpisanie traktatu pokojowego, czy utrzyma blask korony? Tego nie wiemy. Wiemy jednak, że korona jest ciężka.

Mówią o niej, że jest miła, uprzejma, pełna uroku osobistego. To prawda. Gdyby przyszło mi pisać te słowa przed laty, zapewne byłyby to inny tekst. Dane mi było poznać księżną Kornwalii. Wspólna rozmowa zmienia perspektywę. W pamięci pozostały mi cichy, ciepły głos i ujmująca naturalność. Dzień spotkania był szczególny – 7 maja 2019 roku. Para książęca przybyła z oficjalną wizytą do Berlina. Tego też dnia dotarła do Europy wiadomość o narodzinach ich wnuka: Meghan i Harry zostali szczęśliwymi rodzicami. Był to doskonały powód do złożenia gratulacji i wręczenia bukietu kwiatów. Ich radość na wieść o przyjściu na świat Archiego była ogromna. Księżna przyjęła też zaproszenie do Polski. Wyprzedziłem w tej kwestii rodzime czynniki oficjalne. Autentyczne zaciekawienie wzbudziły moje zawodowe zainteresowania życiem rodziny królewskiej i ceremoniałem dworskim. Był to dobry temat do rozmowy, która nie była krótka. Księżna chciała też poznać moją opinię w kilku szczegółowych kwestiach protokolarnych. I jeszcze jedna istotna uwaga. Jako że para książęca występowała wspólnie, wyraźnie było widać, iż



małżonka w żaden sposób nie zamierza przyćmić króla. Jest obok, ale nie przed nim. Wspiera go.

„Wiedzę buduje się z faktów, jak dom z kamieni; ale zbiór faktów nie jest jeszcze wiedzą, jak stos kamieni nie jest domem”. Te głęboko mądre słowa francuskiego uczonego i myśliciela Henriego Poincaré mówią o sprostaniu pracy twórczej. Autorka, niczym budowniczy, podjęła i zrealizowała trud uporządkowania tych kamieni. Tak powstała ta książka.

Należy również wspomnieć o wyzwaniu, jakie stanowi pisanie biografii, a tym bardziej mierzenie się z historią życia osoby, której życiorys codziennie jest uzupełniany. Każdego dnia dodawane są kolejne strony. Na początku swojej pisarskiej drogi autorka dysponuje tylko kroniką życia bohaterki, z której to kroniki tworzy narrację. Następnie przeprowadza krytykę zebranych źródeł i dokonuje fabularyzacji faktów. Owocem tej mozolnej pracy jest właśnie to dzieło.

Książka ta jest nie tylko biografią, lecz także panoramicznym portretem monarchii brytyjskiej, obrazem domu panującego. Autorka sięga w głąb kilku minionych dziesięcioleci, przedstawia zarówno przemiany społeczeństwa brytyjskiego, jak i rewolucję w świecie mediów, wprowadza nas też nas salony Zjednoczonego Królestwa. To trochę tak, jak dzieła Karola Dickensa czy *Saga rodu Forsyte'ów* Johna Galsworthy'ego. I jeszcze jedna istotna uwaga. Ogromnym walorem tej pracy jest to, że autorka czyni wiele, aby czytelnicy nie zagubili się w wielości faktów, w „śmieciach codzienności”.

Miłość często łączy się z władzą. Wystarczy przywołać Kleopatę, Katarzynę Medycejską, Eugenię – cesarzową Francji, Elżbietę, czyli Sisi – cesarzową Austrii i królową Węgier, aby zdać sobie sprawę z siły kobiet, które na swój sposób zawładnęły Europą. Nierzadko była to władza sprawowana w cieniu, z którego niekiedy wychodziły. Czasami unikały pułapek dworskich, lecz zdarzało się też, że w nie wpadały. I tak oto chwała i lzy się uzupełniały.

Wszystkie one stały się symbolami utrwalonymi w naszej świadomości. Niektóre, jak przywołana Sisi, jest częścią zbiorowej wyobraźni. Ich ikoniczny wizerunek został skomercjalizowany. Sisi towarzyszy nam w wiedeńskich kawiarniach i uśmiecha się z kolorowych pudełek czekoladek. Wielkie kobiety towarzyszące swoim mężom na tronie, a niekiedy same sięgające po władzę od wieków wzbudzają zainteresowanie badaczy i czytelników. Decyduje o tym zapewne chęć prześledzenia dróg i metod, które posłużyły im do zdobycia władzy. O szwedzkiej królowej Krystynie, zwanej Królową Pokoju, pisano, iż była wyjątkowo uzdolniona. Cesarzowa Francji Eugenia była nie tylko ikoną mody. Przez lata działała charytatywnie, zakładała żłobki i sierocińce, rozdawała posiłki, wiele czyniła na rzecz edukacji dziewcząt i skutecznie wspierała badania Ludwika Pasteura. Pozbywała się swoich klejnotów, aby budować szpitale. Wyprzedzała swoją epokę.

Fakt, iż historycy, dziennikarze i pisarze zajmują się życiem osoby towarzyszącej panującemu królowi lub królowej, wymaga głębszej analizy. Co sprawia, że stojąca u boku monarchy budzi tak dużą ciekawość? Zainteresowanie księciem Filipem wynikało z fenomenu panowania królowej Elżbiety II. W pierwszych latach zasiadania na tronie młodej królowej bacznie przyglądano się, jaką rolę napisze dla siebie potomek greckiego króla, oficer marynarki wojennej. Nieco oszołomionemu dworskim przepychem i zagubionemu arystokracie wynajdywano działania pozorne, na przykład udział w przygotowaniu uroczystości koronacyjnych czy też dopilnowanie remontu królewskiej siedziby. Wymyślano dla niego szumne tytuły, które miały rekompensować brak realnej władzy. Trzeba jednak było zapanować nad politycznymi wypowiedziami księcia Filipa, które naruszały obowiązujące w tej kwestii zwyczaje. Od czasu do czasu perypetie znudzonego swoją rolą arystokraty stawały się przedmiotem dziennikarskich dociekań, lecz po upływie dziesięcioleci wizerunek małżonka królowej pokrył się patyną i nabrał szlachetności.

Spoglądając nieco dalej wstecz, spotkamy małżonkę Jerzego VI, Elżbietę Bowes-Lyon, zwaną królową matką. Jej cechy charakteru i styl bycia stanowiły mieszankę wybuchową. Trudno jednak o niej powiedzieć, że stała u boku króla. Raczej to ona starała się zająć pierwszy plan na królewskiej scenie. Nie bez powodu mówiono, iż „w żyłach ma lód, a nie krew”. Chcąc wejść do rodziny królewskiej, opracowała strategię działań. Jej celem stał się książęcy diadem. Aby go zdobyć, korzystała z rad matki i brata, co czyniła w sposób dowodzący przerostu ambicji nad szczerością. Zastawiła sidła na księcia Walii (zresztą nie tylko na niego). Od pierwszego spotkania, w marcu 1918 roku na balu wydanym przez wicehrabinę Coke, nie od razu między nimi zaiskrzyło. Gra trwała długo. Próg pałacu Buckingham pierwszy raz przekroczyła, trochę przez przypadek, by podarować królowej Marii komplet haftowanych pokrowców na krzesła do pałacu Holyroodhouse w Edynburgu. Opisy perypetii związanych z zaręczynami z Albertem księciem Yorku, czyli Bertiem, wypełniają okazałą część licznych biografii przyszłej królowej matki. Intrygi i zwroty akcji to materiał na scenariusz filmowy. Cel osiągnęła: 15 stycznia 1923 roku ogłoszono zaręczyny. Przez lata Elżbieta zabiegała o status gwiazdy na dworze. Trudno było jej jednak przyjąć ograniczenia wynikające ze statusu członka rodziny królewskiej. Stanie w cieniu nie należało do jej mocnych stron.

Definiując rolę królowej małżonki, można spojrzeć na domy panujące współczesnej Europy. Dania, Szwecja, Norwegia, Belgia, Niderlandy, Hiszpania czy Monako – wszystkie piszą jednak własną historię książęcych oraz królewskich małżeństw i tylko w niewielkim stopniu mogą stanowić punkt odniesienia ułatwiający zrozumienie specyfiki brytyjskiej. Łączy je postępująca demokratyzacja, zdecydowały bowiem uchylić drzwi swoich pałaców i wpuścić tam nieco świeżego powietrza.

Podczas lektury biografii Camilli Parker Bowles obserwujemy, jak zmieniało się życie elit w społeczeństwie masowym. Dzięki wynalazkom technika wprawdzie połączyła lepiej ludzi, ale brakuje między nimi silnych

wewnętrznych więzi. Powstaje pustka wynikająca z płytkości tych kontaktów. Tak wykluwa się SAMOTNOŚĆ DUSZY. Jak widać, biografię tę możemy czytać na wiele sposobów, bądźmy więc ostrożni w formułowaniu osądów. Pamiętajmy, iż każdy jest otoczony zarówno przez innych ludzi, jak i świat stworzony przez wspólnotę. Biografię małżonki króla Karola III tworzą lata wycofania i nieobecności w życiu publicznym oraz okres powrotu do niego, a następnie obecności na królewskim dworze.

## MIŁOŚĆ

Miłość to słowo, które ma niedający się z niczym porównać urok. Miłość z natury nie jest bezpieczna. Książka ta opowiada o miłości, ale o miłości szczególnego rodzaju. Pewnym punktem odniesienia może być miłość dworna, która rodzi się w Langwedocji w XI wieku. Rządziła się ona szczególnymi prawami. Nonszalancja w dziedzinie etyki była jedną z jej cech. Mówiono wówczas o feudalizacji miłości. Minęły wieki, ale nad uczuciem znanych nam kochanków w XX wieku nadal ciąży dworski konwenans i staroświecko pojmowana racja stanu.

Uczucie Camilli i księcia Karola długo kiełkowało. Niestety, okoliczności sprawiły, że ich miłość nie mogła się rozwinąć. Wiosna ich uczucia nastąpiła w jesieni ich życia. Lekarstwem miał się okazać czas, a spoiwem – konsekwencja. Działali razem.

Camilla mogła polegać tylko na wierności najbliższych. Warte przywołania są tak trafne w tym miejscu słowa Ericha Fromma zawarte w *Anatomii ludzkiej destrukcyjności*, które doskonale charakteryzują głębokie psychologiczne motywy wyborów i genezę opisywanych w książce poczynań przyszłej królowej: „Ludzkie namiętności zmieniają człowieka ze zwykłego zjadacza chleba w bohatera, w istotę, która pomimo ogromnych przeszkód próbuje nadać sens swojemu życiu”.

Być może tym kierowała się Camilla. Nie przyjęła banalnej egzystencji, rzucając wyzwanie światu. Świadoma swojej wolności dowiodła, że może

zbudować własny świat. Czy popełniała błędy? Tak, lecz pamiętajmy, że człowiek doskonały nie może istnieć.

## CENA ODWAGI

Świadomie unikam słowa „wina” rozumianego jako określony czyn lub szereg działań, gdyż nie mamy wystarczającej wiedzy ani prawa do formułowania arbitralnych ocen życia bohaterki tej książki. Żona, matka, kochanka – księżna i królowa małżonka. Tyle ma wcieleń na swojej drodze życia. Nasza wiedza o konkretnej osobie nigdy jednak nie jest pełna. „Jeśli chce się poznać, co jakiś człowiek myśli, trzeba się odnieść do tego, co robi, a nie, co mówi” – twierdził Henri Bergson. Jej postępowanie, jej czyny sprawiły, że przez wiele miesięcy bała się opuszczać dom. To była cena walki o prawo do wyboru własnej drogi, a nie była ona prosta. Z domu wyniosła wiedzę o znaczeniu dobrych obyczajów i wadze konwenansów. Rodzice zadbali o jej wykształcenie i wyposażyli w umiejętności cechujące dobrą panią domu, domu o ambicjach przypisanych wyższym kręgom społecznym. Styl bycia i zainteresowania powodowały, że w jej towarzystwie więcej było chłopców niż dziewcząt. Sekret tkwił w tym, iż potrafiła z nimi rozmawiać o samochodach, polowaniach i wędkowaniu. Chyba było to autentyczne. Dobrze czuła się na wsi i w podartych dżinsach. Nie spełniała wówczas kryteriów opisanych przez Thorsteina Veblena w *Teorii klasy próżniaczej*. Kultywowanie cech staroświeckich nie było jej pasją. Podobnie rzecz się miała z ubiorem, który nie był dla niej wyrazem kultury pieniężnej. Gdy w 1964 roku opuściła Queen’s Gate, o którym mówiono, że „kształci żony dla połowy Foreign Office”, za cel podróży wybrała renomowaną prywatną szkołę Mon Fertile w Szwajcarii. Następnie spędziła kilka miesięcy w Paryżu. Doskonaliła tam znajomość języka, zgłębiając jednocześnie historię literatury i sztuki francuskiej. Po powrocie do Londynu nosiła kreacje w paryskim stylu. Grono przyjaciół natychmiast zauważyło tę budzącą zainteresowanie odmianę panny Shand. W tym czasie

w walce o prawo do realizacji swojego uczucia przypominała jedną z bohaterek Marcela Prousta z powieści *W poszukiwaniu straconego czasu*. Była „niezdolna do skrupułów, gdy chodzi o owoce bardziej kuszące”. O miłość.

\*

Bystra, zaradna, ale czy zawsze roztropna? Budowanie na tak niepewnym fundamencie jednoznacznych twierdzeń może okazać się zwodnicze. Życie ludzkie to nie linia prosta, to labirynt. Dowiodła tego afera taśmowa z 1993 roku. Camilla znalazła się w centrum huraganu. Prasa, radio i telewizja szybko znalazły winnych i błyskawicznie wydały wyrok. Opinia publiczna chętnie powieliała podane jej opinie. Później było tylko gorzej. Czarna owca została wskazana. Na tym polegał tragizm sytuacji. To nie był mityczny świat tragedii greckiej. Skandal, niejedyny wówczas, zataczał coraz szersze kręgi. To był realny problem domu panującego. Rodzina królewska była przerażona. Niechęć do monarchii rosła. Prasa prześcigała się w opisywaniu pikantnych szczegółów skandali. Zmienił się świat mediów, zmienili się czytelnicy. Toczyła się – jak nazwał to wówczas „Guardian” – „gorąca wojna o nakłady”.

## JEDNOŚĆ ŻYCIA

Czy można racjonalnie wyjaśnić przyczyny braku społecznej akceptacji jej działań?

„Cenę wody poznajemy, gdy wysychają źródła” – to przysłowie armeńskie idealnie oddaje panującą wówczas sytuację. Postępowanie Camilli zmusza do postawienia pytania o moralne źródła jej postaw. Chodzi o pewną refleksję etyczną. Oceniając konkretne czyny, wszystkie je powinniśmy odnieść do szczególnych i niepowtarzalnych okoliczności. Próba wyjaśniania i poszukiwanie przyczyn takich zachowań nie może być jednak łatwym usprawiedliwianiem każdego czynu. Nie ma moralności bez

moralnej winy. Wartością jest moralna odpowiedzialność. „Kto słucha usprawiedliwień, gdy widzi czyny?” – pytał retorycznie w epoce oświecenia klasyk europejskiej aforystyki Georg Christoph Lichtenberg. Niech to pytanie będzie zarazem odpowiedzią. Pewnym usprawiedliwieniem może być twierdzenie, iż życie Camilli staje się zwierciadłem, w którym rozpoznajemy siebie.

Siła jej charakteru rozwijała się w wyniku przeciwności losu. Przyszły lata trudne. Prawda i rzeczywistość uległy rozszczepieniu. Nie sposób było znaleźć złotego środka między wolnością osobistą a autorytetem. O wolność musiała walczyć, autorytet zaś odbudować. Wolności – powtórzmy za Karlem Jaspersem – dowodzi się nie rozumowaniem, lecz czynem. „Wykluczające się nawzajem interesy życiowe, obowiązki, cechy charakteru i pobudki ścierają się ze sobą w walce. Analiza psychologiczna i socjologiczna zdaje się tłumaczyć te zmagania jako coś realnego” – dowodzi w *Filozofii egzystencji*. Słowa te pozwalają zrozumieć głębsze, ukryte motywy postępowania Camilli. Jeśli chciała być sobą, to nie mogła akceptować możliwości braku wolności wyboru. To decyzja bycia sobą w istnieniu.

## WSPINACZKA NA SZCZYT

Utrata wiarygodności następuje szybko. Nadszedł czas „przywarowania”. Była druga połowa lat dziewięćdziesiątych. Okazało się, że czas miał decydujące znaczenie. Symboliczny wymiar zaś przybrał 28 stycznia 1999 roku, kiedy to Camilla i Karol pojawili się razem w londyńskim hotelu Ritz. Okazją było przyjęcie urodzinowe Annabel, siostry Camilli. Musiało upłynąć jeszcze kilkanaście miesięcy, aby mogło nastąpić jej oficjalne przedstawienie królowej Elżbiecie. Rzeczywistość, z którą przyszło jej się mierzyć, nie miała już tej samej struktury co wcześniej. Kolejna cezura to rok 2003 i zamieszkanie w Clarence House.

Rok 2005 przyniósł następny zastrzyk nowej energii. Odbyła się ceremonia ślubna. Formalnie bardzo ważna uroczystość, ale w rzeczy samej tylko dopełnienie bardzo, bardzo długiego związku. Jeśli przyjąć, iż rację miał Friedrich Wilhelm Nietzsche, przyrównując małżeństwo do długiej rozmowy, twierdząc, że „wszystko inne jest w małżeństwie przejściowe, ale przeważna część obcowania przypada na rozmowę”, to bohaterowie tej biografii z przyjemnością rozmawiali ze sobą już od wielu lat...

Później nastał czas powolnej odbudowy wizerunku. Rozpoczął się okres mozolnej pracy. Należało pozyskać jeśli nie miłość poddanych, to chociaż szacunek będący swoistą nagrodą za trud pełnienia obowiązków dworskich.

A wyzwanie było ogromne. Trudno w tym przypadku o przesadę.

Bertrand Russell był przekonany, iż „bez moralności obywatelskiej społeczeństwa giną; bez moralności osobistej nie są godne przetrwania”. Ta uwaga jest w tym miejscu potrzebna. Stosunkowo łatwo przyszło Camilli publiczne demonstrowanie dojrzałości obywatelskiej i lojalności wobec państwa. Było to wpisane w ceremonię taką jak podejmowanie gości, liczne podróże zagraniczne i spotkania z mieszkańcami Zjednoczonego Królestwa, honorowe patronaty, otwieranie wystaw i wręczanie nagród. Księżna Kornwalii pojawiała się zarówno w niewielkich miastach i wsiach całego Zjednoczonego Królestwa, jak i na antypodach Wspólnoty Narodów. Prasa była pełna zdjęć Camilli prezentującej elementy strojów z odległych krain lub degustującej miejscowe specjały. Jeśli prawdą jest, że są dwa rodzaje szczęścia: małe – bycie szczęśliwym, i wielkie – uszczęśliwianie innych, to żona przyszłego króla wpadła w wir pracy nad przynoszeniem szczęścia innym. Czyniła to i wciąż czyni skutecznie. Była i jest blisko ludzi. Choć wspólne fotografie i uśmiechy są ważne, to wypełniała je rzeczywista pomoc niesiona słabszym i skrzywdzonym przez los. To wszystko prawda, ale... Opinia publiczna i część mediów pozostawały nadal wstrzemięźliwe w okazywaniu sympatii. Pamięć o minionych latach stanowiła balast. Trudniej jednak o cnoty osobiste takie jak prawdomówność. A to prasa pamiętała.



## BYCIE KRÓLOWĄ

Stara prawda głosi, że to nie urząd człowieka zdobi, ale człowiek zdobi urząd, który piastuje. Kilka miesięcy, które upłynęły od wstąpienia księcia Karola na królewski tron, wystarczyło na pokazanie światu stylu Karola III. Był to też dobry czas dla towarzyszącej mu w pełnieniu obowiązków Camilli. Atutem jej jest doświadczenie, które świetnie łączy z uśmiechem, dowcipem i lekkością. Przed kilkoma dniami, po przebyciu COVID-19, gdy podejmowała wraz z małżonkiem literatów i wydawców, wygłosiła krótkie, dobrze przyjęte przemówienie, w którym zacytowała Johna Steinbecka. To zrobiło na gościach wrażenie. Dyskretna broszka w kształcie korony podkreślała królewski status. Camilla doskonale opanowała sztukę niewerbalnego komunikowania się. W tym względzie jest kontynuatorką dziedzictwa Elżbiety II. Nie będzie też zaskoczeniem, iż po koronacji nie będzie już królową małżonką, a po prostu... królową. Wkrótce powiedzą o niej „nasza królowa”.

Filozofię zen cechuje powściągliwy stosunek do słów. Kiedy nazywamy jakąś rzecz, zapominamy o jej prawdziwej naturze. Słowa mogą być wieloznaczne. W samych słowach nie odnajdziemy prawdy, dlatego bądźmy ostrożni w wydawaniu sądów.

Wspinaczka to pragnienie życia. Camilla, obecnie królowa małżonka, zakończyła swoją drogę na szczyt. Osiągnęła cel. Przez lata kroczyła niepewną, krętą drogą. Ale być może ma rację Mały Książę, mówiąc: „idąc prosto przed siebie, nie można zajść daleko...”.

Skaz na jej życiorysie znajdziemy wiele, ale nie do nas należy ich liczenie.

Do państwa rąk trafia książka opisująca to, co uchwytnie, co „tu i teraz”. Pisząc o kimś, piszemy o osobie, w której zawarte jest wszystko, co mieści w sobie świat. Nie wiemy, jak potoczą się losy JEJ, a właściwie ICH, ale jesteśmy pewni, że 6 maja 2023 roku otworzą razem nowy rozdział historii.

Może nie udało im się nadać swojemu życiu formy dzieła sztuki, ale było i jest ono autentyczne.

*Janusz Sibora*  
*badacz dziejów ceremoniału królewskiego*  
*marzec 2023*

## WSTĘP

Zawsze byłam ciekawa ludzi. Lubię zaczynać pracę bez z góry przyjętych założeń, zbadać wszystko dogłębnie, a następnie, wykorzystując całą pozyskaną wiedzę, wraz z tym, co mówi osoba, o której piszę, i ludzie z jej otoczenia, stworzyć szczegółowy portret. Choć o rodzinie królewskiej napisałam już wiele, od lat marzyła mi się książka poświęcona tylko Camilli, ówczesnej księżnej Kornwalii. Chciałam zasypać przepaść między jej publicznym wizerunkiem a tym, jaka jest naprawdę. Ciekawiło mnie, jak poradziła sobie z odrażającymi komentarzami i ubliżaniem, jakich doświadczała przez dziesięciolecia z powodu związku z księciem Karolem, dlaczego niektórzy wciąż obwiniają ją o śmierć Diany, księżnej Walii, chociaż wiadomo, że małżeństwo następcy tronu od początku było niedobre, a odpowiedzialność za jej śmierć ponosi pijany kierowca.

Pragnęłam poznać jej mocne i słabe strony: była silna i wytrwała w miłości do Karola, ale nie lubiła wygłaszać publicznie przemówień, latać – zwłaszcza helikopterem – jeździć windą, a do tego nie cierpi igieł. Miałam też nadzieję, że dowiem się, jak przetrwała oziębłe traktowanie na królewskim dworze.

W roku 2015 spotykałam się z nią przez kilka miesięcy, gdy przygotowywałam artykuł dla magazynu „Newsweek”. Byłam zaskoczona jej przyjaznym nastawieniem, łatwością nawiązywania kontaktu i tym, jak radziła sobie w sytuacjach stresowych.

Wówczas nie wystarczyło mi ani słów, ani czasu, aby stworzyć pełny portret Camilli. Od tamtej pory chciałam się dowiedzieć i napisać więcej. Syreny w mojej głowie zaczęły wyć, kiedy obejrzałam na platformie Netflix trzeci sezon serialu *The Crown*, w którym przedstawiono ją w negatywnym świetle. Równie szokujące były dla mnie wypowiedzi księcia

Harry'ego, którego biografię napisałam w roku 2018, na temat rodziny królewskiej w czasie wywiadu dla amerykańskiej telewizji, którego on i jego żona Meghan Markle udzielili Oprah Winfrey w marcu 2021 roku. Ze zdumieniem obserwowałam, jak w milczeniu wysłuchiwał pretensji i zarzutów kierowanych przez Meghan pod adresem jego rodziny, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że część z nich była nieprawdziwa, zwłaszcza że wcześniej był postrzegany jako ściśle związany z rodziną i koncyliacyjny. Niestety, wszystko to się rozmyło, a ja doszłam do wniosku, że nadszedł czas, aby napisać biografię Camilli.

Życie Camilli można podzielić na dwie części: przed zawarciem małżeństwa z księciem Karolem i po ślubie z nim, który odbył się w kwietniu 2005 roku. Od lat zbierałam wypowiedzi na jej temat pochodzące zarówno od jej przyjaciół, jak i pracowników. Rozmawiałam też z najważniejszymi osobami z jej otoczenia i tymi, które z różnych względów miały z nią do czynienia. Niewielu z moich rozmówców prosiło o anonimowość. Zdecydowana większość z przyjemnością opowiadała mi o „prawdziwej Camilli”.

Najbardziej zaskakujące było to, że gros osób, nie mając pojęcia, z kim jeszcze będę rozmawiać, podobnie przedstawiało jej charakter i temperament. Trudno byłoby napisać biografię składającą się z tych samych, powtarzających się analiz, toteż mniej więcej w połowie pracy zaczęłam mówić moim rozmówcom, że takimi samymi słowami opisywali ją inni. Nie byli zaskoczeni. „To dlatego, że jest autentyczna”, powiedziano mi, i „nie udaje kogoś, kim nie jest”. Ktoś, kto zna ją od bardzo dawna, stwierdził, że „ani trochę się nie zmieniła”. Biorąc pod uwagę, że słowa te dotyczą kobiety, która doświadczyła tylu złościwości i ataków werbalnych, to, że zdołała zachować godność, szacunek do samej siebie i przewrotne poczucie humoru, jest niezwykle.

Camilla zaakceptowała fakt, że Karol jest pracoholikiem, który robi wszystko, co w jego mocy, dla królowej, kraju oraz setek organizacji charytatywnych. Ona również mocno zaangażowała się w liczne własne przedsięwzięcia. Jej główną rolą zawsze było jednak wspieranie Karola, co

przyniosło ogromne, pozytywne efekty. Jest godna zaufania, ma intuicję i zawsze stoi po jego stronie. Nigdy nie próbowała przekraczać wyznaczonych granic i przejmować obowiązków przypisanych jej mężowi. Podczas oficjalnych wystąpień zazwyczaj idzie tuż za nim, a czasem jej postać tylko zarysowuje się gdzieś w tle. Nie wynika to z faktu, że czuje się gorsza czy nieważna. To z jej strony oznaka szacunku i miłości do króla Karola i przy takich okazjach stawia go na pierwszym miejscu.

Podczas pełnienia swoich obowiązków jest samodzielna, śmiała i odważna. Na spotkania przychodzi świetnie przygotowana, przedstawia ciekawe pomysły i dba, aby zostały one zrealizowane. Woli pomagać niż wysłuchiwać pochwał, zachęcać niż pouczać. W swoich działaniach stara się być blisko zwykłych ludzi, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Byłam zaskoczona, kiedy odkryłam, jak wiele pracy na rzecz różnych organizacji charytatywnych wykonuje za kulisami, po cichu i skutecznie, bez szukania poklasku.

Jej wewnętrzna siła sprawia, że nie próbuje robić z siebie ofiary, a jej praca, bez wątpienia, nie służy temu, by podbudować jej ego. Camilla wykorzystuje pozytywne doświadczenia z dorastania w stabilnej, kochającej rodzinie oraz osobiste zdolności, aby znaleźć coś pozytywnego we wszystkim, co robi lub co jej się przydarza. Podjęła się działań na rzecz organizacji charytatywnych, których inni członkowie rodziny królewskiej woleliby unikać, takich jak zajmujące się gwałtami i przemocą wobec kobiet. To uczyniło z jej osoby wielki atut rodziny królewskiej.

Zdaje się też nie przejmować swoim wiekiem. Akceptuje go, razem ze zmarszczkami i tym, co ze sobą niesie. Można odnieść wrażenie, że im jest starsza, tym więcej ma energii. Nawet z tego żartuje. Kiedy w listopadzie 2021 roku wraz z księciem Karolem wracali z czterodniowej oficjalnej wizyty w Jordani i Egipcie, podczas lotu powrotnego podkreśliła, że ich zagraniczne podróże to wyjazdy służbowe, a nie wakacje. „Jestem teraz dużo starsza” – powiedziała – „ale cytując Richarda Ingramsa [byłego redaktora magazynów «Private Eye» i «The Oldie»], myślę sobie, że «nasz seler nadal jest chrupiący»”. To doskonałe wyrażenie!

Rodzina królewska i poddani mają szczęście, że jest żoną Karola. Mam nadzieję, że czytelnicy odłożą na bok ciężar powielanych przez media w ciągu ostatnich trzydziestu lat plotek i uprzedzeń, by świeżym okiem spojrzeć na nową królową małżonkę Zjednoczonego Królestwa.

## 1. SPOJRZENIE NA CAMILLĘ

Nawet najbardziej zagorzały rojalista musi przyznać, że wizerunek monarchii brytyjskiej w ostatnich kilku latach został nieco nadszarpnięty. Ratowała go głównie popularność królowej Elżbiety II, która 6 lutego 2022 roku obchodziła rekordowe siedemdziesięciolecie panowania. Mimo szkód, jakie wyrządziło haniebne zachowanie księcia Andrzeja oraz odejście z rodziny królewskiej księcia Harry'ego, królowa postanowiła iść naprzód i budować przyszłość monarchii, wyznaczając Camilli, żonie następcy tronu, księcia Karola, rolę przyszłej królowej małżonki, co położyło kres długiej debacie na temat tego, czy powinna ona otrzymać ten tytuł, czy też na zawsze pozostać zaledwie księżną.

Chociaż imię i twarz Camilli są rozpoznawalne na całym świecie, to, jaką naprawdę jest osobą, pozostaje owiane tajemnicą. Po prześledzeniu jej losów postrzegam ją jako kobietę niezależną, która chętnie uczy się od innych, ale dobrze czuje się we własnej skórze, która z cichą determinacją i wrażliwością chętnie wspiera kobiety, nie działając jednocześnie na szkodę mężczyźn.

Królowa, która była znana z rezerwy i niechęci do publicznego ujawniania uczuć, może z wyjątkiem sytuacji, gdy któryś z jej koni wygrywał wyścig, zawsze nalegała, aby pozostali członkowie rodziny podczas pełnienia swoich obowiązków także starali się nie okazywać emocji, nawet jeśli dotyczyło to ich dzieci lub niepokojących zdarzeń. Camilla jest inna. Czasem potrafi się opanować i dopiero po powrocie do domu dać upust emocjom, płacząc w samotności. Jeśli jednak to, co widzi lub słyszy, jest wyjątkowo poruszające, nie czuje się skępowana, gdy publicznie po jej policzkach popłyną łzy.

Jako młoda kobieta nie marzyła o odgrywaniu ważnej roli na świecie. Jej oczekiwania wobec życia ograniczały się do małżeństwa, założenia rodziny,

jazdy konnej, czytania książek i spokojnej egzystencji na wsi. Optymistka, która dostrzegała w ludziach to, co najlepsze, cieszyła się dużą sympatią i była otoczona przyjaciółmi. Nie miała kompleksów i nikomu nie zazdrościła. Wiele z tych zalet zachowała w dorosłym życiu. W wieku dwudziestu czterech lat byłaby odpowiednią kobietą dla dość nieporadnego wówczas dwudziestodwuletniego księcia Karola, ale czas i panujące w kraju nastroje im nie sprzyjały.

Ich niezwykła historia miłosna rozpoczęła się przed ponad pół wiekiem, kiedy wspólna przyjaciółka obojga, Lucia Santa Cruz, postanowiła zabawić się w kupidyna i sceptycznie nastawiona do związku Camilli z Andrew Parkerem Bowlesem, instynktownie wyczuła, że jej przyjaciółka i Karol do siebie pasują.

Tak też było, ale ich związek nie mógł zostać sformalizowany ze względu na ówczesny protokół. A mimo wszystko przetrwał, choć po wystawieniu na widok publiczny został poddany niewyobrażalnej presji. Oboje musieli przezwyciężyć wiele przeszkód. Camilla była nieustannie oskarżana o zniszczenie pierwszego małżeństwa Karola z Dianą Spencer i musiała radzić sobie z niewybrednymi atakami. Z pewnością odcisnęły one na niej swoje piętno, ale też pomogły zbudować swoisty pancierz ochronny. Związek Camilli i Karola został ostatecznie przypieczętowany małżeństwem zawartym w 2005 roku. Mark Bolland, zastępca prywatnego sekretarza księcia Karola w latach dziewięćdziesiątych, powiedział o ich bliskości: „To, że którekolwiek z nich związało się z kimś innym, było bez sensu. Oni musieli być razem”.

Kiedy się pobrali, Camilla z wyrzutka stała się drugą po królowej najwyższą rangą kobietą na brytyjskim dworze, a 6 maja 2023 roku zostanie koronowana u boku Karola III. Cóż to była za podróż. Jak ją przetrwała?

Catherine Goodman, założycielka i dyrektor artystyczna Royal Drawing School, niezależnej, charytatywnej szkoły artystycznej w londyńskiej dzielnicy East End, a prywatnie przyjaciółka Camilli, nie mogła się nadziwić, że pięćdziesięcioletniej kobiecie udało się tak dobrze



przystosować do wymogów dworskiego życia. „Większość życia spędziła z dala od miasta. Była oczywiście wykształcona i obyta w towarzystwie, ale to przecież tylko żona wojskowego z Wiltshire. To było zupełnie inne życie, któremu sens nadawały konie, psy i długie spacery. Nie była osobą, która podróżuje po świecie lub biega na targi sztuki”.

Gyles Brandreth, prezenter telewizyjny i były parlamentarzysta, znający Camillę z czasów szkolnych, przedstawił nieco inne spojrzenie: „Ona nigdy nie narzeka publicznie i jest wyjątkowo powściągliwa. Najważniejsza jest dla niej rodzina, a zwłaszcza siostra [Annabel], były mąż [Andrew Parker Bowles] i dzieci [Tom i Laura]. Są teraz z Andrew na stopie przyjacielskiej i nawet wspólnie świętowali jej siedemdziesiąte urodziny. Przez kilkadziesiąt lat wcale tak bardzo się nie zmieniła, ale zdołała umiejętnie zaadaptować się do sytuacji i wczuć w nową rolę. Wydaje się dokładnie tą samą osobą, która teraz zajmuje się czymś innym. Pewnie jest zaskoczona, że tak dobrze podołała tylu nowym obowiązkom”.

Brandreth jest przekonany, że było to również zasługą księcia Filipa. „Ona i świętej pamięci księżę Edynburga mieli ze sobą wiele wspólnego. Camilla nie próbuje konkurować z księciem Walii, tak jak Filip nigdy nie rywalizował z królową. Przeciwnie, księżę Karol zawsze mógł liczyć na jej oddanie, wsparcie i absolutną dyskrecję. Księżę Filip stał się dla Camilli wzorem do naśladowania. Od niego nauczyła się, jak towarzyszyć Karolowi, idąc krok za nim, i jak być w centrum uwagi, kiedy występuje samodzielnie. Nie podejmuje spraw, o których nie ma pojęcia. Nie wypowiada się na tematy związane ze środowiskiem czy nauką. Mogłaby natomiast bez końca rozprawiać o rozwijaniu kompetencji językowych”.

Inni uważali, że jeszcze większy wpływ miały na nią królowa Elżbieta i królowa matka. Historyk Andrew Roberts tłumaczył: „Wydaje mi się, że księżę Karol uważa, iż jego żona potrafi mu doradzić w taki sam sposób, w jaki czyniła to jego babka”. Jeżeli mamy kogoś, kto służy dobrą radą i zawsze staje po naszej stronie, chcemy mieć tę osobę blisko siebie. Karol wielokrotnie mógł z niej zrezygnować. Co więcej, naciskano, aby to uczynił. Nie chciał też zrzec się swoich praw do tronu. Jakże niedorzeczne

wydaje się to z perspektywy czasu... Następca tronu nie może poślubić rozwódki, choć w obecnych czasach czterdzieści procent małżeństw kończy się rozwodem.

„Sądzę” – mówił – „że Camilla jest spokojniejsza i rozważniejsza niż on, i zastanawiam się, czy zdarza jej się go uspokajać. Nie zdziwiłoby mnie, gdyby się okazało, że doradza mu tak, jak królowa matka Jerzemu VI, kładąc mu dłoń na ramieniu i mówiąc «Nie, lepiej będzie, jeśli zrobisz tak...». Myślę, że Karol ceni sobie jej zdanie, bo wielu doradców to pokorni potakiwacze”.

Gavin Barker, właściciel agencji talentów, menedżer Craiga Revela Horwooda, zasiadającego w jury programu rozrywkowego *Strictly Come Dancing*, przyjaciel Camilli, widzi wiele podobieństw między obiema kobietami. „Karol uwielbiał królową matkę, a Camilla posiada taki sam cudowny urok. Jej ogromne poczucie humoru przypomina mu babcię, podobnie jak jej uspokajający wpływ na ludzi. Wielokrotnie spotykałem członków rodziny królewskiej, darzę wielkim podziwem księżniczkę Annę, ale jednocześnie jej obecność mnie przeraża, podczas gdy Camilla jest ciepła, spokojna i naturalna, a przy tym ma w oku łobuzerski błysk, który sprawia, że przy niej można się dobrze poczuć. Często spotykam rodzinę królewską. Podziwiam księżniczkę Annę, ale w jej towarzystwie czuję się niepewnie, podczas gdy Camilla jest ciepła, spokojna, naturalna i ma w sobie coś, co sprawia, że czujesz się zrelaksowany”.

Onieśmienie ogarnia ją, kiedy musi się pojawić w tłumie. Lubi wówczas, gdy ktoś oprowadza ją po sali, przedstawia kolejne osoby, pozwala na kilkuminutową rozmowę, a potem prowadzi ją dalej. Camilla nie przepada za ściąganiem na siebie uwagi, co akurat odpowiada przewrażliwionemu na tym punkcie Karolowi. Ona nie odbiera mu jego roli, a wspierane przez nią organizacje charytatywne, z których część zajmuje się na przykład przemocą domową, znajdują się poza kręgiem jego zainteresowań. Jej zadaniem numer jeden jest stanie u jego boku zgodnie z informacją zamieszczoną na stronie internetowej pałacu królewskiego: „Jej wysokość królowa małżonka (dawniej księżna Kornwalii) wspiera swojego

małżonka w pełnieniu przez niego obowiązków następcy tronu. Działa również w imieniu wspieranych przez siebie organizacji charytatywnych”.

Nie pozwala jednak narzucać sobie obowiązków, których z własnej woli by się nie podjęła. Dotyczy to zwłaszcza patronatów. Jej domeną jest raczej sztuka i działania humanitarne niż technologie. Ceni możliwość osobistych spotkań z ludźmi. Gdy się w coś angażuje, chce działać, a nie tylko przecinać wstęgi, odsłaniać tablice czy zezwalać na umieszczenie swojego imienia na papierze firmowym organizacji charytatywnej. Chce dokładnie wiedzieć, w jaki sposób może faktycznie pomóc, a potem to robi.

Organizacje charytatywne, którym zgodziła się patronować, nie są przez nią wybierane dla autoafirmacji. Nie jest fałszywa, angażuje się w pomoc całą sobą. Bardzo zależało jej na przykład na wsparciu działań SafeLives, fundacji zajmującej się zwalczaniem przemocy domowej, i robiła to, mimo że historie, których wysłuchiwała, wywoływały u niej traumę i koszmary nocne. Jej dyrektorka Suzanne Jacob określała zaangażowanie Camilli jako fenomenalne. „Przez cały czas pandemii była gotowa do działania. Prosiła, by powiedzieć jej, co może robić. To dzięki niej nasza organizacja zyskała potrzebny rozgłos. Ona potrafi motywować i to przynosi ogromne efekty”.

Camilla bardzo poważnie traktuje swoje obowiązki. Claire Horton, była dyrektorka Battersea Dogs and Cats Home, zauważyła: „Księżna zawsze czyta sprawozdania, które jej przesyłamy. Dopytuje też o szczegóły naszej pracy, aby dokładnie wiedzieć, czym się zajmujemy”.

Młodsza siostra Camilli, Annabel, która bardzo rzadko wypowiada się publicznie na jej temat, w czerwcu 2015 roku w wywiadzie dla londyńskiego wydania „Evening Standard”, wyznała: „Jeśli żadna z nas akurat nie podróżuje, rozmawiamy ze sobą niemal każdego dnia. Uważam, że świetnie odnalazła się w nowej roli. Jestem z niej dumna i wiem, że nasi rodzice i Mark [nieżyjący brat] też by byli. Jesteśmy bardzo zżytą rodziną. Nasze dzieci dorastały razem i traktują się jak rodzeństwo”. Annabel nazwała wówczas księcia Karola „niezwykłym człowiekiem”.

Camilla stara się pozostać sobą, przejść przez lepsze i gorsze czasy, wspomagając się poczuciem humoru i psotną iskierką w oku.

Prezenterka Clare Balding powiedziała mi: „Jestem jej wielką fanką. Ona i Sophie, hrabina Wessex, są moimi dwiema ulubionymi postaciami z szeregów royalsów. Potrafią zachować się stosownie w każdej sytuacji, pielęgnować przyjaźnie i pamiętają o swoich korzeniach, ale przede wszystkim nie zapominają o tym, że są po prostu ludźmi.

Jako dziennikarka uczestniczyłam w wielu wydarzeniach, w których Camilla brała udział. Zauważyłam, że każdy, kto ma okazję spędzić z nią trochę czasu, staje się w końcu jej fanem. Dziennikarze i fotografowie przywykli do tego, że członkowie rodziny królewskiej przeważnie ich ignorują. Camilla zdaje się rozumieć, że te osoby po prostu mają pracę do wykonania, i stara się z nimi współpracować. Podczas wystąpień publicznych zazwyczaj podchodzi do dziennikarzy i udziela krótkich wywiadów. Co więcej, odpowiadając dziennikarzowi, potrafi przywołać szczegóły wcześniejszej rozmowy, nawet sprzed kilku tygodni lub miesięcy”.

Ian Jones, pełniący od 1992 roku funkcję nadwornego fotografa, miał okazję regularnie towarzyszyć księżnej Camilli i księciu Karolowi w czasie ich zamorskich podróży. „Praca z nią zawsze była wielką przyjemnością. Ma w sobie ciepło. Zachowuje się z gracją. Nigdy nie będzie Dianą, ale we wszystkim, co na siebie włoży, wygląda elegancko, stylowo i wytwornie”. W pamięci utkwiała mu zwłaszcza wizyta w Indiach z 2010 roku. „Odwiedzaliśmy wioskę, w której panował nieznośny upał. Camilla zachowała się z wielką godnością i nie wypowiedziała ani słowa skargi, choć chyba każdy inny człowiek na jej miejscu zacząłby narzekać. Było tak gorąco, że w pewnym momencie usiedli z księciem Karolem na jakiejś desce, a on zaczął wachlować ją indyjskim wachlarzem”.

Dlaczego więc, pomimo wszystkich tych pochwał, nie może liczyć na pozytywne oceny ze strony opinii publicznej? Chociaż od czasu śmierci Diany w 1997 roku obserwuje się powolny, ale stały wzrost liczby zwolenników Camilli, to według najnowszych sondaży popularności członków rodziny królewskiej zajmuje w nich dopiero ósme miejsce. Poparcie dla pełnienia przez nią funkcji królowej małżonki także nieco się

zwiększyło, ale nawet pomimo aprobaty królowej Elżbiety, wyrażonej publicznie w pierwszym dniu obchodów platynowego jubileuszu, i tak nie przekraczało pięćdziesięciu procent. Nieprzejednani zwolennicy Diany wraz z rzeszą tych, którzy uważają, że Camilli wciąż należy się kara za małżeńską niewierność, której dopuściła się kilka dekad wcześniej, nadal mają do niej pretensje, zapominając, że każdy niesie jakiś bagaż przeszłości.

Artystka Catherine Goodman, zastanawiając się nad powodem, dla którego publiczny odbiór Camilli bywa czasem nie najlepszy, sformułowała tezę, iż księżna „jest realistką, która dość skromnie ocenia swoje możliwości i wpływy. Nie lubi też otwarcie opowiadać o swoich uczuciach i nie jest typem osoby, która staje przed ludźmi i oświadcza, że pragnie zostać królową ich serc. Gdy jednak ktoś zwraca się do niej z problemem, z pewnością spotka się z ogromną empatią”.

Innym wyjaśnieniem może być niechęć do zwracania na siebie uwagi, co może sprawiać, że jest speszona i zamknięta w sobie, zwłaszcza kiedy chowa się za plecami Karola. Tymczasem to jej sposób na okazanie mu wsparcia i oddanie należnego mu miejsca w świetle reflektorów. Publiczne wystąpienia tremowały ją tak bardzo, że długo unikała wygłaszania przemówień związanych z działalnością charytatywną. W końcu uznała, że wspieranie tych inicjatyw jest ważniejsze niż jej prywatne uczucia. Z czasem zdołała przezwyciężyć swoje lęki i nieśmiałość, ale jej publiczne występy zawsze są krótkie. Nie jest to jednak w żadnym stopniu związane z poruszonymi tematami, nawet jeśli chodzi o sprawy delikatne czy nawet intymne. W październiku 2021 roku zaszokowała publiczność imprezy Shameless! Festival, organizowanego w Londynie przez fundację WOW, swoją mocną i pełną pasji przemową, podczas której wezwała świat do zjednoczenia się w celu powstrzymania przemocy seksualnej wobec kobiet. Niewielu członków rodziny królewskiej postąpiłoby w ten sposób.

Camilla nie udaje kogoś, kim nie jest, by przypodobać się ludziom. Woli się z nimi spotkać i pozwolić im wyrobić na swój temat własne zdanie. W pewnym sensie to właśnie wydarzyło się w czasie pandemii COVID-19.

Wcześniej niewiele osób miało okazję zobaczyć ją w trakcie publicznych spotkań, a jeszcze mniej słyszało jej głos. Gdy wybuchła pandemia i zamknięci w domach ludzie zaczęli oglądać więcej programów telewizyjnych, nagle uświadomili sobie, że księżna jest sympatyczną i wesołą osobą, świetnie sobie radzi w kontaktach zarówno ze starszymi, jak i młodymi ludźmi, jest pracowita i opiekuńcza wobec najsłabszych i znajdujących się w trudnej sytuacji.

Chociaż skromność w pewnym stopniu uniemożliwia jej występowanie w roli gwiazdy mediów, cecha ta jest jednak przez wiele osób bardzo doceniana. Można by oczekiwać, że siedemnastoletnie doświadczenie zdobyte w szeregach rodziny królewskiej spowoduje w niej jakąś przemianę, ale raz za razem rozlegają się głosy różnych osób, które znały ją jeszcze przed ślubem z księciem Karolem, twierdzące, że Camilla ani trochę się nie zmieniła, a nowa pozycja nie uderzyła jej do głowy.

Amanda MacManus, która przez ponad dwadzieścia lat była bliską współpracownicą Camilli, stwierdziła: „Widziałam, jak rozkwita, ale jestem przekonana, że nawet ci, którzy znają ją dłużej niż ja, powiedzieliby, że chociaż teraz pracuje dużo ciężiej, to nadal jest tą samą osobą. Jej charakter jest taki sam. Dostosowała się do nowej sytuacji, która wymaga od niej bywania na przyjęciach i pełnienia obowiązków tradycyjnie przypisanych do tytułu, i wspaniale sobie z tym radzi. Nowa pozycja nie zmieniła jej na gorsze. Nie ma w niej próżności i nie marnuje czasu na nieustanne przeglądanie się w lustrze. Oczywiście stara się wyglądać jak najlepiej, ale nie wynika to z próżności”.

Wieloletnia przyjaciółka Camilli, Lucia Santa Cruz, powiedziała: „Camilla, zmieniając styl życia, nie stała się wyniosła. Czasem, kiedy ktoś awansuje społecznie, pojawia się poczucie wyższości, ale nie dotyczy to Camilli. Ma teraz mniej wolnego czasu i nosi inne ubrania, lecz nasze rozmowy nadal przebiegają tak samo. Ona pyta mnie o moje dzieci, a ja o jej. Rozmawiamy o wszystkim. Nic się między nami nie zmieniło i uważam, że to cudowne”.

W czasach pełnych cynizmu, zakłamania, nielojalności i hipokryzji optymizmem napawa to, że są ludzie, którym pieniądze i tytuły nie odbierają autentyczności. Mało prawdopodobne, by którykolwiek z internetowych trolli, nazywających Camillę „najbardziej znienawidzoną kobietą w Wielkiej Brytanii”, „brzydulą” czy „jędzą”, kiedykolwiek spotkał się z nią twarzą w twarz albo miał okazję z nią rozmawiać. Nikt nie jest idealny, ale niewiele osób tak bardzo zaangażowało się w służbę publiczną jak Camilla i równie ciężko pracowało na rzecz obywateli Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Wspólnoty Narodów. Opinia publiczna nie może decydować, z kim ktoś ma się ożenić. Powinna natomiast akceptować fakt, że niektóre małżeństwa się rozpadają.

George Carey, lord Clifton, były arcybiskup Canterbury, który w połowie lat dziewięćdziesiątych miał okazję poznać Camillę, Karola i księżną Dianę, opowiadał, że nie mógł uwierzyć, iż prasa opisywała jej zachowanie jako nieprzyzwoite, choć Karol darzył ją tak głęboką miłością. „To nie mogła być prawda, bo księżę jest wrażliwym mężczyzną. Uznałem wówczas, że potrzebują mojego wsparcia”.

Determinacja i odporność są cechami, których w młodości raczej nie potrzebowała, a które ujawniły się po związaniu z księciem. To one okazały się kluczem do przetrwania. Camilla musiała czekać kilka dziesięcioleci na małżeństwo z Karolem, a potem kolejne lata na akceptację przez teściów. Niedawna zmiana stosunku księcia Harry’ego do rodziny jest pewnie odczuwana w jej szeregach, jak czekanie na linii ognia bez możliwości odparcia pojawiających się zarzutów. A przecież jego żona, Meghan Markle, sama boleśnie odczuła ciężar milczenia wymuszonego protokołem. Był to jeden z powodów podjętej przez nią decyzji o ustąpieniu z oficjalnej roli w rodzinie królewskiej.

Camilla pokazała, jak wielkie znaczenie mają miłość i wsparcie bliskiej osoby. Nietrudno dostrzec, że ona i Karol dobrze czują się w swoim towarzystwie. On przeszedł przemianę i stał się mężczyzną, który wie, że jest kochany i w pełni akceptowany, dzięki czemu bez wątplenia będzie lepszym królem.

Andrew Roberts zauważył, że Karol „zakochał się w niej, kiedy był jeszcze bardzo młody, a ich miłość trwa już pół wieku. Nie ma możliwości, aby tak długoletni związek pozostał bez wpływu na człowieka, jego osobowość, poczucie humoru i spojrzenie na świat. Nie sposób zrozumieć księcia Karola, nie doceniając przy tym olbrzymiego pozytywnego wpływu, jaki miała na niego Camilla Parker Bowles”.



## 2. KWESTIA NAZEWNICTWA

**K**rólowa, która przez dziesięciolecia nie zgadzała się na spotkanie lub rozmowę z Camillą, głównie z powodu obawy o jej wpływ na przyszłość monarchii, skorzystała z wyjątkowej okazji, jaką był jej platynowy jubileusz, aby w oficjalnym liście do poddanych wyrazić poparcie dla objęcia przez księżną Kornwalii tytułu królowej małżonki. Jej słowa brzmiały: „Pozostaję wam dozgonnie wdzięczna i zaszczycona lojalnością i życzliwością, jaką nieustannie mnie obdarzacie. A kiedy mój czas się dokona i mój syn Karol zostanie królem, wiem, że on i jego żona Camilla będą mogli liczyć na takie samo wsparcie z waszej strony. Jest moim szczerym życzeniem, by wówczas, kontynuując swą wierną służbę krajowi, Camilla przyjęła tytuł królowej”.

Ta osobista aprobata nastąpiła tuż po noworocznym ogłoszeniu uhonorowania Camilli przez królową najwyższym brytyjskim odznaczeniem, czyli Wielce Szlachetnym Orderem Podwiązki. Ten ostateczny dowód przychylności, który może zostać przyznany wyłącznie przez monarchę, jest nagrodą za pracowitość, lojalność i taktowność, którymi Camilla wykazywała się od czasu ślubu z księciem Karolem w 2005 roku, kiedy to oficjalnie wstąpiła do rodziny królewskiej. Akt ten dowodził olbrzymiej zmiany stosunku królowej do Camilli.

Przyszła królowa małżonka wyraziła wdzięczność Jej Królewskiej Mości podczas jednego z wystąpień związanych z działalnością publiczną. Najpierw 6 lutego 2022 roku odwiedziła Nourish Hub, społeczne centrum żywności w Notting Hill, w zachodnim Londynie, gdzie pomagała w przygotowaniu tradycyjnego irańskiego dania z ryżem o nazwie *loobia polo*. Stamtąd udała się do Paddington Haven, ośrodka interwencyjnego dla ofiar przestępstw seksualnych, a następnie do Thames Valley Partnership w mieście Aylesbury – kolejnej organizacji charytatywnej opiekującej się

osobami, które doświadczyły przemocy. To typowe dla Camilli, która wolała skomentować odznaczenie od królowej w trakcie spotkania w społecznej kuchni niż poprzez oficjalne kanały Clarence House. „Czuję się zaszczycona. Bardzo zaszczycona i bardzo wzruszona” – powiedziała wówczas.

Był to komentarz, jakiego można się było spodziewać, ale ze względu na okoliczności miał on dodatkowe znaczenie. Choć Camilla faktycznie czuła się „zaszczycona” i „wzruszona”, pokazała jednocześnie, że tytuły nie są czymś, czego pożąda. Ona miała już to, na czym naprawdę jej zależało: możliwość pomagania szerokim rzeszom ludzi znajdujących się w potrzebie, możliwość życia u boku księcia Karola, mężczyzny, którego tak bardzo kochała, i szansę przysłużenia się najbliższej rodzinie.

Oficjalna ceremonia nadania Orderu Podwiązki odbyła się 13 czerwca 2022 roku. Ten najstarszy brytyjski order został ustanowiony przed niemal siedmiuset laty, a coroczny uroczysty pochód odbywa się pod okiem miliarda widzów na całym świecie. Camilla miała na sobie suknię projektu Bruce’a Oldfielda i tradycyjną długą szatę z ciemnoniebieskiego aksamitu oraz czarny aksamitny kapelusz zdobiony strusimi piórami. Królowa, która ze względów zdrowotnych nie uczestniczyła w pochodzie, pojawiła się podczas lunchu i ceremonii nadania orderu. Pytanie o to, czy Camilla powinna otrzymać tytuł królowej, wisiało nad Wielką Brytanią oraz Wspólnotą Narodów, odkąd zaczęła występować w roli partnerki Karola po śmierci księżnej Diany. Wszystko sprowadzało się do jednego określenia: królowa czy „zaledwie” księżna.

Odpowiedź powinna być łatwa. Zgodnie z tradycją tytuł księżnej małżonki przysługuje żonie monarchy noszącego tytuł książęcy lub będącego bezpośrednim następcą tronu, podczas gdy królową małżonką określa się żonę panującego króla. Zwyczaj ten został jednak odrzucony przez Clarence House, który z okazji ślubu pary w 2005 roku wydał oświadczenie, iż w sytuacji, gdy Karol obejmie tron, Camilla pozostanie przy tytule księżnej małżonki. Było to spowodowane obawami o reakcję opinii publicznej.

Był to niezrozumiały krok w tył w wykonaniu monarchii walczącej o nowoczesny wizerunek. Książę Karol niechętnie wypowiadał się na temat tego odstępstwa od tradycji. W listopadzie 2010 roku, w związku z publikacją poświęconej życiu w zgodzie z naturą książki pod tytułem *Harmony* jego autorstwa, książę udzielił wywiadu amerykańskiej stacji NBC. Wszystko szło zgodnie z planem dopóty, dopóki pytania nie zaczęły wkraczać na prywatny grunt. W reakcji na pytanie, czy księżna Kornwalii stanie się królową Anglii, kiedy on przejmie koronę, zawahał się i wymamrotał: „Zobaczmy... Nie jestem nawet pewien, czy ja... czy ja tego dożyję, ale to... to mogłoby... Lepiej nie poświęcać zbyt wiele czasu takim myślom, poza... no, oczywiście jeśli do tego dojdzie, trzeba będzie sobie jakoś poradzić”.

Trudno uwierzyć, że tak długie przesuwanie tego, co wydaje się oczywiste, wynikało – zdaniem historyków i ekspertów konstytucyjnych – z faktu, że niemal trzydzieści lat temu księżna rozwiodła się z pierwszym mężem, towarzyskim oficerem Andrew Parkerem Bowlesem, i jako rozwódka była niegodna prawnie przysługującego jej tytułu królewskiego.

Rola konsorta, czy to męskiego, czy żeńskiego, wciąż stanowiła ważny element stabilności monarchii brytyjskiej. Osoba królewskiej małżonki była i jest kluczowa z wielu powodów, nie tylko dla utrzymania linii dziedziczenia. Zgodnie z tradycją jej rola polegała na zapewnieniu królowi *an heir and a spare*, czyli dosłownie „następcy i zapasowego”, z czym doskonale poradziły sobie na przykład królowa Elżbieta, królowa matka i księżna Diana. Przykładem kłopotów, jakie mogą się pojawić, gdy królowa małżonka nie zdoła dać królowi dziedzica, były rządy Henryka VIII, który unieważnił swoje małżeństwo z Katarzyną Aragońską, gdy ta nie zapewniła mu męskiego potomka, mimo że ich córka została w końcu królową Marią I. Historyczne skutki niepowodzenia pierwszego małżeństwa Henryka wciąż dają o sobie znać. W rzeczywistości nie spłodził on prawowitego męskiego potomka (przyszłego Edwarda VI) aż do zawarcia trzeciego małżeństwa z Jane Seymour.

Choć w późniejszych latach chaos z czasów panowania Henryka VIII już się nie powtórzył, to jeszcze w latach trzydziestych ubiegłego wieku „niewłaściwa proweniencja” królowej małżonki lub nawet kandydatki na żonę stanowiła olbrzymie zagrożenie dla przyszłości monarchii. Pani Wallis Simpson, poślubiając Edwarda VIII, miała już czterdzieści lat i w tamtych czasach uważano za mało prawdopodobne, by mogła dać mu dziedzica. Co gorsza, była rozwódką. Okoliczności te sprawiły, że nie została zaakceptowana przez naród, a to z kolei okazało się nie do przyjęcia dla króla Edwarda VIII, który wolał abdykować niż zrezygnować z ukochanej. Wielu obawiało się, że monarchia nie wytrzyma kryzysu abdykacyjnego, a jednak przetrwała dzięki rozsądnemu podejściu króla Jerzego VI do kwestii sukcesji i wsparciu jego żony, królowej Elżbiety (późniejszej królowej matki). To kolejna istotna rola królewskiej małżonki: wspieranie monarchy, a jednocześnie znalezienie dla siebie miejsca w życiu kraju. Królowa Elżbieta zaskarbiła sobie względy poddanych dzięki postępowaniu podczas II wojny światowej, kiedy wraz z królem Jerzym dzielili z poddanymi trudy i niedostatki.

Królewskiemu małżonkowi czy małżonce nie jest łatwo wejść w rolę, w której trzeba pozostać w cieniu, jednocześnie mając jakiś pożyteczny cel. Książę Albert wykonał swoje zadanie w kwestii sukcesji, płodząc z królową Wiktorią dziewięć dzieci, a przy tym w ciągu swojego krótkiego życia zdołał wnieść ogromny wkład w życie publiczne nowego, „adoptowanego” kraju w dziedzinie zarówno sztuki, jak i nauki, technologii oraz opieki społecznej. Rola małżonka królowej początkowo krępowała księcia Filipa, musiał zrezygnować z dobrze się zapowiadającej kariery w Królewskiej Marynarce Wojennej na rzecz nieokreślonej drugoplanowej pozycji na dworze, podczas gdy młoda królowa Elżbieta była otaczana sympatią społeczeństwa w odradzającej się po trudach wojny Wielkiej Brytanii. W końcu znalazł swoje miejsce, gdy ustanowił Nagrodę Księcia Edynburga, która zmieniła życie pokoleń nastolatków brytyjskich, pomógł w założeniu międzynarodowej fundacji World Wildlife Fund, która wykonała niezrównaną pracę w zakresie ochrony zwierząt i środowiska, a także zaangażował się w liczne szczytne akcje.

Andrew Roberts w komentarzu przed przyznania Camilli przez Elżbietę II prawa do tytułu królowej małżonki stwierdził: „Nawet samo zastanawianie się nad tym, czy po nadejściu tego bardzo smutnego dnia, księżna Kornwalii powinna zostać królową Anglii, jest błędne. W brytyjskiej historii prawa obowiązuje pryncypialna zasada, że żony przyjmują rangę, tytuł i status swojego męża. Pomysł, by po dwóch tysiącleciach istnienia brytyjskiej monarchii nagle zrobić wyjątek dla księżnej Kornwalii, jak gdyby była wyjątkowo złowrogą postacią, byłby hańbą. Ponadto gdyby Jej Królewska Mość umarła podczas kadencji premiera [Borisa Johnsona], byłoby dziwne, że premier kraju ma przyzwolenie na posiadanie dowolnej liczby byłych kochanek, żon i dzieci, a nowemu królowi odmawia się prawa do koronowania na królową tej jednej, kochanej od pół wieku kobiety, siedzącej obok niego na tronie w opactwie westminsterskim. Jak można go tak potraktować?

Ci, którzy chcieliby w tym przypadku sięgnąć po konstytucję brytyjską, być może nie zdają sobie sprawy, że Wielka Brytania, w przeciwieństwie do wielu państw na świecie, nie ma spisanej konstytucji ani żadnego dokumentu, w którym w jednym miejscu zebrano by podstawowe prawa określające sposób funkcjonowania państwa. W tym kraju istnieje konstytucja niepisana, co znacznie komplikuje sprawę.

Vernon Bogdanor, jeden z czołowych brytyjskich ekspertów konstytucyjnych, autor wielu obszernych publikacji na tematy polityczne i konstytucyjne, wyjaśnił: „Duża część naszej konstytucji opiera się na prawie zwyczajowym i tradycji, a nie na ustawie zasadniczej. Zgodnie z prawem zwyczajowym żona króla jest królową i zwykle koronuje się ją wraz z mężem podczas tej samej ceremonii, choć nie ma ona prawnego tytułu do korony. Zasady te nie dotyczą jednak królewskich małżonków płci męskiej, co we współczesnych czasach wskazuje na brak równouprawnienia. Książę Edynburga nie został koronowany wraz z królową Elżbietą w czerwcu 1953 roku i nie był królem małżonkiem”.

„Brak konstytucji pozwala na pewną elastyczność, która, jak się wydaje, podoba się opinii publicznej, a sposób stosowania prawa zwyczajowego

zależy w dużej mierze od odczuć społecznych. Dziś nastroje społeczne są oczywiście zupełnie inne niż w roku 1936, kiedy Edward VIII podjął decyzję o abdykacji”.

Wtedy przepisy Kościoła anglikańskiego, którego głową jest panujący monarcha, nie pozwalały na zawarcie małżeństwa z osobą rozwiedzioną, której małżonek jeszcze żył. Od tego czasu zasady te się zmieniły, podobnie jak nastroje społeczne. Kiedy Karol poślubił księżną Kornwalii, jego małżeństwo zostało pobłogosławione na znak kościelnej aprobaty.

Bogdanor wyciągnął z tego jednoznaczną konkluzję, że kiedy książę Walii zostanie królem, księżna Kornwalii zostanie królową małżonką i zostanie koronowana razem z nim. Wydaje mu się to również zgodne z odczuciami opinii publicznej.

Niech znakiem tego, jak wrażliwa była to kwestia, będzie fakt, że w marcu 2018 roku, w ramach edycji strony internetowej Clarence House, usunięto wszystkie odniesienia do przyszłej rangi Camilli. Wcześniej tytuł „księżnej małżonki” był wymieniany w sekcji najczęściej zadawanych pytań oraz w biografii Camilli. Następnie w dość nerwowej reakcji opublikowano wyjaśnienie, że ogłoszona z okazji ślubu Karola intencja uczynienia Camilli w przyszłości „księżną małżonką” nie uległa żadnej zmianie, a modyfikacje na stronie internetowej wynikały z chęci ograniczenia starych treści i skupienia się na sprawach „bieżących”.

Przyjaciele twierdzą, że Camilla nie zawraca sobie zbytnio głowy tytułami, choć książę Karol pragnie mieć ją przy sobie jako królową. Dla niej najważniejsze jest to, aby jej przyszła ranga odpowiadała Karolowi. Można zatem przypuszczać, że w 2005 roku Clarence House stąpił po kruchym lodzie, a podjęte wtedy decyzje opierały się na nastrojach opinii publicznej. Obawiano się, że znaczna część społeczeństwa nadal żywi przekonanie, że Camilla rozbiła małżeństwo księcia z Dianą. Ponadto uznano za oczywiste, że śmierć księcia Filipa i królowej Elżbiety osłabi monarchię, a nikt nie chciał, by słowa „królowa” czy „księżna” przesądziły o jej przetrwaniu. Stanowcze oświadczenie królowej na korzyść Camilli zapobiegło wielu przyszłym rozterkom.

Jedna z wtajemniczonych osób wyraziła przekonanie, że prawidłowym działaniem byłoby jednak zaangażowanie brytyjskiego premiera w podejmowanie decyzji, tymczasem tylko go „poinformowano”. „Myślałem, że najlepszą reakcją w sprawie tytułu byłoby pozostawienie tego premierowi, ponieważ ostatecznie to on jest upoważniony do podejmowania najważniejszych decyzji. Mocna pozycja premiera musi jednak pozostawiać pałacowi możliwość zabierania głosu. Sprawa musiała jednak zostać szybko rozwiązana. Gdyby doszło do masowej debaty i sporów o tytuł, sprawy mogłyby pójść w złym kierunku, ponieważ ludzie generalnie nie lubią zmian w przyjętym porządku. Niestety, dworscy doradcy nie zawsze wykazują się mocnym kręgosłupem i często kluczą, szukając kompromisów, które zadowolą wszystkich. Uważam, że byłoby fatalnie, gdyby Camilla otrzymała tytuł księżnej, ponieważ nie ma on żadnego prawnego uzasadnienia. Gdyby nie została koronowana wspólnie z księciem Walii, wystąpiłaby zupełnie nowa sytuacja”.

Księżę Filip był świadomy tego, że opinie społeczne na temat monarchii falują jak morskie przyływy. W roku 1969 podczas wizyty w Kanadzie stwierdził: „Wyobrażenie, że monarchia istnieje w interesie monarchy, jest błędne. To nieprawda. Istnieje w interesie narodu. Jeśli w dowolnym momencie jakikolwiek naród zdecyduje, że taki system władzy jest nie do przyjęcia, może go dowolnie zmienić”.

Rozumiał też, że rodzina królewska musi zasłużyć sobie na szacunek i wsparcie społeczeństwa. Królowa zgadzała się z tym i uważała, że zarówno ona, jak i członkowie jej rodziny muszą być widoczni dla społeczeństwa wszędzie i zawsze, gdy były podejmowane przez nich działania w imieniu Korony.

Badania opinii publicznej wykazały, że popularność monarchii ulega znacznym wahaniom i w dużej mierze jest uzależniona od aktywności rodziny królewskiej. Pokazują one również, że coraz większa liczba osób w wieku od osiemnastu do dwudziestu czterech lat wolałaby wybieralną głowę państwa od monarchy. Starsze pokolenie natomiast pozostaje przychylnie brytyjskiej tradycji. Jednym z pytań, jakie często padały w

ankietach, jest to, czy społeczeństwo chce, aby tron odziedziczył książę Karol, czy książę William. William zwykle wygrywał. Dworzanie obawiali się o monarchię po śmierci królowej, zanim nastąpi koronacja jej syna, gdyż republikanie mogliby wykorzystać tę sytuację na swoją korzyść.

Mimo wyraźnego życzenia królowej, aby Camilla została królową małżonką, co większości osób wydaje się zakończeniem tematu, wciąż są tacy, którzy kwestionują prawo Camilli do tego tytułu. Jest też nieliczna grupa starszych członków Kościoła Anglii, którzy z uporem potępiają Karola i Camillę z powodu braku ślubu kościelnego, uznając ślub cywilny za nielegalny. Z kolei młodszy ludzie nie przejmują się ani rozwodami, ani monarchią, więc nie są też zainteresowani tym, kto rządzi na tronie.

Andrew Roberts uważa, że „instytucja działa i zabezpiecza wszystkich przed dyktaturą oraz nadmiernym gromadzeniem władzy przez polityków i prezydentów”. Camilla rozwiodła się prawie ćwierć wieku temu, co nie przeszkodziło jej w tym czasie wykonać wiele korzystnych zadań. Jeśli ktoś mimo wszystko chciałby kwestionować dwa tysiące lat tradycji i przeszkodzić tej wspaniałej, imponującej kobiecie w objęciu tytułu królowej Anglii, popełniłby odrażające wykroczenie przeciw porządkowi konstytucyjnemu.

Lord Carey, były arcybiskup Canterbury, w pełni się z tym zgadza. „Ważne, aby pamiętać, że moralność seksualna się zmieniła i jako społeczeństwo jesteśmy znacznie bardziej otwarci na to, jak ludzie żyją. Myślę, że ludzie zaakceptowali Camillę, wierząc, że będzie bardzo dobrą królową małżonką”. Zwolennicy Camilli argumentowali, że jej rosnące znaczenie w rodzinie, szczególnie po odejściu księcia i księżnej Sussex, w zestawieniu ze zwiększeniem jej popularności wskazuje, że poddani chętnie zobaczą ją w roli królowej.

Amanda MacManus, emerytowana asystentka Camilli, powiedziała: „Wspieranie króla Karola będzie wielkim i pracowitym zajęciem. Ale ona ma potrzebną siłę, a w ostatnim roku lub dwóch latach wykonywała jeszcze obowiązki w imieniu królowej Elżbiety II. Ma więc praktykę i jest dobrze przygotowana do nowej roli”.



Vernon Bogdanor przyznał: „Obowiązki publiczne, które wykonuje księżna, są bardzo ważne dla monarchii i należy je docenić. To bardziej ciężka praca niż splendor. Musi przy tym pamiętać, by nie wyrażać opinii politycznych, co jest trudniejsze, niż mogłoby się wydawać. Mimo to księżna nie popełniła dotychczas żadnego błędu. Razem z księciem Karolem tworzyli zgrany zespół. A teraz, kiedy spadła na niego ogromna odpowiedzialność, ważne, by miał wspierającą go żonę. Bez niej bardzo trudno byłoby mu dźwigać ciężkie brzemie korony”.

Susan Hill, pisarka, zauważyła, że „Camilla powinna nosić taki tytuł, jakiego życzy sobie dla niej król Karol, a on chciałby, żeby została królową małżonką. Wszystko zasadniczo sprowadza się do tego, które rozwiązanie wydaje się najwłaściwsze. Jedyną rzeczą, jaka nie powinna się wydarzyć, byłoby zaproponowanie jej tytułu księżnej Walii. Camilla odrzuciła go z szacunku dla Diany. W społeczeństwie wciąż jest wielu zagorzałych zwolenników zmarłej księżnej, którzy nienawidzą Camilli i natychmiast by się na nią rzucili”.

Tymczasem David Yelland, były redaktor „The Sun” bardzo dobrze znający Camillę, która wraz z księciem Karolem wspierali go w czasie choroby nowotworowej jego zmarłej żony, uważa Camillę za „bardzo miłą osobę”, ale jego zdaniem „powinna dać sobie spokój z królewskim tytułem, bo pomimo wszelkich podjętych wysiłków, by przekonać do niej społeczeństwo, królowa Camilla będzie dla ludzi trudna do przyjęcia. Ponadto w XXI wieku pomysł nazywania kogoś królową tylko dlatego, że jest żoną króla, już się nie sprawdza. Nie jestem też przekonany, czy społeczeństwo będzie zadowolone z tego, że Kate [Middleton] będzie nazywana królową, gdy to nastąpi. Nadawanie tak zaszczytnego tytułu królewskim drugim połówkom jest działaniem anachronicznym. Księżę Filip nie był królem. Ludzie zaakceptują to, że Camilla zasadniczo jest królową, ale nie sądzę, by chcieli nazywać ją królową lub umieszczać jej wizerunek na znaczkach. Posiadanie innego tytułu w praktyce niczego nie zmieni, naprawdę”.

Gyles Brandreth natomiast stwierdził: „Nie sądzę, żeby Camilla chciała zostać królową, ale jest gotowa przyjąć tytuł i pełnić wyznaczoną jej funkcję zgodnie z okolicznościami. Żyjemy w świecie, w którym wiele osób zawiera kolejne małżeństwa, i jest dużo takich, które mają pasierbów”. Ben Elliot, bratanek Camilli, współprzewodniczący Partii Konserwatywnej, biznesmen, wyraził ogromny dla niej podziw. „Ona nie ma ambicji, aby zostać królową. Chce jedynie wspierać swojego męża. Camilla jest miłą, dobrą osobą, a przy tym wspaniałą ciotką, matką i babcią. Jej rodzice i dziadkowie byli życzliwymi, gościnnymi i hojnymi ludźmi, a ona odziedziczyła po nich te cechy. Nie ma tu żadnego drugiego dna”.

Mark Bolland, który pomógł w poprawie wizerunków księcia Karola i Camilli przed ich ślubem, opowiadał: „Kiedy przebywałem w jej towarzystwie, nigdy nie miałem wrażenia, że próbuje coś zyskać. Chciała przede wszystkim uniknąć jakichkolwiek kontrowersji. Ma ogromną potrzebę uczciwości i przejrzystości”.

Choć Craig Revel Horwood, juror popularnego programu *Strictly Come Dancing* na kanale BBC, wie, że nie jest ekspertem od prawa konstytucyjnego, otwarcie reprezentuje powszechnie panujące przekonanie, że Camilla powinna zostać królową. „Myślę, że Camilla powinna być oficjalną królową małżonką i uważam, że byłaby to najwspanialsza i najbardziej ludzka królowa, jaką świat widział. To ważne, żeby król i królowa znali życie i rozumieli ludzi. Na tronie powinna zasiąść taka królowa jak Camilla. Osoba, która żyła zwykłym życiem, doświadczyła rozpaczy i bólu serca. Ktoś, kto zna miłość i pragnie być kochany. Tacy ludzie wyciągają wnioski ze swoich doświadczeń. Nikt nie jest idealny i sądzę, że nie należy jej karać za romans sprzed kilkadziesiąt lat”.

„Dobrą rzeczą w monarchii jest to, że jest jak księga składająca się z wielu rozdziałów. Koniec panowania królowej będzie oczywiście końcem bardzo długiego rozdziału. Ale geniusz tej instytucji polega na tym, że potem przewracasz stronę, a tam czeka już kolejny królewski rozdział” – podsumował Andrew Roberts.

### 3. POCHODZENIE CAMILLI

**K**iedy dziesięcioletnia Camilla Shand stanęła na środku klasy w Queen's Gate School, w South Kensington w Londynie, i oświadczyła z dumą: „Moja prababka była kochanką króla. Jesteśmy praktycznie rodziną królewską”, nie mogła oczywiście wiedzieć, że i ona zostanie kochanką księcia Walii, a nawet pójdzie o krok dalej niż jej barwna poprzedniczka i wyjdzie za niego za mąż.

Jej prababka Alice Keppel urodziła się w 1868 roku w Duntreath Castle w Szkocji jako najmłodsze z dziewięciorga dzieci sir Williama Edmonstone'a, baroneta i emerytowanego admirała Królewskiej Marynarki Wojennej, oraz jego żony Mary Elizabeth. Alice wyrosła na niebieskooką piękność o kasztanowych włosach i wydatnym biuście podkreślanym przez szczupłą talię. Wyróżniała się również zyczliwym usposobieniem, nieograniczonymi pokładami energii i talentem do rozśmieszania ludzi. Po odrzuceniu kilku propozycji małżeństwa wreszcie w czerwcu 1891 roku wyszła za mąż za George'a Keppela, trzeciego syna siódmego hrabiego Albermarle, odbywającego służbę wojskową w pułku Gordon Highlanders w randze pułkownika. Ona miała dwadzieścia dwa lata, on dwadzieścia sześć. Małżonkowie przeprowadzili się do Londynu, gdzie wkrótce zaczęli bywać wśród śmietanki towarzyskiej. Mówi się, że już kilka miesięcy po ślubie Alice znalazła sobie bogatego kochanka. W roku 1894 urodziła się jej pierwsza córka Violet (znana później jako Violet Trefusis), której życie miłosne miało stać się równie głośne jak jej matki. Ojcem Violet był rzekomo Ernest William Beckett, przyszły lord Grimthorpe.

W roku 1898 poznała Edwarda Alberta, księcia Walii, powszechnie znanego jako Bertie, najstarszego syna królowej Wiktorii, który został królem Edwardem VII. Miała wtedy dwadzieścia dziewięć lat i opinię osoby o nienasyconym apetycie seksualnym i jeszcze większym na

pieniądze. Bertie miał wówczas lat pięćdziesiąt sześć. Wyraźnie zauroczony nazywał ją La Favorita. Kilka tygodni wystarczyło, by stała się ostatnią kochanką na jego długiej liście. Była też najmniej ukrywaną z nich. Edward regularnie odwiedzał ją w jej domu przy Portman Square. Alice Keppel stała się postacią szanowaną i duszą towarzystwa, a w jej salonie gościła arystokracja i politycy z całej Europy.

Potrafiła też na tyle sprawnie manewrować między mężem a kochankiem, że w maju 1900 roku urodziła kolejną córkę, Sonię Rosemary. Sonia była babcią Camilli.

Chociaż została poczęta, kiedy jeszcze Alice była kochanką Bertiego, większość ludzi była przekonana, że była dzieckiem George'a. George podobno odnosił się do tej sprawy raczej tolerancyjnie, a gdy pewnego razu jakiś książę obraził go pytaniem o pokrewieństwo łączące go z kochanką króla, całkowicie to zignorował. Gdyby Sonia była nieślubnym dzieckiem Edwarda VII, to dla księcia Karola byłaby przyrodnią siostrą pradziadka, czyli cioteczną babką.

Mówi się, że Aleksandra Duńska, którą Bertie poślubił w roku 1863, wolała Alice od jego poprzedniej kochanki Daisy, hrabiny Warwick, ze względu na jej dyskrecję. Królowa Wiktorja zmarła na początku 1901 roku, a Bertie objął tron jako król Edward VII. W tym samym czasie posiadająca umiejętność uszczęśliwiania wszystkich Alice towarzyszyła królowi na jachcie w Cowes, a nawet pomagała mu wybierać prezenty dla żony, zachowując jednocześnie dobrą reputację i małżeństwo z uległym, wyrozumiałym George'em Keppelem. George, który także miał na sumieniu kilka romansów, zapytany kiedyś o żonę podobno powiedział: „Nie mam nic przeciwko temu, co robi, dopóki na koniec wraca do mnie”.

Alice była nie tylko ważnym członkiem dworu, ale także królewską powierniczką, na której dyskrecji można było polegać (cechę tę odziedziczyła po niej Camilla). Czyniło ją to idealnym pośrednikiem między królem a ministrami. Wiedziała, w jaki sposób przedstawić mu sprawę, aby jej wysłuchał, nawet jeśli się z nią nie zgadzał. Nie udało jej się

jedynie namówić go do rzucenia palenia i ograniczenia ogromnych ilości jedzenia.

Chociaż Alice była powszechnie akceptowaną twarzą edwardiańskiego cudzołóstwa, odmówiła tolerowania namiętnego i dość pogmatwanego romansu swojej córki Violet z pisarką Vitą Sackville-West, związku, który w tamtych czasach uznawano za zakazany. Aby uniknąć skandalu, Alice użyła wszystkich środków, byle tylko stłumić ten flirt. Nalegała, by Violet poślubiła Denysa Trefusisa, na co jej córka początkowo się nie godziła, aż wreszcie w 1919 roku poddała się pod warunkiem, że ona i Denys nigdy nie będą uprawiać seksu, czemu on stanowczo się sprzeciwił. Tymczasem Violet nadal spotykała się z Vitą, która w 1913 roku wyszła za mąż za dyplomatę Harolda Nicolsona. Kilka razy wyjechały razem do Francji, aż w końcu Alice odmówiła córce pieniędzy, co położyło kres miłosnej przygodzie.

W 1910 roku, leżąc na łożu śmierci, Edward VII poprosił, by sprowadzono do niego Alice. Królowa Aleksandra niechętnie się zgodziła, ale podobno gdy król stracił przytomność, mruknęła do lekarza: „Zabierz tę kobietę”. Nowy król Jerzy V i królowa Maria byli znacznie większymi tradycjonalistami i dla Alice nie było na ich dworze miejsca. W listopadzie 1910 roku udali się więc wraz z mężem w podróż na Daleki Wschód. Celem był Cejlon (obecnie Sri Lanka). Później wyruszyli do Włoch, gdzie osiedli we Florencji. Do Wielkiej Brytanii wrócili w roku 1940 podczas drugiej wojny światowej. Alice zmarła w wieku siedemdziesięciu ośmiu lat na marskość wątroby. Stało się to 11 września 1947 roku, zaledwie dwa miesiące po narodzinach Camilli. Nigdy nie zobaczyła swojej prawnuczki. Małżeństwo Alice z George'em trwało pięćdziesiąt sześć lat. Mówiono, że nie mógł bez niej żyć i zmarł zaledwie dwa i pół miesiąca później w swoim apartamencie w Ritzu.

Postać Alice przyćmiła jej córki. W listopadzie 1920 roku Sonia poślubiła czcigodnego Rolanda Calverta Cubitta, trzeciego barona Ashcombe. Ślub odbył się w kaplicy gwardii w Wellington Barracks w Londynie. Mieli troje dzieci, z których matka Camilli, Rosalind Maude

Cubitt, przyszła na świat jako pierwsza. Jej braćmi byli Henry, który zastąpił ojca jako czwarty baron Ashcombe, oraz Jeremy, który zmarł w wieku trzydziestu lat. Małżonkowie rozwiedli się w lipcu 1947 roku, a Roland zenił się jeszcze dwukrotnie. Był majątnym arystokratą i człowiekiem interesu odpowiedzialnym za budowę wielu nieruchomości w centralnej części Londynu, między innymi w Belgravii i Pimlico.

Z kolei ojciec Camilli, major Bruce Middleton Hope Shand, doświadczył niespokojnego i pełnego niepewności dzieciństwa, podczas którego opiekę nad nim sprawowali na zmianę matka, ojczym i dziadkowie ze strony ojca. On sam starał się nie powielać błędów swoich rodziców i wyrósł na oddanego rodzinie człowieka.

Dziadek Camilli, Philip Morton Shand, urodził się w styczniu 1888 roku. Edukację zdobywał w Eton i King's College w Cambridge, gdzie zasłynął z noszenia „odważnych krawatów”. Został cenionym dziennikarzem i krytykiem. Opisał Londyn lat pięćdziesiątych XX wieku jako „koszmar pełen ohydnych i tandetnie amerykańskich budynków”. Stał się również autorytetem w dziedzinie wina i żywności, zwłaszcza owoców.

W roku 1916 ożenił się z Edith Marguerite Harrington. Było to niestety nieszczęśliwe małżeństwo. Philip był kobieciarzem, którego bardziej interesowała dobra zabawa niż jedyne dziecko, syn Bruce. Zenił się jeszcze trzykrotnie i miał mnóstwo kochanek, od przygód na jedną noc po wieloletnie związki. Edith nie tolerowała jego zachowania i rozwiodła się z nim cztery lata po ślubie, kiedy Bruce miał zaledwie trzy lata. W latach dwudziestych rozwód oznaczał wielki wstyd, a Philip tak bardzo miał za złe Edith, że zdecydowała się na taki krok, iż nie chciał mieć nic wspólnego nawet ze swoim synem. Odmówił też utrzymywania go. Bruce nie spotkał się z ojcem aż do osiemnastego roku życia, kiedy to obaj uczestniczyli w pogrzebie babci. Następnie nie widzieli się przez kolejne dwadzieścia lat, podczas których Bruce zdążył się ożenić i zostać ojcem trójki dzieci.

Osamotniona Edith desperacko pragnęła ponownie wyjść za mąż przynajmniej po to, by mieć kogoś, kto będzie ją wspierał i utrzymywał Bruce'a. W tamtych czasach nie było samotnych, chętnych do ożenku

mężczyzn. Wielu zginęło lub zostało trwale okaleczonych podczas pierwszej wojny światowej. Edith miała szczęście spotkać ocalałego z wojny Herberta Charlesa Coningsby Tippetta, którego poślubiła w 1921 roku w Londynie. Tippet zasłynął odwagą: w listopadzie 1917 roku jego nazwisko było wymieniane w depe szach ze względu na waleczność, jaką wykazał się w bitwie pod Passchendaele. Brał też udział w pierwszej bitwie nad Sommą, podczas której odłamek ranił go w głowę. Następnie został odznaczony Krzyżem Wojskowym za „bohaterstwo podczas aktywnych działań przeciwko wrogowi”.

Udział w najcięższych walkach i traumatyczne doświadczenia wojenne wywołały u niego silną nerwicę frontową. Dwa lata później został uznany za niezdolnego do dalszej służby wojskowej i zwolniony z armii. Do końca życia nie znosił nagłych, hałaśliwych dźwięków. Zmuszony do znalezienia nowej ścieżki kariery jako zapalony golfista postanowił spróbować swoich sił w projektowaniu i zarządzaniu polami golfowymi. Wybrał idealny moment, gdyż po wojnie sport ten stał się niezwykle popularny, zwłaszcza w Ameryce, do której na pewien czas przeprowadzili się wraz z Edith i Bruce'em. Zbudował kilka pól golfowych na Florydzie, ale w 1927 roku, gdy perspektywy pracy uległy pogorszeniu, rodzina wróciła do Wielkiej Brytanii. Przez kolejne dziesięć lat mieszkali w Londynie. Tippet znalazł pracę w Royal Wimbledon Golf Club. Zaprojektował też pole golfowe w Irlandii. Zmarł w roku 1947 w wieku pięćdziesięciu sześciu lat, nie pozostawiając testamentu, jedynie 666 funtów w gotówce. Postawiło to Edith w trudnej sytuacji finansowej i zmusiło do przeprowadzki z Londynu do małego domu w hrabstwie Kent. Zmarła w styczniu 1981 roku w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat.

Zamożni dziadkowie Augusta i Alexander Shand po rozwodzie Philipa z Edith wzięli Bruce'a pod swoje skrzydła. Babcia, którą uwielbiał, zajęła się jego edukacją, a dziadek pokrywał jej koszty. Żadne z nich nie żywiło do Edith pretensji o rozwód z ich synem. Ich działania miały na celu wyłącznie dobro Bruce'a. Babcia obwinała jednak środowisko Eton, szkoły, do której uczęszczali zarówno jej mąż, jak i syn, o rozwiązłość i uczuciową

niestałość Philipa. Nie zgodziła się, aby Bruce także pobierał tam nauki. W związku z tym Bruce rozpoczął edukację w Rugby School w Warwickshire. Jego zdanie nie było brane pod uwagę, on natomiast uważał panującą w szkole dyscyplinę za zbyt surową. Nie lubił też życia w internacie. Na szczęście rozwinął ogromną pasję do koni i jazdy konnej, w związku z czym dziadkowie zgodzili się opłacić mu naukę w Królewskiej Akademii Wojskowej w Sandhurst. W roku 1937 Bruce Shand został mianowany podporucznikiem w 12. Pułku Ułanów.

Dwa lata później wybuchła wojna, podczas której Bruce miał okazję się wyróżnić. W roku 1939 wysłano go do północnej Francji. Pierwsze odznaczenie, Krzyż Wojskowy, otrzymał w 1940 roku za osłanianie wojsk brytyjskich podczas odwrotu spod Dunkierki przed nacierającymi Niemcami. Cytat mówił o jego „umiejętnościach i wielkiej odwadze” oraz o tym, jak poprzez „nieustraszone manewrowanie swoim oddziałem zdołał osłonić wycofujące się kolumny przed ogniem z czterech czołgów wroga”. W 1941 roku Shand, tymczasowo awansowany na stopień kapitana, został wysłany do Afryki Północnej. W styczniu 1942 roku w starciu z Afrika Corps i pod ciężkim ostrzałem udało mu się przeprowadzić ewakuację dwudziestu samochodów pancernych, którym groziło przejście przez wroga. Został po raz drugi odznaczony Krzyżem Wojskowym, co należało do rzadkości. W uzasadnieniu stwierdzono, że stale udowadniał swoje „pierwszorzędne zdolności dowódcze”.

Wkrótce potem jego oddział wpadł w zasadzkę. Kula z karabinu przeszła mu policzek, a potem śmiertelnie raniła jego radiooperatora. Bruce Shand zdołał wydostać się z pojazdu opancerzonego przez właz znajdujący się w dachu, po czym stracił przytomność. Po chwili pojazd stanął w płomieniach. Kierowca zginął na miejscu, a Shand trafił do niewoli. Po miesiącu spędzonym w szpitalu w Atenach został przeniesiony do obozu jenieckiego w pobliżu Kassel w północnych Niemczech, gdzie był przetrzymywany przez dwa lata. Pomimo odniesionych obrażeń nie stracił odwagi. Rozkodował wiadomości przekazywane w audycjach BBC, aby inni więźniowie mogli ich słuchać na ukrytym odbiorniku radiowym. Po



wyzwoleniu obozu w roku 1945 wrócił do Anglii. Wojsko było całym jego życiem, ale rany uczyniły go niezdolnym do dalszej służby i dwa lata później wysłano go na emeryturę.

Jak wielu wojskowych z jego pokolenia, którzy doświadczyli wszystkich okropności wojny, Shand raczej nie dzielił się z nikim swoimi przeżyciami. Camilla starała się zachować pamięć o odwadze ojca. W 2020 roku, w trakcie pandemii koronawirusa, podczas telefonicznego wywiadu wspomniała o jego niechęci do zwierzeń. „Mój ojciec był żołnierzem, który walczył na wojnie, i nigdy nie udało się nam nakłonić go do rozmowy na ten temat. Dopiero kiedy na świecie pojawiły się jego wnuki, zaczął mówić i przekonał go, aby napisał o tym książkę. Myślę, że możliwość opowiedzenia tego wszystkiego innym przyniosła mu wielką ulgę” – stwierdziła. Jego pełen autoironii pamiętnik, *Previous Engagements*, w którym ze skromności ani słowem nie wspomniał o swoich dwóch odznaczeniach, został opublikowany w 1990 roku i zadedykowany wnukom. Shand pisał również listy i prowadził dziennik. Był też autorem dwóch relacji z pobytu w niewoli, które zostały wysłane do Anglii przez Czerwony Krzyż i trafiły do archiwum Wydziału Historycznego przy Ministerstwie Wojny.

Odniesione w czasie wojny obrażenia Bruce’a Shanda były na tyle poważne, by w znacznym stopniu utrudnić mu powojenne życie. Problemem stał się także brak pieniędzy – przez pewien czas Bruce nic nie miał. Na szczęście z pomocą przyszli mu dziadek i przyjaciele. Właśnie wtedy, wkrótce po wojnie, poznał i pokochał Rosalind.

W 1939 roku Rosalind, jak przystało na młodą damę z wyższych sfer, wystąpiła na balu debutantek i tym sposobem formalnie weszła do towarzystwa. Oficjalny debiut miał również na celu poinformowanie kawalerów i ich rodzin o tym, że młoda dama jest gotowa, by wyjść za mąż za kogoś z „odpowiednich kręgów społecznych”. Jej pierwszy bal odbył się tuż przed wybuchem wojny. Uczestniczyli w nim król Jerzy VI i jego żona, królowa Elżbieta. Prasa przyznała jej wówczas bardzo pożądaną tytuł „Debiutantki Roku”.

Rosalind miała dwadzieścia cztery lata, a Bruce prawie dwadzieścia dziewięć, gdy 2 stycznia 1946 roku podczas skromnej ceremonii ślubnej w kościele Świętego Pawła w Knightsbridge złożyli przysięgę małżeńską. Dzięki hojności rodziny Cubittów nowożeńcy nabyli położony naprzeciwko toru wyścigowego Plumpton w East Sussex pięciopokojowy budynek dawnej plebanii. Ich drugą rezydencją był trzykondygnacyjny wiktoriański dom w South Kensington, z którego Bruce często korzystał w tygodniu, gdy pracował w mieście. Posiadanie zamożnych i hojnych teściów oznaczało, że nie byli zmuszeni do typowego w powojennym czasie zaciskania pasa. Żyli komfortowo, choć nie można ich było zaliczyć do bogaczy. Bruce nie musiał się przejmować pieniędzmi, ale odpowiadał za zapewnienie żonie wystawnego stylu życia.

Na początku lat pięćdziesiątych został partnerem w handlującej winem firmie Block, Grey and Block z Mayfair. Odniósł w niej sukces, co pozwoliło mu zmienić się w typowego angielskiego dżentelmena wiodącego życie na wsi i mającego czas na wypełnianie obowiązków lorda podpułkownika w East Sussex (1974–92), zastępcy lorda namiestnika dawnego hrabstwa Sussex oraz zarządcy hodowlą lisów w Southdown (1956–75). Służył również królowej jako oficer gwardii przybocznej, co było rolą wyłącznie ceremonialną, ale i źródłem wielkiej dumy. Równie dumny był z tego, że w przeciwieństwie do swojego nieobliczalnego ojca przez czterdzieści osiem lat wraz z Rosalind tworzyli udane małżeństwo. Ich związek w lipcu 1994 roku zakończyła śmierć Rosalind z powodu osteoporozy. Bruce Shand dożył osiemdziesięciu dziewięciu lat. W czerwcu 2006 roku zmarł na raka w swoim domu w Dorset. Żył wystarczająco długo, by zobaczyć, jak uwielbiana córka wychodzi za mąż za ukochanego mężczyznę, księcia Walii.

## 4. DZIECIŃSTWO

Camilla Rosemary Shand urodziła się 17 lipca 1947 roku, tydzień po prezentacji w Londynie przez Christiana Diora nowej kolekcji pod nazwą New Look, która stała się przełomem w modzie damskiej i jasnym punktem na tle innych wydarzeń tego ponurego roku. Zima na przełomie 1946 i 1947 roku była jedną z najmroźniejszych w historii. W styczniu warstwa śniegu osiągała miejscami grubość siedmiu metrów i nie stopniała aż do marca. Rzeki skuł lód, nastąpiły przerwy w dostawach prądu, fabryki przestały działać. Warzywa zamarzały w ziemi. Zbyt małe dostawy żywności już wcześniej były problemem, ponieważ w czasie drugiej wojny światowej zatopiono wiele statków handlowych. Prawie wszystko było nadal racjonowane, a pod koniec lat czterdziestych niedobory i racjonowanie żywności były nawet bardziej uciążliwe niż podczas wojny. To był czas Austerity Britain – okres drastycznych oszczędności. Mimo tych problemów liczba żywych urodzeń w Wielkiej Brytanii przekroczyła milion, co było rekordem niepobitym nigdy wcześniej ani później. Camilla Shand należała do słynnych urodzeń powojennego *baby boom*. Zaledwie tydzień przed jej narodzinami kraj obiegrała wiadomość, że księżniczka Elżbieta, starsza córka króla Jerzego VI, która miała zostać królową Elżbietą II, ogłosiła swoje zaręczyny z porucznikiem Filipem Mountbattenem, przyszłym księciem Edynburga. Pobrali się w listopadzie tego samego roku.

Camilla, pierwsze dziecko Bruce'a i Rosalind Shandów, urodziła się w King's College Hospital w południowym Londynie. Położnikiem był sir William Gilliatt, który niezwykłym, w świetle późniejszych wydarzeń, zbiegiem okoliczności, szesnaście miesięcy później odebrał w pałacu Buckingham poród księżniczki Elżbiety, która wydała na świat księcia Karola. Tę interesującą ciekawostkę ujawniono, gdy książę Karol i Camilla

odwiedzili szpital w styczniu 2014 roku. Karol zaskoczył wówczas personel, wyznając: „Moja kochana żona urodziła się tutaj, ale co ciekawe, oboje mieliśmy tego samego położnika i tę samą pielęgniarkę”.

Shandowie mieli jeszcze dwójkę dzieci: siostra Camilli, Annabel, urodziła się w lutym 1949 roku, a jej brat Mark w czerwcu 1951 roku. Mark zmarł tragicznie w kwietniu 2014 roku na skutek poważnego urazu głowy spowodowanego upadkiem. Camilla, która podobno odziedziczyła wiele cech po ojcu, powiedziała, że jej dzieciństwo było „idealne pod każdym względem”. W przeciwieństwie do księcia Karola, który był samotnym, dość nerwowym dzieckiem, a jego kontakt z rodzicami ograniczał się do minimum, jej życie rodzinne było barwne, szczęśliwe i stabilne. Kochała oboje rodziców, ale od wczesnego dzieciństwa ojciec był dla niej najważniejszy. Bruce emanował serdecznością i optymizmem, a przy tym dawał poczucie stałości. Camilla zawsze mogła liczyć na jego wsparcie i pomoc (podobno kiedyś miał rozgniewać się na księcia Karola, ponieważ uznał, że książkę wykorzystuje jego córkę).

W domu Shandów zawsze było pełno ludzi, kwiatów i książek, a jednym z priorytetów Bruce’a było zachęcanie dzieci do czytania. Podczas pandemii koronawirusa w 2020 roku w jednym z upubliczniczonych nagrań Camilla wspomniała o swojej wdzięczności dla ojca. „Myślę, że [moja miłość do czytania] pochodzi od mojego ojca, który był chyba najbardziej czytany człowiekiem, jakiego kiedykolwiek poznałam. Wprost pochłaniał książki. Czytał nam, kiedy byliśmy mali, więc miłość do książek była w nas zakorzeniona od początku”. W ciężkich czasach Camilla często sięgała po książkę, bo to pomaga jej na chwilę uciec od rzeczywistości.

Szczęśliwe małżeństwo rodziców i ich swobodny sposób bycia znalazły odzwierciedlenie w dzieciństwie Camilli. Nigdy nie wypominali jej bałaganu w pokoju. Woleli też pozytywnie motywować swoje dzieci niż je upominać. Jej matka była kobietą postępową i lubiła nowoczesną elegancję. Nosila kostiumy lub spódnice, malowała usta jaskrawoczerwoną szminką i paliła małe cygara. Nie miała nic przeciwko temu, by przyjaciele jej dzieci zwracali się do niej po imieniu, co w latach pięćdziesiątych w wysokich

sferach społecznych było rzadkością. Rosalind uwielbiała wydawać przyjęcia, ale sama nie gotowała. Tym zajmowało się małżeństwo Włochów: kobieta gotowała, a jej mąż podawał do stołu. Zatrudniano także innych pracowników, ale Shandowie nigdy nie korzystali z pomocy niani, ponieważ Rosalind chciała sama zajmować się dziećmi. Rodzina i przyjaciele dzieci zawsze byli mile widziani i mogli korzystać z basenu w ogrodzie. Wielu znajomych Camilli było w jej domu stałymi bywalcami. Oprócz jej towarzystwa bardzo lubili jej rodziców, nie wspominając o licznych psach i kotach.

Rosalind była jednak tradycyjna w kwestii przestrzegania pór posiłków. Pielęgnowała też zanikającą już tradycję zasiadania do kolacji w eleganckich strojach. W domu Shandów panie wychodziły z jadalni po posiłku, aby panowie mogli palić cygara, pić porto i prowadzić męskie dyskusje.

Matka Camilli była też surowa w kwestii manier i samokontroli. Zależało jej, by dzieci potrafiły się zachować w towarzystwie. Camilla od najmłodszych lat musiała uczestniczyć z rodzicami w przyjęciach, chociaż mówiła matce, że te ją nudzą. Rosalind upierała się, że to znakomita okazja, by ćwiczyć konwersację. Camilla wspominała otrzymane od matki instrukcje: „Jeżeli zapada cisza, mów! Nie obchodzi mnie, o czym mówisz – mów o swojej papużce czy kucyku, nieważne – podtrzymuj konwersację”. Camilla przyznała, że to, czego nauczyła się od swojej matki, było cenną umiejętnością dla niej jako księżnej: „Nie potrafię nie rozmawiać. Mam wyryte w psychice, żeby nie milczeć”. Ma również wpojone, że „jeśli czegoś nie da się zmienić, trzeba z tym żyć i się nie poddawać”. Była to umiejętność, która bardzo przydała jej się podczas wieloletniego związku z księciem Karolem.

Pisarz i historyk Andrew Roberts stwierdził: „Pół wieku temu członkowie klasy wyższej posiadali umiejętność rozmawiania z ludźmi wprost, bez traktowania ich z góry. Camilla jest w tym genialna. Natychmiast nawiązuje kontakt i robi to w taki sposób, że zapomina się, iż jest księżną... Może obecnie zabrzmiałoby to jak snobizm, ale w tamtych czasach

cała elita była uczona przywództwa. A częścią przywództwa jest umiejętność skutecznego docierania do ludzi. Myślę, że dzięki temu Camilla tak dobrze odnalazła się w rodzinie królewskiej”.

Jej siostra Annabel wyznała: „Nasze dzieciństwo było magiczne. W przeciwieństwie do wielu osób z naszego pokolenia mieliśmy niesamowicie ciepły, bezproblemowy kontakt z rodzicami. W młodości wszyscy nasi przyjaciele lgnęli do mojej matki. Była bezpośrednia, pełna ciepła i życzliwości”.

Zarówno Bruce, jak i Rosalind angażowali się w pomoc humanitarną. Rosalind regularnie jeździła do Chailey Heritage, położonej nieopodal Lewes szkoły dla dzieci z upośledzeniem spowodowanym przez działanie talidomidu. Para organizowała również imprezy charytatywne i dni otwarte, podczas których każdy mógł zwiedzić rozległy, mierzący ponad dwa hektary ogród przy ich posiadłości, ze starannie utrzymanymi szerokimi trawnikami, sekretnym ogrodem, oranżerią, warzywnikiem, sadem, obrośniętą różami pergolą i padokiem. Jedną z charakterystycznych atrakcji było drzewo figowe wyhodowane z owoców, które Shandowie przywieźli z ogrodu Getsemani w Jerozolimie. Inną ciekawostką był dąb posadzony w dziewięćsetną rocznicę bitwy pod Hastings.

Jedną z największych radości dzieciństwa była dla Camilli nauka jazdy konnej. Opisywała siebie jako „oszałałą na punkcie kucyków”, uczestniczyła w obozach jeździeckich Pony Clubu i zdobyła wiele wyróżnień w zawodach. Troskliwie opiekowała się swoim ulubionym kucykiem Bambiną, który mieszkał tuż przy ogrodzie, na polu wydzierżawionym od sąsiada. Rodzice zachęcali ją do przygód i pozwalali na przejażdżki po okolicznych wzgórzach zarówno z przyjaciółmi, jak i samodzielnie. Oznaczało to, że miała do dyspozycji ponad trzy tysiące kilometrów tras jeździeckich. Żadnemu z rodziców nie przeszkadzało, że znikwała na całe dni, a czasem nawet sypiała pod gołym niebem ze swoimi przyjaciółmi. Nie wynaleziono jeszcze telefonów komórkowych i nie oczekiwano też od niej, że będzie szukać budki telefonicznej, aby zadzwonić i powiedzieć rodzicom, czy wszystko jest w porządku.

Kiedy Camilla miała dziewięć lat, Bruce zabrał ją na pierwsze polowanie na lisy. Stało się to kolejnym zajęciem, które chętnie dzielili. Podobnie jak on Camilla uwielbiała dreszczyk emocji związany z pościgiem i była odważnym jeźdźcem. Zobowiązany przez piastowane w latach 1956–75 stanowisko zarządcy hodowli lisów w Southdown Foxhounds, ojciec podczas polowania musiał nosić tradycyjny strój myśliwski i nalegał, aby Camilla również była stosownie ubrana. Chociaż najlepiej czuła się w swobodnym stroju, podczas polowań wyglądała nieskazitelnie.

Camilla była ekstrawertycznym dzieckiem i w wieku pięciu lat została wysłana do Dumbrells, koedukacyjnej szkoły w pobliskiej wiosce Ditchling. Hołdowano tam dyscyplinie i zasadzie, że czyste otoczenie to porządek myśli. Camilla niezbyt wpisywała się w tę doktrynę. Każdego poranka przed rozpoczęciem lekcji odbywały się modlitwy. Ważną część programu nauczania stanowił język francuski. Uczniowie nie mogli rozpocząć posiłku dopóty, dopóki każde z dzieci nie otrzymało swojej porcji. Kładziono nacisk na poprawne używanie noży i widelców, a talerze musiały być całkowicie opróżnione, jeśli nie podczas posiłku, to później w ciągu dnia, przed innymi uczniami i nauczycielem, w atmosferze upokorzenia. Nauczyciele byli surowi, a za złe zachowanie podczas lekcji rzucali w dzieci ołówkiem lub książką. Alternatywną karą było siedzenie w ciszy pod krzesłem dyrektorki.

Popołudnia były nieco swobodniejsze, a nauczyciele często czytali uczniom powieści klasyków literatury, na przykład Karola Dickensa czy Roberta Louisa Stevensona. Organizowano spacery przyrodnicze, podczas których uczniowie maszerowali parami. Zachęcano ich do zbierania polnych kwiatów i wklejania ich do zielników. Camilla dobrze wspominała szkołę, a podczas pierwszego małżeństwa z Andrew Parkerem Bowlesem, przy okazji wizyt u rodziców, odwiedzała swoją nauczycielkę.

W 1958 roku, kiedy Camilla miała dziesięć lat, zmieniła szkołę na Queen's Gate School w Londynie i od poniedziałku do piątku mieszkała w internacie. Mówiono tam na nią „Milla”. Pobyt w tej placówce rozwinął w niej cechę, którą koledzy z klasy nazywali „wewnętrzną siłą, magnetyzmem

i pewnością siebie”. Ze względu na pogodną i żywą osobowość była bardzo popularna. Te same cechy w przyszłości pomogły jej radzić sobie z kłopotami w pierwszym małżeństwie z Andrew Parkerem Bowlesem, a potem w związku z księciem Karolem i w trudnych relacjach z rodziną królewską.

Camilla utrzymuje kontakt zarówno z Queen’s Gate, jak i ze swoją szkołą podstawową. W roku 2016, odwiedzwszy ją z okazji uroczystego otwarcia nowego laboratorium naukowego, wyznała: „Chciałabym móc powiedzieć, że byłam przewodniczącą samorządu albo prefektką czy kapitanem drużyny sportowej, ale niestety nie pełniłam żadnej z tych funkcji. Byłam jedynie w drużynie pływackiej”. W czasach szkolnych podziwiano ją za to, że potrafiła „rozmawiać z chłopcami o rzeczach, które ich interesowały”, i choć nie była buntowniczką, lubiła podejmować ryzyko. Podobno raz wspięła się na dach szkoły, by ukradkiem zapalić papierosa.

Camilla korzystała z internatu tylko przez pierwsze dwa lata. Później jej matka kupiła w pobliżu szkoły mieszkanie, dzięki czemu ona i jej siostra Annabel, która również chodziła do Queen’s Gate, mogły zostać uczennicami w trybie dziennym. Rosalind rozsądnie poprosiła jedną ze swoich przyjaciółek o opiekę nad córkami.

Queen’s Gate nie była szkołą, która oczekiwałaby lub wymagała od uczennic, aby walczyły o miejsca na uniwersytecie. Wyższe wykształcenie, zwłaszcza w przypadku dziewcząt, było wciąż dość rzadkie. Zamiast tego wpajano im, że sprawność w szyciu i gotowaniu zostanie doceniona przez przyszłego męża. Być może był to jeden z powodów, dla których Camilla, otrzymawszy pięćset tysięcy funtów spadku po rodzinie Cubittów, w 1964 roku opuściła szkołę z zaledwie jednym przedmiotem zaliczonym na poziomie podstawowym. Odslaniając tablicę z okazji swojej wizyty w 2016 roku, wypowiedziała się na temat celu działania szkoły: „Rzeczywiście, zrezygnowałam z nauki w wieku szesnastu lat i nie poszłam do szóstej klasy. W tamtych czasach nie byłyśmy raczej zachęcane do pójścia na uniwersytet. Myślę, że najmądrzejsze dziewczynki poszły dalej, ale



większość nie czuła żadnej motywacji do kontynuowania edukacji. Wyjechałyśmy więc i poznawałyśmy uniwersytet życia, a także Paryż, Florencję i Londyn”. Jej rodzice nie byli tym w najmniejszym stopniu rozczarowani. Jeśli chodzi o przyszłość córek, to znalezienie dobrego męża, posiadanie dzieci, psów i koni było szczytem ich ambicji, a pierwotnie także marzeniem Camilli.

Lato po zakończeniu nauki Camilla spędziła na nauce jazdy samochodem, jeździe konnej i leniuchowaniu przy basenie w towarzystwie grupy dziewcząt i kilku chłopców. Lubiła też jeździć z przyjaciółmi do pobliskiego Brighton, gdzie przesiadywali w kawiarniach i pubach lub chodzili do kina i teatru.

Kiedy lato dobiegło końca, rodzice wysłali ją do szkoły Mon Fertile w pobliżu Genewy na ośmiomiesięczny kurs, podczas którego miała zdobyć umiejętności potrzebne do odpowiedniego zaprezentowania się w wielkim świecie. W latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych zamożni ludzie z całego świata uważali za konieczne wysyłanie swoich córek do Szwajcarii, aby mogły tam zdobyć ostateczny „szlif” po latach spędzonych w zwykłej szkole. Traktowali to jako kluczowy krok kończący edukację społeczną dziewczyny. Miała ona wrócić do domu jako prawdziwa „dama”, która zdobędzie „odpowiedniego” męża. Camillę uczono szczegółów etykiety: jak dbać o wygląd, jak gotować i wybierać wino, jak przygotować stół na uroczyste przyjęcie, jak układać kwiaty, szyć i pisać na maszynie, a także szlifowano jej francuski. Dziewczęta były też bacznie obserwowane, aby nie wpadły w kłopoty.

Kilka lat po wyjeździe Camilli szkoły te zaczęły być postrzegane jako przestarzałe ze względu na równouprawnienie. Wyzwolenie kobiet i coraz częstsze zdobywanie przez nie wyższego wykształcenia wymusiło zmiany w funkcjonowaniu szkół, które zaczęły skupiać się na międzynarodowej etykiecie, protokole i dyplomacji, przyciągając kobiety w każdym wieku, także te pracujące zawodowo.

Czterdzieści pięć lat po ukończeniu kursu Camilla spotkała się z jedną ze swoich szkolnych przyjaciółek, Charlotte Ericson. Było to w roku 2009,

gdy już jako jej księżęca wysokość księżna Kornwalii towarzyszyła księciu Walii w podróży po Kanadzie. Charlotte czekała w tłumie przed budynkiem parlamentu w Victorii, w prowincji Kolumbia Brytyjska. Trzymała w ręku jaskrawożółty transparent z kilkoma szczegółami ich przyjaźni, który ku jej radości przyciągnął wzrok Camilli.

Widok dawnej przyjaciółki bardzo ucieszył Camillę i obie panie ucięły sobie pogawędkę. Charlotte Ericson opowiadała później: „Byłyśmy typowymi, szalonymi nastolatkami uwielbiającymi Beatlesów, fryzury, makijaże i ciuchy. Nieraz do późnej nocy rozmawiałyśmy o chłopakach, którzy nam się podobali, jadłyśmy szwajcarską czekoladę i chichotałyśmy”. Dodała też: „Jestem pewna, że czas spędzony w szkole pomógł jej poradzić sobie z funkcją księżnej Kornwalii”.

Po ośmiu miesiącach w Szwajcarii Camilla zdecydowała się na sześciomiesięczny pobyt w Institut Britannique w Paryżu, gdzie doskonaliła wymowę i znajomość literatury francuskiej. Bawiła się przy tym świetnie, poza jednym epizodem, gdy na siedem godzin utknęła w windzie, co sprawiło, że od tamtej pory boi się wind.

Stylowa i seksowna Camilla, która zawsze miała zdecydowane poglądy i trudno było namówić ją do zmiany zdania, wróciła do Londynu w 1965 roku, trafiając w sam środek swingujących lat sześćdziesiątych. Nie żeby miało to na nią jakiś większy wpływ. Najczęściej widywano ją ubraną w spódnice do kolan i klasyczne bliźniaki oraz perły niż modny look à la Mary Quant czy minispódniczkę. Choć paliła niemal bez przerwy, nie odmawiała sobie alkoholu i uwielbiała chodzić na imprezy, to wcale nie była buntowniczką. Nie miała też nic wspólnego z narkotykami, demonstracjami antywojennymi czy ciągłym sprawianiem kłopotu rodzicom. Była wdzięczna za sposób, w jaki ją wychowali, i uważała, że nie ma przeciwko czemu się buntować.

Chociaż bałaganiarstwo Camilli nie przeszkadzało jej rodzicom, zostawiło wyraźny ślad w pamięci Virginii Carrington, córki lorda Carringtona, wysokiej rangi działacza Partii Konserwatywnej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz ministra spraw zagranicznych za

rządów Margaret Thatcher. Kiedy Camilla miała siedemnaście lat, dziewczęta wynajęły wspólnie duży apartament w Belgravii, jednej z najelegantszych dzielnic Londynu. W książce *The Duchess of Cornwall: Camilla's Story and Secrets* jej autorka Jessica Jayne cytuje Virginie opisującą Camillę jako „totalnego niechluję”, który wszędzie rozrzucał swoje ubrania. Powiedziała: „Po powrocie do domu [Camilla] po prostu upuszczała swoje ubrania na podłogę w drodze do sypialni”. Inna osoba z kręgu ich znajomych stwierdziła: „Sypialnia Camilli zawsze wyglądała jak po uderzeniu bomby, nie wspominając o stanie, w jakim zostawiała łazienkę”. Mimo wszystko Virginia przyznała, że nie miała o to pretensji, bo dzielenie z Camillą mieszkania było świetną zabawą.

Ogólnie rzecz biorąc, wychowanie Camilli – polegające na połączeniu zorganizowanej wolności z dużą ilością miłości – dało jej pewność siebie, ujmujący styl bycia, poczucie lojalności i niezależności. Nie martwiąc się o pieniądze, mogła cieszyć się życiem bez konieczności zarabiania na utrzymanie, budowania kariery zawodowej czy poszukiwania celu w życiu. Los zdecydował jednak inaczej.

## 5. SPOTKANIE Z KAROLEM

Jak wiele kobiet z jej klasy i pokolenia Camilla początkowo nie była zainteresowana robieniem kariery. Chciała po prostu znaleźć sobie jakieś zajęcie, więc po powrocie z Francji dostała pracę jako recepcjonistka w firmie projektowej i dekoratorskiej Colefax and Fowler. Przepracowała tam zaledwie tydzień, ponieważ pewnego ranka przyszła mocno spóźniona po nocnej imprezie i pomimo przeprosin została zwolniona. Nie była szczególnie zmartwiona niefortunnym początkiem życia zawodowego. Istniały bardziej ekscytujące opcje, z których pierwszą było pojawienie się na balu debutantek i oficjalne wejście do towarzystwa. W marcu 1965 roku Camilla dołączyła do trzystu dziesięciu innych siedemnasto- i osiemnastoletnich dam na cały sezon balów i przyjęć, których cele nie zmieniły się od czasów jej matki i na których wciąż pojawiali się wyłącznie przedstawiciele arystokracji i wyższych klas społecznych. Bale debutantek nadal traktowano jako idealne okazje do zaprezentowania się z jak najlepszej strony w nadziei, że jakiś kawaler z odpowiedniego kręgu towarzyskiego wyrazi zainteresowanie i chęć ożenku.

Zgodnie z tradycją debutantki ubierały się w biel, ale Camilla na przyjęcie koktajlowe dla stu pięćdziesięciu gości, które rodzice zorganizowali dla niej w Knightsbridge, wybrała czarną sukienkę z jedwabiu i szyfonu. Na jednym z balów spotkała Andrew Parkera Bowlesa, szanowanego oficera królewskiego pułku gwardii konnej, który grywał w polo z księciem Karolem. Poznali się przez jego młodszego brata Simona, pracującego z ojcem Camilli w tej samej firmie winiarskiej. Camilla i Andrew byli w związku przez następne sześć lat. Andrew nie był jej wierny i miał liczne romanse. Niektóre z jego kochanek były przyjaciółkami Camilli.

Pojawienie się Lucii Santa Cruz ocaliło ją od goryczy zawodu miłosnego i skierowało na nieoczekiwaną ścieżkę, na której pojawiła się prawdziwa miłość życia. Taka, która przeszła do historii.

Dwie młode kobiety spotykały się na różnych przyjęciach, a w 1970 roku nawiązały prawdziwą przyjaźń. Lucia zaprzyjaźniła się z księciem Karolem wkrótce po rozpoczęciu przez niego nauki w Trinity College w Cambridge. Była córką Victora Santa Cruz Serrano, wieloletniego ambasadora Chile w Wielkiej Brytanii, i była pięć lat starsza od Karola. Biegłe władała czterema językami, miała dyplomy King's College w Londynie oraz St. Antony's College w Oksfordzie i pracowała jako asystentka lorda Raba Butlera, wybitnego byłego polityka z partii torysów, który był wówczas wykładowcą Trinity i spisywał swoje wspomnienia.

Wiosną 1969 roku Butler zaprosił Lucię wraz z rodzicami na przyjęcie do Master's Lodge. Miał tam się pojawić również książę Karol, aby Lucia miała towarzystwo w podobnym wieku. Okazało się, że Lucia i książę tak świetnie się rozumieją, iż zaprzyjaźnili się na całe życie. W tamtym czasie, a także długo potem, mówiono, że była jego pierwszą prawdziwą dziewczyną, ale to nieprawda. Lucia powiedziała mi, że miała już wówczas chłopaka, Juana Luisa Ossę Bulnesa, którego później poślubiła.

W roku 1970, kiedy prezydentem Chile został Salvador Allende, ojciec Lucii stracił stanowisko ambasadora i wraz z żoną wrócili do kraju. Lucia postanowiła pozostać w Londynie i wynajęła mieszkanie na pierwszym piętrze Stack House: apartamentowca w Westminsterze. Camilla mieszkała piętro niżej. Lucia wspominała: „W tym czasie trochę podróżowałam i kiedy tylko wracałam, szłam zobaczyć się z Camillą. Wypijałyśmy razem lampkę wina, rozmawiałyśmy, a potem każda z nas wracała do swoich spraw. Naprawdę ją polubiłam. Jej opowieści bawiły mnie do łez, a do tego była dla mnie niesamowicie dobra i pomocna, kiedy przechodziłam przez bardzo trudny okres w moim życiu. W Chile do władzy doszli socjaliści i mój ojciec wyjechał, więc byłam zdana tylko na siebie, a to nie było łatwe”.

„Camilla była hojna. Nie tylko pożyczała mi swoje ubrania, ale też stworzyła mi namiastkę domu. Kiedy po raz pierwszy miałam spędzić

samotne święta, zaprosiła mnie do swojej rodziny na wieś. To były najlepsze święta, jakie kiedykolwiek miałam, choć mogły być najsmutniejsze. Pierwszy raz dostałam świąteczną pończochę i poszewkę na poduszkę wypełnioną wspaniałymi prezentami. Nasza przyjaźń trwa do dziś. Nie mogłabym wtedy nazwać Camilli osobą pracowitą. Cały czas tylko czytała lub bawiła się na jakichś imprezach. Tym bardziej zadziwia mnie ilość pracy, którą teraz wykonuje”. Lucia, która obecnie mieszka w Chile, jest dyrektorką banku Santander, ma dzieci i wnuki. Kiedy ma okazję spotkać się z księżną, mówi, że czuje się, jakby „widziały się zaledwie wczoraj”.

Lucia przedstawiła Camillę księciu Karolowi, kiedy już dobrze się znali. Nie była pewna daty, ale wydawało jej się, że było to w roku 1970. W tym samym roku Andrew rozstał się z Camillą i zaczął spotykać się z siostrą księcia Karola, księżniczką Anną, z którą połączyło go zamiłowanie do jeździectwa. O ich związku mówiono, że był intensywny, ale nie mógł ich donikąd zaprowadzić. Andrew był katolikiem, więc małżeństwo nie wchodziło w grę, ponieważ w tamtym czasie uważano za niedopuszczalne, by królewna poślubiła katolika.

„Księżę miał wpaść do mnie na drinka przed naszym wspólnym wyjściem, więc zaprosiłam Camillę, aby weszła na górę i go poznała. Nie wiem, skąd przyszło mi do głowy, żeby ich połączyć” – wyznała z uśmiechem. – „To było nieracjonalne, ale cudownie, że takie rzeczy czasem po prostu się zdarzają, i tym razem właśnie tak było. Powiedziałam im, że muszą uważać, bo mają wspólnych przodków”.

„To był niewinny żart i oboje zaczęli się śmiać. Bardzo cieszy mnie myśl, że zrobiłam coś, co ich uszczęśliwiło”. Karol miał wtedy dwadzieścia dwa lata, a Camilla dwadzieścia cztery. Od razu się sobie spodobali. Nowa znajomość zdołała, przynajmniej na jakiś czas, odwrócić uwagę Camilli od niewierności Andrew.

„Andrew także należał do moich bliskich znajomych” – powiedziała Lucia. – „Był uroczy, ale był chronicznym podrywaczem. Wiedziałam, że Camilla przed ślubem przechodziła z tego powodu ciężkie chwile i czuła się

niepewnie. Myślę, że [ślub] doszedł do skutku przede wszystkim dlatego, iż nieokiełznanie Andrew było dla niej wyzwaniem. Miałam nadzieję, że kiedy się pobiorą, on się poprawi, ale tak się nie stało”.

Księżciu Karolowi podobały się naturalność i poczucie humoru Camilli oraz to, że nie traktowała go z unizonością. Mieli również wiele wspólnych zainteresowań, w tym miłość do koni, życia na wsi, meczów polo, długich spacerów, ogrodnictwa i baletu. Oboje zaśmiewali się do rozpuku przy słynnym radiowym programie komediowym *The Goon Show*. Ich przyjaźń rozkwitła w romans, który trwał osiemnaście szczęśliwych miesięcy. Karol z przyjemnością przebywał w jej towarzystwie. Camilla słuchała tego, co miał do powiedzenia, w czym jego rodzice nigdy nie byli najlepsi.

Jego stryjeczny wujek „Dickie” Mountbatten był jedynym członkiem rodziny królewskiej, któremu Karol przyznał się do romansu, a Mountbatten bez zastanowienia zaoferował Karolowi posiadłość Broadlands, rodzinny dom Mountbattenów w Hampshire, na miejsce schadzek z Camillą. Ani przez chwilę nie traktował Camilli, ze względu na jej „historię”, jako materiału na żonę dla Karola, ale uważał, że ta znajomość będzie dla niego przydatnym doświadczeniem. Zwrócił na to uwagę, pisząc do księcia Karola o typie kobiety, którą powinien poślubić. „W przypadku takim jak Twój, mężczyzna, zanim się ustatkuje, powinien się wyszumieć i mieć tyle romansów, ile tylko się da. Ale na żonę powinien wybrać sobie dziewczynę o odpowiednim pochodzeniu, wyglądzie i słodkim charakterze. Taką, która nie miała wcześniej doświadczeń z mężczyznami i nie zdążyła się w żadnym zakochać”.

Istnieje kilka teorii na temat tego, dlaczego para po osiemnastu miesiącach zakończyła związek. Karol nie był przekonany do ożenku w tak młodym wieku. Nie chciał również działać wbrew radom szanowanego wuja ani stawiać czoła rodzicom, ponieważ doskonale zdawał sobie sprawę, że od kobiety wychodzącej za następcę tronu oczekiwano, iż będzie dziewicą. Camilla z pewnością zostałaby przez nich uznana za nieodpowiednią partię. Inna plotka głosiła, że lord Mountbatten, admirał floty i były Pierwszy Lord Morski oraz przewodniczący Komitetu Szefów

Sztabów, celowo wysłał Karola w daleką misję marynarki wojennej, uniemożliwiając parze spotkania w nadziei, że związek sam się rozpadnie. Królowa matka również nie pochwałała związku Karola, pragnąc, aby poślubił jedną z dziewcząt z rodziny Spencerów, będących wnuczkami jej bliskiej przyjaciółki lady Fermoy. Działy w zмовie, aby doprowadzić do tego małżeństwa, mimo że lady Fermoy zdawała sobie sprawę z emocjonalnej niestabilności Diany.

W połowie stycznia 1973 roku Karol wypłynął na pokładzie HMS „Minerva” w siedmiomiesięczny rejs po Karaibach. Miesiąc wcześniej zabrał Camillę do Portsmouth, aby pokazać jej statek. Następny weekend para spędziła w Broadlands. W przepełnionej smutkiem wiadomości wysłanej do lorda Mountbattena napisał, że był to „ostatni raz, kiedy zobaczę ją przez osiem miesięcy”. Po latach Karol przyznał, że podczas tego ostatniego wspólnego weekendu po raz pierwszy z całą pewnością uświadomił sobie, że chciałby poślubić Camillę i że jest ona jego „bratnią duszą”. Nie miał jednak odwagi, by jej to powiedzieć.

Camilla nie miała zamiaru tracić czasu. W końcu nawet Annabel, jej młodsza siostra, projektantka wnętrz, zdążyła już zmienić stan cywilny. Stało się to w 1972 roku, a jej mężem został Simon Elliot, właściciel ziemski z Dorset, syn marszałka lotnictwa sir Williama Elliota i Rosemary Chancellor.

Zaledwie kilka miesięcy po wypłynięciu Karola Camilla zeszła się z Andrew Parkerem Bowlesem. Ich zaręczyny zostały ogłoszone w „Timesie” 15 marca 1973 roku. Wiadomość ta dotarła do Karola podczas pobytu w Indiach Zachodnich. Napisał wtedy do swojego wuja, jak bardzo był rozczarowany, że „tak błogi, spokojny i szczęśliwy związek” dobiegł końca.

Cztery miesiące później Camilla i Andrew pobrali się w Guards’ Chapel w Londynie, a ich ślub był jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich tamtego roku, przyćmionym jedynie przez ślub księżniczki Anny i kapitana Marka Phillipsa. Wśród ośmiuset gości pojawiły się również królowa Elżbieta, królowa matka, księżniczka Małgorzata i



księżniczka Anna. Karol odrzucił zaproszenie. Gdyby chciał, mógłby dotrzeć na ślub samolotem, ale mogło to być dla niego zbyt bolesne. Natomiast Lucia była obecna na ślubie Camilli, później na ślubie Karola i Diany, a w końcu również na ślubie Karola i Camilli, gdy wszystko wreszcie ułożyło się tak, jak powinno.

Księżę Karol był zdruzgotany, gdy w sierpniu 1979 roku lord Mountbatten został zamordowany w Irlandii przez IRA. Natychmiast zwrócił się do Camilli Parker Bowles, która wciąż była jego bratnią duszą i jedyną osobą, z którą mógł szczerze porozmawiać o swoim żalu i innych ważnych sprawach.

Lata mijały, dziewczyny pojawiały się i znikaly, aż w końcu dwudziestodziewięcioletni Karol poczuł się zmęczony nieudanymi związkami i nieustannymi naciskami, by się ożenił i spłodził potomka. Lady Dianę Spencer znał, gdy była małym dzieckiem. Jej rodzina mieszkała w Park House, niemal na skraju posiadłości Sandringham. Kiedy królowa wraz z rodziną rezydowała tam w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Diana i jej dwie siostry Sarah i Jane, a później także młodszy brat Karol byli zapraszani na herbatę. Księżę Karol nie zwracał na nią uwagi, ponieważ był od niej dwanaście lat starszy – była to różnica wieku, która później w znacznym stopniu wpłynęła na ich przyszłość. Kiedy jednak spotkali się w położonym niedaleko Northampton Althorp House, dokąd Diana w wieku szesnastu lat przeprowadziła się z rodziną, uznał ją za „bardzo wesołą i zabawną”.

Teoretycznie miała wszystko, czego można było oczekiwać: była córką hrabiego, posiadała królewskie koneksje i nie miała „przeszłości”. Karol zaczął się spotykać z Dianą, gdy miała osiemnaście lat, mimo swoich wcześniejszych wątpliwości. Diana i Karol czasem odwiedzali Camillę i Andrew. Karol poprosił nawet Camillę o wsparcie Diany, która wydawała się nieśmiała. Nie powiedział jednak Dianie, że byli dla siebie kimś więcej niż przyjaciółmi.

Po sześciu miesiącach z Dianą, źle odczytując intencje ojca, który przysłał mu list sugerujący, że nadszedł czas, by oświadczyć się Dianie lub pozwolić jej odejść, Karol uznał, iż kazano mu się z nią ożenić. Kierując się poczuciem obowiązku wobec kraju i rodziny, 6 lutego 1981 roku oświadczył się Dianie na zamku Windsor. Przyjęła go bez wahania, choć zaczęła podejrzewać, że Camilla Parker Bowles jest dla niego ważną osobą. Pobrali się w katedrze Świętego Pawła 29 lipca 1981 roku. Camilla była obecna na ślubie, co bardzo nie spodobało się Dianie.

Sally Bedell Smith, amerykańska biografka rodziny królewskiej, wyraziła powszechnie panujące przekonanie, że od 1981 do 1986 roku Karol i Camilla nie byli kochankami. Po latach Karol potwierdził, że pani Parker Bowles była dobrą przyjaciółką, ale dochował wierności Dianie aż do czasu, gdy ich małżeństwo „nieodwracalnie się rozpadło”.

Diana była arystokratką i uwielbiała tradycję, monarchię, a także fakt, że jej mąż miał w przyszłości zostać królem. Czasem popełniała błędy, jak wtedy, gdy zrezygnowała z osobistej ochrony proponowanej jej po rozwodzie przez rodzinę królewską. Nigdy nie była jednak zdefiniowaną przeciwniczką ani instytucji monarchii, ani ludzi, którzy ją reprezentowali. Była natomiast naiwna, impulsywna, spontaniczna, niepewna siebie, potrzebująca uwagi i cierpiała na zaburzenia odżywiania.

W porównaniu do niej Karol sprawiał wrażenie mężczyzny w średnim wieku. Miał ustalony styl życia i podobnie jak matka przedkładał obowiązki nad życie rodzinne. Czytał literaturę faktu, lubił muzykę klasyczną i ogrodnictwo, a żadna z tych rzeczy nie należała do zainteresowań Diany. Była rozczarowana małżeństwem i chciała, aby jej książę był podobny do romantycznych bohaterów powieści Barbary Cartland, matki swojej macochy Raine McCorquodale. Nie mieli też z Karolem wspólnych przyjaciół, a cień Camilli Parker Bowles towarzyszył Dianie, mimo że wtedy jeszcze Camilla i Karol nie umawiali się na sekretne schadzki.

W 1986 roku małżeństwo Diany i Karola było w rozsypce. Większość czasu książę Karol spędzał w Highgrove, swojej wiejskiej posiadłości w hrabstwie Gloucestershire, udęczony świadomością, że nie potrafi

nawiązać więzi z żoną, i tym, że ją zawiódł. Diana pozostała w pałacu Kensington. Niezależnie od tego, kto ponosił większą winę za tę sytuację, pochodzenie i wychowanie obojga znacznie zmniejszało szansę na zbudowanie trwałego związku.

Zrozpaczony książę napisał do przyjaciela: „Jakże straszne jest to niedopasowanie. Jak bardzo niszczące może być dla postaci tego wielkiego dramatu”. Niektórzy przyjaciele uważali, że był na skraju załamania nerwowego, a dwóch z nich tak bardzo się martwiło, że niezależnie od siebie skontaktowali się z Camillą, prosząc ją o rozmowę z Karolem. Zadzwoiła do niego i od tego momentu ich przyjaźń odżyła. Karol czuł, że tylko ona jest w stanie go pocieszyć i zrozumieć jego nieszczęśliwe położenie.

7 czerwca 1992 roku ukazała się książka Andrew Mortona *Diana. Prawdziwa historia*, w której księżna opowiedziała o swoim nieszczęśliwym małżeństwie, a wielu ludzi po raz pierwszy usłyszało o Camilli, nazwanej przez Dianę „rottweilerem”. Kolejnymi publicznymi sensacjami stały się dwie intymne rozmowy. Pierwsza to rozmowa Diany z Jamesem Gilbeyem (dziedzicem Gilbey's Gin) w sylwestra 1989 roku, podczas której Gilbey pięćdziesiąt trzy razy zwrócił się do Diany określeniem „kochanie”, a trzynaście razy nazwał ją „Squidgy”<sup>[2]</sup>. Diana sprawiała wrażenie spragnionej komplementów i czułości. Ich rozmowa została nielegalnie nagrana i opublikowana przez dziennik „The Sun” wkrótce po Nowym Roku z nagłówkiem *Squidgygate*.

Druga to intymna telefoniczna konwersacja Camilli i Karola z 1989 roku, kiedy oboje byli jeszcze w związkach małżeńskich. Została ona poskładana z kilku wieczornych rozmów, które potajemnie nagrano, choć do tej pory nie wiadomo, w jaki sposób. Nagrania określono mianem „taśm Camillagate”. Wyciekły one do prasy i zostały opublikowane w 1993 roku, rok po oficjalnym rozstaniu Karola i Diany. Z rozmów wynikało, że oboje byli w sobie zakochani, stęsknieni i trudno było im powiedzieć „dobranoc”. Łączyło ich coś, czego żadne nie czuło w swoim małżeństwie. Zapis został

wydrukowany w gazetach na całym świecie i nie pozostawiał wątpliwości, że Camilla sypiała z księciem Walii. Był to jeden z najbardziej żenujących skandali, z jakim kiedykolwiek musiała się zmierzyć brytyjska rodzina królewska.

W tej sytuacji niewierny Andrew Parker Bowles znalazł się na dziwacznej pozycji skrzywdzonego męża. Książka Mortona i ujawnione rozmowy nadwątliły publiczny wizerunek Karola, a media potraktowały Camillę jak złą czarownicę, która postanowiła zniszczyć bajkowe małżeństwo Karola i Diany. Została nazwana dziwką, niszczycielką małżeństw i cudzołożnicą.

W 1994 roku Karol zgodził się na wywiad telewizyjny, który został przeprowadzony przez Jonathana Dimbleby'ego. Przyznał wówczas, że był niewierny, i opowiedział o swoim związku z Camillą. Stwierdził: „Pani Parker Bowles jest moją wielką przyjaciółką... Jest nią od bardzo dawna i będzie nią nadal przez bardzo długi czas”. Camilla nie chciała, aby Karol wspominał o ich romansie, ale jemu zależało na zaprzeczeniu pogłoskom, że był niewierny, odkąd tylko on i Diana się pobrali. Jego osobiste wyznanie obejrzało czternaście milionów ludzi.

Jakby tego było mało, 20 listopada 1995 roku, trzy lata po rozstaniu, dziennikarz *BBC Panorama* Martin Bashir przeprowadził z Dianą pierwszy wywiad po rozpadzie małżeństwa z księciem Karolem. Opisując swój związek, Diana powiedziała: „W tym małżeństwie było nas troje, więc trochę tłoczno”.

Insynuacja, że Camilla była wspomnianą trzecią osobą, oznaczała wyrok, z którym Camilla od tamtej pory musiała żyć. (Bashir i jego światowa sensacja zostały zdyskredytowane z powodu oskarżeń o posługiwanie się nieuczciwymi metodami, które pomogły mu zdobyć zaufanie Diany). Po tym wydarzeniu wskaźnik popularności księcia Karola spadł do dwudziestu procent, a wiele osób uważało, że nie zasługuje, aby zostać królem.

Diana niewątpliwie wygrała bitwę o popularność. Była piękną, młodą księżną, która została stłamszona przez skostniałą rodzinę królewską i musiała rywalizować ze starszą, bardziej doświadczoną kobietą. Niewiele

wiedziano o Camilli aż do momentu, gdy stała się sławną postacią. Opinia publiczna zwróciła się przeciwko niej, ale to jeszcze bardziej zbliżyło ją do Karola.

## 6. ANTY-CAMILLA

**K**siążka Andrew Mortona o „prawdziwej historii” Diany z zapierającą dech w piersiach szczegółowością ujawniła, jak bardzo unieszczęśliwiło ją małżeństwo z następcą tronu. Zawierała tak osobiste szczegóły, że jeden z członków personelu królowej zapytał Dianę wprost, czy była w jakikolwiek sposób zaangażowana w pracę nad tą publikacją. Kiedy zaprzeczyła, uwierzono jej, ale po latach prawda wyszła na jaw. Okazało się, że w rzeczywistości księżna pomagała Mortonowi, nagrywając dla niego taśmy audio. W 1992 roku, po jedenastu latach nieszczęśliwego małżeństwa, Diana udała się do królowej i księcia Filipa z prośbą o separację. Ci przychylili się do jej prośby, ale księżęca para kontynuowała swoje obowiązki.

Dla królowej, będącej głęboko religijną osobą, wierzącą, że małżeństwo zawiera się na całe życie, była to bardzo bolesna decyzja. W pewnym sensie przyniosła jednak ulgę, ponieważ Elżbieta II obawiała się, że zachowanie Karola i Diany szkodzi monarchii. Wszystkie poważne dyskusje odbywały się w pełnej dyskrecji, za zamkniętymi drzwiami, ale w kilku uczestniczył doktor (obecnie lord) George Carey, arcybiskup Canterbury w latach 1991–2002, który powiedział mi później: „Moje możliwości były bardzo ograniczone. Nie miałem żadnej władzy. Byłem tylko życzliwym outsiderem. Rozmawiałem z królową, którą kocham, ale ona zawsze trzymała dystans, więc rozmowy na temat Karola i Camilli były wyłącznie ogólne. Znalazłem się w trudnej sytuacji, ponieważ jako arcybiskup nie mogłem i nie chciałem przyzwalać na cudzołóstwo. Nie mogłem też uznać żadnego związku, którego celem nie jest małżeństwo”.

Królowa obawiała się, że Karol odrzuci Dianę i wybierze związek z Camillą, co byłoby powtórzeniem historii i groziło podążeniem śladami księcia i księżnej Windsoru.

Główną troską królowej podczas jej długiego panowania było zapewnienie ciągłości i rozwoju monarchii. Wszystko, co groziło przerwaniem płynnej sukcesji, stanowiło w oczach królowej zagrożenie. Ona sama od dziesięcioleci nieustrudzenie pracowała nad utrzymaniem poparcia poddanych i udanego małżeństwa. Odczuła ulgę i radość, gdy Karol spłodził nie tylko jednego syna, księcia Williama, urodzonego w 1982 roku, a potem w 1984 roku drugiego, księcia Harry'ego. Dzięki temu jej syn zyskał „następcę i zapasowego”. Wznowiony związek Karola i Camilli nie miałby wpływu na sukcesję, ale królowa naturalnie nie mogła go zaakceptować, ponieważ Camilla była w tym czasie zamężna, a od 1995 roku stała się rozwódką. W oczach królowej czyniło ją to nieodpowiednią kandydatką na drugą żonę Karola i kładło się cieniem na jego wizerunek jako przyszłego króla. Uważała Camillę za odpowiedzialną za zdradę małżeńską syna i postanowiła nie mieć z nią nic wspólnego, mimo że chętnie spotykała się z nią w pierwszych latach jej małżeństwa z Andrew Parkerem Bowlesem.

Poza rozmową z królową arcybiskup Carey spotkał się również z księciem Karolem, który „ucieszył się z jego pozytywnego nastawienia do Camilli”. Skontaktował się później także z Dianą i Camillą, aby zaoferować swoją pomoc. George Carey został biskupem Bath i Wells w 1987 roku, więc znał i lubił mieszkającą w pobliżu Bath rodzinę Shandów. „Skontaktowałem się z Camillą poprzez biuro Karola” – wyjaśnił. – „Nie widziałem jej przez jakiś czas i byłem pod wrażeniem, kiedy się spotkaliśmy. Była bardzo rozsądną, ładną, dobrze prezentującą się, czarującą i inteligentną kobietą. Przez dobrą godzinę rozmawialiśmy o niej i księciu Karolu. Opowiedziała mi historię ich związku, który rozpoczął się, gdy książę był jeszcze młodym mężczyzną. Przez lata spotykali się dość często, lubili się i stworzyli bardzo silny związek, któremu byli całkowicie oddani. Pomimo upływu lat ich uczucia się nie zmieniły, a tak głęboka relacja może być spełniona tylko przez małżeństwo”.

Arcybiskup Carey miał również kontakt z Dianą. „Była uroczą osobą i bardzo ją polubiłem. Była też troskliwa i pełna współczucia dla

potrzebujących. Miała jednak ciemniejszą stronę – w końcu wszyscy mamy swoje słabości – ponieważ potrafiła manipulować ludźmi, a zwłaszcza mężczyznami. Wielu urzekła jej pozorna naiwność, podczas gdy w rzeczywistości mieli do czynienia z wyrachowaną kobietą, która po rozpadzie związku z księciem Karolem stała się zgorzkniała. Należało jej pomóc. Była to niezwykle przykra sytuacja, ponieważ w innych okolicznościach Diana mogłaby żyć w poczuciu spełnienia”.

„Uważam, że to prasa ponosi odpowiedzialność za zbudowanie negatywnych obrazów zarówno Diany, jak i Camilli, które były dalekie od prawdy. Diana była wrażliwą i zranioną młodą kobietą. Camilla była głęboko oddana, rozsądna i przystępna. Po moim pierwszym spotkaniu z Camillą postanowiłem, że przy kolejnych wizytach u królowej i innych członków rodziny królewskiej moje nastawienie do osoby pani Parker Bowles będzie jednoznacznie pozytywne i że będę ją wspierać. To był mój duchowy obowiązek”.

Kiedy arcybiskup odważył się publicznie wyrazić swój pogląd, zalała go fala nienawistnych listów. „Niestety, otrzymałem mnóstwo listów od ludzi zde gustowanych moim tolerowaniem cudzołóstwa, podczas gdy ich zdaniem powinienem je potępiać. Kwestionowano moje miejsce i stanowisko w Kościele. Ich autorzy kierowali się zapewne dobrymi chęciami, ale ich słowa były pełne ignorancji. Niektórym bardziej rozsądnym mogłem odpisać i wyjaśnić, że rolą księdza nie jest potępienie, ale towarzyszenie tym, którzy szukają duchowego przewodnictwa, i robienie wszystkiego, co możliwe, aby im pomóc”.

„Diana była lepsza od Karola w kontaktach z prasą. Ciągłe zwracała się przeciw niemu i manipulowała mediami, które były pod jej urokiem i tańczyły tak, jak im zagrała. Tak naprawdę to ona niszczyła swoją reputację, a inni ludzie stopniowo zaczęli to dostrzegać”.

Camilla nigdy nie dążyła do poślubienia księcia. Ona i Karol spotykali się jako przyjaciele mający ze sobą wiele wspólnego i rozumiejący się nawzajem. Karol wiedział, że może jej zaufać, dobrze czuł się w jej



towarzystwie i choć związali się z innymi osobami, pozostali przyjaciółmi. Powiedział, że jest „jedyną kobietą, która naprawdę go rozumie”.

Książę Karol był szczerze przekonany, że z czasem uda mu się pokochać Dianę. Ale już w 1981 roku, niedługo po miesiącu miodowym, zaczął mieć problem ze zrozumieniem jej emocjonalnych wybuchów i zmiennych nastrojów. Przez całe lata osiemdziesiąte rozpaczał, że jedyne, co ich łączy, to dzieci. Prasa komentowała, jak bardzo jest nadąsany i skwaszony, a dworzanie z trudem radzili sobie z jego ponurym nastrojem. Diana podczas oficjalnych wystąpień potrafiła robić dobrą minę do złej gry, ale przyznała, że cierpiała na bulimię, skłonność do samookaleczania, depresję, napady lęku i strach przed odrzuceniem.

Sally Bedell Smith napisała w biografii księcia Karola, że powiedział on swojej kuzynce Pamelii Hicks o tym, jak Diana wszczyniała kłótnie nawet wtedy, gdy się modlił. Kiedy klęczał przy swoim łóżku, księżna „uderzyła go w głowę i krzyczała, podczas gdy on się modlił”.

Chociaż prasa była w większości negatywnie nastawiona do Camilli, David Yelland, były redaktor dziennika „The Sun”, który swego czasu opublikował serię pikantnych historii związanych z rodziną królewską, był innego zdania: „Camilla ma wizerunek staroświeckiej osoby z innej epoki. Kiedy ją poznałem, przekonałem się, że wcale taka nie jest. Jest bystra, dobrze zorientowana i dostrojona do współczesnego świata. Jest również wspaniałą matką. Jest dokładnie tym, czego potrzebuje monarchia. To prawdopodobnie najrozsądniejsza osoba, jaka pojawiła się w pałacu od dwudziestu lat.

Jako redaktor z zainteresowaniem czytałem listy od czytelników, aby dowiedzieć się, co o niej sądzili. W dzisiejszych czasach mamy wszystko w internecie, ale wtedy było inaczej. Około dwudziestu pięciu procent czytelników nienawidziło Camilli, siedemdziesiąt pięć procent było innego zdania. Chcieli, aby Karol i jego chłopcy byli szczęśliwi. Ja też nie dałem się wciągnąć do ruchu «anty-Camilla», ponieważ widziałem, że to może nam wszystkim wyjść na dobre”.

We wrześniu 1992 roku wiadomość o rozstaniu Diany i Karola potwierdził premier John Major, który w Izbie Gmin odczytał oświadczenie pałacu Buckingham. Stwierdzono w nim, że książę i księżna Walii „z żalem” zdecydowali się na separację, ale nie planują rozwodu, oraz że sukcesja pozostaje nienaruszona, a sytuacja „nie ma żadnych konstytucyjnych implikacji”. Członkom parlamentu powiedziano, że decyzja została podjęta „polubownie”, i chociaż królowa i książę Edynburga czują się zasmuceni, mają nadzieję, iż zostanie uszanowane prawo książęcej pary do prywatności. Były premier Edward Heath, ówczesny przewodniczący Izby, określił ten komunikat jako „jedną z najsmutniejszych wiadomości w naszych czasach”.

Prawdziwym zaskoczeniem był komentarz konserwatywnego posła Geoffreya Dickensa, który stwierdził: „Nie ma powodu, aby księżna Walii nie została w odpowiednim czasie koronowana na królową”. Pomysł, aby księżna została królową w okresie separacji z mężem, był „poza dyskusją”. Peter Butler, inny przedstawiciel partii torysów, przestrzegał, że takie rozwiązanie byłoby „konstytucyjną parodią”. Małżeństwo w sensie prawnym mogło istnieć, ale w rzeczywistości było skończone, a to, że Diana formalnie pozostawała żoną przyszłego króla, nie dawało jej prawa do bycia królową.

Po ukazaniu się książki Mortona Camilla pojechała najpierw do Walii, gdzie zatrzymała się u starego przyjaciela, a następnie wraz z siostrą udały się do hotelu Cipriani w Wenecji. Dziennikarze jednak dotarli tam do niej i napisali, że wygląda na „zmęczoną i bladą”.

17 stycznia 1993 roku, kilka miesięcy po ogłoszeniu separacji, w „Sunday People” i „Sunday Mirror” opublikowano taśmy „Camillagate”, które wywołały olbrzymie zażenowanie. Camilla powiedziała, że był to jeden z najgorszych dni w jej życiu. Książę Karol przebywał za granicą, a ona nie mogła się do niego dodzwonić i porozmawiać. Publiczny wizerunek księcia został nadszarpnięty i przez pewien czas nie traktowano go poważnie. Camilla natomiast stała się więźniem we własnym domu, który został otoczony przez reporterów i fotografów. Nie mogła wystawić nosa za

drzwi, by nie zrobiono jej zdjęcia. Mimo nieprzychylnych komentarzy i dosadnych karykatur z godnością milczała.

W dzień i w nocy miała też głuchoe telefony z czyimś ciężkim oddechem w tle. Niektóre z nocnych połączeń pochodziły od Diany, która co prawda się nie przedstawiała, ale groziła Camilli komentarzami w rodzaju: „Wysłałam kogoś, żeby cię zabił. Jest na zewnątrz w ogrodzie. Wyjrzyj przez okno, widzisz go?”, co niestety stanowiło kolejny dowód jej psychicznej niestabilności. Musiało to być przerażające, ponieważ w tamtym czasie Camilla nie miała żadnej ochrony i często była sama w swoim wiejskim domu. Wykazała się wówczas niezwykłą siłą zarówno fizyczną, jak i psychiczną, a jeśli czuła się przytłoczona i poniżona, nie okazywała tego publicznie. Na domiar złego martwiła się o swoją matkę Rosalind, która z powodu osteoporozy poruszała się na wózku inwalidzkim.

Prezenterka Clare Balding powiedziała: „Wiem, jakie to uczucie, kiedy prasa jest za lub przeciw tobie. Myślę, że Camilla jest bardzo odporna, i współczuję każdemu, kto znajdzie się w centrum zainteresowania mediów. Udało jej się to przeżyć z gracją i godnością. Tak się cieszę, że teraz ludzie wreszcie dowiedzą się, jaka jest naprawdę, a wsparcie królowej Elżbiety II miało fundamentalne znaczenie, aby wszyscy zrozumieli, że [Camilla i książę Karol] są parą i tworzą związek. Że to naprawdę działa i jest oparte na prawdziwej miłości”.

W tamtym czasie Camilla, która nie lubi być w centrum uwagi, i jej związek z Karolem nagle znalazły się na ustach wszystkich. Ona stała się najbardziej szkalowaną kobietą w Wielkiej Brytanii i była obiektem nienawiści dla wielbicieli Diany z całego świata. Na szczęście mogła liczyć na wsparcie swojego ojca. Jego reakcja na wieść o romansie córki z księciem Karolem brzmiała: „Najlepszą polityką jest trzymanie języka za zębami”. Dwa lata później, gdy zapytano go o publikację intymnej rozmowy telefonicznej, stwierdził: „Powiedzmy, że to wielkie natręctwo”. Następnie pochwalił księcia Karola za jego szczerść w przyznaniu się do romansu z Camillą. „Moim zdaniem wykazał się wielką prawością i szczerością. Nie mam wątpliwości, że będzie doskonałym królem”. Siostra

Camilli Annabel i jej mąż także ją wspierali. Zaoferowali nawet Karolowi i Camilli swój dom w Dorset jako schronienie na weekendy. Camilla miała też lojalnych przyjaciół, których obecność pozwoliła jej znieść krzywdzące zarzuty.

Camilla miała też dodatkowe zmartwienie związane z obawami o dzieci: Toma, studiującego wówczas w Oksfordzie, i siedemnastoletnią Laurę. Później, w wieku trzydziestu jeden lat, Tom zdecydował się opowiedzieć o swoich uczuciach i zgodził się na wywiad z Cassandrą Jardine z „Daily Telegraph”. Dał do zrozumienia, że wspiera swoją matkę. „Kiedy to się zaczęło, myśleliśmy, że to całkowicie normalne, kiedy pięciu lub sześciu paparazzi kręci się w pobliżu. Braliśmy lornetkę i wołaliśmy: «O, patrz, mamo, dzisiaj jest pięciu». Normalne stały się również pościgi pędzących za nami z dużą prędkością motocykli i samochodów. Naprawdę nas prześladowali. Robili wszystko, żeby wyprowadzić nas z równowagi. Kiedy jako piętnasto- lub szesnastolatek wychodziłem z lotniska, oni mnie podjudzali. Jedyne, na co miałem ochotę, to dać komuś po głbie lub go pobić, ale nie mogłem.

Przyjaciele i rodzina byli naszym całym światem. W domu nie było żadnej gazety. W szkole [Eton] miałem to szczęście, że znalazłem dwóch lub trzech przyjaciół, w tym mojego kuzyna Bena Elliota, którzy byli ze mną przez cały ten czas. Na ostatnim roku w Eton, gdy plotki osiągnęły punkt kulminacyjny, nikt nawet nie próbował mnie zaczepiać, a gdyby się odważył, moi przyjaciele natychmiast wkroczyliby do akcji. To dawało mi poczucie bezpieczeństwa, które bardzo mi pomagało”.

Zapytany o „Camillagate”, rzekł: „Pamiętam, że nawet nie zajrzałem do gazety, bo wiesz... Rzeczy, które mówi się ukochanej osobie, których nie chciałbyś, żeby świat przeczytał. Byłem wkurzony. Nie zamierzałem czytać tego typu informacji dotyczących mojej matki, tak samo jak ona nie chciałaby czytać ich o mnie”.

Wywiad dał Tomowi okazję do odniesienia się do innych zarzutów, na przykład tego, że Camilla nie potrafiła i nie chciała gotować. Powiedział, że umiejętności kulinarne jego matki zainspirowały go do zajęcia się pisaniem

książek kucharskich. Nie uważał się nad sobą. Przeciwnie, wykazał się ogromną lojalnością wobec Camilli i był wściekły, jak bardzo ją krytykowano. „Najbardziej wkurza mnie, gdy ktoś, kto jej nie zna, twierdzi, że była złą matką. Kilka razy czytałem, że przez nią jej dzieci przeżyły piekło. A ona była wzorową matką. Nigdy nie ocenia, jest bardzo zabawna, gotuje moje ulubione jedzenie, a każdy przyjazd do domu sprawia mi wielką radość. Kiedy wracam do Wiltshire na weekend z mamą, czuję się jak w kokonie, szczęśliwy i bezpieczny”.

Wypowiedział się też nieco szerzej na temat dorastania i nierealnych oczekiwań wobec rodziców. „Ludzie składają wszystkie swoje problemy na karb wychowania, ale dzieciństwo moje i mojej siostry było idylliczne. Moi rodzice nadal są dobrymi przyjaciółmi i odwiedzają się w swoich domach”.

Decyzja, by trzymać Camillę z dala od świateł reflektorów w nadziei, że społeczeństwo o niej zapomni, była dużym błędem i wywołała podejrzenia, że ona i Karol w sekrecie prowadzą drugie życie. Dezaprobata opinii publicznej nieco osłabła po oficjalnym rozstaniu Karola i Diany, ale Camilla ukrywała się w swoim domu jeszcze przez wiele tygodni. W rezultacie niewielu ludzi miało szansę wyrobić sobie zdanie na temat tego, jaką naprawdę jest osobą. Wszyscy mieli poglądy na jej temat na podstawie krytycznych komentarzy i plotek powielanych w mediach.

Diana uważała jednak, że poznała się na Camilli, i nagrała swoje przemyślenia na taśmach, które dwa lata później zostały wykorzystane przez Andrew Mortona w jej biografii. Chociaż ona i Karol żyli osobno i sama też miała na sumieniu romanse, w 1989 roku, podczas przyjęcia z okazji czterdziestych urodzin Annabel zorganizowanego w Richmond przez lady Goldsmith, Diana postanowiła rozprawić się z Camillą. W obecności gości podeszła do niej i powiedziała: „Chciałabym, żebyś wiedziała, że dokładnie wiem, co dzieje się między tobą a Karolem. Nie urodziłam się wczoraj”. Była to żenująca scena.

W grudniu 1995 roku, gdy Camilla rozwiodła się z Andrew, prasa poinformowała, że premier John Major podczas świątecznej audiencji w

pałacu Buckingham oświadczył królowej, iż małżeństwo Karola i Camilli jest wykluczone. Ostrzegł ją też, że ani społeczeństwo, ani parlament nie zaakceptują tego związku.

Na szczęście zdarzały się też lepsze chwile, gdy Karol i Camilla byli razem. Kiedy nie było jej u jego boku, książę czuł się zniechęcony i rozdrażniony, co utrudniało jego współpracownikom planowanie i omawianie szczegółów jego obowiązków. Pojawienie się Camilli przynosiło ulgę. Jej cicha, nienarzucająca się obecność wprawiała Karola w znacznie lepszy nastrój, łatwiej było się z nim porozumieć. Camilla instynktownie wiedziała też, jak do niego przemówić i przekonać go do pewnych rzeczy, gdy nikt inny tego nie potrafił. Pewnego razu, gdy latem 1998 roku spędzali weekend w Highgrove, Karol miał udać się po południu na imprezę sportową, aby odebrać czek na 1 milion funtów dla The Prince's Trust, założonej przez niego w 1976 roku organizacji charytatywnej, której celem jest wspieranie młodych ludzi, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, aby umożliwić im naukę, szkolenia i pracę. Nie chciał iść, ale Camilla zapytała go, czy wie, że jest jedną z nielicznych osób na świecie, które mogą wsiąść na pokład helikoptera, polecieć po milion funtów i wrócić na czas na herbatę. Więc poleciał.

Andrew Roberts stwierdził: „Moim zdaniem jedną z najbardziej interesujących cech Camilli jest to, że potrafi pokazać wielkość, w najlepszym tego słowa znaczeniu, ale nadal pozostać sobą. Myślę, że ludzie dopiero teraz zaczynają to rozumieć, ponieważ podczas wszystkich kryzysów, które wydarzyły się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, nikt tak naprawdę jej nie znał. W oczach opinii publicznej była kolejną kobietą typu pani Simpson, która zniszczyła bajkę między Karolem i Dianą. Kiedy wszyscy przekonali się, jak cichą, uczciwą, normalną i empatyczną jest osobą, a do tego przystępną i zupełnie inną od potwora, za którego ją uważano, nastroje całkowicie się zmieniły”.

W gronie bliskich przyjaciół nadal miała opinię duszy towarzystwa i osoby godnej zaufania. Jedna z bliskich jej osób wyznała: „Jeśli szukasz kogoś, z kim można przedrzeć się przez dżunglę, a potem wyszorować się i

zasiść do eleganckiej kolacji, nie znajdziesz nikogo lepszego. To nie jest zła czarownica: przeciętna Angielka ma znacznie więcej wspólnego z Camillą Parker Bowles niż z księżniczką z bajki. Jest wrażliwa i empatyczna. W każdej chwili jest gotowa spotkać się z chorymi na AIDS, wystarczy dać jej szansę. Nie jest też pazerna na tytuły”.

Wszystkie te atrybuty przydały jej się w kolejnych latach, ponieważ po komentarzach Johna Majora problemy, z którymi wraz z Karolem musieli się zmierzyć, przybrały na sile.

## 7. WYRZUTEK

**K**rólowa była głęboko wstrząśnięta, gdy w ciągu zaledwie jednego roku rozpadły się małżeństwa trojga z czworga jej dzieci. W marcu 1992 roku ogłoszono rozstanie księcia Andrzeja z Sarą Ferguson, w kwietniu rozpadło się małżeństwo jej jedynej córki księżniczki Anny z kapitanem Markiem Phillipsem, zdobywcą złotego medalu olimpijskiego w jeździectwie, a w grudniu, ku jej przerażeniu, książę Karol i księżna Diana poinformowali ją i księcia Filipa o swoim rozstaniu. Ten splot wydarzeń zburzył obraz rodziny królewskiej jako wzoru rodzinnego szczęścia. Dopełnieniem tych nieszczęść był tragiczny w skutkach pożar zamku Windsor, jej ukochanego domu, którego odbudowa pochłonęła 35 milionów funtów. Królowa celnie określiła tamten rok pamiętnym mianem swego *annus horribilis*.

Książę Karol poczuł, że w jego życiu pojawił się promyk nadziei. W 1995 roku Camilla uzyskała rozwód z Andrew, a Karol mógł rozpocząć proces stopniowego, bardzo ostrożnego osvajania opinii publicznej z jej osobą. Wielu uważało, że Camilla nie może się równać z uwielbianą przez nich Dianą. Znamienne było to, jak dużo czasu minęło, zanim Karolowi udało się znaleźć stosowny moment, aby przedstawić Camillę swoim synom. W przeciwieństwie do księżnej Diany, która sprowadzała swoich kochanków do pałacu Kensington, niekiedy w bagażniku samochodu, i angażowała synów w swoje romanse, Karol zadbał o to, by księżęta, odwiedzając go w Highgrove, nigdy nie natknęli się na Camillę. Kiedy kilka miesięcy przed niespodziewaną śmiercią Diany zaproponował chłopcom spotkanie z Camillą, obaj nagle zamilkli, więc natychmiast porzucił ten temat. Rozwód Diany i księcia Karola odbył się w 1996 roku. W tym samym roku książę Karol zatrudnił trzydziestoletniego Marka



Bollanda, początkowo na stanowisko asystenta, a w kolejnym roku awansował go na zastępcę osobistego sekretarza.

Tragiczna nagła śmierć Diany w sierpniu 1997 roku sprawiła, że Mark stał się Karolowi niezbędny. Zadanie, które w tamtym czasie otrzymał, wydawało się prawie niemożliwe do wykonania. Miało ono polegać na zmianie negatywnego wizerunku Karola w oczach opinii publicznej oraz prowadzeniu działań mających doprowadzić do akceptacji Camilli i ponownego małżeństwa Karola. Bolland przyjął postawę, którą można określić jako: „jeśli chcesz, żeby wszystko się udało, musisz mnie słuchać”. Powiedział Karolowi, że musi przestać się ukrywać lub wybierać spotkania, na które będzie mógł przemknąć niemal niezauważony, i wyjść do ludzi. Nie zgodził się również ze stosowaniem królewskiej zasady „nie narzekaj i nie tłumacz się” wobec wszystkich pracowników pałacu i członków rodziny. Upierał się, że pracownicy muszą mieć możliwość pozytywnego wypowiedzenia się.

Karolowi szczególnie podobało się w Bollandzie to, że jego opinia o Camilli była przeciwieństwem powszechnych przekonań, które podzielała także rodzina królewska. „Od początku czułem, że jest świetną kobietą, i bardzo ją polubiłem. Była lojalna, prostolinijna, zabawna, bystra i miała intuicję” – powiedział Bolland.

„Moją misją było szczere przedstawienie ich związku mediom i społeczeństwu, dzięki czemu odzyskaliby swoje życie. Nie chodziło jeszcze o wspólne paradowanie w świetle reflektorów, ale choćby o to, aby kiedy on szedł do teatru z przyjaciółmi, ona też mogła się tam pojawić. Albo aby mogli razem pojechać na urlop do położonej na skraju Balmoral posiadłości Birkhall. I aby po rozwodzie mogli zostać oficjalnie parą i dzięki temu mieć przestrzeń do budowania swojego związku. Nie da się prowadzić normalnego życia, jeśli cały czas trzeba się ukrywać”.

„W tamtych dniach odbyliśmy z Camillą sporo rozmów. Widziała i czuła, że ma przeciwników, i w związku z tym wykazywała pewien niepokój. Potrzebowała pomocy, aby sobie z tym poradzić. Ze względu na pracę, którą wykonywałem, potrzebowałem kogoś, z kim mógłbym na jej temat

porozmawiać, a ona była świetną terapeutką! Uważałem, że została potraktowana wyjątkowo niesprawiedliwie. Wiele historii, które docierały do moich uszu, jak ta o bułkach rzuconych w nią na parkingu, było nieprawdziwych. Kiedy szła do supermarketu w Wiltshire, ludzie byli ciekawi, ale uprzejmi, a ona nigdy nie spotkała się z tego rodzaju wrogością. Pisano jednak takie rzeczy, które przez to wydawały się prawdziwe. Nadal od czasu do czasu utrzymujemy z Camillą kontakt i mogę powiedzieć, że ani na jotę się nie zmieniła”.

Zarówno w latach poprzedzających rozwód, jak i po nim książe Karol był uważany za mężczyznę staroświeckiego, nienadążającego za zmianami i mającego ograniczone, raczej formalne relacje z synami, których prawie nie widywał. Bolland twierdzi, że początki jego współpracy z Karolem były „uwarunkowane rozpadem małżeństwa księcia”. Był to czas tak zwanej wojny Walezjuszy, a Camilla stała się jedną z postaci na polu bitwy. Nie rozumiano, kim była i dlaczego się tam znalazła. Ich związek owiany był tajemnicą, co musiało się zmienić, jeśli chcieli mieć wspólną przyszłość.

31 sierpnia 1997 roku, krótko przed północą, rozpędzony mercedes wiozący księżną Dianę i Dodiego Al-Fayeda, jej ówczesnego, słynącego z licznych miłosnych podbojów partnera, roztrzaskał się o filar w tunelu Pont de l'Alma w Paryżu. Pasażerowie i znajdujący się pod wpływem alkoholu kierowca Henri Paul zmarli w wyniku odniesionych obrażeń. Przeprowadzone przez policję dochodzenie wykazało, że jedną z przyczyn tragedii był brak zapiętych pasów bezpieczeństwa.

Książe Karol, Harry i William przebywali wówczas z królową w zamku Balmoral. Zdruzgotany wiadomością Karol zamierzał obudzić chłopców w środku nocy i przekazać im wiadomość, jednak po rozmowie z matką postanowił posłuchać jej rady i pozwolić im spokojnie spać. Zadzwoił natomiast do Camilli, a potem, zamiast do łóżka, wybrał się na samotny spacer po wrzosowiskach. Przytłoczony poczuciem straty i osobistej porażki zastanawiał się, jak przekazać dzieciom straszną wiadomość.

Diana miała zaledwie trzydzieści sześć lat i była najbardziej znaną kobietą na świecie. Piękna, charyzmatyczna, odważna, nieprzewidywalna i pełna wad – co stanowiło połączenie, któremu trudno się było oprzeć i dzięki któremu tak wielu ją pokochało. Postrzegano ją jako ikonę i pomost między rodziną królewską a zwykłymi ludźmi.

Po niedzielnym nabożeństwie księżę Karol wraz z siostrami Diany, Sarah i Jane, na pokładzie samolotu RAF udał się do Paryża, aby odebrać jej ciało. Towarzyszył im również Mark Bolland, który wspominał: „Był niezwykle zdenerwowany i strapiony. Rozmawiałem również z Camillą, która najpierw zapytała mnie o Williama i Harry’ego. Chłopców. Bardzo się o nich martwiła, choć wtedy nie miała jeszcze okazji poznać ich osobiście. Oczywiście martwiła się też o księcia Karola, ale jej pierwsza reakcja była przede wszystkim reakcją matki”.

Księżę Karol był zrozpaczony, ale dręczyło go również poczucie winy. Zdawał sobie sprawę, że strata ukochanej matki na jakiś czas wykluczy możliwość przedstawienia synom Camilli. Wiedział też, że niewłaściwe byłoby pokazywanie się z nią publicznie.

Wkrótce po rozstaniu Karola i Diany poszukująca prywatności i poczucia bezpieczeństwa Camilla zakupiła Ray Mill House, położoną w pobliżu Laycock w hrabstwie Wiltshire rezydencję w stylu georgiańskim. Kosztowała 850 000 funtów, a jej zakup został w dużej części sfinansowany z pieniędzy pochodzących z ugody rozwodowej. Na terenie posiadłości zlokalizowano basen, stajnie i rozległy ogród, ale najważniejsze było to, że w ciągu piętnastu minut można było dotrzeć z niej do Highgrove House – wiejskiego domu księcia Karola w hrabstwie Gloucestershire. Ray Mill House stał się jej schronieniem. W Highgrove to Karol miał ostatnie słowo i precyzyjnie określone wymagania odnośnie do porządku czy pór posiłków. Czas spędzany we własnym domu dawał Camilli szansę na oderwanie się od drobiazgowo uporządkowanego życia. Jako księżna nadal lubiła relaksować się w Ray Mill ze swoją rodziną, a bałagan wcale jej w tym nie przeszkadzał. Było to dla niej miejsce, w którym mogła być kochającą matką dla Laury i Toma, a później troskliwą babcią dla pięciorga wnuków,

którym pozwalała biegać i hałasować do woli, nie obawiając się, że będą przeszkadzać księciu Karolowi.

Laura tak bardzo pokocha ten dom, że w maju 2006 roku, wychodząc za mąż za biegłego księgowego Harry'ego Lopesa, zorganizowała w nim przyjęcie weselne. W roku 2008 para powitała na świecie córkę Elizę, a w 2009 urodziły się im bliźnięta Gus i Louis. W 2022 roku Eliza wystąpiła w roli druhny podczas ślubu księcia Williama i Catherine Middleton. Tom Parker Bowles w 2005 poślubił Sarah Buys, ale małżeństwo zakończyło się rozwodem. Para doczekała się córki Loli i syna Fredericka.

Camilla, wieloletnia fanka radiowej opery mydlanej *The Archers* nadawanej przez BBC Radio 4, chętnie korzysta z każdej nadarzającej się okazji, by coś ugotować. Jej bliska przyjaciółka Lucia Santa Cruz przyznała: „Będąc w Ray Mill, Camilla lubi gotować dla swojej rodziny. Jedzenie jest proste, ale świetnie przyrządzone. Jestem przekonana, że robi najlepszego pieczonego kurczaka. Tom też tak uważa. Jej miłość do jedzenia przeszła na niego w zwielokrotniony sposób. Camilla przyrządza wspaniałe udziec jagnięcy i najlepszą solę w sosie maślanym, którymi jestem częstowana podczas moich wizyt”.

Gdy kochanka staje się żoną, związek może się zmienić, a Camilla nigdy nie chciała, by książę Karol brał ją za pewnik. Sporadyczne ucieczki do własnego domu dawały jej pewną niezależność i pozwalały Karolowi tęsknić. Nieżyjący już finansista miliarder i polityk sir James Goldsmith zasłynął powiedzeniem: „Kiedy żenisz się z kochanką, tworzysz wakat”.

Mark Bolland wyjaśnił, że w tamtym czasie Camilla „nie była stałą mieszkanką Highgrove. Zwykle zostawała tam na jedną noc w tygodniu, a poza tym miała swoje życie i własne troski. Musiała samodzielnie zatroszczyć się o pieniądze, wychowywanie dzieci czy zakupy w supermarkecie. Zatrudniała pracowników i płaciła mandaty za złe parkowanie jak wszyscy ludzie. Nie jeździła z policyjną eskortą, ale cieszyła się normalnością, której on nie znał. Nie miał jej świadomości, doświadczenia i znajomości życia”.

Lucia Santa Cruz przyznała, że czasami martwiła się o bezpieczeństwo Camilli. „Kiedyś zabrałam ją do teatru, a potem na kolację w Soho. Stojąc na Piccadilly Circus przez dość długi czas, próbowałyśmy złapać taksówkę, ale żadnej nie było. W pewnym momencie przejeżdżający obok nas młodzi ludzie rozpoznali Camillę, zatrzymali się i zaczęli z nami rozmawiać. Byli bardzo uprzejmi, ale zaczęłam się zastanawiać, co by się stało, gdyby to była grupa wrogo nastawionych do niej osób. Pomyślałam, że nie powinna być tak bardzo bezbronna. Pamiętam, że powiedziałam jej, iż nie może się narażać. Na szczęście niedługo potem miała już kierowcę”.

Mark Bolland wyjaśnił: „Zgodnie z protokołem księżę Karol nie mógł przydzielić Camilli osoby do pomocy. Nie będąc małżonką księcia, nie miała prawa do osobistego asystenta, który pełniłby obowiązki rzecznika prasowego, sekretarza i organizatora. Byliśmy gotowi jej pomóc, ale znacznie prostszym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie odpowiedniej osoby”. Zadanie zostało powierzone Amandzie MacManus, czarującej postaci o sile, z którą należało się liczyć.

Chociaż Camilla w 2003 roku wyprowadziła się z Ray Mill House i mimo dezaprobaty królowej zamieszkała z księciem Karolem w jego głównej londyńskiej rezydencji Clarence House, zachowała posiadłość jako swoją „bazę”.

W tym trudnym czasie mogła liczyć na wsparcie swojej przyjaciółki Catherine Goodman, artystki i współzałożycielki działającej od 2000 roku Królewskiej Szkoły Rysunku Księcia Karola, która tak wspominała ich pierwsze spotkanie: „Tuż przed rozpoczęciem działalności szkoły księżę Karol poprosił mnie o namalowanie jej portretu. W związku z tym umówiliśmy się na spotkanie w Ray Mill i od razu nawiązałyśmy nić porozumienia. Wiedziałam, że natręctwo dziennikarzy i śmierć księżnej Diany ciężko ją doświadczyły. W tamtym okresie trzymała się na uboczu, czekając na dogodny czas, by w końcu wyjść zza zasłony ukrywającej ją przed opinią publiczną. Nie potrafię szybko malować portretów. Praca zajmuje mi sporo czasu, ponieważ lubię najpierw nawiązać relację z osobą, którą maluję. W ten sposób mam okazję zobaczyć ludzi w różnych

sytuacjach i nastrojach. Przez ten czas tylko raz widziałam ją wyprowadzoną z równowagi. Stało się to latem 2001 roku, kiedy księżę Karol spadł z konia podczas gry w polo. To było straszne. Camilla naprawdę bardzo się martwiła”. Księżę został zabrany do szpitala Cirencester Memorial, a następnie do Cheltenham General. Następnego ranka, uśmiechając się i machając do reporterów, opuścił szpital. „Ze mną wszystko w porządku, dziękuję bardzo. Wciąż żyję” – powiedział, a potem udał się do Londynu na obchody sto pierwszych urodzin swojej babci, królowej matki.

„Miałyśmy długie, wielogodzinne spotkania, podczas których przez cały czas rozmawiałyśmy, więc w ciągu tych dwóch lat, które zajęło mi ukończenie portretu, dobrze się poznałyśmy. Nie wydawała mi się podobna do osoby, którą przedstawiano w prasie. Moim zdaniem była wspaniała, skromna, niesamowicie utalentowana i miała cudowne poczucie humoru. Była też bezpośrednia. Jej osobowość nie miała żadnych ukrytych warstw. Bardzo polubiłam ojca Camilli, Bruce’a, który często ją odwiedzał. Miałam też okazję dobrze poznać jej dzieci” – oceniła Catherine. Gotowy obraz, przedstawiający Camillę ubraną w nieformalną, niebieską koszulkę polo, wisi teraz w Clarence House. „Ona go uwielbia i on [Karol] również” – wyznała, uśmiechając się Catherine.

Catherine przedstawiła Camillę lady Sarah Chatto, jedynej córce księżniczki Małgorzaty, uwielbianej siostrzenicy królowej i matce chrzestnej księcia Harry’ego. Lady Sarah to nieśmiała, ale utalentowana malarka, prowadząca życie z dala od świateł reflektorów. Ona i Catherine Goodman studiowały w tej samej szkole artystycznej i były współlokatorkami. „Camilla bardzo lubi Sarah, jej męża Daniela i ich dwóch synów” – powiedziała Catherine. Rodzina uczestniczyła w nabożeństwie dziękczynnym poświęconym pamięci księcia Filipa, które odbyło się w opactwie westminsterskim 29 marca 2022 roku, oraz w obchodach platynowego jubileuszu trzy miesiące później.

Pod okiem Marka Bollanda publiczny wizerunek księcia Karola powoli się poprawiał. Zaczął być postrzegany jako samotny, zatroskany rodzic, usiłujący chronić i opiekować się swoimi synami, podczas gdy wcześniej sprawiał wrażenie ojca, który nie dba o dzieci i nie ma dla nich czasu. Fotografom zezwolono na towarzyszenie braciom i ich ojcu oraz robienie im licznych zdjęć, co nie tylko zyskało sympatię opinii publicznej, ale także zachęciło Karola do większego zaangażowania się w ich życie. Liczono, że odmieniony wizerunek pomoże mu z czasem zyskać akceptację jego związku z Camillą.

Aby tak się stało, konieczne było zbudowanie silnej więzi między Camillą i Williamem oraz Harrym. Gyles Brandreth, przyjaciel Camilli, nie miał w tej kwestii żadnych obaw. „Pamiętam, że wybrałem się do Highgrove na imprezę charytatywną. Było to pod koniec lat dziewięćdziesiątych, kilka lat przed ślubem Camilli i księcia Karola. Byłem pod wrażeniem tego, jak swobodnie czuła się w towarzystwie Harry’ego i Williama, a także tego, jak zrelaksowany był przy nich książę Karol. Podczas imprezy chłopcy siedzieli ze swoimi przyjaciółmi przy osobnym stoliku, ale kiedy Karol i Camilla postanowili pożegnać się z gośćmi i pójść spać, ona przykucnęła, żeby z nimi porozmawiać. Obserwując ich mowę ciała, pomyślałem, że to nie jest zła macocha próbująca stwarzać pozory miłej osoby. Zarówno ona, jak i chłopcy zachowywali się zupełnie normalnie i naturalnie. Uznałem, że między nimi wszystko dobrze się ułoży” – podsumował.

Trudno określić właściwe podejście do roli macochy. Na pewno wymaga dużo siły emocjonalnej i psychicznej oraz sporo cierpliwości. Nawiązanie kontaktu z książętami było dużym wyzwaniem. Diana dała synom do zrozumienia, że Camilla jest jej zaciekle wrogiem, w wyniku czego Camilla została niesprawiedliwie obwiniona o jej śmierć. Jeśli zdołali ją polubić, musieli jednocześnie zmagać się z poczuciem winy, że nie są wierni matce, którą oboje uwielbiali, mimo jej problemów i toksycznej atmosfery, w jakiej dorastali.

Próba dokonania jakiegokolwiek kroku naprzód i zbudowania pozytywnych relacji była dla Camilli trudna także ze względu na ich doświadczenia z dzieciństwa. Rodzice często przekazują swoje destrukcyjne zachowania następnym pokoleniom i obawiano się, że w przyszłości bracia napotkają w życiu przeszkody, z którymi mogą nie dać sobie rady. Pokonywanie problemów wymagało od nich ciężkiej pracy oraz autorefleksji i było szczególnie trudne dla Harry'ego.

Diana martwiła się o najmłodszego syna jeszcze przed rozstaniem z Karolem. Rozmawiała nawet z psychiatrą o swoich obawach związanych z tym, jak zareaguje na wieść o separacji, oraz o jego reakcjach na męskich znajomych zapraszanych przez nią do pałacu Kensington.

Nie podlegało dyskusji, że Diana kochała Williama, ale gdy jej małżeństwo przechodziło kryzys, zbyt mocno polegała na nim emocjonalnie. Gdy Diana i Karol się rozstali, William miał zaledwie dziesięć lat. Mimo to, jak przyznała, stał się wtedy najważniejszym mężczyzną w domu, jej „najbliższym powiernikiem” i „bratnią duszą”. Szukanie tak dużego wsparcia u dziecka jest niezdrowe, szkodliwe i stanowi brzemię dla młodej osoby o ograniczonej świadomości i doświadczeniu. Obowiązkiem matki jest opieka nad synem, a nie odwrotnie. Syn musi być dla niej dzieckiem, a nie najlepszym przyjacielem. Diana rozmawiała z nim nawet o swoich kochankach i omawiała z nim zawilości ustaleń rozwodowych, zanim zgodziła się je podpisać. W czasie wywiadu telewizyjnego opowiedziała o tym, jak płakała za zamkniętymi drzwiami łazienki po kłótni z Karolem, a William, który miał wtedy zaledwie dziesięć lat, powiedział: „Nie mogę znieść, kiedy jesteś smutna” i wetknął pod drzwi papierowe chusteczki. Sytuacja, która musiała sprawić Williamowi niemałą przykrość, stała się dla Diany anegdotą, którą opowiadała raczej z dumą niż z poczuciem winy.

We wczesnych latach dziewięćdziesiątych rozwód stygmatyzował znacznie bardziej niż dziś. Choć William i Harry zapewne nie byli jedynymi dziećmi w szkole, których rodzice mieli nieudane małżeństwa, to nikt inny nie doświadczył potwornego bólu, z jakim wiązało się



wysłuchiwanie wzajemnych oskarżeń rzuconych przez rodziców na oczach całego świata. Wychowano ich jednak tak, aby zawsze potrafili dobrze się zachować i odpowiednio zaprezentować, zwłaszcza publicznie, nawet gdy świadomość, że ich rodzice się nie znoszą, rozdzierała im serca.

Po śmierci Diany Karol rozsądnie odczekał rok, zanim ponownie podjął działania w kierunku zbliżenia Camilli do swoich synów. Najpierw zaprosił dzieci Camilli, Toma i Laureę, do Birkhall, liczącej ponad trzydzieści jeden hektarów posiadłości królowej matki w Balmoral, którą Karol odziedziczył po jej śmierci. Dla utrzymania luźnej atmosfery zaproszono także innych gości. Karol z ogromną ulgą stwierdził, że pomimo różnicy wieku cała czwórka nawiązała kontakt.

W tym czasie William i Harry postanowili okazać trochę uczucia swojemu ojcu i urządzić przyjęcie niespodziankę z okazji jego pięćdziesiątych urodzin. Choć Karol obchodzi urodziny w listopadzie, zdecydowali się na imprezę pod koniec lipca, czyli podczas szkolnych wakacji, ale jeszcze przed corocznym wyjazdem rodziny do Balmoral. Wiedzieli, że ich ojciec chciałby, aby Camilla także została zaproszona, i że najlepiej byłoby najpierw spotkać się z nią prywatnie. Wiedzieli, że ich matka była do niej nastawiona negatywnie, ale zamierzali wyrobić sobie własne zdanie.

William poinformował ojca o swoim przyjeździe do Londynu i poprosił go o umówienie spotkania, które miało się odbyć w piątek, 12 czerwca 1998 roku, o godzinie 19:00. William, który miał własne mieszkanie na ostatnim piętrze St. James's Palace, niespodziewanie pojawił się jednak wcześniej. Camilla zamierzała zniknąć, ale jej asystentka Amanda MacManus uznała, że powinni skorzystać z okazji i porozmawiać. William zgodził się, więc spędzili razem około pół godziny, a ich spotkanie przebiegło nadspodziewanie dobrze. William był przyjazny, a Camilla miała dość wycucia, aby nie zadawać trudnych pytań i pozwolić znajomości rozwijać się we własnym tempie. Kiedy było już po wszystkim, Camilla oznajmiła: „Potrzebuję ginu z tonikiem!”. Wkrótce spotkała się z

Williamem ponownie na lunchu. Po paru tygodniach wypła herbatę z Harrym i to spotkanie również przebiegło niezłe.

William i Harry rzucili się w wir przygotowań do przyjęcia, które miało się odbyć w sali Orchard Room w Highgrove. Korzystali z pomocy Tiggy Legge-Bourke, swojej niani i towarzyszki, oraz byłego lokaja księcia Karola, Michaela Fawcetta, jednak wszystkie pomysły, energia i entuzjazm pochodziły od nich. Bracia dołożyli ogromnych starań, aby utrzymać imprezę w tajemnicy. Wysłali odręcznie napisane zaproszenie do królowej, która w tym czasie odmawiała pokazywania się w miejscach, w których mogłaby się również pojawić Camilla. Dotyczyło to również tego szczególnego, organizowanego z pieczołowitością przez jej ukochanych wnuków przyjęcia urodzinowego. Księżę Filip także odmówił udziału. Pozostałe zaproszenia trafiły do księżniczki Anny, księcia Andrzeja, księcia Edwarda i około setki przyjaciół Karola.

Wszystkich gości poproszono o wpłatę dwudziestu pięciu funtów, ponieważ bracia nie chcieli, aby ich ojciec ponosił koszty własnego przyjęcia. Elewacja Highgrove House została udekorowana kwiatami, w ogrodzie ustawiono posągi greckie. Główną atrakcją wieczoru była komedia w stylu *Czarnej Żmii*, w której wystąpili Rowan Atkinson, Emma Thompson i Stephen Fry. Niestety, jeden z gości opowiedział o wszystkim gazecie „Daily Mirror”, która opisała szczegóły planowanej imprezy. Obaj książęta byli wściekli i rozczarowani, ponieważ po raz kolejny poczuli, że ingerencja prasy zniszczyła coś, co było dla nich ważne. St. James’s Palace wydał wówczas bezprecedensowe oświadczenie potępiające gazetę za opublikowanie informacji na temat przyjęcia i „zepsucie” niespodzianki.

Samo przyjęcie urodzinowe było udane, poza żenującym incydentem z udziałem księcia Harry’ego. Karol był wzruszony trudem, jaki zadali sobie jego synowie, a zwłaszcza tym, że zaprosili Camillę i posadzili ją na honorowym miejscu. Jedyne problem pojawił się, kiedy Harry i William próbowali sparodiować scenę striptizu z musicalu *Full Monty*. Ustalili, że zdejmną tylko kilka elementów odzieży, jednak czternastoletni Harry, najwyraźniej już pijany, rozebrał się ze wszystkiego i zaczął biegać nago

przed gośćmi. Jeden z uczestników przyjęcia powiedział: „Karol był tak zszokowany, że aż poczerwieniał, ale później podszedł do nas i stwierdził, że to tylko nadmierny entuzjazm nastolatka i że on sam również ma na sumieniu podobne ekscesy. Jedyne raz w moim życiu mu nie uwierzyłem”.

Pomimo stopniowej poprawy wizerunku Karola rehabilitacja zarówno jego, jak i Camilli w oczach opinii publicznej pozostawała zadaniem skomplikowanym. Wiele osób nadal wierzyło, że gdyby Karol nie miał romansu z Camillą lub gdyby bardziej się postarał, jego małżeństwo z Dianą by się nie rozpadło.

Jedna z wtajemniczonych osób stwierdziła: „Na początku wszelkie próby normalizowania sytuacji i pokazywania Camilli bez tła kontrowersji były samotną walką. Pałacowe instytucje sprzeciwiały się takim działaniom i wiele osób życzyło, aby zniknęła. Jednak książę Walii jasno dał do zrozumienia, że to nie podlega negocjacji, co wywoływało konflikty z innymi członkami rodziny królewskiej. To był czas, w którym pojawiło się wiele podziałów”.

Karol musiał uciec od wizerunku samolubnego człowieka niegodnego tytułu następcy tronu i stać się kimś, z kim opinia publiczna może poczuć więź i kogo może podziwiać. Od dziecka przygotowywano go do objęcia tronu po matce i potrzebował, by zarówno królewscy poddani, jak i reszta rodziny królewskiej byli do niego pozytywnie nastawieni i zmienili zdanie co do jego małżeństwa z Camillą.

Lord Carey uważa, że nawet biorąc pod uwagę śmierć Diany w 1997 roku, ślub Karola i Camilli został przesadnie opóźniony. „Ludzie w pałacu królewskim woleli pewnie dmuchać na zimne, podczas gdy ja próbowałbym przeforsować to małżeństwo. Prawdopodobnie ich osąd był słuszny. Członkowie rodziny królewskiej żyją w otoczeniu dworzan, którzy są prawdopodobnie jeszcze bardziej ostrożni niż oni sami, dlatego Karol i Camilla, chociaż chcieli wykonać następny krok, cały czas słyszeli, że mają zwolnić. Moim zdaniem lepszym rozwiązaniem byłoby przydzielenie jej

jakichś obowiązków i przyzwyczajanie społeczeństwa do niej, dzięki czemu ludzie mogliby ją polubić. Z perspektywy czasu widać, że miałem rację.

Camilla tymczasem chciała być postrzegana jako twardo stąpająca po ziemi, lojalna i wiarygodna osoba, która potrafi uszczęśliwić Karola, a nie jako bezczelna manipulanka i karierowiczka, za którą wielu ją wtedy uważało. Niektórzy zdyskredytowali ją ze względu na wygląd. Jeden ze szczególnie obraźliwych komentarzy brzmiał: «Nie mogę zrozumieć, dlaczego Karol bardziej kocha kobietę, która wygląda jak koń, niż jedną z najpiękniejszych kobiet na świecie»”.

James Lees-Milne, pisarz i pamiętnikarz, który często spotykał się z rodziną królewską, w grudniu 1996 roku odnotował spotkanie z księciem Karolem i Camillą podczas wizyty u księcia i księżnej Devonshire. „W Chatsworth jest z nami także Camilla, a księżę wprost rozkwita w jej towarzystwie. To właśnie tutaj dwadzieścia cztery lata temu spotkali się po raz pierwszy”.

Wypracowanie z Williamem i Harrym relacji, która nie zostałaby wzięta za próbę zajęcia miejsca Diany, było z pewnością trudne, ale nie aż tak, jak przekonanie królowej do zaakceptowania Camilli jako członka rodziny królewskiej i synowej. Kiedy Karol był jeszcze dzieckiem, jej wysokość uważała go za dość irytującego, a jego upór w sprawie Camilli traktowany był jako kolejny dziecinny bunt. Królowa była również pod dużym wpływem swojej matki Elżbiety, która była pomysłodawczynią ślubu Karola z Dianą, a jednocześnie darzyła sympatią Andrew Parkera Bowlesa. Z Camillą nie chciała mieć nic wspólnego. Według Roberta Jobsona, autora wydanej w 2006 roku książki pod tytułem *Księżniczka Williama*, królowa matka traktowała Camillę z lodowatą pogardą. Jobson napisał, że „w obecności Elżbiety, królowej matki, nie wolno było nawet wypowiedzieć imienia Camilli”.

Pięćdziesiąte urodziny księcia Karola mogły stać się dla królowej okazją, by położyć kres wieloletniemu lekceważeniu Camilli, docenić jej oddanie Karolowi i jego miłość dla niej. Lucia Santa Cruz uważa, że zdecydowana odmowa królowej dotyczyła nie tyle Camilli jako osoby, ile obaw, że jej syn

i dziedzic chce poślubić „doświadczoną” kobietę o zbyt niskim statusie. „Kiedy Camilla była żoną Andrew Parkera Bowlesa, jeździła z nim do Balmoral i spotykała się z rodziną królewską. Wówczas ich kontakt z królową był znakomity. Camilla była uważana za wspaniałą osobę, ale kiedy małżeństwo się rozpadło i związała się z księciem Karolem, została odrzucona i obwiniona o wszystko. A to było niesprawiedliwe”.

Królowa od najmłodszych lat była posłuszna matce i tylko raz jej się sprzeciwiła, a dotyczyło to małżeństwa z Filipem. Wiedziała, że jej matce zależało na tym, aby Diana została królową, i nie miała zamiaru kłócić się z nią o Camillę.

## 8. POWOLNE POSTĘPY

**B**yło oczywiste, że ani królowa, ani pozostali członkowie rodziny królewskiej, zwłaszcza księżę Andrzej, nie chcieli, aby Camilla przebywała w pobliżu. Diana, nawet po śmierci, nadal zajmowała najwyższe miejsce w rankingach popularności. Księżę Karol nigdy nie miał dobrych kontaktów z księciem Andrzejem, poza tym krótkim okresem, kiedy obaj byli żonaci. Wynikało to częściowo z faktu, że zwykle istniało swego rodzaju napięcie pomiędzy pierwszym a drugim księciem w linii sukcesji. Andrzej funkcjonował jako „zapasowy” i aż do narodzin księcia Williama pozostawał drugi w kolejce do tronu. Prawowitym dziedzicem był Karol. Wprawdzie księżniczka Anna jest starsza od Andrzeja o dziewięć lat, lecz to on, jako mężczyzna, otrzymał pierwszeństwo. Zasadę tę zmieniono dopiero po podpisaniu ustawy o sukcesji koronnej w 2013 roku. Istotniejsze wydaje się jednak, że Karol i Andrzej mają różne osobowości i odmienne podejście do życia, kierują się również innymi wartościami.

Mark Bolland uznał, że najlepszą okazją do pierwszego publicznego wystąpienia i, jak się wydawało, przekonania do siebie opinii publicznej, będzie dla Karola i Camilli przyjęcie wydane przez siostrę Camilli, Annabel Elliot, z okazji jej pięćdziesiątych urodzin. Odbyło się ono w styczniu 1999 roku w hotelu Ritz w Londynie. Media zostały potajemnie poinformowane o wydarzeniu, a fotograf Ian Jones już dwa dni przed uroczystością zajął miejsce przed wejściem do hotelu, tuż za barierkami, żeby mieć najlepszy widok. „Przyszło prawie dwustu fotografów. Księżna miała za sobą naprawdę trudne chwile. Dobrze było w końcu zobaczyć ich razem. Camilla nie była taka jak Diana, ale miała w sobie wdzięk, elegancję oraz cechy monarchini” – powiedział. Tego wieczoru włożyła czarną sukienkę koktajlową oraz naszyjnik z pereł. Do hotelu przybyła w towarzystwie swoich dzieci o godzinie 20:45.

Tamtego wieczoru książę Karol był zobowiązany wziąć udział w od dawna zaplanowanej kolacji charytatywnej, która odbywała się w pałacu Świętego Jakuba, w związku z tym na przyjęcie siostry Camilli dotarł dopiero przed 23:00. Został na nim prawie do północy, a potem nagle para pojawiła się w drzwiach hotelu. Karol szedł przed Camillą, ale w pewnej chwili odwrócił się, żeby sprawdzić, czy ukochana nie potrzebuje pomocy podczas schodzenia ze schodów. Kiedy oboje znaleźli się na chodniku, książę delikatnie dotknął ramienia kobiety, zanim ta wsiadła do czekającego na nią samochodu. Następnie obszedł auto i zajął miejsce z drugiej strony. Rozbłyśki lamp w aparatach fotograficznych załwały limuzynę i otoczenie wokół niej do tego stopnia, że Brytyjskie Towarzystwo Epileptologii wydało ostrzeżenie, iż obrazy pokazywane w telewizji mogą wywoływać ataki padaczkowe. Zdjęcia pary zostały opublikowane na całym świecie, a wspólne pojawienie się Karola i Camilli, choć krótkie, stanowiło dla obojga nowy początek.

Wiele wskazywało na to, że opinia publiczna może zacząć traktować Camillę nieco łagodniej, lecz rodzina królewska wciąż podchodziła do niej z dystansem. Nie została zaproszona na ślub najmłodszego brata księcia Karola, trzydziestopięcioletniego księcia Edwarda z trzydziestoczteroletnią Sophie Rhys-Jones, który odbył się 19 czerwca 1999 roku. Rodzina Sophie pochodziła z klasy średniej. Jej ojciec Christopher był biznesmenem, matka Mary sekretarką i działaczką charytatywną. Uważano, że Sophie przypomina nieco księżną Dianę, jednak jej życie w XVII-wiecznym wiejskim domu z czterema sypialniami w Brenchley w hrabstwie Kent było znacznie skromniejsze. Kiedy poznała Edwarda, pracowała w dziale public relations. Rankiem w dniu ślubu królowa nadała synowi i przyszłej synowej tytuły hrabiego i hrabiny Wessex.

Książę Karol i książę Andrzej byli друзbami Edwarda podczas ceremonii w kaplicy Świętego Jerzego na zamku Windsor. Ślub najmłodszego z rodzeństwa był znacznie mniej wystawny niż jego starszych braci. Wzięło w nim udział tylko kilka utytułowanych postaci z Europy, nie zostali

natomiast zaproszeni politycy. Edward jest jedynym z czworga dzieci królowej, którego małżeństwo przetrwało.

We wrześniu 1999 roku Mark Bolland poleciał wraz z Camillą Concorde'em do Nowego Jorku, aby sprawdzić, jak zareagują na nią Amerykanie. Wyjazd sfinansował książę Karol. „Nie wiem, czy to było właściwe, ale taką podjęliśmy decyzję” – przyznał. – „Wyszło całkiem zabawnie, a prasa okazała się dla nas łaskawa”. Zjawili się w USA zaledwie trzy dni po uderzeniu huraganu Floyd. Podróż obejmowała cztery loty, dwa samolotem i dwa helikopterem, co musiało być koszmarem dla Camilli, która boi się latać nawet wtedy, gdy nie ma turbulencji. Po przejściu huraganu w Nowym Jorku wiał wiatr, którego prędkość dochodziła do 100 kilometrów na godzinę, spadło również prawie 35 centymetrów wody. W wyniku kataklizmu zginęło pięćdziesiąt siedem osób, a wartość szkód oszacowano na 6,5 miliarda dolarów.

To była pierwsza wizyta Camilli w Stanach Zjednoczonych od dwudziestu pięciu lat. Ona i Bolland gościli w domu finansisty Scotta Bessenta, który przekazał hojną darowiznę na fundację księcia Karola. Pierwszy dzień podróży Camilla zdecydowała się spędzić na plaży. Uwielbia pływać w oceanie chyba tak bardzo, jak nienawidzi latać. Joy Camm, jej ówczesna asystentka i osobista sekretarka, wspominała: „Jeśli już znalazła się nad oceanem, wiadomo było, że do niego wejdzie bez względu na temperaturę”. Niezrażona pogodą i wzburzonym oceanem Camilla zanurkowała i płynęła tak energicznie, że przestraszyła jednego ze swoich gospodarzy, gdy w pewnym momencie nie było jej widać nad taflą wody. Nikt, poza nią, nie odprężył się, zanim nie wróciła na brzeg. Fakt, że zdecydowała się wsiąść do samolotu i polecieć nim przy tak niesprzyjającej pogodzie, a także to, że pływała w lodowatym oceanie, wskazuje na jej determinację i odwagę, cechy, które przydały jej się w tamtym okresie życia.

Camilla i Bolland odbyli wtedy bardzo nieprzyjemny lot helikopterem. Maszyna musiała lecieć nisko nad Manhattanem z powodu silnego wiatru i



słabej widoczności. Camilla przez cały czas wyglądała na przerażoną. Punktem kulminacyjnym wyjazdu były dwa obiady, które Brooke Astor, nestorka nowojorskiej socjety, wydała w swoim apartamencie przy Park Avenue. Wśród zaproszonych gości znaleźli się potentaci, jedni z najbardziej wpływowych ludzi na świecie, oraz kilku milionerów, w tym Barbara Walters z ABC News, medialny gigant Michael Bloomberg oraz sekretarz generalny ONZ Kofi Annan.

W gruncie rzeczy planowana rehabilitacja Camilli przebiegała dosyć gładko, jednak zdarzało się również, że odmawiała ona zmiany stanowiska w pewnych kwestiach. „Ma silną osobowość, ale w większości zgadzała się na to, co jej proponowaliśmy. Nie jestem myśliwym ani nigdy nie mieszkalem na wsi, ale wiem, że prasa nie lubi tego tematu, dlatego od czasu do czasu sugerowałem Camilli, żeby zrezygnowała z polowań. Niestety, nie udało mi się jej przekonać. Zazwyczaj rozmawialiśmy rano. Pamiętam, że zadzwoniłem do niej któregoś ranka, ale nie odebrała. Oddzwoniła kilka godzin później i oświadczyła, że robiła coś, co na pewno mi się nie spodoba: poszła na poranne polowanie na lisy z nagonką. «O nie», pomyślałem, tymczasem ona po prostu była sobą” – wspominał Bolland.

Podejście Camilli do tematu polowań na lisy odbiegało od opinii większości mieszkańców Wysp Brytyjskich. Proceder polegający na szkoleniu psów gończych, aby tropiły, ścigały i zabijały młode lisy, był szczególnie ostro krytykowany przez opinię publiczną. Zakaz polowania na te zwierzęta wszedł w życie w 2005 roku, mimo że książę Karol napisał w 2002 roku list do Tony’ego Blaira w obronie tej wątpliwej formy rozrywki.

W maju 2000 roku książę Karol wziął udział w trwającym tydzień Zgromadzeniu Ogólnym Kościoła Szkocji w pałacu Holyrood House w Edynburgu. Jako lord wysoki komisarz monarcha był przedstawicielem królowej na dorocznym spotkaniu, na którym uchwalano prawa regulujące działalność Kościoła. Ku zaskoczeniu wielu w wydarzeniu wzięła udział również Camilla, uczestnicząc w kolacji. „To była wielka sprawa. Camilla

nie występowała dotychczas podczas publicznych wydarzeń u boku księcia Karola, ponieważ nie była jego żoną i to nie byłoby mile widziane. Była jednak obecna podczas wieczornych posiłków. Na dwa z nich zaproszono od osiemdziesięciu do stu gości” – powiedział Bolland. Dodał, że jej obecność stanowiła rozsądne rozwiązanie, skoro para była razem. Uważał również, że „Szkoci cenią sobie szczerść”. Zapytano kilku zaufanych Szkotów, co sądzą o przybyciu Camilli na wydarzenie religijne tej rangi. Księżę Karol odetchnął z ulgą, kiedy wyczuł, że nie zostanie to potraktowane jako nietakt. „W Pałacu Buckingham na pewno nie spodobało się to, że Camilla towarzyszy księciu, ale jej publiczny udział w tego typu wydarzeniach stanowił ważną część naszych planów. To był duży krok naprzód” – podsumował Bolland. W swoim dzienniku królewski biograf Kenneth Rose skomentował cierpko: „Lord Reith [założyciel BBC] pewnie przewraca się teraz w grobie. Przypuszczam, że chodzi o to, aby przygotować nas na królową Camille”.

Kościół Szkocji nie wydał oficjalnego komunikatu na temat obecności Camilli podczas corocznego wydarzenia. Wtajemniczeni uważali, że stało się tak dlatego, iż hierarchowie byli podzieleni w tej sprawie. Niektórzy twierdzili, że księżę Karol powinien sformalizować swój związek z Camillą i ożenić się z nią. Jeden z członków Zgromadzenia stwierdził, że jest to „ich prywatna sprawa”. Inni spekulowali, że monarcha toruje sobie drogę do szkockiego ślubu. Księżniczka Anna poślubiła przecież swojego drugiego męża, komandora Tima Laurence’a, podczas ceremonii w Crathie Kirk na Deeside w grudniu 1992 roku. W tamtym czasie Kościół anglikański nie zezwalał na ponowne zawieranie małżeństw osobom, których rozwiedzeni małżonkowie jeszcze żyli. W Kościele Szkocji taka przeszkoda nie istniała.

Obecność Camilli u boku Karola wywołała w mediach lawinę komentarzy dotyczących ich rychłego małżeństwa. „Glasgow Herald” donosił: „Chociaż oficjalne stanowisko pałacu Świętego Jakuba jest takie, że księżę nie planuje małżeństwa, spekulacje na temat przyszłości jego związku podsycił fakt, iż pani Parker Bowles jest coraz częściej widziana u boku monarchy”. „Sunday Times” posunął się dalej, twierdząc, że księżę

prowadził negocjacje z Kościołem Szkocji w sprawie swojego drugiego ślubu.

Te insynuacje rozwścieczyły Karola. W efekcie jego biuro złożyło oficjalną skargę do Komisji Regulaminowej Prasy. Po raz pierwszy w historii monarcha zwrócił się do organu nadzorującego prasę. List został napisany przez jego prywatnego sekretarza Stephena Lamporta, jednak jak twierdził „The Times”, miał on pełne wsparcie ze strony Karola i Camilli. Gazeta zacytowała wypowiedź anonimowego „dworzanina”: „Doszliśmy do kresu wytrzymałości. Nikt nie bierze pod uwagę ponownego małżeństwa. Ciągłe to powtarzamy, ale jest to ignorowane lub odrzucane jako nieprawdziwe. Tu nie chodzi tylko o księcia Walii. Karol troszczy się o uczucia swoich dzieci, dzieci pani Parker Bowles oraz o pamięć swojej zmarłej żony. Mamy nadzieję, że składając tę skargę na papierze sygnowanym nagłówkiem pałacu Świętego Jakuba, przerwiemy spekulacje dotyczące domniemanego przyszłego ślubu księcia”.

W konsekwencji „Sunday Times” ukorzył się i wydrukował sprostowanie oraz przeprosiny: „Nasz artykuł został oparty na informacjach pochodzących ze źródła bliskiego Kościołowi Szkocji. Po wyjaśnieniach, które otrzymaliśmy z pałacu Świętego Jakuba, jakoby opisana przez nas historia nie miała żadnego pokrycia w faktach, przyznajemy, że została napisana niedokładnie, i cieszymy się, że możemy wyjaśnić pomyłkę. Przepraszamy za błąd”.

Mimo to spekulacje trwały. Kenneth Rose zanotował gorzko w swoim dzienniku: „Biuro księcia Walii właśnie ponownie ogłosiło, że księżę nigdy nie poślubi Camilli. Dlaczego więc zabrał ją do Holyrood na zgromadzenie ogólne?”. W ciągu następnych kilku lat nic się jednak nie zmieniło. Wydawało się, że Camilla bez sprzeciwu zaakceptowała swój *status quo*. Jednym z powodów była z pewnością troska o dobro synów Karola, poza tym Camilla miała świadomość, że kraj najprawdopodobniej nie jest jeszcze gotowy, aby zaakceptować ją jako żonę księcia. Ponadto królowa ostro sprzeciwiała się temu małżeństwu.

Niewiele później Elżbieta zdecydowała się jednak w końcu zastosować do zaleceń swoich doradców i zakończyć długotrwały bojkot Camilli. Historyczne spotkanie obu pań miało miejsce 6 czerwca 2000 roku. Doszło do niego podczas obchodów sześćdziesiątych urodzin kuzyna księcia Filipa, wygnanego króla Grecji, Konstantyna. W związku z tym, że Camilla nie musiała się już dłużej ukrywać, a miejscem wydarzenia było Highgrove, królowa wiedziała, że Camilla również się pojawi. Wydawało się, że jest to dogodna okazja, aby oficjalnie wyrazić akceptację dla towarzyszki życia Karola.

To był bardzo ważny publiczny moment. Chociaż obie kobiety nawet nie siedziały przy jednym stole, uznano, że Karol, wówczas pięćdziesięcioletni, jest zdecydowany, aby wbrew wszelkim przeciwnościom nie zrezygnować ani z kobiety, którą kocha, ani z prawa do dziedziczenia tronu. Żeby uniknąć wątpliwości, rzecznik pałacu zapewnił opinię publiczną, że królowa doskonale wie, co robi. W oświadczeniu napisano: „Królowa uczestniczyła w przyjęciu urodzinowym króla Konstantyna wydanym przez księcia Walii w Highgrove. Wśród gości była obecna pani Parker Bowles”. Kenneth Rose zanotował w swoim dzienniku: „Wygląda na to, że książę ma plan, aby przygotować naród do traktowania Camilli jak członka rodziny”. Następnego dnia dodał: „Pojawiło się mnóstwo plotek dotyczących spotkania królowej z Camillą, a tak naprawdę nic to nie zmienia. Jeśli książę poślubi Camillę, ta zostanie królową. Jeśli nie, pozostanie jego kochanką z niewielkim poparciem ze strony obecnej królowej”.

Akceptacja królowej Elżbiety II nie oznaczała jednak, że ślub odbędzie się w niedalekiej przyszłości. Ekspert do spraw konstytucji, lord St. John of Fawsley, powiedział wówczas: „Od [naprawienia rozłamu] do stwierdzenia, że między panią Parker Bowles a księciem dojdzie do małżeństwa, jest długa droga”. Czytając między wierszami, można więc wysnuć wniosek, że Camilla nadal nie może brać udziału w wypełnianiu żadnych oficjalnych królewskich obowiązków, ale wolno jej uczestniczyć w niektórych prywatnych uroczystościach rodziny królewskiej.

Dwa tygodnie po przyjęciu urodzinowym Konstantyna, 21 czerwca, miał się odbyć Królewski Bal Dziesięcioleci. Wydawało się, że miłym gestem wobec Camilli byłoby zaproszenie bratniej duszy, kochanki i bliskiej przyjaciółki Karola, a także lubiącej przyjęcia kobiety o nienagannych manierach, na takie wydarzenie. Niestety, nie została wpisana na listę gości. Podczas uroczystości, która odbyła się w zamku Windsor, świętowano pięć niezwykle ważnych okazji: setne urodziny królowej matki (była to zapowiedź jej własnego przyjęcia, które miało się odbyć w następnym miesiącu), siedemdziesiąte urodziny księżniczki Małgorzaty przypadające na 21 sierpnia, pięćdziesiąte urodziny księżniczki Anny wypadające 15 sierpnia, czterdzieste urodziny księcia Yorku oraz osiemnaste urodziny księcia Williama. Ten ostatni był jedynym solenizantem, którego urodziny wypadły dokładnie tamtego dnia. Niestety, książę nie wziął udziału w uroczystości, ponieważ w kolejny czwartek miał w Eton powtórkę egzaminu z historii. Goście wzniesli za niego toast, a młody książę planował własne przyjęcie dla przyjaciół po zakończeniu egzaminów.

Uroczystość rozpoczęła kolacja, na której zjawilo się osiemdziesięcioro bliskich przyjaciół oraz wybranych członków rodzin królewskich z Hiszpanii, Belgii i Norwegii, a także były król Konstantyn, który wówczas mieszkał w Hampstead w północno-zachodnim Londynie. Do gości obecnych na kolacji dołączyło później około siedmiuset osób zaproszonych na bankiet odbywający się w sali Świętego Jerzego i przyległych do niej pokojach. Jak doniesiono później, królowa była tamtego dnia w świetnej formie, nawet zatańczyła z kilkoma panami. Jedną z zaproszonych była Darcey Bussell, primabalerina, która później została jurorką w brytyjskim *Tańcu z gwiazdami*. „Widok członków rodziny królewskiej dobrze się bawiących napawał wszystkich radością. Z przyjemnością patrzyłam, jak wstają z miejsc i ruszają na parkiet, a nie tylko przyglądają się pozostałym” – powiedziała.

Pojawienie się na przyjęciu księżnej Yorku niektórych jednak zaskoczyło. Dołączyła do spotkania rodziny królewskiej po raz pierwszy od czasu rozwodu z księciem Andrzejem w maju 1996 roku. Pamiątkowy

folder z przyjęcia zawierał listę „gości specjalnych” księcia Andrzeja. Znaleźli się wśród nich Ghislaine Maxwell, bywalczyni salonów i córka zhańbionego byłego barona prasowego Roberta Maxwella, oraz nowojorski finansista Jeffrey Epstein. Ten ostatni wówczas słynął z tego, że lubił towarzystwo pięknych kobiet. Kilka lat później został aresztowany i oskarżony o przestępstwa seksualne. Epstein popełnił samobójstwo w więzieniu w sierpniu 2019 roku, oczekując na proces w Nowym Jorku. Protokół królewski stanowił, że tylko pary, które pozostawały w związkach małżeńskich lub były zaręczone, mogły być wymienione razem, dlatego nazwiska Maxwell i Epsteina pojawiły się na liście oddzielnie. Królowa nie miała nic przeciwko zaproszeniu na przyjęcie „gości specjalnych” księcia Andrzeja, jednak uważała, że Camilla nie powinna brać w nim udziału. Andrew Parker Bowles, były mąż Camilli, został zaproszony jako gość księżniczki Anny. Niewielką rekompensatą było to, że ukochana towarzyszyła Karolowi w półoficjalnych uroczystościach w noc poprzedzającą przyjęcie oraz dzień później, kiedy książe wydał w pałacu Buckingham prywatną kolację dla grupy amerykańskich zwolenników jego działalności charytatywnej.

To publiczne upokorzenie było tak dojmujące, że nie byłoby niespodzianką, gdyby po nim Camilla odeszła, porzuciwszy wcześniej swojego księcia. Tymczasem ona nie poddała się tak łatwo, a pomogły jej w tym umiejętność dbania o siebie i wrodzona zachowawczość. Przez cały czas miała też wielkie oparcie w swoim ojcu Brusie Shandzie, który nie krył się z tym, że stoi po stronie córki. Przy Camilli trwali również jej przyjaciele. Jedna z koleżanek robiła dla niej zakupy w supermarkecie, by oszczędzić jej nieprzyjemnych uwag ze strony innych klientów sklepu, które mogły się pojawić. Jak zawsze Camilla uciekała też przed światem, zatapiając się w lekturze książek.

Ważne wspólne wystąpienie Karola i Camilli miało miejsce podczas uroczystej kolacji wydanej z okazji rozbudowy siedziby organizacji charytatywnej należącej do księcia Walii w Shoreditch we wschodnim Londynie, która miała kosztować 6 milionów funtów. Żywiono nadzieję, że

to wydarzenie po raz kolejny przyczyni się do poprawy oceny związku Karola i Camilli. Niestety, kiedy para przybyła na miejsce, została obrzucona wyzwiskami przez hałaśliwą grupę antymonarchistów. Kiedy usłyszeli, jak ci krzyczą w ich kierunku „królewskie szumowiny”, przez chwilę wydawali się zaskoczeni. Mimo że Camilla, która miała na sobie różową szyfonową suknię od Versace z różową tiulową narzutką, wyglądała na zaniepokojoną, udało jej się uśmiechnąć, kiedy wchodziła do budynku. Książę Karol zachował kamienną twarz i szybkim krokiem pokonał odległość dzielącą go od samochodu do drzwi siedziby fundacji. Do środka została wpuszczona jedynie ekipa BBC oraz jeden reporter. Na wydarzenie zaproszono około trzystu gości, nie było jednak wśród nich żadnego członka rodziny królewskiej, który mógłby być świadkiem realizacji od dawna pielęgnowanego marzenia księcia o zgromadzeniu pod jednym dachem wszystkich jego inicjatyw mających na celu ożywienie miasta oraz życia w nim. Karol i Camilla opuścili imprezę tuż przed północą. W przeciwieństwie do sytuacji, która rozegrała się podczas ich przybycia, tym razem ludzie wiwatowali na ich cześć, kiedy zmierzali w kierunku czekającego na nich bentleya. Obecność około stu fotografów znajdujących się przed wejściem do budynku przywodziła na myśl pojawienie się pary w drzwiach Ritza osiemnaście miesięcy wcześniej.

Kolejny publiczny afront spotkał Karola i Camillę, kiedy lord Powis poinformował księcia, że ten nie będzie mógł zatrzymać się w jego zamku niedaleko Welshpool podczas Royal Welsh Show, jeśli przyprowadzi ze sobą kochankę. Ostatecznie zdecydowano więc, że para spędzi noc w innym miejscu. W swoim dzienniku Kenneth Rose nie krył się z irytacją wywołaną zachowaniem Karola: „To z pewnością niezwykle, że członkowi rodziny królewskiej towarzyszy jego metresa. I to nie podczas podróży prywatnych. Wszystko wskazuje na to, że książę chce, aby świat oficjalnie uznał Camillę za jego kochankę”.

Chociaż książę William kilkakrotnie rozmawiał z Camillą w cztery oczy, nie udało im się zbudować bliższej relacji. Syn oraz ukochana księcia kilkakrotnie spotkali się na herbacie, a także na lunchu, ale dopiero w lutym

2001 roku widziano ich razem publicznie. Zdarzyło się to podczas przyjęcia z okazji dziesiątej rocznicy istnienia Brytyjskiej Komisji do spraw Skarg Prasowych. „The Sun” określiło to wydarzenie mianem „gwiazdorskiej imprezy roku”, a wśród gości, poza księciem Karolem, księciem Williamem oraz Camillą, byli również George Michael, Geri Halliwell, była członkini zespołu Spice Girls, i supermodelka Claudia Schiffer, a także kilka gwiazd telenowel, wysocy rangą politycy oraz większość redaktorów krajowych gazet.

Starszy członek rodziny królewskiej zwykle przybywał na przyjęcie po wszystkich gościach, jednak tym razem księżę Karol oraz William pojawili się dziesięć minut przed Camillą, która zabrała ze sobą swojego syna Toma oraz siostrę Annabel. Chociaż znajdowali się w tym samym pomieszczeniu, Karol i William pozostali w jednej części pokoju, Camilla w drugiej.

17 lutego w „Guardianie” ukazał się artykuł Alexandra Chancellora krytykujący wydarzenie: „Ta impreza roku tak naprawdę była dosyć zenująca, dlatego cieszę się, że nie zostałem na nią zaproszony. Pewnie nie rozpoznałbym żadnego z aktorów grających w telenowelach, a przyglądanie się, jak księżę Walii i jego syn nerwowo gimnastykują się, aby pozostać w bezpiecznej (dla fotografów) odległości od królewskiej kochanki, Camilli Parker Bowles, wcale nie byłoby zabawne. Podsumowując, raczej by mi się tam nie spodobało”.

Na początku 2002 roku królowa Elżbieta II musiała stawić czoła stracie dwóch ukochanych członków rodziny. 9 lutego w wieku siedemdziesięciu jeden lat zmarła jej młodsza siostra księżniczka Małgorzata. Choć cieszyła się dużym uznaniem członków rodziny królewskiej, prowadziła raczej burzliwy tryb życia. Nałogowo piła i paliła, a pod koniec życia stan jej zdrowia znacznie się pogorszył. Przydarzył jej się wypadek z wrzącą wodą do kąpielni i trzy wylewy, które pozostawiły ją częściowo sparaliżowaną. Czwarty udar, którego doznała po południu na dzień przed swoją śmiercią, okazał się poważny. Jej serce zaczęło słabnąć, dlatego została przewieziona ze swojego domu w pałacu Kensington do pobliskiego Szpitala Króla



Edwarda VII, gdzie zmarła następnego dnia w otoczeniu dzieci, lorda Linleya i lady Sarah Chatto. Królowa uwielbiała swoją zbuntowaną siostrę, a tamtego dnia wspominała również śmierć ojca, która miała miejsce pięćdziesiąt lat i trzy dni wcześniej.

Królowa matka zmarła zaledwie miesiąc później w wieku stu jeden lat. Uwielbiana przez Elżbietę, stanowiła też kluczową postać w życiu Karola. Księżę był jej ulubionym wnukiem i od czasów jego dzieciństwa łączyła ich bliska więź. Mimo to babka odmówiła Karolowi udzielenia upragnionej zgody na jego małżeństwo z Camillą. Królowa matka nie mogła pojąć, dlaczego wnuk nie znalazł miejsca dla kochanki, będąc mężem Diany, co pozwoliłoby mu uniknąć nieprzyjemności związanych z rozwodem. Chociaż ogólnie sądzono, że królowa Elżbieta pogodziła się z ewentualnym małżeństwem Karola i Camilli, podobno obiecała nie sankcjonować ich związku, dopóki żyła jej matka.

Księżciu Walii nie udało się uzyskać aprobaty babki, lecz odłożył na bok swój żal i wygłosił na jej pogrzebie emocjonalną mowę: „Była dla mnie wszystkim i obawiałem się tego momentu, podobnie jak wielu innych. Właściwie chyba nigdy nie sądziłem, że on kiedyś nadejdzie. Wydawało się, że nic nie jest w stanie jej powstrzymać, a ja od dziecka ją uwielbiałem. Jej domy zawsze wypełniała pełna radości i miłości atmosfera. Nauczyłem się od niej wielu rzeczy, które wniosły do mojego życia wielką wartość. Poza wieloma zaletami, które ją cechowały, potrafiła pisać niepowtarzalne listy, a jej styl był niepodrabialny. Zawsze umiała dostrzec zabawną stronę życia. Kiedy spędzaliśmy razem czas, często zaśmiewaliśmy się do łez. Och, jakże będzie mi brakować jej śmiechu, cudownej mądrości wynikającej z tak dużego doświadczenia i wrodzonej wrażliwości wobec różnych aspektów życia. Była najbardziej bajkową babcią, jaką można sobie wyobrazić, a ja byłem jej całkowicie oddany. Jej odejście pozostawiło po sobie ogromną wyrwę w życiu wielu ludzi i niełatwo będzie tę lukę wypełnić. Dzięki Bogu, wszyscy jesteśmy dziś bogatsi o czas, który mogliśmy z nią spędzić, oraz wartości, które reprezentowała”.

Wkrótce po śmierci królowej matki Kościół anglikański zniósł zakaz zawierania powtórnych małżeństw przez rozwiedzionych małżonków, jeśli ksiądz wyraża na nie zgodę. Ponadto nowo mianowany arcybiskup Canterbury, doktor Rowan Williams, ogłosił, że Karol i Camilla powinni być „traktowani jak każda inna para” i że „z radością będzie przewodniczył ceremonii zawarcia przez nich małżeństwa”. Zniesienie wspomnianego zakazu było bardzo istotne, ponieważ księżę Karol wiedział, że opinia publiczna nie zaakceptuje jego decyzji wyłącznie o ślubie cywilnym.

## 9. OPINIE MOGĄ SIĘ RÓŻNIĆ

**C**hociaż wielu przyjaciół księcia Karola popierało jego związek z Camillą, byli wśród nich i tacy, którzy postrzegali ją bardziej jako jego kochankę niż partnerkę życiową, a już zdecydowanie nie jako żonę. Do tych ostatnich należał Hugh van Cutsem. On i Karol zaprzyjaźnili się w latach sześćdziesiątych, kiedy obaj studiowali na Cambridge. Później Van Cutsem stał się odnoszącym sukcesy bankierem, właścicielem ziemskim i hodowcą koni. Wraz z żoną Emilie doczekał się aż czterech synów, którzy przyszedli na świat w latach 1973–79. Karol został ojcem chrzestnym Edwarda, najstarszego syna, który z kolei wystąpił w roli paza podczas ślubu księcia z Dianą w 1981 roku. Księżę Walii wielokrotnie zachęcał zarówno Toma Parkera Bowlesa, jak i Edwarda van Cutsema, aby zachowywali się jak przyszywani starsi bracia dorastających Williama i Harry’ego, zwłaszcza po tym, jak chłopcy stracili matkę. Nic więc dziwnego, że Karol był zachwycony, kiedy usłyszał, iż Edward zamierza się ożenić w listopadzie 2004 roku. Jego wybranką była dwudziestoczteroletnia Tamara Grosvenor, córka szóstego księcia Westminsteru, bogatego właściciela ziemskiego i filantropa. Oczekiwano, że ślub stanie się wydarzeniem towarzyskim roku, z królową, księciem Filipem, księciem Williamem i księciem Harrym wśród sześciuset pięćdziesięciu gości.

Hugh i Emilie z radością zaoferowali Karolowi i Camilli swoje zaciszne posiadłości, dzięki czemu para mogła zachować prywatność po rozpadzie małżeństwa księcia, w dalszym ciągu jednak wydawało się niewłaściwe, aby kochankowie siedzieli obok siebie podczas ceremonii w katedrze w Chester. Miało na to wpływ przekonanie, że kochanka księcia nie może zajmować miejsca obok członka rodziny królewskiej, kiedy jest to wystawione na widok publiczny. W tym czasie Karol i Camilla żyli już jak małżeństwo w Clarence House i Highgrove, ale zarówno van Cutsemowie,

którzy byli zagorzałymi katolikami, jak i Grosvenorowie nalegali, aby para postąpiła zgodnie z królewskim protokołem.

Ponoć tamtego dnia książe William, którego Edward poprosił o bycie jego drużbą, zszokował ojca, kiedy powiedział mu, że układ miejsc jest taki, że Camilla będzie siedziała kilka rzędów za nim podczas ceremonii, a dodatkowe zalecenia zakładają, iż każde z nich przybędzie na przyjęcie, a potem wyjdzie z niego osobno różnymi wejściami. Przemieszczać mieli się dwoma samochodami, aby dotrzeć na kolejne części imprezy. Było oczywiste, że już samo rozmieszczenie gości w katedrze jest poniżające dla Camilli, jednak Karol też znajdował się w trudnym położeniu, będąc zmuszony do zadeklarowania się, czy spełni oczekiwania kobiety, którą od lat kocha, czy zadowoli jednego ze swoich najstarszych i najwierniejszych przyjaciół. Ostatecznie, po długim zastanowieniu książe odmówił udziału w weselu, wymawiając się koniecznością odwiedzenia rodzin żołnierzy pułku Black Watch stacjonujących w Iraku, co również Camilli ułatwiło nieskorzystanie z zaproszenia.

Powyższy incydent ponownie rozpałił stary spór z van Cutsemami. Hugh ostrzegł księcia Karola przed narkotykowymi powiązaniem Toma Parkera Bowlesa, które jego zdaniem mogły mieć zły wpływ na synów księcia. Camilla była wściekła z powodu tych zarzutów, chociaż później jej były mąż przyznał się do zażywania kokainy. W konsekwencji van Cutsemowie zostali usunięci z grona przyjaciół Karola. Nie otrzymywali już kartek bożonarodzeniowych ani nie uczestniczyli w książęcych polowaniach. Pomimo tej kłopotliwej sytuacji Edward i jego bracia pozostali w bliskich stosunkach z Williamem i Harrym. Kilka lat później relacje między rodzinami ponownie się poprawiły, kiedy Karol zaprosił dawnych przyjaciół na koncert chóralny w Norfolk. Hugh van Cutsem zmarł 2 września 2013 roku w wieku siedemdziesięciu dwóch lat. Jego pogrzeb odbył się w katedrze w Brentwood w hrabstwie Essex. Byli na nim obecni zarówno William i Harry, jak i książe Karol oraz Camilla. Czasy się zmieniły.

Tymczasem osiemdziesięciosiedmioletni wówczas major Shand coraz bardziej martwił się faktem, że Karol, który od lat odwlekał poślubienie jego córki, może się zestarzeć i w końcu odejść, zostawiając Camillę. Podobno kiedyś wziął księcia na stronę i powiedział mu: „Bardzo chciałbym umrzeć, wiedząc, że moja córka będzie szczęśliwa”. Innymi słowy, nadszedł czas, żeby Karol się oświadczył.

Życzenie majora Shanda nie było samo w sobie wystarczająco potężne, aby skłonić monarchę do poproszenia Camilli o rękę. Jednak śmierć królowej matki 30 marca 2002 roku pozwoliła królowej Elżbiecie II zaakceptować oficjalnie związek syna bez poczucia, że postępuje wbrew woli matki. Ponieważ para była ze sobą związana, należało jak najszybciej sformalizować związek.

Nawet księżę Filip nie pochwalał zwlekania z zawarciem małżeństwa i chciał, aby doszło ono do skutku jak najprędzej. Jego zachowanie było jednak w tamtym okresie raczej oschłe i nieromantyczne. Podobno często powtarzał Karolowi, aby przestał się w końcu wahać, ponieważ niepowodzenie jego kolejnego związku może bezpośrednio przyczynić się do kryzysu monarchii. Rosła również presja ze strony parlamentarzystów dotycząca wydatków księcia na jego nieoficjalną partnerkę. Camilla tymczasem była zadowolona z faktu, że może być ze swoim ukochanym.

Część członków rodziny królewskiej była niechętna małżeństwu księcia Karola i Camilli. Królowa jednak odbyła rozmowę z byłym arcybiskupem Canterbury, George'em Careyem, który zaaprobował fakt, że Karol w końcu poślubi kobietę, którą kocha. Monarchini przedyskutowała również sprawę z księciem Andrzejem. Miała do niego słabość, a syn potrafił to wykorzystać, wielokrotnie nakłaniając matkę, aby robiła to, na czym mu zależy. Jak powiedział mi jeden z moich rozmówców, tym razem księżę miał naprawdę perfidną prośbę. „Próbował przekonać królową, aby powstrzymała Karola przed małżeństwem z Camillą, będąc przy tym niezwykle jadowity i podły w stosunku do przyszłej szwagierki”. Andrzej twierdził, że nie jest ona wystarczająco arystokratyczna i że nie można jej ufać.

Ta sama osoba powiedziała: „Diana, która przyjaźniła się z żoną Andrzeja, Sarah, spiskowała ze szwagrem, aby odsunąć Karola od tronu. Oboje chcieli, aby Andrzej został regentem księcia Williama, który był wówczas nastolatkiem”.

„Nastaly mroczne czasy, kiedy paranoja mieszała się z rzeczywistością, co było niepokojące. Andrzej lobbował za tym, aby to William, a nie Karol, objął tron po śmierci królowej. Jego zachowanie sprawiało przykrość królowej, która się z nim nie zgadzała. Jak się dowiedziałam, był to jeden z nielicznych przypadków, kiedy Andrzej nie postawił na swoim. Księżę był wściekły, że nie udało mu się w żaden sposób zyskać realnej władzy nad krajem. Do końca pozostał wrogo nastawiony do Camilli i nie wydaje się, aby kiedykolwiek zostało mu to wybaczone”.

Nic dziwnego, że wielu ludzi było zaskoczonych, kiedy w 2022 roku ogłoszono, że Karol pożyczy Andrzejowi 7 milionów funtów, aby pomóc bratu osiągnąć porozumienie w sprawie oskarżeń Virginii Giuffre, dawniej Roberts, o napaść seksualną, gdy ta miała siedemnaście lat, czemu księżę konsekwentnie zaprzeczał. W umowie pojawił się zapis, że pożyczka zostanie zwrócona, gdy Andrzej otrzyma pieniądze ze sprzedaży swojego domu w górach w Verbier w Szwajcarii wartego 17 milionów funtów. Księżę desperacko poszukiwał pomocy finansowej, ponieważ w tamtym czasie miał tylko dziesięć dni na zapłacenie szacowanej na 10 milionów funtów rekompensaty dla Giuffre, w przeciwnym razie nie byłby w stanie uniknąć skierowania sprawy do sądu w Nowym Jorku z całym towarzyszącym temu niepożądanym rozgłosem. W czerwcu 2022 roku Karol i księżę William nie zgodzili się, żeby Andrzej wziął udział w Platynowym Jubileuszu Królowej oraz Święcie Orderu Podwiązki. Jednocześnie w miarę upływu czasu wrogie nastroje wobec Karola i Camilli znacznie złagodniały. Sir Roy Strong pod datą 2 marca 2005 roku, w dniu uroczystości upamiętniającej męża księżnej Aleksandry, sir Angusa Ogilvy’ego, świętowanej w kaplicy Świętego Jerzego, zanotował w swoim dzienniku:

„Na końcu pojawiła się Camilla Parker Bowles, niższa ode mnie, ubrana w zwykły czarny kostium i duży, opadający na twarz kapelusz. Emanowało od niej ciepło i miała błysk w oku, ale nie posłała mi uwodzicielskiego spojrzenia Diany, które kiedyś sprawiało, że się rumieniłem... Raczej ją polubiłem, ale biedactwo nie wie, co ją czeka... Z ulgą zobaczyłem kobietę, która nie próbuje udawać kogoś młodszego, niż jest, i nie wstydzi się zmarszczek wokół ust. Nic nie wskazuje na to, aby Camilla chciała brać udział w wyścigu modowym, ale kto wie, może nas jeszcze zaskoczy?”

Okazało się, że sir Roy miał sporo racji, ale rodzinie królewskiej zajęło jeszcze dużo czasu, aby to zrozumieć. Podobno księżniczka Anna traktowała Camillę bardzo ozięble. Niewielkim pocieszeniem był fakt, że z Dianą również łączyły ją chłodne relacje (zanim księżna poślubiła księcia Karola, Anna w ogóle nie miała dla niej czasu), podobnie jak z Sarah, księżną Yorku. Jej relacja z Camillą była dodatkowo niezręczna, ponieważ obie panie były związane z tym samym mężczyzną: Andrew Parkerem Bowlesem. Podobnie jak wielu ludzi, którzy niezbyt dobrze znali Annę, Camilla uważała, że zachowanie księżniczki jest trudne do przyjęcia, i przez lata ją denerwowało.

Chociaż kobiety dzieliły tylko trzy lata różnicy, ich doświadczenie bycia członkinią tego, co czasami nazywa się „firmą” (ten termin został ukuty przez króla Jerzego VI), było różne. Anna w wieku osiemnastu lat rozpoczęła pracę jako księżniczka, a poczucie obowiązku i etyka działania zawsze były nieodłącznymi cechami jej charakteru. Camilla formalnie dołączyła do rodziny królewskiej dopiero w wieku pięćdziesięciu siedmiu lat. Anna przez wiele lat sprzeciwiała się nadaniu Parker Bowles tytułu królowej małżonki po objęciu tronu przez Karola. Kiedyś stwierdziła nawet: „Camilla nigdy nie będzie prawdziwą królową”. Najciekawszy jest jednak fakt, że te dwie silne kobiety utrzymywały serdeczną przyjaźń z Andrew Parkerem Bowlesem, nie zważając na jego niewierność. Jest on ojcem chrzestnym córki Anny Zary Phillips, natomiast Camilla poprosiła księcia Karola, aby został ojcem chrzestnym Toma, jej syna z Andrew.

Szczęśliwie czas okazał się sprzymierzeńcem obu pań. Kiedy Anna przekonała się, jak wiele dobrego robi Camilla na rzecz monarchii i jak

sumiennie wywiązuje się z obowiązków, doceniła to i jako jedna z najbardziej zapracowanych członkiń rodziny królewskiej stawiała się coraz bardziej uległa wobec szwagierki. Kobiety połączyło również zainteresowanie końmi. Po śmierci księcia Filipa ich relacje się ociepliły, ponieważ priorytetem stało się wówczas okazywanie wsparcia królowej oraz dbanie o stabilność i wizerunek monarchii. Niewielkie różnice z przeszłości nie wydawały się już mieć większego znaczenia.

Przypadek sprawił, że decyzja Anny o rozwodzie z Markiem Phillipsem, a następnie poślubienie komandora Timothy'ego Lawrence'a, z którym miała romans w Szkocji, stworzyły precedens dla księcia Karola. W tej sytuacji królewski rozwód nie był już dla opinii publicznej tak szokujący.

\*

Księżę Karol wiedział, że ani Andrzej, ani Anna nie będą zachęcali go do małżeństwa z Camillą. Monarcha nie jest również w zbyt zażyłych relacjach z Edwardem. Przez pewien czas krążyły nawet plotki, które potem zdementowano, że żona Edwarda, Sophie, była niezadowolona, iż podczas swojego wesela musiała dygać przed Camillą. Tymczasem kluczową kwestią, która powstrzymała Karola przed drugim ślubem, był fakt, że mężczyzna czuł się zmęczony ostatnimi latami małżeństwa z Dianą i nie spieszyło się mu do ponownego ożenku. Księżę miał również świadomość, że ludzie wciąż ciepło wspominają Dianę, co wzmacnia ich niechęć do Camilli, którą obwiniali o rozpad związku uważanego przez wielu za bajkowy.

Szybkie małżeństwo z Camillą mogło więc przynieść efekt przeciwny do zamierzonego i Karol czuł, że powinien poczekać, aż nastroje społeczne się uspokoją. Priorytetem dla księcia było to, aby Harry i William mogli bliżej poznać jego ukochaną i swobodnie poczuć się w jej towarzystwie. Trzeba też pamiętać, że Karol z natury jest ostrożny, rzadko podejmuje decyzje pod wpływem impulsu. Ostatecznie poczekał, aż od śmierci Diany upłynie osiem lat. Oceniając tę sytuację z perspektywy czasu, monarcha z pewnością miał rację, nie spiesząc się. Chciał, by opinia publiczna polubiła



Camillę, a sondaże wskazały, że większość Brytyjczyków aprobuje jego ponowne małżeństwo. I tak się stało. Jeśli zaś chodzi o Camillę, to była zadowolona ze swojego *status quo*. Stopniowo zmieniające się okoliczności oraz jej nienagane zachowanie sprawiły, że małżeństwo z księciem Karolem nie wywołało rewolucji.

## 10. TRWAŁE MAŁŻEŃSTWO

**K**siążę Karol był podenerwowany, kiedy na początku 2005 roku powiedział swoim synom, że pragnie poślubić Camillę. Dla Harry'ego i Williama nie było to zaskoczenie, ale mogło być im trudno zaakceptować kobietę, którą ich ukochana matka Diana obwiniała o rozpad swojego małżeństwa. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że William jest zadowolony, iż ojciec znalazł szczęście. Starszy z braci nie zdradzał jednak emocji. Harry był bardziej wylewny. W tamtym czasie łatwo przychodziło mu wchodzenie w cudze buty, dlatego później cytowano jego słowa: „Szczерze mówiąc [Camilla], zawsze była blisko mnie i Williama. Ona nie jest złą macochą. Spójrzcie, w jakim położeniu się znalazła. Nie współczujcie mnie i Williamowi, tylko jej. To cudowna kobieta, która uszczęśliwia naszego tatę, i to jest najważniejsze. Ja i mój brat naprawdę ją kochamy”.

W przeciwieństwie do typowych pięćdziesięciosześcioletków jako następca tronu Karol musiał najpierw uzyskać błogosławieństwo królowej, aby poślubić Camillę. Ostatecznie oświadczył się jej podczas przerwy noworocznej, którą wspólnie spędzali w domku myśliwskim położonym w pobliżu zamku Balmoral, odziedziczonym po babce przez Karola, a gdzie Elżbieta II spędzała letnie wakacje.

Zamek został zbudowany w 1715 roku i stał się własnością księcia Alberta w 1852. Monarcha kupił tę posiadłość dla swojej żony, królowej Wiktorii. Następnie był przekazywany z pokolenia na pokolenie w rodzinie królewskiej i chętnie wykorzystywany przez rodziców królowej, księcia i księżną Yorku, późniejszego króla Jerzego VI i jego żonę królową Elżbietę podczas rodzinnych wakacji z córkami, księżniczką Elżbietą i księżniczką Małgorzatą. Księżniczka Elżbieta i książę Filip spędzili tam część miesiąca miodowego. Książę Karol zawsze znajdował w tym miejscu bezpieczny

azyl i było ono dla niego ważne ze względów zarówno historycznych, jak i osobistych. Camilla również je pokochała. Para postanowiła spędzić tam miesiąc miodowy oraz kwarantannę w marcu 2020 roku, kiedy księżę uzyskał pozytywny wynik testu na COVID-19.

Wiadomość o zaręczynach Karola i Camilli została ujawniona przez królewskiego biografa i komentatora Roberta Jobsona w londyńskim „Evening Standard” 10 lutego 2005 roku, ale na szczęście niczego nie zepsuła. Chociaż data zaręczyn nie została podana do wiadomości publicznej, wszyscy wiedzieli, że nie uda się utrzymać tego w tajemnicy. Informacja o zaręczynach wywołała różne reakcje. Jedni uważali, że czas najwyższy, aby księżę zachował się z honorem, inni, głównie wielbiciele Diany, byli wściekli i okazywali to na różne sposoby. Tradycjoniści wierzyli, że to małżeństwo zniszczy monarchię, a Karol nigdy nie zostanie królem.

Camilla przyjęła oświadczenia księcia i po trzydziestu pięciu latach związku zaręczyny pary zostały oficjalnie potwierdzone przez Clarence House tego samego dnia. Niezależnie od tego, jakie emocje towarzyszyły wówczas Williamowi i Harry’emu, obaj zachowali się z godnością. Bardzo szybko wydali własne oświadczenie: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi z powodu zaręczyn naszego ojca i Camilli. Życzymy im wszystkiego najlepszego w przyszłości”.

Mark Bolland ocenił ten fakt następująco: „To nadzwyczajne czekać na kogoś tyle lat. Myślę, że Karol i Camilla przetrwali, bo połączyła ich prawdziwa miłość”. W roku 1981 słowa księcia brzmiały niejednoznacznie, gdy deklarował swoje uczucia wobec Diany. Kiedy para spotkała się z mediami, żeby udzielić wywiadu po zaręczynach, z ust monarchy padły pamiętne słowa: „Cokolwiek znaczy miłość”. Mark Bolland był przekonany, że tym razem Karol nie miał takich wątpliwości: „Każdy definiuje miłość inaczej, tymczasem księżę najwyraźniej widzi w Camilli kogoś, kto go rozumie, kocha i akceptuje takim, jaki jest, łącznie z jego bagażem emocjonalnym (który przecież wszyscy mamy). Myślę, że szczerze odwzajemnia uczucie narzeczonej”.

Prawdopodobnie William i Harry nie mieli trudności z zaakceptowaniem Camilli jako nowej partnerki ich ojca, nie chcieli jednak, aby próbowała zastąpić im matkę. Małżeństwo Karola sprawiło, że jego młodszemu synowi długo było bardzo trudno otwarcie mówić o żalu po stracie Diany. Wiele lat później okazało się, że w tamtym okresie nadal rozpaczliwie mu jej brakowało i wypełniał go żal spowodowany jej przedwczesną śmiercią. A to rzuca inne światło na nieudane małżeństwo jego rodziców. Kiedy w 2017 roku pisałam biografię Harry'ego, książę powiedział mi, że zamiast mówić o swoich uczuciach, „chował głowę w piasek” i próbował zapomnieć o tym, co mu się przydarzyło.

Chociaż na pozór wydawało się, że Harry doskonale sobie radził, to rozpadał się pod względem emocjonalnym. Dopiero w 2016 roku wyznał, że poprzednie lata były naznaczone cierpieniem i że przez dwie ostatnie dekady tłumił w sobie emocje. W wieku dwudziestu ośmiu lat za radą Williama zaczął szukać profesjonalnej pomocy.

W tamtym czasie młody książę czuł się uwięziony w królewskim gnieździe i pogrążony w smutku, dlatego potrzebował kogoś, z kim mógłby porozmawiać. Niestety, trudno było mu znaleźć osobę empatyczną, która udzieliłaby mu wsparcia. Nie był przekonany, że ten temat mógłby poruszać z ojcem. Książę Karol był wówczas szczęśliwy i układał sobie życie z Camillą. Harry cieszył się jego radością, dlatego tym bardziej nie miał odwagi przyznać się do tego, że tęskni za matką i za spokojem, który odnajdywał tylko w jej ramionach. Poza tym doskonale pamiętał, jak bardzo zdruzgotana obecnością Camilli w ich życiu była Diana. Nie mógł też otworzyć serca przed królową i księciem Edynburga, którzy mieli mieszane uczucia w związku z charyzmatyczną, ale i niespokojną Dianą, a także zgodnie uważali, że należy zachować zimną krew bez względu na wszystko. Harry, podobnie jak jego matka, był innego zdania.

Moment ogłoszenia królewskich zaręczyn został starannie zaplanowany, aby zbiegł się z uczestnictwem pary w uroczystej kolacji na zamku Windsor, która odbywała się tego samego wieczoru. Camilla wyglądała

oświetlając w ognisku czerwonej sukni z dekoltem w szpic ozdobionej trzema rzędami pereł, jednak ogromne zainteresowanie zwrócił jej pierścionek zaręczynowy wykonany z platyny i diamentów. Był to projekt w stylu art déco z lat trzydziestych XX wieku z umiejscowionym centralnie pięciokaratowym diamentem o kwadratowym szlifie i trzema mniejszymi po obu jego stronach. Pierścionek był wart około 100 tysięcy funtów. Należał do królowej matki i został przekazany królowej Elżbiecie II, która z kolei podarowała go Camilli.

Zapytana przez obecnych na uroczystości dziennikarzy, jak się czuje, Camilla odpowiedziała jowialnie, że właśnie schodzi na ziemię. Jak można się było spodziewać, następne pytanie brzmiało, czy księżę Karol padł na jedno kolano. Odparła: „Oczywiście”, ale był to jeden ze stosowanych przez nią wybiegów, który nie został w pełni zaakceptowany jako odpowiedź. Hojny dar królowej dowiódł, że w końcu zaakceptowała determinację syna, aby poślubić Camillę. Można jedynie domniemywać, czy nagła sympatia monarchini wobec przyszłej synowej przypominała jej o jej własnych naciskach na poślubienie Filipa, w którym zakochała się, gdy miała zaledwie trzynaście lat. Jej matka, wówczas królowa małżonka, uważała, że córkę stać na więcej niż małżeństwo z dotkniętym biedą, bezdomnym młodym mężczyzną z dysfunkcyjnego domu, ale zrezygnowała z prób przekonania młodej księżniczki do swoich racji, gdy Elżbieta zaczęła kolejno odrzucać bogatych arystokratów i członków rodzin królewskich jako kandydatów do jej ręki.

Gyles Brandreth, przyjaciel Camilli, uważał, że decyzja była bardziej pragmatyczna. „Jadłem lunch z księciem Filipem w tygodniu, w którym księżę Karol i Camilla się zaręczyli. Widziałem, że księżę jest bardzo szczęśliwy w związku z tym, iż sprawy między młodymi w końcu zostały uregulowane. Królowa Elżbieta i jej mąż należą do innego pokolenia. Dla nich ślub to oczywistość”.

Wkrótce do Windsoru zaczęli tłumnie przybywać dziennikarze i fotografowie, aby utrwalić na zdjęciach szczęśliwych Karola i Camillę. Gratulacje napływały z całego świata. Królowa i księżę Edynburga w

oświadczeniu wydanym przez pałac Buckingham poinformowali opinię publiczną, że w pełni popierają decyzję pary: „Księżę Edynburga i ja jesteśmy bardzo szczęśliwi, iż księżę Walii i pani Parker Bowles zamierzają się pobrać”. Tony Blair, ówczesny premier, przesłał przyszłym małżonkom list z życzeniami w imieniu całego rządu, natomiast Rowan Williams, arcybiskup Canterbury, pogratulował im podjęcia „tego ważnego kroku”.

Księżę Karol entuzjastycznie opowiadał o zaręczynach: „Pani Parker Bowles i ja jesteśmy absolutnie zachwyceni. To będzie wyjątkowy dzień dla nas i dla naszych rodzin”. Jedną z najważniejszych rozmów telefonicznych, jakie księżę odbył, był telefon do lorda Careya, byłego arcybiskupa Canterbury, który swego czasu próbował zachęcić królową do poparcia życzenia syna o poślubieniu Camilli. „Przebywałem wówczas w Nowej Zelandii, gdzie występowałem z prelekcjami, kiedy późnym wieczorem otrzymałem telefon od księcia Karola. Wydawał się bardzo podekscytowany, kiedy powiedział, że ślub się odbędzie. Podziękował mi też za wsparcie. Na koniec zapytał, czy poprowadzę pierwsze czytanie, a ja z przyjemnością się zgodziłem” – wspomniął po latach.

Kiedy podano, jaki rodzaj ceremonii ślubnej się odbędzie i jaki tytuł otrzyma Camilla, przez kraj przetoczyła się lawina plotek. Szybko stało się jasne, że na znak szacunku ukochana księcia nie przyjmie tego samego tytułu, który nosiła Diana, księżna Walii, i zostanie księżną Kornwalii. Kolejna wątpliwość dotyczyła tego, czy w przyszłości będzie nazywana jej królewską wysokością. 12 lutego 2005 roku Kenneth Rose napisał w swoim dzienniku: „Zaręczyny Camilli się ciągną. Komentarze publikowane w prasie oscylują między łagodną aprobatą a mściwą wrogością”.

W związku z tym, że Karol i Camilla musieli długo czekać na zaręczyny, chcieli pobrać się jak najszybciej, dlatego data ceremonii została ustalona na 8 kwietnia 2005 roku, dwa miesiące po zaręczynach. Fakt, że ślub cywilny miał się odbyć w zamku Windsor, błogosławieństwo zaś w kaplicy Świętego Jerzego, wskazywał, że ceremonia ta będzie inna niż wszystkie. Niestety, przeszkody pojawiły się niemal natychmiast: tuż po ogłoszeniu miejsca zaślubin para musiała zrezygnować z decyzji o zorganizowaniu jej

w zamku Windsor i przenieść uroczystość do Windsor Guildhall, skromnego urzędu stanu cywilnego przy Windsor High Road, który miał pozwolenie na udzielanie ślubów cywilnych. Wywołało to zażenowanie. Najwyraźniej nikt nie zdawał sobie sprawy, że zamek Windsor nie posiada licencji na organizowanie ceremonii ślubnych. Gdyby tak było, każdy, kto chciałby zawrzeć związek małżeński, mógłby to zrobić właśnie tam.

Gyles Brandreth wyznał, że książę Filip powiedział mu wtedy bez ogródek: „To wszystko twoja wina”. Kiedy bowiem Brandreth był konserwatywnym posłem z okręgu Chester, z powodzeniem przeprowadził przez parlament projekt ustawy poselskiej o małżeństwie, która od 1994 roku zezwalała parom na zawieranie małżeństw jedynie w określonych „zatwierdzonych lokalach”. „Książę Filip stwierdził, że to ja jestem winny tych wszystkich kłopotów, a pierwotny wybór miejsca przez księcia Karola musiał zostać zmieniony z powodu mojej ustawy”.

Wybór ceremonii cywilnej pozwalał uniknąć kontrowersji związanych z ponownym małżeństwem Karola poślubiającego rozwódkę, zwłaszcza że jako przyszły król będzie również głową Kościoła anglikańskiego. Ponad dwadzieścia lat debat zajęło Kościołowi Anglii udzielenie ostatecznego błogosławieństwa w 2002 roku osobom rozwiedzionym zawierającym ponowne małżeństwa w kościele, z zastrzeżeniem o rozstrzygającym zdaniu księdza. Rowan Williams stwierdził: „Ustalenia te mają moje pełne poparcie i są zgodne z wytycznymi Kościoła anglikańskiego dotyczącymi ponownego małżeństwa, które książę Walii w pełni akceptuje jako oddany anglikanin i przyszły najwyższy rządca Kościoła anglikańskiego”.

Ostatecznie książę Karol musiał zapłacić 285 funtów za wynajęcie pokoju Ascot w ratuszu Guildhall. To miejsce niezbyt nadawało się dla przyszłego króla, choć w przypadku Camilli mogło ono przywołać przelotne wspomnienie o szczęśliwym czasie spędzonym podczas gonitw konnych Royal Ascot. Brązowy dywan w pokoju pokrywały czarne plamy, ze ścian wystawały puszki elektryczne, a nad włącznikiem światła znajdowała się naklejka z napisem „Pomóż oszczędzać energię. Proszę, wyłączaj światła”. Pośrodku pomieszczenia z sufitu zwisał mosiężny

żyrandol, beżowe ściany zdobiło czternaście raczej zabytkowych malowideł. Jedynym znajdującym się w pokoju obrazem monarchy był portret królowej Wiktorii. Rzeczniczka prasowa okręgu miejskiego Windsor i Maidenhead wydała oświadczenie: „Księżę i Camilla nie chcieli, aby ceremonia ich zaślubin narażała podatników na dodatkowe koszty, dlatego nie będzie tego dnia kwiatów ani innych prezentów z naszej strony”. Rzecznik Clarence House stwierdził ponadto, że nie zostanie opublikowane żadne zdjęcie z uroczystości. Zadeklarowano natomiast, że będzie „to wydarzenie prywatne”.

Chociaż niektórzy ludzie nie pochwalali ponownego małżeństwa rozwiedzionego księcia Karola z rozwiedzioną kobietą, stworzyło ono precedens. Jednym z jego rezultatów była oszczędna reakcja opinii publicznej wobec faktu, że księżę Harry, wówczas szósty w kolejce do tronu, poślubił rozwódkę Meghan Markle, której pierwszym mężem był Trevor Engelson, amerykański producent filmowy i telewizyjny. Para wzięła udział w pełnej ceremonii w kaplicy Świętego Jerzego na zamku Windsor, podczas gdy księżę Karol mógł tam liczyć jedynie na błogosławieństwo.

Kolejna przeszkoda pojawiła się zaledwie pięć dni przed dniem zaślubin, zmuszając parę do przesunięcia daty ceremonii o dwadzieścia cztery godziny, co pokazało, że nawet ślub Karola jest drugorzędny wobec jego królewskich obowiązków. 2 kwietnia zmarł papież Jan Paweł II, a do obowiązków księcia należała wizyta w Watykanie, aby reprezentować królową podczas uroczystości pogrzebowych. Zaplanowano je w dzień, w którym miał się odbyć jego ślub. Nie było możliwości, aby monarcha się z tego wycofał. Camilla rozumiała sytuację i zaakceptowała ją bez słowa sprzeciwu. W związku z tym należało skontaktować się z każdym z siedmiuset dwudziestu gości i zaprosić ich na sobotę zamiast piątku. Na szczęście wszyscy potwierdzili swoją obecność na uroczystości. Szczęśliwie złożyło się tak, że piątek okazał się zimnym, wietrznym dniem z gradobiciem. Sobota, choć nadal wietrzna, była słoneczna.



Zmiana daty ślubu spowodowała, że w trudnej sytuacji znalazł się królewski kwiaciarz Simon Lycett. Jak powiedział później magazynowi „Hello”: „Zawsze staramy się, aby nasze dekoracje były dopasowane do konkretnego dnia i pory imprezy. Musieliśmy stanąć na głowie, aby wszystko wyglądało świeżo i perfekcyjnie... Kwiaty musiały przecież przetrwać do kolejnego dnia”.

Camilla jest spokojną, bezpośrednią i zaradną kobietą, ale, co zrozumiałe, w miarę zbliżania się daty ślubu, stres się nasilał. Jeden z moich rozmówców powiedział, że przyszła księżna martwiła się między innymi o to, czy osiem lat, które minęły od śmierci Diany, wystarczy, aby uspokoić niestabilne i niepewne relacje między księciem a jego synami oraz tymi członkami społeczeństwa, którzy wciąż oplakiwali śmierć księżnej.

Para obawiała się również reakcji prasy, gdyby nikt nie przybył na uroczystość. Camilla tak długo czekała na ten wyjątkowy dzień, że ostatnie wydarzenia sprawiły, iż stała się znacznie bardziej nerwowa i emocjonalna. Nienawidziła osób, które obrzucały ją wyzwiskami po zaręczynach z Karolem, choć w pewnym stopniu do nich przywykła. Mimo to bała się, że przed ratuszem niektórzy pojawią się tylko po to, żeby ją obrażać. W dniu ślubu bolałoby to jeszcze mocniej.

Księżę Karol, przestrzegający tradycji spędzenia nocy przed ślubem z dala od swojej narzeczonej, zatrzymał się w Highgrove w Gloucestershire z księżętami Williamem i Harrym. Natomiast Lucia Santa Cruz, bliska przyjaciółka Camilli, zamieszkała z nią na kilka dni w Ray Mill House. Przyszła małżonka księcia była wówczas chora przez tydzień, a stres jeszcze bardziej pogłębiał jej złe samopoczucie. Jak wspominała Lucia: „Camilla była bardzo chora. Złapała okropne przeziębienie, które przeszło w zapalenie zatok. Z tego powodu jej głos stał się chrapliwy. Ugotowałam dla niej rosół i zapewniłam, że wszyscy zdrowieją po jego zjedzeniu”.

Na ostatnią noc przed ślubem Camilla przeniosła się do Clarence House. Jej siostra Annabel i córka Laura zostały tam z nią. Lucia bardzo martwiła się o zdrowie przyjaciółki: „Wciąż była tak chora, że nie wiedzieliśmy, czy uda jej się wziąć udział w ceremonii”. W dniu ślubu Camilla, która za kilka

godzin miała przestać być panią Parker Bowles, odmówiła wstania z łóżka. Jak stwierdziła jej przyjaciółka: „Miała atak paniki”. Siostra i córka panny młodej, Lucia oraz garderobiana użyły wielu argumentów, aby nakłonić ją do zmiany decyzji. Nie było czasu do stracenia.

Karol i Camilla bardzo dużo rozmyślali o swoim ślubie, a ponieważ dla obojga było to drugie małżeństwo, chcieli, aby uroczystość była skromna. Camilla zdecydowała się nie wkładać tiary, tak jak zrobiła to podczas ślubu z majorem Andrew Parkerem Bowlesem w lipcu 1973 roku.

Barierki ustawiono po obu stronach drogi w pobliżu urzędu stanu cywilnego w noc przed królewskim ślubem w nadziei, że przybędzie wystarczająco dużo gapiów, aby okazały się potrzebne. Tymczasem niewiele osób nocowało pod gołym niebem, aby następnego dnia mieć dobry widok na nowożeńców, i tylko nieliczni zjawili się na miejscu o poranku. Gdy nadzieja została już prawie całkiem pogrzebana, Brytyjczycy nagle zaczęli masowo przybywać na miejsce ceremonii, wypełniając chodniki i ekscytując się możliwością zobaczenia książęcej pary na żywo. Jak szacowano, tłum mógł liczyć około dwudziestu tysięcy osób, co oczywiście nawet nie zbliżało się do liczby tych, którzy pojawiliby się na tradycyjnym królewskim weselu. Tyle wystarczyło jednak, by udowodnić krytykom, że wydarzenie nie zostało zlekceważone przez opinię publiczną.

Następca tronu i jego podenerwowana z oczywistych względów narzeczona przybyli na nabożeństwo punktualnie o 12:30 rolls-royce'em phantomem VI pożyczonym im przez królową. Za nim jechał samochód pełen policjantów. Kiedy Karol i Camilla wysiedli z limuzyny, na szarym niebie niespodziewanie pojawiło się słońce. Wyglądało to jak gest powitalny wykonany w kierunku pary, która ruszyła w stronę urzędu stanu cywilnego. Choć z tłumy dobiegło kilka gwizdów, szybko zostały one zagłuszone przez wiwatujących ludzi, wykrzykujących życzenia i wymachujących flagami Wielkiej Brytanii. W pewnym momencie ktoś krzyknął: „Skoro księżę Karol ma zostać królem, myślę, że wszyscy chcemy, aby był szczęśliwy, a Camilla go takim uczyni”. Żadne z nich nie odpowiedziało.

Karol zapewne był rozczarowany, że królowa i księżę Edynburga uznali za niestosowne wzięcie udziału w cywilnej uroczystości. Jej wysokość stawiała na pierwszym miejscu poczucie obowiązku i nawet dla syna nie zamierzała robić wyjątku.

Chociaż z założenia ślub miał być raczej skromny, stroje Camilli były zarówno dyskretne, jak i olśniewające, co pochwaliła nawet zazwyczaj krytyczna wobec niej prasa. Gdyby cokolwiek poszło niezgodnie z planem, z pewnością zostałyby to zauważone i z premedytacją wykorzystane. Mimo to niektóre gazety, takie jak „Sunday Times”, nie mogły powstrzymać się przed zamieszczeniem kilku złośliwych komentarzy: „Jeśli nad Windsorem unosił się dziś duch księżnej Walii, para raczej go nie zauważyła” albo „To nie był ślub, podczas którego goście dają parze młodej w prezencie trzy tostery i kołdrę, ale za to pewien stan w Australii zmienił nazwę ławki ogrodowej na cześć nowożeńców”.

Camilla wybrała luksusowy dom mody Robinson Valentine, prowadzony przez Annę Valentine, aby uszył dla niej jedną suknię na ceremonię, a drugą na błogosławieństwo. Prace nad kreacjami rozpoczęły się 21 lutego i zakończyły kilka dni przed ślubem. Camilla odbyła dwa spotkania, aby przedyskutować swoje oczekiwania względem stylizacji, a następnie miała osiem przymiarek.

Jej strój na ceremonię składał się z haftowanego jedwabnego płaszcza w kolorze ostryg, który włożyła na jedwabną szyfonową suknię w tym samym odcieniu z rąbkiem poniżej kolan, co wyeksponowało jej smukłe nogi. Do klapy płaszcza przypięła broszkę z piórami księcia Walii wysadzaną brylantami i pojedynczą szarą perłą. (Ponownie włożyła tę sukienkę na otwarcie Zgromadzenia Narodowego Walii w 2007 roku). Zdecydowała się na kolczyki z perłowymi kroplami i diamentową bransoletkę. Kremowy kapelusz z szerokim rondem, pokryty francuską koronką w kolorze kości słoniowej i obsyty piórami, zaprojektował Philip Treacy, jeden z ulubionych modystów rodziny królewskiej. Beżowe zamszowe czółenka na pięciocentymetrowych obcasach pochodziły od LK Bennett. Panna młoda

wybrała też skórzaną kopertówkę od Launer, królewskiego producenta torebek.

Książę Karol wyglądał niezwykle elegancko w czarnym garniturze, szarych spodniach w prążki z salonu Andersona i Shepherd'a, szarej kamizelce i koszuli ze sztywnym kołnierzykiem oraz w niebiesko-żółtym krawacie. Jak zwykle w butonierce miał wpięty kwiat. Tym razem wybrał ciemiernik, który symbolizuje ciszę i spokój, pochodzący z jego ogrodu w Highgrove. Był to strój zdecydowanie inny niż mundur dowódcy marynarki wojennej, który monarcha miał na sobie w katedrze Świętego Pawła w lipcu 1981 roku, kiedy brał ślub z Dianą.

Pokój Ascot został przygotowany na ceremonię zaślubin, ale jego wielkość ograniczyła liczbę gości do dwudziestu ośmiu osób – członków rodziny oraz najbliższych przyjaciół. Mimo tych ograniczeń państwo młodzi, będący zapalonymi ogrodnikami, nie mogli powstrzymać się przed ozdobieniem sali kwiatami. Camilla trzymała w dłoniach mały bukiet żółtych, fioletowych i białych pierwiosnków. Znalazły się w nim również konwalia symbolizująca duchowe odrodzenie, oddanie, pokorę i szczęście oraz tradycyjna gałązka mirtu, która miała zapewnić nowożeńcom szczęście i wierność. Ceremonię poprowadziła Clair Williams, nadinspektorka w urzędzie stanu cywilnego. Wystarczyło dwadzieścia minut, aby wielowiekowa królewska tradycja została zmieniona.

Wśród gości były obecne dzieci nowożeńców z ich poprzednich związków: Tom i Laura Parker Bowles oraz księżęta William i Harry. Ci ostatni mieli na sobie czarne garnitury oraz szare i czarne spodnie w prążki. Kamizelka Harry'ego była szara, Williama zaś bładoniebieska. Bracia założyli też spinki do krawatów podarowane im przez królową, które kiedyś należały do jej matki. To był trudny dzień dla nich obu. Zapewne myśleli wtedy o swojej zmarłej matce, ale ich uśmiechy świadczyły, że dobrze sobie radzą w tej sytuacji. Ślub oznaczał dla nich również początek nowego, poważniejszego etapu. Harry za miesiąc miał rozpocząć szkolenie oficerskie w Królewskiej Akademii Wojskowej w Sandhurst, William

zamierzał wrócić na Uniwersytet St. Andrews w Szkocji, aby powtórzyć egzaminy końcowe z geografii.

Starszy z braci był drużbą na ślubie ojca i to na nim spoczywała odpowiedzialność za zabezpieczenie obrączek. On i Tom Parker Bowles występowali również w roli świadków. Zgodnie z królewską tradycją sięgającą 1923 roku, kiedy rodzice królowej – znani wówczas jako Albert, książę Yorku, i lady Elżbieta Bowes-Lyon – pobraли się, obrączki pary zostały wykonane z 22-karatowego walijskiego złota pochodzącego z kopalni Clogau St David's w Bontddu. Ich obrączki zaprojektował Wartski, który od 1979 roku może się poszczycić posiadaniem królewskiego znaku jakości. Notabene u tego jubilera król Edward VII kupował prezenty dla swojej kochanki, prababki Camilli, Alice Keppel. W Wielkiej Brytanii nie ma tradycji noszenia obrączki przez mężczyzn. Książę Filip i książę William postanowili więc tego nie robić. Książę Karol i Harry przeciwnie, dlatego też Karol nosi ją na małym palcu lewej dłoni obok złotego sygnetu, który towarzyszy mu od lat siedemdziesiątych.

Ceremonia zaślubin przyniosła ogromną ulgę ojcu Camilli, Bruce'owi Shandowi, który od lat martwił się o córkę, obawiając się, że zostanie sama. W wieku osiemdziesięciu ośmiu lat mężczyzna nie czuł się zbyt dobrze, odkładał jednak wizytę u lekarza. Patrząc na jego dumną, szczęśliwą twarz w dniu uroczystości, można było wywnioskować, że uważał, iż warto było tak długo czekać na ten moment. Kiedy cztery dni po weselu umówił się do lekarza, zdiagnozowano u niego raka trzustki. Zmarł czternaście miesięcy później.

Młodsza siostra Camilli, Annabel Elliot, i jej brat, Mark Shand, też byli obecni na uroczystości. Ruth Powys (dzisiaj Ruth Ganesh), która rok przed królewskim ślubem połączyła siły z Markiem, autorem książek podróżniczych i poszukiwaczem przygód, a obecnie jest dyrektorką organizacji charytatywnej Elephant Family, którą założył, powiedziała mi: „Mark był zachwycony ślubem. To był dla niego bardzo radosny moment. Zapakował sobie do puszki porcję tortu weselnego i zastanawiał się, czy powinien go zjeść, czy może zachować na pamiątkę”.

Po zakończeniu ceremonii Camilla, która weszła do urzędu stanu cywilnego jako pani Parker Bowles, miała stać się osobą publiczną tytułowaną „jej królewska wysokość, księżna Kornwalii”. Gdy nowożeńcy wychodzili na ulicę witani przez wiwatujący tłum i przy dźwiękach piosenki *Congratulations* granej przez zespół jazzowy, Camilla chwyciła Karola pod ramię. Księżę w końcu poślubił kobietę, którą kochał. Niestety, nie było czasu na dłuższy spacer, ponieważ panna młoda musiała szybko przebrać się na ceremonię błogosławieństwa. Księżna pomachała więc do zebranych, zanim wsiadła do limuzyny, przypadkowo uderzając kapeluszem w karoserię. Następnie nowożeńcy zostali przewiezieni do zamku Windsor, gdzie w kaplicy Świętego Jerzego odbyło się nabożeństwo modlitewne oraz błogosławieństwo. Tam czekali na nich królowa i księżę Filip.

Podczas nabożeństwa Camilla miała na sobie elegancki, sięgający ziemi, ręcznie haftowany jasnoniebieski lśniący złotem płaszcz, który włożyła na dopasowaną szyfonową sukienkę. Wyglądu księżnej dopełniały kolczyki z diamentowymi kwiatami oraz nakrycie głowy zaprojektowane przez Philipa Treacy’ego, ozdobione złotymi piórami i kryształami Swarovskiego. Camilla ponownie zdecydowała się na buty z logo LK Bennett, ale tym razem były to jasnoszare jedwabne czółenka. Później pożyczyła je Laurze, która włożyła je na ślub z Harrym Lopesem.

Po nabożeństwie skromnie wyglądające prywatne autokary zabrały większość gości do zamku Windsor. Księżę Harry siedział na przednim siedzeniu i uśmiechał się do tłumów z nosem przyklejonym do szyby. Dzień był wietrzny, dlatego wiele pań, które wchodziły do kaplicy, musiało przytrzymywać wymyślne nakrycia głowy. Oprócz rodziny królewskiej w uroczystości uczestniczyli zagraniczni arystokraci, premier Tony Blair oraz inni liderzy partii, przedstawiciele religijni, komik Rowan Atkinson, pisarka Jilly Cooper, gwiazda rocka Phil Collins i prezenter telewizyjny Jonathan Dimbleby, który napisał autoryzowaną biografię księcia Karola. Wśród gości znalazł się także były mąż Camilli Andrew w towarzystwie swojej drugiej żony Rosemary Dickinson. Ożenił się z nią rok po rozwodzie z

Camillą. Tworzyli szczęśliwy związek aż do śmierci Rosemary w styczniu 2010 roku, kiedy kobieta zmarła na raka w wieku sześćdziesięciu dziewięciu lat, dwa tygodnie po siedemdziesiątych urodzinach Andrew. Było wiadomo, że księżna będzie wspierała kobietę podczas długiej walki z chorobą. Ani ona, ani jej pierwszy mąż nie żywili do siebie urazy, poza tym Camilla głęboko wierzy w możliwość przekształcania dawnych związków w przyjaźnie.

Księżę Karol postanowił wykorzystać okazję, kiedy nie musiał się ograniczać, i polecił przyozdobić zamek trzydziestoma pięcioma tysiącami żonkili, chcąc zapewne w ten sposób podkreślić swój silny związek z Walią. Dekoracje w kaplicy również zapierały dech w piersi. W ich skład wchodziły kwitnące drzewa posadzone w drewnianych skrzyniach wykonanych na specjalne zamówienie u stolarza z Highgrove. Wśród nich były kwitnąca rajska jabłoń, nazwana tak na cześć zdobycia Mount Everestu przez Edmunda Hilary'ego w roku koronacji królowej, czyli 1953, oraz starożytna odmiana japońskiej kwitnącej wiśni. W zamku znalazły się również pierwiosniki, szachownice, fiołki i narcyzy, które symbolizowały zamiłowanie księcia Karola do pokrytych kwieciami łąk. Po ceremonii posadzono je w ogrodach Highgrove.

Transmitowanego w telewizji błogosławieństwa udzielił parze arcybiskup Canterbury Rowan Williams, który wybrał na tę okazję prosty strój chórowy, kościelny odpowiednik eleganckiego, a jednocześnie swobodnego ubioru. Jak powiedział pisarzowi i komentatorowi lordowi Braggowi, było to pierwsze błogosławieństwo, jakiego kiedykolwiek udzielił. Na uroczystości obecny był także dziekan Windsoru David Conner. Wśród zagranych tego dnia utworów muzycznych znalazły się kantata *Nun Komm der Heiden Heiland* Bacha oraz fragmenty *Muzyki na wodzie* Haendla. Wykonali je członkowie orkiestry filharmonii, której patronuje księżę Walii. Z Petersburga specjalnie na tę okazję przybyła młoda rosyjska mezzosopranistka Jekaterina Semenczuk. Jej występ był prezentem ślubnym od Teatru Maryjskiego, którego księżę Karol jest zarówno mecenasem, jak i darczyńcą.

Odśpiewano trzy ulubione hymny pary: *Immortal Invisible, Love Divine All Souls Excelling* i *Praise My Soul the King of Heaven*, a także werset z hymnu narodowego. Następnie odegrano specjalnie skomponowaną fanfarę autorstwa walijskiego kompozytora Aluna Hoddinotta.

Najbardziej uroczysty moment nabożeństwa miał miejsce, gdy Karol i Camilla dołączyli do kongregacji podczas wspólnej modlitwy powszechnej z 1662 roku: „Znamy i opłakujemy nasze wielorakie grzechy i niegodziwości, które często popełniamy myślą, mową i uczynkiem”. Te słowa wywołały sarkastyczne komentarze w gazetach następnego dnia. Tymczasem księżę Harry, który w tamtym czasie świetnie radził sobie z rozluźnianiem atmosfery, starał się sprawić, że królowa poczuje się nieco lepiej w tej niezręcznej sytuacji. Przez cały czas próbował ją rozbawić, parodiując miny, które pojawiały się na jej twarzy, gdy działo się coś, czego nie pochwałała.

Kiedy błogosławieństwo się zakończyło, nowożeńcy zeszli po zachodnich schodach kaplicy po obu stronach udekorowanych rzędami żonkili i narcyzów. Karol wyglądał raczej poważnie, ale nagle się rozpromienił. Spojrzał na swoją żonę i zrobił to w taki sposób, że nikt nie miał już wątpliwości, iż nareszcie wie, czym jest prawdziwa miłość. Camillę również wypełniała radość, choć sprawiała wrażenie lekko oszołomionej. Wydawało się, że oboje zrzucili ciężar, który nieśli na swoich barkach od wielu lat. „Nie mogę w to uwierzyć. Nie mogę w to uwierzyć” – powtarzała księżna. Co znamienne, po ceremonii nie odbył się publiczny pocałunek na szczycie schodów, co mogło rozczarować dwa tysiące widzów, którzy weszli na teren zamku po kupieniu biletów. Być może było to na tyle znaczące, że królowa kilka razy uśmiechnęła się do Camilli. Na koniec para wybrała się na krótki spacer, ściskając dłonie tyłu osób, ile tylko była w stanie dosięgnąć.

Tuż przed kaplicą księcia i księżną powitali przedstawiciele pułków, z którymi związany jest księżę Karol, oraz członkowie większości organizacji charytatywnych, w jakie jest zaangażowany. Na Camillę czekali pracownicy Wiltshire Bobby Van Trust, firmy ochroniarskiej świadczącej



usługi osobom starszym i bezbronnym, oraz Narodowego Towarzystwa Osteoporozy, którego jest prezeską.

Nowa asystentka i osobista sekretarka Camilli Amanda MacManus wraz z innymi członkami personelu oczekiwała na przybycie nowożeńców do zamku Windsor po zakończeniu ceremonii. Jak wspominała: „Wszyscy staliśmy i czekaliśmy, żeby ich powitać, a oni oboje weszli po schodach, płacząc. Po raz pierwszy powiedzieliśmy wtedy: «Witaj, wasza królewska wysokość». Był to dla nas bardzo ważny i wzruszający moment. W końcu wszyscy się rozplakaliśmy. Organizowanie uroczystości ślubnej przyniosło tak dużo niepokoju i napięcia, a teraz było już po wszystkim. Wreszcie mogliśmy się zrelaksować i cieszyć efektami naszej pracy. To przerażające, kiedy dziesiątki milionów ludzi śledzi w telewizji każdy twój ruch”.

Dwugodzinne przyjęcie, którego gospodynią była królowa, odbyło się w apartamentach reprezentacyjnych zamku. Gdyby Karol liczył na to, że będzie miał okazję rozsmakować się w najlepszych wyrobach cateringowych w kraju, byłby rozczarowany. Mimo tak ważnej okazji przyjęcie obsługiwał personel zamku. Niewielu gości miało okazję usiąść przy popołudniowej herbacie składającej się z wędzonego łososia, krewetek lub kanapek z pieczoną dziczyzną, a następnie skosztować miniaturowych bułeczek z bitą śmietaną i dżemem oraz tartaletek z truskawkami.

Tort weselny, upieczony przez Dawn Blunden z firmy Sophisticake, był znacznie skromniejszy niż ten, którego mieli okazję spróbować goście podczas przyjęcia weselnego Karola i Diany. Zamiast pięciopiętrowego dzieła sztuki wysokiego na półtora metra nowożeńcy wybrali duży kwadratowy tort z małym namiotem na szczycie, który ważył około 17 kamieni (110 kg). Składniki obejmowały: 383 funty (175 kg) suszonych owoców, 139 funtów (63 kg) cukru, 139 funtów (63 kg) mąki, 139 funtów (63 kg) masła, 1080 jajek, 36 butelek alkoholu, w tym 20 brandy, i 20 funtów (10 kg) marcepanu. Tort został pokryty 200 funtami (100 kg) pasty cukrowej. Udekorowanie ciasta zajęło około 130 godzin. Delikatne cukrowe róże, pory, żonkile oraz osty (symbolizujące Anglię, Szkocję i Walię) zostały ułożone obok królewskiej kraty, czterech królewskich

herbów książęcych oraz litery C oznaczającej Karola i Camillę. Całość udekorowano królewskim lukrem. Firma Sophisticake została również poproszona o upieczenie 2500 dodatkowych kawałków ciasta, które miały zostać zapakowane do pamiątkowych puszek i wręczone gościom. Tort weselny para pokroiła mieczem marynarki wojennej księcia Walii, który należał do jego pradziadka króla Jerzego V i był zwykle używany podczas inwestytury.

Przypadkowo data ślubu Karola i Camilli zbiegła się z wyścigiem Grand National w Aintree, dlatego po błogosławieństwie udzielonym przez arcybiskupa królowa, która wyglądała elegancko w kremowym płaszczu, sukni i kapeluszu, po cichu wycofała się do osobnego pokoju wraz z innymi fanami wyścigów, aby oglądać jedno z jej ulubionych wydarzeń. Na przyjęcie wróciła później, aby wygłosić przemówienie. „Mam dwa bardzo ważne ogłoszenia. Wiem, że jesteście ciekawi, kto został zwycięzcą Grand National. Informuję więc, że jest nim Hedgehunter”. Jej słowa spotkały się z ogromnym aplauzem. Elżbieta poczekała, aż hałas ucichnie, po czym zwróciła się do swojego syna oraz jego nowej żony. „Po pokonaniu tak wielu przeszkód udało im się przetrwać, z czego jestem bardzo dumna i życzę im powodzenia. Mój syn wrócił do domu, a u jego boku jest kobieta, którą kocha. To dla nich ostatnia prosta. Szczęśliwa para dotarła właśnie do podium dla zwycięzców”. Przemówienie królowej okazało się wielkim sukcesem i chociaż nie było wylewne w stosunku do synowej, zawierało wystarczająco dużo komplementów pod jej adresem. Pozytywny nastrój jest widoczny nawet na oficjalnych fotografiach ślubnych. Książę Edynburga uśmiecha się na nich figlarnie, a Elżbieta II wygląda na rozluźnioną i szczęśliwą.

Książę Karol wygłosił mowę przepełnioną emocjami. Wzniósł toast za swoją świeżo poślubioną małżonkę i zwrócił się do niej: „Moja kochana Camillo, nie mogę uwierzyć, że za mnie wyszłaś”. I dodał: „Była ze mną na dobre i na złe, a [jej] optymizm i poczucie humoru pozwoliły mi przetrwać”.

Przyjęcie weselne okazało się wielkim sukcesem. Jedna z gazet określiła je nawet mianem „bajki dla dorosłych”. Tuż po osiemnastej para opuściła Windsor i wyruszyła na skromny miesiąc miodowy w Birkhall. Karol i Camilla odjechali bentleyem udekorowanym przez Williama i Harry’ego. Księżęta po obu stronach przedniej szyby sprayem zrobili napisy „Księżę” i „Księżna”, z tyłu widniało słowo „Nowożeńcy”. Do samochodu przywiązano też pęki czerwonych, białych i żółtych metalicznych balonów w kształcie serc, co było ponoć pomysłem księcia Harry’ego.

Samochód zabrał parę do bazy lotniczej RAF Northolt, skąd miała polecieć do Aberdeen. Miesiącowi miodowemu Karola i Camilli mogło brakować blichtru rejsu księcia po Morzu Śródziemnym z księżną Dianą, ale spokój i piękno szkockich wyżyn i Balmoral (Karol opisał je kiedyś jako „wyjątkową oazę, która łączy w sobie przytulność i charakter”) bardziej im odpowiadały. W tym miejscu zakochani mogli realizować swoje zamiłowanie do długich spacerów po okolicy i wędkowania w rzece Muick, która płynie przez wiejską posiadłość Birkhall otoczoną zboczami.

Podróż poślubna pary księżęcej oznaczała koniec bardzo długiego rozdziału w historii ich miłości oraz początek czegoś zupełnie nowego.

## 11. WIELKIE ZMIANY W WIEKU 57 LAT

Nowo poślubiona żona księcia, jej królewska wysokość Camilla, księżna Kornwalii, wzięła udział w ceremonii zaślubin jako najstarsza kobieta w rodzinie królewskiej po królowej. Ponieważ ślub pary różnił się od innych starszych małżeństw królewskich, nikogo nie dziwiło, że ich miesiąc miodowy również będzie wyjątkowy. Gdy większość ludzi wybiera się w podróż poślubną, rozkoszując się jedynie swoim towarzystwem, Camilla zaprosiła na wyjazd siostrę Annabel Elliot oraz bliską przyjaciółkę Lucię Santa Cruz.

Dzień po uroczystości wszyscy poszli do kościoła, nie obawiając się reakcji, jaką może wywołać ich pojawienie się. Lucia wspominała, że zgromadzeni na nabożeństwie ucieszyli się na ich widok. „Zgotowali Camilli tak wspaniałe powitanie jako świeżo upieczonej żonie Karola, że Annabel i ja nie mogłyśmy powstrzymać łez. Cały miesiąc miodowy był cudowny, byli szczęśliwi. Księżę Karol jest jednym z moich najstarszych przyjaciół. Ma za sobą bardzo, bardzo trudny etap w życiu [pierwsze małżeństwo z Dianą]. Camilla go ocaliła. Podczas wyjazdu był odmieniony. Małżeństwo okazało się dokładnie tym, czego potrzebował” – podsumowała.

Był to w pewnym sensie również dowód na to, że dokładnie zaplanowana, bezprecedensowa kampania, którą Mark Bolland, wspomagany przez Amandę MacManus, starannie obmyślił, doprowadziła do małżeństwa Karola i Camilli. Księżę znalazł się w swoim ulubionym miejscu na ziemi z miłością życia u boku.

Camilla często nazywa Karola pracoholikiem, i ma rację. Księżę codziennie pracuje na rzecz kraju i Wspólnoty. Swoje obowiązki pełni od rana zwykle do późnego wieczora i stale zasypia przy biurku. Nie było więc niespodzianką, że podczas miesiąca miodowego musiał wziąć udział w

kilku publicznych wydarzeniach, między innymi otwarciu placu zabaw w pobliskim Ballater. Księżna nie została rzucona na głęboką wodę, raczej stopniowo przejmowała swoje obowiązki.

Nie oznacza to, że było jej łatwo. Owszem, wiedziała, jak wygląda prywatne życie jej ukochanego, jednak nie orientowała się zbyt dobrze w jego sprawach zawodowych. Krążyły plotki, że kiedy po raz pierwszy poproszono ją o udział w jakimś wydarzeniu charytatywnym, odpowiedziała, że jednego dnia jest z kimś umówiona, a następnego idzie na herbatę z przyjaciółką. Na koniec zaś zapytała, czy można to przełożyć o tydzień. Nic dziwnego, że początkowo jej bliska przyjaciółka martwiła się, jak Camilla poradzi sobie w nowej roli. „Myślę, że kiedy wychodziła za Karola, nie sądziła, iż będzie musiała tak bardzo zmienić swoje życie. Założyła, że podejmie się pracy w jednej lub dwóch organizacjach charytatywnych, ale nadal bez trudu znajdzie czas na relaks albo chwilę z książką w jakimś przyjemnym miejscu. Z czasem angażowanie się w działalność charytatywną zaczęło ją pasjonować i coraz bardziej zależało jej na tym, co robi. Ostatecznie chciała więc więcej i więcej. Uważam, że ani ona, ani nikt inny w pełni nie rozumiał, jak bardzo wymagająca jest ta praca. Dlatego początkowo Camilla była zaskoczona. Na szczęście księżna, jak na kogoś, kto zwykle wydaje się bardzo zrelaksowany, potrafi również skutecznie się skoncentrować. Jeśli ma coś do zrobienia, robi to dobrze. Moim zdaniem praca w rodzinie królewskiej daje jej prawdziwe poczucie spełnienia, czego chyba się nie spodziewała” – wyznała.

Tym, co zaskoczyło wielu ludzi, którzy dobrze znają Camillę, był fakt, że w wieku pięćdziesięciu siedmiu lat zdołała całkowicie zmienić swoje życie. Niektórzy uważają, iż udało jej się to za sprawą miłości do Karola. Wieloletnia przyjaciółka, aktorka Judi Dench, powiedziała mi: „To swojego rodzaju wyraz uznania dla Camilli, która nigdy nie zrobiła kariery ani nie musiała intensywnie pracować, tymczasem nagle miała do wypełnienia tak wiele obowiązków. Sposób, w jaki wykonuje swoje zadania, jest niesamowity. Dotrzymuje kroku księciu Karolowi, a przecież on pracuje bez przerwy. Myślę, że to małżeństwo pobudza ją do działania i obojgu daje

fantastyczną energię oraz siłę. Czasami mamy do czynienia z osobami, które budzą podziw i wielki szacunek, ale podczas rozmowy z nimi czujemy dystans. Z Camillą jest inaczej. Ją można traktować jak przyjaciółkę”.

Początkowo księżną trzeba było zachęcać do wykonywania obowiązków wynikających z pełnionej przez nią funkcji. Tak jak wtedy, gdy miała towarzyszyć mężowi podczas oficjalnych wyjazdów za granicę, w których Karol musiał wziąć udział. Najtrudniejsze wyzwanie polegało na tym, że Camilla musiała przezwyciężyć swój strach przed lataniem. Odnalezienie się w nowej sytuacji nie było dla niej łatwe. Na początku jej pracy w rodzinie królewskiej za każdym razem, kiedy miała udać się na spacer, drżała o to, czy przypadkiem nie usłyszy obelg padających w jej kierunku.

Musiała również przyzwycząić się do tego, że nie będzie spędzać w jednym domu zbyt wiele czasu. W zależności od pory roku i wydarzeń, w których należało uczestniczyć, ona i książę Karol przeprowadzali się z Clarence House w Londynie do Highgrove House w Gloucestershire, Birkhall w Aberdeenshire albo Llwynywermod w Carmarthenshire. Rok po ślubie książę powiększył pulę należących do niego nieruchomości i kupił wiejską farmę w Viscri, małej wiosce w Transylwanii, po tym jak zakochał się w Rumunii podczas oficjalnej wizyty w 1998 roku. Niestety, monarcha rzadko bywa tam dłużej niż kilka dni w roku, więc większość czasu wynajmuje posiadłość jako pensjonat dla gości. Na szczęście niektóre aspekty królewskiego życia okazały się dla Camilli nieco łatwiejsze, jak konieczność zapamiętywania wielu imion albo prowadzenie niezobowiązujących rozmów. Amanda MacManus stwierdziła: „Camilla nigdy nie ma problemu z zapamiętaniem twarzy, nazwisk, sytuacji, dat czy godzin”.

Życie księcia Karola również się zmieniło, ale w nieco inny sposób. Odczuwane przez niego okresowo poczucie samotności, które towarzyszyło mu od dzieciństwa, zniknęło w dniu jego ślubu. Camilla była teraz oficjalnie jego opoką – kimś, komu może zaufać i z kim ma szansę porozmawiać o presji związanej z byciem następcą tronu. Długie

zagraniczne podróże również zyskały dla niego inny wymiar, kiedy miał przy swoim boku ukochaną i mógł z nią dzielić ten czas. Na początku ich małżeństwa Camilla często wracała wcześniej do domu z powodu zmęczenia albo dlatego, że chciała zobaczyć się z rodziną. Mimo to wspierała męża, stale podnosiła jego samoocenę, śmiała się z tych samych żartów (także publicznie), a przede wszystkim akceptowała go takim, jaki jest.

Jude Kelly, prezeska i założycielka fundacji WOW (Women of the World) bardzo dobrze poznała Camillę. „To oczywiste, że kocha [księcia Karola] za to, kim jest i jaki jest. Ona naprawdę zmieniła jego życie. Był wrakiem człowieka, tymczasem ona go uratowała, ofiarowała mu wsparcie i motywację do działania. Wydaje się, że oboje potrafią wydobywać z siebie nawzajem to, co w nich najlepsze, i właśnie na tym im zależy. Camilla sprawia wrażenie pewnej tego, że jest kochana, i odwzajemnia tę miłość. To fascynujące, ponieważ przeżyła okropny czas, kiedy była określana mianem najbardziej nielubianej i niegodziwej kobiety pod słońcem. A jednak udało jej się przez to przejść. Ona twierdzi, iż to dzięki rodzinie i przyjaciołom, którzy byli wówczas przy niej, ale mimo wszystko to bardzo imponujące, że przezwyciężyła te trudności, nie tracąc istoty tego, kim jest” – wyznała.

Kiedy miesiąc miodowy dobiegł końca, na światło dzienne zaczęły wychodzić różnice w stylu życia, jakie wiedli Karol i Camilla. Po poślubieniu Camilli księżę został ojczymem jej córki Laury i syna Toma, którego był już ojcem chrzestnym. We wrześniu tego samego roku, w którym Karol poślubił Camillę, Tom ożenił się z Sarah Buys, dziennikarką zajmującą się modą. Na uroczystości pojawili się książęta Karol, William oraz Harry. Z kolei Camilla została macochą Williama i Harry’ego, co było dosyć niezręczne i sprawiało jej sporo trudności. Stało się jasne, że chłopcy nie byli zachwyceni drugą żoną Karola, tak jak wydawało się wszystkim wokół. Silili się jedynie na uprzejmość wobec macochy przed weselem i w trakcie uroczystości. Ponoć tak naprawdę obaj pokłócili się z ojcem w związku z jego ponownym małżeństwem, co – jak mi powiedziano – było z ich strony „zupełnie pozbawionym szacunku zachowaniem”.

Wcielenie się w rolę macochy zawsze jest trudne, a William i Harry postawili przed Camillą zadanie prawie niemożliwe do wykonania. Obaj byli zdeterminowani, żeby zachować pamięć o swojej matce, i nie chcieli, aby jej miejsce zajęła jakakolwiek inna kobieta. Tęsknili za miłością, którą otrzymywali od Diany, i nie zamierzali pozwolić, by Camilla obdarzyła ich podobnym uczuciem. Karol zdecydował się wykonać krok do przodu, dzięki czemu odnalazł szczęście pozostające w dużej mierze poza zasięgiem jego synów. Książęta mieli wszystko, co można kupić za pieniądze, brakowało im jednak doświadczenia wynikającego z przynależności do kochającej się i normalnie funkcjonującej rodziny. Życie z rodzicami, którzy z biegiem lat coraz częściej się kłócili, odcisnęło na nich piętno. Być może częściowo z powodu ciągłych napięć w domu bracia nawiązali niezwykle silną więź.

Nocowanie u kolegów mogło mieć miejsce tylko wtedy, gdy ich domy zostały wcześniej sprawdzone przez królewskich oficerów ochrony, którzy dyżurowali w pobliżu, co samo w sobie było dość krępujące. Kiedy rozmawiałam z Harrym w 2018 roku, powiedział mi, że wielokrotnie miał trudności z oceną, czy ludzie lubią go za to, kim jest, czy za jego pozycję w rodzinie królewskiej. To byłaby trudna sytuacja dla każdej macochy.

Karol był przyzwyczajony, że pracownicy wszystko za niego robią. Nigdy nie musiał martwić się o uiszczanie opłaty za wjazd do Londynu, planowanie dnia, rozwiązywanie problemów z komputerem i wszystkie inne przyziemne zadania, którym muszą poświęcać czas zwykli ludzie. Z kolei dla Camilli, samotnej matki dwójki dzieci, spędzanie czasu z pociechami było naturalne – prowadziła dom i przez lata bała się z niego wychodzić, nawet do supermarketu, w obawie o to, że zostanie zaatakowana werbalnie. Książę Karol nigdy nie jada lunchów, Camilla musi coś przekąsić, aby móc normalnie funkcjonować. Mają też różne temperamenty. Karol jest wrażliwy i łatwo się denerwuje, Camilla żyje chwilą i z natury jest optymistką.

Nie zmienia to faktu, że od chwili, kiedy się poznali, wiedzieli, że są dla siebie stworzeni. Uwielbiają spędzać czas w swoim towarzystwie i



doskonale się rozumieją. Akceptują dzielące ich różnice. Kłócą się jak każda para, ale poczucie humoru zazwyczaj pozwala im szybko oczyścić atmosferę. Wydaje się, że po wielu bitwach, jakie musieli wspólnie stoczyć, nie potrzebują kolejnych.

Mniej więcej w czasie, kiedy Karol i Camilla się pobrali, księżna została patronką trzech organizacji charytatywnych. Z czasem objęła jeszcze około stu patronatów. Wkrótce okazało się, że potrzebuje kogoś, kto zaopiekowałby się jej kalendarzem i zająłby się tysiącami listów, które przychodziły do niej każdego roku. Poza obowiązkami związanymi z patronatami musiała uczestniczyć w bankietach państwowych i spotkaniach z szefami rządów oraz członkami rodziny królewskiej z zagranicy. Nie mogła już opuszczać domu bez funkcjonariusza ochrony. Równie ważne stało się to, aby miała szeroki wybór nowych, odpowiednich dla siebie ubrań – zupełnie inną garderobę niż ktoś, kto najlepiej czuje się w dżinsach i luźnym swetrze.

Od kiedy Camilla weszła do rodziny królewskiej, stała się jedną z najczęściej obserwowanych kobiet na świecie. Jej zachowanie zostało wystawione na próbę, kiedy po raz pierwszy wzięła udział w ceremonii Trooping the Color w czerwcu 2005 roku. Wówczas pojawiła się na balkonie pałacu Buckingham, zajmując miejsce między księciem Karolem a księciem Williamem, aby obejrzeć przelot samolotów RAF-u, na którego czele leciały dwa eurofightery typhoon. Jeśli była wtedy zdenerwowana, nie dała tego po sobie poznać. Prasa również nie znalazła powodów, aby ją skrytykować.

Camilla od początku musiała połączyć królewskie obowiązki z rolą matki, macochy oraz babci. Starła się trzymać Toma, Laure i pięcioro swoich wnucząt z dala od blasku reflektorów, na czym zależało jej bliskim. Nie są oni „oficjalnymi” członkami rodziny królewskiej, nie posiadają tytułów, uczestniczą w niewielu publicznych wydarzeniach. Takie założenie w dużej mierze umożliwiło im prowadzenie normalnego życia.

Laura jest matką trójki dzieci, kieruje galerią sztuki i unika rozgłosu. Tom częściej bywa wystawiony na publiczną ocenę, ponieważ pracuje jako

krytyk kulinarny. W wywiadzie udzielonym Cassandrze Jardine z „The Telegraph” rok po ślubie swojej matki powiedziała: „Ludzie mówią, że w szkole byliśmy prześladowani. Tymczasem podczas moich pierwszych lat w Eton nie wydarzyło się nic wartego opowiedzenia w związku z moją matką czy sir Karolem [Tom, Laura i wszystkie ich dzieci zwracają się do Karola per „sir”].

Tom wspominał również, że „głęboko współczuł swojej matce i sir Karolowi” w związku z zarzutami, które na nich spadły, i okropnościami, jakie ich dotknęły. „To było obrzydliwe i niemoralne” – podsumował krótko. On i Laura poradzili sobie w szkole tylko dlatego, że przez cały czas byli chronieni. „Oczywiście Oksford jest bardziej otwartą społecznością niż Eton: można tam spotkać ludzi, którzy otwarcie nie zgadzają się z zasadnością istnienia wyższych sfer, monarchii czy czegokolwiek innego, i to jest w porządku”.

Camilla próbowała pomóc swoim dzieciom, gdy ich dom był oblegany przez dziennikarzy i fotografów. Zaproponowała, aby z humorem potraktowali czających się w krzakach i pod drzwiami paparazzich i reporterów. Tom wyznał: „Skoro [moja mama] mogła to znieść, my też z pewnością byliśmy w stanie”. Po chwili jednak lojalnie dodał: „Mogę zagwarantować, że każdy, kto pozna moją mamę, polubi ją, ponieważ jest miłą, dobrą i szczerą osobą. W dodatku przychodzi jej to zupełnie naturalnie”.

Nieco później Tom rozmawiał z dziennikarzem magazynu „Hello!”: „Wszystko, na czym ci zależy w związku z rodzicami, to aby byli szczęśliwi. A moja mama jest bardzo szczęśliwa. Zawsze uwielbiałem mojego ojczyma. Jest miłym, dobrym i naprawdę kochanym człowiekiem. Ma łagodne usposobienie, a przy tym nie brakuje mu inteligencji. Na pewno będzie fantastycznym królem”.

Łowca talentów i jeździec Gavin Barker, który zna Camillę od lat, uważa, że poślubienie dojrzałej kobiety było dla księcia Karola bardzo korzystne. Dla księżnej okazała się to znacznie trudniejsza zmiana. „Myślę, że powodami, dla których Camilla nie lubi znajdować się w centrum

zainteresowania, są jej cechy charakteru oraz pozostałość po byciu niepopularną w czasach przed małżeństwem z księciem. To trudne, kiedy w jej wieku nagle musisz wcielić się w zupełnie nową rolę. Z Camillą jest inaczej niż z księżniczką Anną, która urodziła się w tej rodzinie i nigdy nie poznała innego życia. Camilla niejako została w nie wepchnięta i nie było to dla niej przyjemne. Funkcjonując jako zwyczajna osoba do pięćdziesiątego siódmego roku życia, wie o wiele więcej o jego realiach niż inni członkowie rodziny królewskiej, co jest dla nich przydatne. Myślę, że kiedyś Camilla będzie cudowną królową. Cechuje ją pełne oddanie zarówno przyszłemu królowi, jak i krajowi”.

Wraz z upływem czasu sympatia opinii publicznej coraz bardziej przesuwała się na stronę Camilli. Patrząc wstecz, wydaje się niemożliwe, aby ludzie mogli być dla niej aż tak okrutni. Jeszcze bardziej niezwykle jest to, że nie poddała się tej presji, nie narzekała, wciąż kochała księcia Karola i nie odeszła od niego. Jeden komentarz był wobec niej szczególnie miły: „Kiedy historia ją rozliczy, nie będzie już postrzegana jako kobieta, która prawie obaliła monarchię, ale jako ta, która ją uratowała”. Inni recenzenci byli nieco bardziej zachowawczy: „Dianę kochałem. Camilli nie Kocham, ale akceptuję jej miejsce w życiu Karola i uważam, że księżna naprawdę ciężko pracuje. Pora jej wybaczyć”.

W żartobliwym noworocznym artykule zatytułowanym *Camilla, kobieta, która wyznacza trendy*, poświęconym najbardziej wpływowym influencerom 2006 roku, „Sunday Times” przeprowadził wywiady z dwoma futurologami, którzy wskazali Camillę jako przyszłą trendsetterkę. Amerykańska obserwatorka trendów Marian Salzman dostrzegła w niej „kolejną wielką ikonę lifestyle'ową”, a Tom Bentley, ówczesny dyrektor think tanku Demos, przewidywał początek „nowego złotego wieku pokolenia wyżu demograficznego”, czyli pokolenia Camilli. „Ci ludzie mają pieniądze, wolność i pewność siebie, aby cieszyć się życiem i poświęcić sprawom, w które wierzą”. Ta wypowiedź trafnie podsumowała sytuację, w jakiej znalazła się księżna. „Camilla może być dla ludzi idolką. To przykład kobiety, która odnalazła spełnienie w późnym wieku” –

powiedział Bentley. Salzman z kolei uważała, że Camilla jest „jak wiele innych kobiet, które na lata utknęły w nieszczęśliwym małżeństwie... A następnie wyszły ponownie za mąż koło pięćdziesiątki”. Pasuje do tego wizerunku również pod względem zdrowia i wyglądu: „jest w pełni sił i prezentuje się wiarygodnie”. Może nawet uchodzić za symbol seksu: „Jej rola w budowaniu akceptacji seksu po pięćdziesiątce jest znamienna”.

Artykuł kończył się następująco: „Kolejny dowód potęgi Camilli: kiedyś uważaliśmy ją za kobietę z nadwagą, tymczasem kiedy przyjrzymy się jej, uwzględniając współczesne realia, zdamy sobie sprawę, że wcale tak nie jest. Zauważmy, że w wielu książkach radzi się kobietom, aby zaakceptowały, że noszą ubrania w rozmiarze 12. Ludzie nie są dziś zainteresowani zaburzeniami żywienia, jakie miała Diana. Przeciwnie, chcą wyglądać świetnie i być szczęśliwi jak Camilla”.

Chociaż Camilla oficjalnie została żoną księcia Karola, wkrótce po ślubie królowa zmieniła protokolarny porządek pierwszeństwa (precedencję), w wyniku czego ani księżniczka Anna, ani księżniczka Aleksandra, kuzynka królowej i wnuczka Jerzego V, nie musiały dygać przed Camillą, gdy nie było z nią męża.

Inny afront poczyniony wobec Camilli otwarcie zirytował Kennetha Rose'a, królewskiego biografistę, którego kontakty z rodziną królewską zawsze były bez zarzutu. W swoim pamiętniku pod datą 3 grudnia 2005 roku napisał, że poproszono go o skomentowanie decyzji królowej dotyczącej tego, że wierni w kościele nie będą modlić się za Camillę (tak jak kiedyś modlili się za Dianę).

„Uważam, że to zła decyzja, i należy modlić się za żonę księcia Walii. Ubolewam nad różnymi sposobami, jakimi dąży się do tego, aby Camilla nie mogła posiadać takiego samego statusu jak jej mąż, na przykład niedawna propozycja mówiąca o tym, że kiedy Karol zostanie królem, Camilla nie otrzyma tytułu królowej, ale księżnej małżonki”.

W kolejnym wpisie z 23 grudnia 2005 roku kontynuuje swoje poparcie dla Camilli:

„Księżę Eddie [książę Kentu] opowiadał mi o świątecznym obiedzie rodziny królewskiej. «Miałem szczęście, że siedziałem obok Camilli. Naprawdę ta kobieta jest najlepszym, co przydarzyło nam się od lat. Lubię jej przyziemność i zdrowy rozsądek, całkowity brak arogancji, ciepło, życzliwość i poczucie humoru. Powiedziała mi, że Birkhall ogromnie jej się spodobało (grzeczna dziewczynka), chociaż nie przepada za zamkiem Mey»”.

W sierpniu 2007 roku minęło dziesięć lat od śmierci Diany. William i Harry, którzy mieli poprowadzić nabożeństwo dziękczynne w intencji matki, zaprosili na nie Camillę. Niestety, na krótko przed uroczystością Rosa Monckton, jedna z bliskich przyjaciółek Diany, wypowiedziała się na łamach „Mail on Sunday”, iż była księżna byłaby „zdemioną” takim obrotem spraw i wydaje jej się „niewłaściwe”, że Camilla miałaby przyjechać na uroczystość. Camilla chciała zrezygnować z uczestnictwa w nabożeństwie, ale księżę Karol i jej pasierbowie nalegali, aby się na nim pojawiła. Księżna nie była pewna, jak się zachować, więc postanowiła poprosić o radę królową. Jej wysokość dała jej do zrozumienia, że będzie ją wspierać, jeśli zdecyduje się odmówić udziału w nabożeństwie. Ostatecznie Clarence House wydało oficjalne oświadczenie: „Jestem bardzo wzruszona, że zostałam zaproszona przez księcia Williama i księcia Harry’ego na nabożeństwo dziękczynne w intencji ich matki Diany, księżnej Walii. Po zastanowieniu podjęłam jednak decyzję, że nie wezmę w nim udziału. Moja obecność mogłaby odwrócić uwagę od celu tego wydarzenia, jakim jest skupienie się na życiu i służbie Diany”.

Niezręczne społecznie dylematy oraz problemy z ustaleniem zasad etykiety na poziomie królewskim, takie jak kwestie ukłonów czy modlitwy, wskazywały, że przyszłe życie Camilli raczej nie będzie bezstresowe. Osobie z zewnątrz niezwykle trudno wejść do rodziny królewskiej, Camilla nie stanowiła wyjątku, mimo że była związana z Karolem od dekad. Nowi członkowie rodziny królewskiej znajdują się pod ogromną presją dotyczącą

wszystkiego, co mówią, robią i noszą. Muszą także radzić sobie z licznymi ograniczeniami nałożonymi przez monarchię oraz krzywdzącymi komentarzami prasy i opinii publicznej, co znacznie wykracza poza doświadczenie zwykłego człowieka.

Esther Rantzen skomentowała ten fakt słowami: „Bycie członkiem rodziny królewskiej to dziwna praca. Musisz odgrywać jedną z najbardziej kontrolowanych publicznie ról, a każdy szczegół twojego wyglądu, każde twoje słowo jest analizowane i może zostać wyrwane z kontekstu. Pamiętajmy, że żyjemy w epoce trolli internetowych. Mając to na względzie, myślę, że Camilla jest bardzo silną kobietą. Przez lata miała fatalną prasę, a mimo to znalazła sposób, aby przetrwać. Mam nadzieję, że opinia publiczna zrozumie w końcu, jakiej odwagi i samozaparcia wymagało to od niej”.

Camilla z trudem odnajduje się w nowym życiu wypełnionym bogactwem i przywilejami, a przy tym tak wieloma ograniczeniami. Zbyt dobrze zdawała sobie sprawę, że w głębi serca królowa wcale nie chciała, aby poślubiła jej syna, następcę tronu. Życie obok budzącej grozę księżniczki Anny, która spotykała się z Andrew Parkerem Bowlesem, również nie należało do najłatwiejszych. Siostra Karola latami zachowywała wobec Camilli dystans, co było dosyć niefortunne, bo obie panie były w podobnym wieku i łączyła je miłość do koni.

Musiło upłynąć trochę czasu, zanim Camilla poprosiła kogoś o pomoc w odnalezieniu swojej drogi. Stało się to dopiero wtedy, kiedy zorientowała się, jak bardzo jej teściowie jej nie lubią, a opinia publiczna ją obraża. Żadna jej wpadka nie mogła przejść bez echa. Nic więc dziwnego, że początkowo nowa księżna była przerażona.

Kolejnym wyzwaniem dla Camilli okazały się zobowiązania zagraniczne. Podejmując je, księżna znalazłaby się w centrum uwagi, z dala od swojego otoczenia, i musiałaby starannie planować każdy swój ruch. „Niektóre kraje chcą wyciągnąć tak dużo z wizyt [członków rodziny królewskiej], jak to możliwe. Zawsze staram się tak układać program, aby nie był zbyt

wyczerpujący. Zależy mi, żeby członkowie rodziny królewskiej poradzili sobie z zobowiązaniami, które czekają na nich od rana do wieczora, czasami w różnych strefach czasowych” – podsumowała Amanda MacManus.

Trudność, jaką Camilli sprawia latanie, powoduje liczne problemy podczas długich podróży zagranicznych. Pewnego razu w trakcie jednej z takich wizyt księżna siedziała przerażona na stopniach małego prywatnego odrzutowca, długo odmawiając wejścia na pokład. W końcu jednak udało się ją przekonać. Podczas większości lotów przy starcie ściska kurczowo dłoń księcia Karola. Mimo że monarcha jest doświadczonym pilotem, współczuje jej z powodu awiofobii. Samolot, którym kiedyś lecieli, wpadł w turbulencje. Nagle rozległ się krzyk księcia: „Kochanie, proszę, nie ściskaj mnie tak mocno!”. Podczas długich lotów w odprężeniu się i oderwaniu od niepokojących myśli Camilli pomaga gra w scrabble. Przyjaciółka księżnej, malarka Catherine Goodman, która często towarzyszyła parze podczas podróży zagranicznych, aby przenosić różne wydarzenia na płótno, zdradziła mi: „Camilla zawsze wygrywała”.

Kiedy w 2013 roku ona i Karol znajdowali się w powietrzu, przestraszyli się, gdy ich helikopter nagle został zmuszony do lądowania awaryjnego. Mieli kwadrans przed lotem z Londynu na Hay Literary Festival w Powys, kiedy „usterka techniczna” na pokładzie śmigłowca spowodowała, że pilot musiał zmienić kierunek na Denham Aerodrome w Buckinghamshire. Camilla była przerażona, ale poczuła ulgę, słysząc, że mogą kontynuować podróż samochodem. Do Hay-on-Wye spóźnili się trzy godziny, ale księżna była już spokojna.

Karol doceniał to, że Camilla towarzyszy mu w jego podróżach i chce dzielić z nim różne doświadczenia, od tych zabawnych – podobnie jak królowa, książkę lubi, gdy podczas wyjazdu coś się dzieje – po chwytające za serce, jak oglądanie niesamowitych krajobrazów pustyń czy lasów deszczowych.

Joy Camm wyznała: „Podróże są wyczerpujące, kiedy musisz wypełniać kolejne obowiązki. Jednocześnie można się podczas nich świetnie bawić i

wiele się nauczyć. Jej królewska wysokość ma niesamowitą intuicję, która pomaga jej poradzić sobie w różnych sytuacjach. Prowadzimy również rozmowy z konkretną ambasadą lub komisją, a następnie składamy raport jej królewskiej wysokości. Wspaniale było móc poznać jej wrażenia i myśli. Równie genialne było to, że nie tylko brała udział w odprawie przed konkretnym wydarzeniem, ale także mogła wejść do budynku lub sali, w których nigdy wcześniej nie była, w kraju, którego być może nigdy przedtem nie odwiedziła, jak gdyby była tam już dziesięć razy wcześniej. Myślę, że czasami drżała podczas takich spotkań, ale ja byłam bardziej rozedrgana niż ona”.

Między grudniem 2005 roku a listopadem 2006 Karol i Camilla odbyli trzy oficjalne podróże zagraniczne. Z każdą kolejną księżna wyglądała na bardziej zrelaksowaną. Pierwsza miała miejsce w grudniu, kiedy para udała się na ośmiodniowy wyjazd do Nowego Jorku, Waszyngtonu i San Francisco. Spotkała się wówczas również z pracownikami organizacji humanitarnych i mieszkańcami dotkniętego huraganem Nowego Orleanu. To, co robiła Camilla, oraz sposób, w jaki się zachowywała, znalazły się w centrum zainteresowania opinii publicznej, ponieważ Amerykanie wciąż byli pod urokiem księżnej Diany zmarłej przed ośmioma laty. Wizyta została określona przez rząd brytyjski mianem okazji dla obu krajów do potwierdzenia łączących ich „wspólnych więzi oraz tradycji”. Była również okazją do przedstawienia Camilli narodowi amerykańskiemu i – na co liczono – uzyskania jego aprobaty dla księżnej. Doradcy księcia Karola chcieli, aby jego pierwsza oficjalna podróż do Stanów Zjednoczonych od 1994 roku nie została przyćmiona przez wspomnienia z podróży z 1985 roku, kiedy promienna Diana tańczyła z Johnem Travoltą podczas kolacji w Białym Domu.

Pierwszego ranka w USA Karol i Camilla złożyli wyrazy szacunku w Strefie Zero w Nowym Jorku i odsłanili kamień węgielny w British Memorial Garden ku czci brytyjskich ofiar ataków z 11 września 2001 roku dokonanych przez terrorystów z Al-Kaidy. Wydarzeniu towarzyszyły setki sympatyków pary książęcej. Następnie podczas prywatnych spotkań para



spotkała się z rodzinami niektórych z sześćdziesięciu siedmiu Brytyjczyków, którzy stracili wówczas życie. „To było bardzo poruszające. Myślę, że ci ludzie są zadowoleni, że mają to wyjątkowe miejsce pamięci” – powiedziała Camilla tego wieczoru na przyjęciu w Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Zapytano ją, czy rozmawiała z ocalałymi o ich doświadczeniach. „Tak, zawsze przechodzę od razu do sedna, choć może nie powinnam” – odpowiedziała.

Na znak jedności obu krajów podczas wizyty pary książęcej obok flagi powiewającej przy World Trade Center wywieszono flagę Wielkiej Brytanii. Mimo to dzień po przybyciu Karola i Camilli do Stanów „New York Times” zamieścił na swoich łamach zdumiewająco lekceważącą i mizoginiczną relację: „W związku z tym, że dla Wielkiej Brytanii jest to właściwie wycieczka w celach marketingowych, trzeba postawić ważne pytanie: jak obecnie wygląda pięćdziesięcioośmioletnia księżna, która przez cały czas trwania jej związku z księciem była postrzegana jako niezgrabna kobieta pozbawiona jakiegokolwiek gustu”. Dalej napisano: „Na szyi miała kilka sznurów pereł, a w dłoni czarną prostokątną kopertówkę. Co najważniejsze jednak, włożyła czarne szpilki, które noszone przez kobietę w średnim wieku świadczą o tym, że naprawdę bardzo, bardzo się stara”. Pojawił się nawet złośliwy komentarz na temat sposobu, w jaki Camilla machała do zgromadzonych. „Księżna rozpromieniła się i wykonała królewski gest, który wydawał się wyćwiczony do perfekcji”.

Opisując odbywające się wieczorem przyjęcie koktajlowe, na którym zjawilo się trzystu „najznamienitszych i najbogatszych nowojorczyków”, gazeta skupiła się na tym, w co ubrała się na tę okazję. „Jej sięgająca łydek suknia miała gorset obszyty koronką i perłami, który odsłaniał wydatny dekolt – jedyny fragment ciała, w którym Diana nigdy nie mogła z nią konkurować”. Przyznano jednak uczciwie: „Wszyscy chcieli z nią porozmawiać”, w tym, tak się złożyło, artystka Yoko Ono, wdowa po byłym Beatlesie Johnie Lenonie. „Miami Herald” był również uszczypliwy dla księżnej: „Ta podróż odbywająca się pod nazwą «anty-Diana» została zorganizowana dla kilkorga ekscentryków w średnim wieku pochodzących

z angielskiej wsi”. Była to zupełnie inna reakcja niż w przypadku ostatniej wizyty księcia Karola w USA, która odbyła się przed dwunastoma laty z Dianą u boku. Co gorsza, sondaż przeprowadzony przez CNN i Instytut Gallupa wykazał, że aż 81 procent Amerykanów nie było w najmniejszym stopniu zainteresowanych wizytą książęcej pary w ich kraju.

W środę książę i księżna udali się do Waszyngtonu, gdzie miały się odbyć lunch oraz kolacja z prezydentem George’em W. Bushem i pierwszą damą Laurą Bush w Białym Domu. Pomimo niewybrednych komentarzy ze strony amerykańskiej prasy brytyjski fotograf Ian Jones, który relacjonował podróż książęcej pary, stwierdził, że było oczywiste, iż Karol i Camilla cieszyli się z tego, że są w USA razem, i do wszystkiego podchodzili pozytywnie. „W Waszyngtonie podczas wpisywania się do księgi pamiątkowej postanowili podzielić się piórem. Najpierw wpisał się książę, a potem podał pióro żonie. Po chwili nachylił się nad nią, aby je wziąć. Camilla chciała mu je podać, lecz nagle zmieniła zdanie. Karol wybuchnął gromkim śmiechem, co rozśmieszyło Camillę”. Nieco później para odwiedziła farmy, targowiska, szkoły oraz muzea, co dało Karolowi szansę zwrócenia uwagi na bliskie mu sprawy – produkcję żywności ekologicznej, środowisko oraz edukację.

Druga wspólna podróż zagraniczna książęcej pary rozpoczęła się 20 marca 2006 roku. Trwała dwa tygodnie i obejmowała Egipt, Arabię Saudyjską oraz Indie. Miała za zadanie promowanie tolerancji religijnej, zrównoważonego rolnictwa oraz zwiększania zatrudnienia młodych. W związku z wizytą Karola i Camilli w Egipcie zaostrożono środki bezpieczeństwa, a zespół ochroniarzy księcia był w stanie najwyższej gotowości.

Podczas pobytu w Egipcie księżna złożyła wizytę na brytyjskim cmentarzu w El-Alamejn, gdzie oddała hołd dwóm towarzyszom swojego ojca, którzy zginęli po bitwie w 1942 roku. Była ona punktem zwrotnym podczas drugiej wojny światowej, przekonała bowiem Brytyjczyków, że Niemców można pokonać i że Hitler nie jest niezwyciężony. Zwycięstwo państw Osi pod El-Alamejn oznaczało, że z Afryki Północnej zostaną

wyparte wojska Hitlera i Mussoliniego. Ojciec Camilli, major Bruce Shand, przeżył bitwę. Na jego prośbę księżna umieściła bukiet róż na szarobiałych marmurowych nagrobkach dwóch członków załogi, sierżanta Charlesa Francisa i kaprała Edwarda Planta, którzy służyli razem z kapitanem Shandem i zginęli w wyniku eksplozji pojazdu opancerzonego. Camilla zostawiła też na cmentarzu odręcznie napisaną wiadomość od jej ojca. Major Shand był już wtedy schorowanym osiemdziesięciodziewięciolatkiem, u którego zdiagnozowano nowotwór. Zmarł trzy miesiące później, pozostawiając córkę zdruzgotaną.

Podczas podróży Karol i Camilla zostali sfotografowani, gdy szli blisko siebie, czego królowa pewnie by nie pochwaliła, zmierzając ścieżką do Świątyni Wyroczni w mieście Siwa w zachodnim, pustynnym regionie Egiptu. Publiczne okazywanie sobie uczuć nie było zgodne z królewskim protokołem, ale z pewnością sprawiło, że wspinaczka pary stała się wówczas bezpieczniejsza. Camilla po raz kolejny udowodniła też, że jest szlachetna. Bez wahania usiadła na podłodze z egipskimi szwaczkami podczas wizyty w brytyjskiej spółdzielni start-upowej w tym samym mieście. Podobało jej się również karmienie osła marchewką w szpitalu dla zwierząt Brooke w Kairze. W Egipcie każdego roku leczy się w nim około 160 tysięcy koni, osłów oraz mułów zaprzęgniętych do pracy. Księżna była głęboko poruszona tym, co tam zobaczyła, że zgodziła się zostać pierwszą prezeską organizacji charytatywnej zajmującej się końmi. Odwiedziła ponownie Brooke, kiedy ona i Karol odbywali podróż po Bliskim Wschodzie w 2021 roku, i przerażona odkryła, że w dużej mierze z powodu pandemii wiele zwierząt przebywało w szpitalu, ponieważ ich właściciele, na ogół zatrudnieni w podupadającym przemyśle turystycznym, byli zbyt biedni, aby je nakarmić. Po wizycie zaapelowała do opinii publicznej o wsparcie szpitala.

Trzecią oficjalną wizytą książęcą była pięciodniowa podróż do Pakistanu, która rozpoczęła się 29 października 2006 roku. Zarówno Karol, jak i Camilla nigdy wcześniej nie odwiedzali tego kraju. Nikt nie miał już wtedy wątpliwości, że po pierwszych osiemnastu miesiącach małżeństwa

Camilla stała się nie tylko bardziej pewna siebie, ale także nabrała wyczucia stylu. Podczas wizyty na Bliskim Wschodzie nosiła szarawary, do których dobierała odpowiednie szale.

W tym czasie w całym Pakistanie ogłoszono wysokie ryzyko ataków terrorystycznych. W marcu przed konsulatem USA w Karaczi eksplodowała bomba, zabijając kilka osób i raniąc około pięćdziesięciu. Oznaczało to, że środki bezpieczeństwa zastosowane w związku z wizytą pary książęcej były wyjątkowo rygorystyczne, a cała podróż była opisywana jako jedna z najbardziej ryzykownych. W rezultacie Karol i Camilla musieli podróżować po kraju helikopterem pakistańskich sił powietrznych, co było dla księżnej jeszcze bardziej stresujące. W pobliżu miejsca, gdzie się pojawiali, wyznaczano zamknięte strefy, a tam, gdzie lądował helikopter z książecą parą na pokładzie, ustawiano baterie przeciwlotnicze.

Obawy o bezpieczeństwo księcia oraz księżnej były tak duże, że brytyjska Wysoka Komisja odmówiła wcześniejszego podania planu podróży lokalnym dziennikarzom. W rezultacie niewielu Pakistańczyków zwróciło uwagę na przybycie do kraju następcy tronu i jego małżonki, a ci, którzy to zrobili, zostali dokładnie zweryfikowani. Dziennikarze miejscowej gazety „International News” skomentowali: „Względy bezpieczeństwa mogą uniemożliwić zwykłemu obywatelowi kontakt z [księciem Karolem]... [choć] ludzie w Pakistanie zawsze interesowali się jego życiem, głównie ze względu na księżną Dianę”. Mimo trudności Karolowi i Camilli udało się zachować pozory, jakoby nie przejmowali się niebezpieczną sytuacją, w jakiej się znaleźli, i zdecydowali się wziąć udział w oficjalnych spotkaniach.

Głównym celem całej podróży było wsparcie partnerstwa między Wielką Brytanią a Pakistanem oraz podkreślenie wspólnego dziedzictwa obu krajów. Pomimo ścisłej ochrony Karol i Camilla przeżyli miłą chwilę, kiedy książę – chcąc sprawić przyjemność żonie – włożył na głowę tradycyjny pakistański kapelusz, który został zaprezentowany podczas imprezy Youth Business International w domu premiera w Islamabadzie. Para miała również okazję obejrzeć szkody, jakie w październiku 2005 roku

wyrządziło trzęsienie ziemi w północnej części kraju. W wyniku kataklizmu zginęły 73 tysiące osób. Na zakończenie pobytu książę i księżna odwiedzili Jaulian, stanowisko archeologiczne Światowego Dziedzictwa w Taksilii, niedaleko Islamabadu. Planowana wizyta w Peszawarze została odwołana z powodu ogłoszenia alarmu, gdy siły pakistańskie zaatakowały islamską szkołę w okolicy.

Camilla, uczestnicząc w oficjalnych wyjazdach zagranicznych, podczas których wypełniała obowiązki wynikające z zajmowanego przez nią stanowiska, zrozumiała, jak bardzo wymagająca, zarówno fizycznie, jak i emocjonalnie, jest jej praca. Jej aktywność w kraju stawia przed nią różne wymagania. Wiążą się one zarówno z dobrą zabawą, jak i stwarzają okazję do mówienia głośno o sprawach ważnych.

## 12. BAL NA RZECZ CHORYCH NA OSTEOPOROZĘ

Lato 1994 roku było dla Camilli szczególnie trudne. Jej ukochana matka Rosalind, która przez długie lata cierpiała na osteoporozę, zmarła 14 lipca, zaledwie dwa tygodnie po udzieleniu wywiadu przez księcia Walii Jonathanowi Dimbleby'emu dla telewizji BBC. Przyznał w nim, że dopuszczał się z Camillą cudzołóstwa, gdy był mężem Diany. To wyznanie w sposób nieunikniony sprowokowało kolejną falę obraźliwych komentarzy, z którymi Camilla musiała sobie radzić, choć nie było to intencją księcia. Mimo żałoby zdecydowała się pomagać innym zapewne w nadziei, że to oderwie jej myśli od bolesnej straty.

Zorganizowano jej wizytę w siedzibie Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą. Założone w roku 1986 nie zyskało dotąd znacznych wpływów. Camilla wzięła udział w spotkaniu, wierząc, że jej osobiste doświadczenie związane z cierpieniem matki i babki Sonii Keppel może pomóc. Jej propozycję przyjęto z entuzjazmem. Camilla zdecydowała pozostać za kulisami przedsięwzięcia w obawie, by nie być posądzoną o naśladowanie działalności charytatywnej Diany.

Trzy lata później Linda Edwards, która przetarła szlaki w organizowaniu pomocy chorym, ciesząca się uznaniem dyrektorka Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą, zapytała Camillę, czy zechce zostać ambasadorką organizacji. „Camilla spojrzała na mnie i spytała, czy mam pewność, że to mi w czymś pomoże”. To stwierdzenie dowodziło, że ogromna fala ataków werbalnych, których wciąż doświadczała, budziła w niej obawy o negatywną reakcję ludzi na jakąkolwiek jej publiczną aktywność. Tym razem jednak się zgodziła.

Był to dla Camilli pierwszy krok na drodze, na której z czasem stała się jednym z najciężej pracujących i najbardziej wartościowych członków

rodziny królewskiej. Pomogło to również przygotować grunt do ujawnienia jej związku z Karolem. Zachęcona przez Karola przyjęła tę rolę i po raz pierwszy pojawiła się oficjalnie w kwietniu 1997 roku. Była wyraźnie spięta, lecz jej wystąpienie zawierało wiele wzruszających momentów.

Tego samego roku Camilla i jej siostra Annabel Elliot zapowiedziały „uroczy wieczór” w Gillingham w hrabstwie Dorset. Większość biletów, które kosztowały ponad 100 funtów, trafiła do Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą. Zaproszono dziennikarzy i największe gwiazdy, takie jak Eric Clapton, Emma Thompson, Joan Collins i Mick Jagger. Karol i Camilla wystąpili na nim wspólnie. Zaczęli też pojawiać się w teatrach i na koncertach we dwoje lub w towarzystwie przyjaciół, co media komentowały pozytywnie. Mark Bolland uznał, iż „wydaje się, że stopniowe otwieranie się na różne sprawy zdawało egzamin”.

W roku 2001 Camilla została przewodniczącą Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą. Tego samego roku wraz z Karolem zrobili kolejny krok w kierunku publicznej akceptacji, gdy po raz pierwszy to Karol służył jej wsparciem – odwrotnie niż dotychczas – kiedy wybrał się jako osoba towarzysząca do Somerset House w Londynie. Camilla serwowała powitalne drinki dla dwustu gości z okazji piętnastej rocznicy powstania Towarzystwa. Przyjęcie odbyło się w pawilonie postawionym na tę okazję tuż przy fontannach, a gości podjęto winem i tartinkami.

Mark Bolland zaplanował choreografię tego wydarzenia tak, by przybył na nie również książę Karol, dzięki czemu para mogłaby po raz pierwszy wystąpić publicznie razem. Było to ryzykowne, gdyż należało się liczyć z kolejną falą krytyki. „Długo rozmawialiśmy, czy książę Walii ma się pojawić. Martwiliśmy się i byliśmy podenerwowani, ale uznaliśmy, że warto spróbować. Jednak pewna obawa pozostała” – wspominał Bolland.

Wśród gości były dzieci Camilli: Laura i Tom, jej siostra Annabel, były król Grecji Konstantyn wraz z małżonką, aktorka Wendy Craig i komik Jim Davidson. Przybyła także ambasadorka Towarzystwa, aktorka Barbara Windsor. „Była fenomenalna. Uwielbiała rodzinę królewską i była szczęśliwa, że mogła się spotkać z Camillą i księciem Walii. Ze wszystkimi

rozmawiała. W pewnym momencie osobista sekretarka Camilli, Amanda MacManus, westchnęła odprężona: «Dzięki Bogu za Barbarę Windsor. To ona wszystko tutaj łączy» – powiedział Mark Bolland.

Księżę przybył z królową Jordanią Ranią, przewodniczącą Międzynarodowej Fundacji na rzecz Walki z Osteoporozą i bliską przyjaciółką. Camilla, ubrana w blad różową szyfonową sukienkę koktajlową, ukłoniła się jej, a jednocześnie w sposób znaczący uniknęła ukłonu w kierunku Karola, pozdrawiając go uśmiechem. On położył prawą rękę na jej ramieniu i pocałował delikatnie w oba policzki, wypowiadając bezgłośnie czułe „witaj”. Obserwatorzy skomentowali, że był to pierwszy publiczny pocałunek pary, i jako taki wiele znaczył. Mark Bolland stwierdził stanowczo, że nie był planowany: „Nigdy nie posunąłbym się do sugerowania, żeby ją pocałował, ale oni bardzo się kochają”. Po prawie trzydziestu latach para zdecydowała się na publiczne okazanie swoich uczuć, co było też ukoronowaniem dwuipółletnich zabiegów PR Marka.

W maju 2002 roku Camilla pojechała do Lizbony na konferencję zorganizowaną przez Międzynarodową Fundację na rzecz Walki z Osteoporozą. Tam wygłosiła poruszającą mowę, w której opowiedziała o ostatnich dniach życia swojej matki: „Obserwowaliśmy z przerażeniem, jak niknęła na naszych oczach. Jej sylwetka skurczyła się o 20 centymetrów. Miała problemy z układem trawiennym, co pozbawiło ją apetytu. Cierpiała tak bardzo, że przestała walczyć i straciła chęć do życia. Wciąż mam w pamięci jej obraz. Przyrzekłam sobie, że za wszelką cenę będę próbowała znaleźć sposób, by chorzy na osteoporozę uniknęli takiego losu i powszechnego lekceważenia, jakiego doświadczyła”. Jej wystąpienie było kolejnym krokiem naprzód.

Zaangażowanie Camilli w działalność Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą doprowadziło do spotkania z Craigiem Revelem Horwoodem, w powszechnej opinii najsurowszym sędzią w telewizyjnym tanecznym show BBC *Strictly Come Dancing*. Camilla i Craig po raz pierwszy spotkali się 20 października 2009 roku, by przypomnieć o Światowym Dniu Osteoporozy. Niebawem odkryli, że mają dwa wspólne



zainteresowania: taniec i walkę z osteoporozą. Matka Craiga Beverly Horwood cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów, natomiast on na chorobę zwyrodnieniową stawów – dwie przypadłości wywołujące ból stawów.

Craig został ambasadorem Towarzystwa i zainicjował kampanię, którą nazwał *Boogie for Your Bones*, by pomóc dzieciom, zwłaszcza z rodzin dotkniętych biedą, dbać o układ kostny. „Próbowałem uświadomić dzieci ze szkół podstawowych, z których większość nie potrafiła nawet wymówić czy napisać słowa «osteoporoza». Pomyślałem, iż nauka tańca to świetny sposób, by nauczyć je, że jeśli nie lubią sportu, to mogą tańczyć, a to z kolei może pomóc im w przyszłości w razie wystąpienia osteoporozy. Do ukończenia dwudziestego czwartego roku życia można mieć na to wpływ. W tym czasie trzeba tylko zadbać o swoje kości” – wyjaśniał.

Był właśnie w trakcie lekcji tańca w St. Clement Danes Church of England School w Drury Lane w Londynie, w ramach trasy *Bone Factor Day* zorganizowanej przez Narodowe Towarzystwo na rzecz Walki z Osteoporozą, kiedy przyjechała Camilla. „Zestresowałem się, kiedy uświadomiłem sobie, że jestem spocony, bo właśnie tańczyłem. Nie prezentowałem się też szczególnie dobrze w dresie. W dodatku nie miałem pojęcia, jak należy zachować się w obecności kogoś z rodziny królewskiej”.

Camilla spytała go, czego uczy. „Cza-czy” – odpowiedział. I dodał bez zastanowienia: „Czy zechce pani spróbować?”. Camilla równie szybko odparła: „Bardzo chętnie! Umieję tańczyć cza-czę!”. „Zaczęliśmy więc tańczyć. Była świetna, wręcz genialna. To było wspaniałe! Ma doskonałe wycucie rytmu i mogłaby paru kroków mnie nauczyć. Byłem pod ogromnym wrażeniem, bo wyobrażałem sobie, że cza-cza to zdecydowanie nie jest taniec dla niej, ale okazało się, że przeciwnie, ponieważ Camilla jest pełna energii. Potrafi się cieszyć drobnymi sprawami. Od tamtej pory spotykamy się regularnie, żeby promować cele Towarzystwa i uświadomić światu, czym jest osteoporoza i jak pomóc ludziom”.

Jeśli chodzi o ich zażyłość, to Craig ma pewność: „Nigdy nie gnę się w ukłonach. Urodziłem się w Australii i nie czuję tej pompy i parady. Zawsze

staram się traktować ją tak, jak ona mnie, z wzajemną życzliwością. Postrzegam ją jako osobę z rodziny królewskiej, na której spoczywają ważne obowiązki, ale zwracam się do niej po imieniu albo «kochana». Pomijając COVID, zawsze witamy się teatralnym całusem w oba policzki i uściskiem, co jest dla mnie zupełnie naturalne i oczywiste”. Jego bezpośredniość zdawała się nie przeszkadzać Camilli.

Craig powiedział, że księżna jest „wielką fanką” programu *Strictly Come Dancing*. Po ich pierwszym spotkaniu Amanda MacManus, którą Craig określa jako „perfekcyjną dyplomatkę”, skontaktowała się z jego agentem Gavinem Barkerem z pytaniem, czy jest możliwość, by Camilla i Craig wspólnie coś zrobili.

Gavin przedyskutował ten temat z producentami programu i telewizją BBC. Ustalono wizytę Camilli. Do siedziby BBC w Shepherd’s Bush w Londynie księżna przybyła w piątek 25 listopada 2011 roku. Była to mniej więcej połowa dziewiątej edycji, a piątek był dniem ostatnich prób z przymiarkami przed niedzielnymi występami na żywo. Poproszono Craiga, by pełnił funkcję gospodarza, a on z radością przedstawił ją zawodowym tancerzom, uczestnikom, gwiazdom i ekipie, między innymi Bruce’owi Forsythowi i Tess Daly, którzy byli wówczas prezenterami.

„Interesowało ją to, jak powstaje program. Byłem jej przewodnikiem po kulisach, a ona ze wszystkimi witała się z uśmiechem na twarzy. Czuję się tak, jakbym właśnie spełnił swoje marzenie. Później wspólnie ocenialiśmy przygotowania. Jedną z uczestniczek była aktorka Anita Dobson, która kiedyś grała w *EastEnders*. Camilla podeszła do niej w czasie prezentacji par. Powiedziała jej, że jest przykładem dla dojrzałych kobiet, a taniec jest tym, co zapobiega osteoporozie. Był to zgrabny sposób, by popularyzować wiedzę o tej chorobie” – podkreślił.

Sześć lat później Camilla zorganizowała podwieczorek z potańcówką w sali balowej pałacu Buckingham, filmowaną z okazji świątecznej edycji *Strictly Come Dancing* jako podziękowanie dla tych, którzy przyczynili się do powstania programu. Wybrano ponad sto osób w podeszłym wieku, których zaproszono wraz z tancerzami programu. Camilla przybyła, kiedy

wieczorek taneczny już się rozpoczął, i podchodziła do gości siedzących przy stolikach, by z nimi porozmawiać. Była wśród nich matka Craiga, która przyjechała z Australii w odwiedziny do syna. „Camilla usiadła obok niej i rozmawiały ponad pół godziny o tym, gdzie dorastałem, i o służbie mojego ojca w Królewskiej Marynarce Wojennej. Moja matka powiedziała, że to nadało sens jej życiu. Nie potrafiła uwierzyć, że ktoś z członków rodziny królewskiej mógłby podejść do niej i rozmawiać w tak niewymuszony sposób. To właśnie jest uroczę u Camilli: jej szczerość, naturalność i normalność. Sprawiała też, że poczułem się na tyle ważny, by wziąć udział w działalności charytatywnej, co właśnie zrobiliśmy” – wspominał Craig.

Kiedy rozpoczęły się występy taneczne, Camilla i Craig wymknęli się z sali balowej, żeby przygotować swój taniec. „Był już gotowy, ale tuż przed występem spytałem: «Kochana, czy chcesz poćwiczyć cza-czę?». Zgodziła się, więc wyszliśmy na korytarz pałacu i zaczęliśmy tańczyć. Było to przezabawne, ale na szczęście nikt nas nie zobaczył”.

Gavin Barker skomentował, że kiedy wrócili, „wszystko się posypało. Ustalono wcześniej, że Camilla i Craig zatańczą o wyznaczonej porze i nikt inny nie może wówczas tańczyć. Kiedy weszli do sali, wszyscy poczuli się zachęceni, żeby wstać i ruszyć do tańca. Właśnie wtedy Brendon Cole, jeden z tancerzy programu, podszedł do jej wysokości i zapytał, czy zechce z nim zatańczyć. To było tak bardzo nieprofesjonalne! Craig zaniemówił z wrażenia, a w nas serca zamarły. My obaj i producenci zszokowani stwierdziliśmy, że pewnie zamkną nas w Tower”.

Craig nie zwlekał. Ponieważ Brendon za bardzo wczuł się w rolę i tańczył nad wyraz energiczną cza-czę, więc Horwood przerwał mu, mówiąc: „Dzięki, Brendon, teraz ja się tym zajmę”. I wreszcie zatańczyli fantastyczną cza-czę.

Barker dodał: „Nie wiedzieliśmy, co począć, ale na szczęście była tam Amanda, która stwierdziła, że księżnej to nie speszzyło i dobrze się bawi, więc się uspokoiłem. Myślę, że Camilla jest raczej nieśmiała i nie chce robić nic, co przyciągnęłoby uwagę. Ale ufa Craigowi, a on organizuje jej

czas, dba, żeby była we właściwym miejscu o właściwym czasie i nikt niepowołany nie zajmował jej czasu”.

W lutym 2016 roku Camilla została uhonorowana tytułem *doktora honoris causa* uniwersytetu w Southampton za niestrudzony wkład w popularyzowanie wiedzy o osteoporozie. Dwa lata później królowa Elżbieta II zgodziła się na zmianę nazwy Towarzystwa na Królewskie Towarzystwo na rzecz Walki z Osteoporozą. Camilla ustanowiła też Nagrodę Księżnej Kornwalii za wybitny wkład w leczenie osteoporozy.

Dzięki *Stricly Come Dancing* Camilla poznała niegdysiejszą primabalerinę Darcey Bussell, która czasami sędziowała w programie w roku 2009, a w latach 2012–2019 dołączyła na stałe do ekipy. Darcey brała udział w kilku imprezach związanych z osteoporozą i odbyła „miłe pogawędki” z Camillą, która ma świadomość, że ruch i taniec korzystnie oddziałują na kość. „Zależy mi na tym, aby uświadomić ludziom, zwłaszcza starszym, jak ważny jest ruch. A w tańcu doskonale jest to, że nie jest tylko ćwiczeniem fizycznym, gdyż muzyka, która mu towarzyszy, wywołuje wspomnienia, i to jest wspaniałe” – powiedziała Darcey, która wspiera też *Silver Swans*, zajęcia taneczne dla pięćdziesięcioletków organizowane przy Królewskiej Akademii Tańca. Korzystanie z ćwiczeń *Silver Swans* pomogło Camilli pozostać w formie w czasie lockdownu w 2020 roku. Choć od dawna kocha taniec, to dopiero w pandemii zaczęła ćwiczyć balet.

W czasie lockdownu w kwietniu 2020 roku Darcey, prezenterka telewizyjna Angela Rippon i Camilla zorganizowały spotkanie na Zoomie. Camilla opowiedziała o wizycie w Królewskiej Akademii Tańca, gdzie obejrzała zajęcia taneczne *Silver Swans*. „Myślałam, że będzie to gromada podobnych do mnie sędziwych osób, chwiejących się podczas stania na jednej nodze, a potem nie mogłam uwierzyć, tacy byli świetni” – wspominała Camilla. Podkreśliła też, że „aktywność jest bardzo ważna, inaczej zeszywniejemy i nie będziemy mogli podnieść się z łóżka”. Wyznała, że lubi łączyć ćwiczenia *Silver Swans* z pilatesem i spacerami.

Ideą *Silver Swans* jest – jak podkreślała Darcey – „tworzenie krótkich sekwencji baletowych, żeby kobiety i mężczyźni w podeszłym wieku mogli opanować podstawy tej sztuki. Ćwiczenia nie są trudne. Pozwalają jednak zachować kondycję i poprawiają równowagę. Księżna była zadowolona z tego, że w czasie lockdownu zajęcia *Silver Swans* odbywały się online, a ona mogła brać w nich udział, będąc w domu. Można też tańczyć z przyjaciółmi, co jest ważne, ponieważ zajęcia stanowią świetną okazję do towarzyskich spotkań. Kiedy rozmawiałam z księżną, która jest miłośniczką sztuki, powiedziała mi, jak bardzo taniec pomógł jej w zachowaniu prawidłowej postawy ciała, sprawy tak ważnej, zwłaszcza dla kogoś, kto musi długo stać podczas różnych imprez. Zauważyła, że jej sylwetka bardzo się zmieniła, a ona nie czuje się zmęczona. Niewielu z nas pamięta o kondycji fizycznej i postawie, ale ponieważ jej królewska wysokość jest stale fotografowana, ma tego świadomość”.

Kiedy prowadząca zajęcia zapytała Camillę, czy chciałaby wziąć udział w zajęciach, odpowiedziała: „Zaprosiłam troje wiekowych przyjaciół, żebyśmy we czwórkę mogli zgrzytać gdzieś w kącie. Na początku myślałam, że będzie kupa śmiechu, jesteśmy w tym razem i dobrze się bawimy. Okazało się jednak, iż musimy tak bardzo skoncentrować się na tym, co robimy, że nawet nie wiedzieliśmy, co robią pozostali. Musieliśmy też pamiętać o opuszczaniu ramion i głębokim oddychaniu, więc nie było czasu na śmiech”.

Camilli podobało się też to, że „do zajęć nie potrzeba nie tylko dużo miejsca, ale także specjalnych baletek. To daje poczucie braterstwa: nie ma znaczenia, czy idzie ci dobrze, czy źle, jest to zajęcie, które niewątpliwie każdemu doda pewności siebie i nieco dyscypliny, a dyscypliny, jak sądzę, wszyscy potrzebujemy. Po zajęciach zawsze czujesz się o wiele lepiej”. Dodała, że po roku „idzie mi prawdopodobnie nieco lepiej, ale raczej pozostanę początkującą, jednak to naprawdę świetna zabawa”.

W czerwcu 2021 roku Camilla towarzyszyła Darcey w pierwszym oficjalnym spotkaniu Królewskiej Akademii Tańca od czasu objęcia funkcji wicepatronki. Główną patronką Akademii od 1953 roku była królowa.

Muzeum Wiktorii i Alberta zorganizowało wystawę z okazji stulecia Królewskiej Akademii Tańca. Darcey, która jest jej przewodniczącą, oprowadziła Camillę i opowiedziała jej historię organizacji. Camilla wyjawiała, że jest „uzależniona” od baletu. Książę Karol, mecenas Opery Królewskiej od 1975 roku, został mecenasem gmachu Opery Królewskiej w 2015 roku. Jest miłośnikiem zarówno baletu, jak i opery i regularnie wraz z Camillą oglądają występy królewskiego baletu. W czerwcu 2021 roku wzięli udział w przedstawieniu królewskiego baletu w gmachu Opery Królewskiej, świętując powrót sztuki i rozrywki po zamknięciu spowodowanym wybuchem pandemii.

Darcey powiedziała: „To wspaniale, że została wicepatronką. Fascynowała ją trasa, a ja z radością rozmawiałam z nią o początkach brytyjskiego baletu. Przypuszczam, że interesuje ją to tym bardziej, że osobiście ćwiczy w ramach zajęć *Silver Swans*. W pewnym momencie fotograf poprosił ją o wykonanie jakiejś figury baletowej. Wydawała się zaskoczona i spodziewałam się, że odmówi, ale chętnie wykonała pozycję baletową i ochoczo zrobiła kilka ćwiczeń przy drążku. Energia, którą przekazuje innym, kiedy przychodzi z wizytą, zaskakuje jak na siedemdziesięcioczworoletkę. Jest wspaniała. Książę Karol i księżna są otoczeni aurą szczęścia i z przyjemnością się na nich patrzy. Wiem też, że jest szczęśliwa za każdym razem, gdy Craig porywa ją do walca. Mój ulubiony obraz to ona i książę Karol tańczący w swoim salonie, gdy w telewizji jest emitowany kolejny odcinek *Strictly*”.

Niecały rok później, w 2022 roku, Camilla z uśmiechem na twarzy, ubrana w stylową granatową suknię od Bruce’a Oldfielda, wysiadła z limuzyny wprost na czerwony dywan prowadzący do drzwi najnowocześniejszej siedziby Królewskiej Akademii Tańca, o wartości 19,5 miliona funtów, w Battersea w południowym Londynie. Świeciło słońce, a w powietrzu czuło się wiosnę.

Wręczyła swojej osobistej sekretarce granatowy szal i torebkę i weszła do środka, gdzie powitali ją dyrektor Luke Rittner i Darcey Bussell. W

repcji stały dwa ogromne wazony, a w nich niebieskie i żółte kwiaty w barwach ukraińskiej flagi. Rosjanie właśnie rozpoczęli inwazję na Ukrainę, o czym zamierzano powiedzieć podczas otwarcia. Dyrektor Luke Rittner wspominał o potwornych atakach na ukraińskie miasta podczas swojego przemówienia i poprosił obecnych o minutę ciszy. Wśród gości byli tancerze, którzy wyróżniali się sylwetkami typowymi dla tego zawodu. Na uroczystym otwarciu pojawili się również aktor sir Derek Jacobi, Angela Rippon oraz światowej sławy tancerz i choreograf Carlos Acosta, który nieustannie chwalił budynek, mówiąc: „To jest zachwycające!”.

Gmach o powierzchni 5500 metrów kwadratowych jest międzynarodowym domem tańca, w którym znajduje się siedem dużych studiów z drążkami baletowymi dostosowanymi do różnych grup wiekowych. Niemal wszystkie aspirujące tancerki były kobietami. W siedzibie mieści się też archiwum zawierające 75 000 eksponatów: książek, programów spektakli, listów, pamiątek i kostiumów. W kilku studiach kształcono młodych lub nastoletnich tancerzy, którym Camilla przyglądała się z uśmiechem. Jej twarz rozjaśniła się, gdy weszła do klasy *Silver Swans*. Z dumą oznajmiła tancerzom, że była „łabędziem” przez osiemnaście miesięcy, ale nie tańczyła przez ostatnie kilka tygodni, ponieważ zachorowała na COVID. W tym samym czasie księżę Karol już po raz drugi zaraził się koronawirusem. Wspomniała również, że wciąż nie może pozbyć się kaszlu. Czuła się na tyle źle, że kilka dni musiała odpocząć. Księżna miała uczestniczyć w pokazowym festiwalu wyścigów konnych w Cheltenham Festival i wręczyć nagrody właścicielowi zwycięskiego konia oraz dżokejowi i trenerowi w wyścigu z przeszkodami Queen Mother Champion Chase. Była bardzo rozczarowana, że ją to ominęło. Na imprezie w Clarence House powiedziała: „Chorowałam całe trzy tygodnie, a wciąż nie czuję się dobrze”.

Prawdopodobnie z tego powodu odmówiła też dołączenia do tańca z grupą *Silver Swans*. „Jestem pod wrażeniem. Jesteście ode mnie znacznie lepsi. Będę musiała więcej ćwiczyć”. Zapozowała jednak ze wszystkimi tancerzami do zdjęcia.

W ramach tournée Camilla spotkała się również z uczestnikami programu RADiate, który dotuje zajęcia dla dzieci i młodzieży z dodatkowymi potrzebami edukacyjnymi. Tancerze pracowali z dziećmi, z których część była dotknięta autyzmem czy też zmagająca się z problemami behawioralnymi, emocjonalnymi lub społecznymi. Były też takie, które nie mówiły. Widok tych dzieci biorących udział w starannie opracowanych ćwiczeniach budził wzruszenie. Podczas przerwy Camilla podeszła do niemej dziewczyny na wózku inwalidzkim i upośledzonego chłopca, by nawiązać z nimi kontakt.

Pod koniec zaprezentowano w nowym gmachu pokaz różnych rodzajów tańca, od baletu do hip-hopu. Publiczności z uśmiechem wyjaśniono, że zorganizowanie tego spektaklu zajęło lata, a wiele atrakcji przeznaczonych dla gości trwa jedynie pięć minut. Kiedy taniec dobiegł końca, wszyscy uczestnicy utworzyli półkole: najmłodsze dzieci stały na przedzie i ani drgnęły podczas trzech – wprawdzie krótkich – przemówień. Camilla odsłoniła tablicę pamiątkową z okazji oficjalnego otwarcia. Zakończyła godzinną wizytę, mówiąc: „Podczas tej krótkiej obecności mogłam podziwiać wspaniałość tego miejsca. Zrozumiałam, jak wiele robi się tutaj dla młodych ludzi – i tych starych, jak ja”, na co publiczność się roześmiała. Kiedy opuszczała budynek, wszyscy zebrali się w recepcji, by pożegnać ją oklaskami. Camilla rozejrzała się, żeby zobaczyć, komu biją brawa, i wyglądała na zaskoczoną, a po chwili szczęśliwą, gdy zdała sobie sprawę, że to hołd dla niej.

Camilla przyjmowała na siebie coraz więcej obowiązków, co stanowiło impuls do kolejnych działań. Nie przeszkadzało jej to jednak w oddawaniu się dziecięcej pasji.



## 13. DOMY, OGRODY I SŁONIE

Ogrodnictwo było dla Camilli sposobem ucieczki i wyciszenia. Już jako dziecko lubiła zajmować się ogrodem. Jej dom rodzinny The Laines znajduje się w East Sussex. Posiadłość zajmuje ponad 2 hektary. Raz do roku jej rodzice udostępniali ją na letnie przyjęcie lokalnego Stowarzyszenia Partii Konserwatywnej. Rosalind Shand, matka Camilli, miała duży wpływ na jej wiedzę o pielęgnacji ogrodu. „Nauczyła mnie przycinać, sadzić, pielnić. Pielnienie to wielka sztuka” – powiedziała Camilla Monty Donowi w programie telewizji BBC2 *Ogrody świata* w sierpniu 2021 roku. Jej pasja z czasem się pogłębiła. „Prawdziwe zainteresowanie [ogrodnictwem] rozbudza się dopiero wtedy, kiedy ma się własny dom. Pamiętam swój pierwszy dom. Patrzyłam na ogród i zawołałam do mamy, że potrzebuję pomocy, bo nie wiem, co mam z tym wszystkim począć. Mama wtedy wyjaśniła mi podstawy. Gdyby mi pozwolono, spędzałabym cały dzień w ogrodzie. Uwielbiam pracować w nim”.

Na cześć Camilli nazwano pewien gatunek róż. „Księżna Kornwalii” ma delikatnie różowy kolor, a jej zapach opisano jako korzenny. Uznano, że „korzenne” zamiast „pachnące słodko” bardziej do niej pasuje. Kwiat подарowano jej na pokazie Gardeners’ World Live w Birmingham w połowie czerwca tego samego roku, w którym ona i Karol się pobrali. Część dochodu ze sprzedaży każdego krzaka tej odmiany róży jest przekazywana na rzecz powołanego wówczas Narodowego Towarzystwa na rzecz Walki z Osteoporozą.

Camilla lubi też układać bukiety w Highgrove House, przy czym wszystkie kwiaty pochodzą z jej ogrodu. Nauczyła się tej sztuki pod koniec szkoły. Księżę Karol także jest pasjonatem ogrodów. Pracuje w nich w każdej wolnej chwili. Bardzo lubi formować żywopłoty. Mówiono, że

rozmawia ze swoimi roślinami. Zarówno Camillę, jak i Karola pociąga przyroda, czerpią z niej radość.

Księżę Karol kupił Highgrove House – posiadłość w stylu georgiańskim z dziewięcioma sypialniami i sześcioma łazienkami – w 1980 roku, zanim jeszcze poślubił ówczesną lady Dianę, od Maurice’a Macmillana, syna byłego premiera Harolda Macmillana. Diana nie przepadała za tym domem, wolała pałac Kensington, ale przez kilka lat w każdy piątek rano rodzina i część służby opuszczała Kensington, aby spędzić weekend w Highgrove. Karol uwielbiał przebywać na wsi, podobnie jak księżęta, którzy mogli bawić się na świeżym powietrzu w sześćohektarowym ogrodzie. Harry lubił spacerować tam, trzymając za rękę ojca, który wskazywał różne rośliny i kwiaty. „Harry kocha zwierzęta i rośliny” – zauważył kiedyś księżę Karol. – „Opowiadam mu o nich i tłumaczę, że one też czują i że nie wolno ich krzywdzić”.

Highgrove jest obecnie wiejskim domem Karola i Camilli, która zachowała też Ray Mill House, kupiony pod koniec lat dziewięćdziesiątych. To jej azyl, miejsce, w którym może się zrelaksować. Camilla zwykła jeździć do Highgrove z księciem Karolem w weekendy, ale większość czasu spędza w swojej posiadłości. Czasem jedną noc są w Highgrove, kolejną w Ray Mill.

Osoba bliska parze zapewniła mnie, iż nie oznacza to bynajmniej, że już nie lubią przebywać razem. Wręcz przeciwnie, Camilla traktuje Ray Mill jako swego rodzaju „strefę wytchnienia”, gdzie może odpocząć od królewskich obowiązków i być „zwykłą gospodynią domową z Wiltshire, czego nie sposób zrealizować nigdzie indziej”. To miejsce, w którym może robić, co chce, spacerować w szlafroku lub siedzieć i czytać przy kominku. Ma kogoś, kto mieszka w pobliżu i pomaga jej z psami i w innych obowiązkach. Powiedziano mi, że „jest obciążona pracą, zwłaszcza że Harry i Andrzej nie są już członkami rodziny królewskiej, a królowa mniej się udziela. To naprawdę wyczerpujące, zwłaszcza oficjalne spotkania”. W Ray Mill na nowo nabiera sił.

Karol zawsze był tak dumny ze swojego niezwykłego ogrodu w Highgrove, że napisał wstęp do *The Highgrove Florilegium*, imponującego dwutomowego dzieła z ilustracjami miejscowych roślin, opublikowanego w 2008 i 2009 roku. Wszystkie tantiemy zostały przekazane na rzecz Fundacji księcia.

Napisał: „Od początku moim zamiarem było stworzenie ogrodu, który rozgrzewa serca i koi duszę, miejsca pięknego i spokojnego, ogrodu zgodnego z naturą, odzwierciedlającego pory roku oraz pokazującego bogactwo i płodność natury w wielu przejawach”. Jest dumny ze swojego sześćohektarowego ogrodu, w którym wszystko jest ekologiczne. Kiedy gościem w Highgrove był minister spraw wewnętrznych David Blunkett, obecnie lord Blunkett, niewidomy od urodzenia, Karol oprowadził go po ogrodzie, aby mógł powąchać i dotknąć kwiatów i roślin.

Camilla zgadza się z tym, co książę Karol napisał we wstępie do książki. Ona też uważa, że rośliny pozytywnie wpływają na duszę, niezależnie od tego, że pięknie wyglądają. Podkreśla, że w czasie pandemii COVID-19, a zwłaszcza kwarantanny, ogrody ratowały tych, którzy mieli szczęście je posiadać. „Myślę, że ogrody pomogły ludziom przetrwać pandemię” – powiedziała w programie Monty’ego Dona. – „Zdali sobie wówczas sprawę, jak wyjątkową rzeczą jest ogród i co mogą z nim zrobić. Stwarza im pole inwencji, nawet jeśli wcześniej nie byli pomysłowi. Mogli zacząć uprawiać warzywa”.

„To było dla ludzi przeżycie duchowe” – mówiła z przekonaniem. – „Odkryli bliskość z naturą. Do ogrodu można wejść i się w nim zatracić, przestać myśleć o czymkolwiek innym. Otoczenie, śpiewające ptaki i bzyczące pszczoły; w ogrodach jest coś głęboko uzdrawiającego”.

Ulubionymi kwiatami księcia Karola są ostróżki. Kiedy odwiedziłam Highgrove, widziałam ich niezliczone różowe, niebieskie i fioletowe główki w pełnym rozkwicie. Książę uwielbia też łąki pokryte polnymi kwiatami. Ulubieńcami Camilli są przywrotnik, konwalia, angielska lawenda i pierwiosnek.

Księżna z entuzjazmem opowiadała Monty’emu Donowi o Highgrove, gdzie znajduje się teren zalesiony, który zamierza uporządkować. „Chciałabym posadzić rzędy cebulek, a także mieć łąkę kwietną z prawdziwego zdarzenia. W tej chwili jest tam jej namiastka, gdyż trawa przejęła kontrolę. W 2022 roku spróbujemy posiać więcej nasion, ponieważ chcemy, aby pojawiło się więcej motyli i pszczoł”.

Oczywiście żaden ogród nie podda się całkowicie kontroli nawet najbardziej uzdolnionego ogrodniczo członka rodziny królewskiej. „Mam dużo szczęścia. Posiadam duży ogród warzywny, ale w tym roku myszy i nornice podgryzły korzenie wszystkich szparagów, następnie dostały się do truskawek, ale cieszę się z tego, co jeszcze zostało” – zwierzyła się.

Goście regularnie odwiedzają Highgrove House, a król lubi zabierać ich do swojego ogrodu, gdzie jedenastu ogrodników stara się nadażyć z realizacją nowych pomysłów Karola. Wybiera różne motywy i barwy dla określonych obszarów. Podczas mojej wizyty wskazano mi szczególne miejsce. Było ono zasłane kwiatami w barwach królewskich wyścigów konnych: czerwieni i fioletu. Ujrzałam też wyjątkowy złocisty kwiat.

Ogród stał się miejscem wszelkiego rodzaju bibelotów i prezentów, które z różnych powodów nie pasują do wnętrza. Należą do nich łupkowe popiersia Karola i Camilli, nie najlepiej oddające podobieństwo, przymocowane teraz do pnia buka, a także gnom podarowany księciu w Irlandii. Kiedy wziął ślub z Camillą, dokupił mu „żonę”.

Ogród się zmienił, gdy dostosowywał go dla wnuków. W lipcu 2015 roku wyremontował domek na drzewie, w którym kiedyś bawili się książęta William i Harry, aby mógł z niego korzystać książę George. Dla niego i jego rodzeństwa zbudował także chatę pasterską, o wartości 20 000 funtów. Stoi ona na łące kwietnej, a w środku jest łóżko i piec na drewno. Kiedy George miał dwa lata, z pomocą dziadka posadził topolę balsamiczną, którą widać z domu. To jedno z ulubionych miejsc Karola.

Inna część ogrodu Highgrove jest poświęcona zmarłemu bratu Camilli Markowi Shandowi. Wysoka kamienna brama prowadząca do Nowego Ogrodu Wiejskiego ma jaskrawą kolorystykę żółcieni, różu i błękitu

inspirowaną tybetańskim jedwabiem. Na pamiątkę Marka przemianowano ją na „Bramę Shanda”. To miejsce szczególne dla Camilli, której charyzmatyczny i pomysłowy młodszy brat zmarł w kwietniu 2014 roku, w wieku zaledwie sześćdziesięciu dwóch lat. Po aukcji, którą zorganizował w Nowym Jorku, gdzie zebrano prawie milion funtów dla jego organizacji charytatywnej Elephant Family, potknął się tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o chodnik. Organizacja charytatywna działa nadal w dużej mierze dzięki księciu Karolowi i Camilli, którzy zostali jej królewskimi mecenasami.

Mark był w rodzinie buntownikiem, ale Camilla go uwielbiała, podobnie jak jej siostra Annabel i ich matka. Podczas jednego ze wspólnych lunchów matka stwierdziła: „Kochani, zawsze byłam fair wobec waszej trójki”. Annabel i Camilla zrobiły wielkie oczy i zaprotestowały. Annabel skomentowała: „Mark nigdy nie zrobił nic złego. Wielbiony przez naszą matkę przez całe życie był rozpieszczany przez kobiety”.

Camilla natomiast powiedziała, że „z dość porywczego, pulchnego dziecka wyrósł na złotego chłopca, obdarzonego urodą, wdziękiem i niefrasobliwym podejściem do życia”. Była zdruzgotana jego śmiercią i napisała osobiste wspomnienie zamieszczone w „Timesie” we wrześniu 2014 roku z okazji nabożeństwa żałobnego, które odbyło się sześć miesięcy po nagłej śmierci Marka. Camilla wspominała, że o tragedii dowiedziała się w „słoneczny, wczesnowiosenny dzień w Szkocji. Odebrałam telefon i ktoś przekazał mi, że coś strasznego stało się mojemu bratu, mojemu niezniszczalnemu bratu Markowi. Jemu przecież nic nie mogło się stać? Przebywał w Nowym Jorku, zbierał pieniądze dla swoich ukochanych słoni, ale nieszczęśliwy upadek na chodnik zakończył jego krótkie życie chwilę po udanej aukcji na rzecz organizacji charytatywnej Elephant Family, której był współzałożycielem w 2002 roku. Mój charyzmatyczny, czasami irytujący brat, który przeżył tsunami, katastrofy statków, zatrute strzały i straszne smoki z Komodo, odszedł na zawsze”.

W mowie pożegnalnej Camilla napisała również o wydarzeniu, które diametralnie go odmieniło. „W 1988 roku, podczas wizyty w Indiach, miało miejsce coś, co na zawsze zmieniło życie mojego brata. Mark przybył do Bhubaneswar, stolicy stanu Orisa we wschodnich Indiach, gdzie uratował piękną samicę słońa przed żebractwem i nędzą. Miała na imię Tara. Wyruszyli razem w długą wyprawę przez północne Indie [co wspomina w swojej bestsellerowej książce *Travels on My Elephant*], a pod koniec podróży był już zakochany. To był początek jego miłości do Indii i misji na rzecz słońi indyjskich”.

Marka nigdy nie interesowała konwencjonalna kariera, zyskał też reputację flirtarza, jeśli chodzi o zachowanie wobec pięknych pań. Jego przyjaciel Don McCullin, fotograf wojenny, powiedział: „Kobiety wpadały mu w ramiona jak jesienne liście”. Był lekkomyślny i niefrasobliwy i w przeciwieństwie do Camilli cieszył się wolnością od rubryk towarzyskich. Camilla nie miała takiej swobody, ale jak wielu innych uważała, że jest oszałamiający. Wspierała Marka w każdy możliwy sposób. To uczucie było odwzajemnione. Mimo buntowniczej natury Mark był niezwykle dumny z Camilli i opiekuńczy wobec niej. Bardzo – zresztą z wzajemnością – podziwiał księcia Karola i chętnie korzystał z jego gościnności w Highgrove. Można było polegać na jego dyskrecji: rzadko mówił o królewskiej rodzinie swojej siostry.

Mark poślubił Clio Goldsmith, siostrzenicę sir Jamesa Goldsmitha, w 1990 roku, kiedy miał czterdzieści lat. Ich córka Ayesha urodziła się cztery lata później. Uwielbiał ją, ale jego pasja do Tary była silniejsza. „Ona jest miłością mojego życia” – wyznał, stawiając Ayeszę na drugim miejscu. Clio i Mark rozwiedli się w 2009 roku.

W 2002 roku wraz z Ruth Ganesh założyli Elephant Family. Ruth została przewodniczącą zarządu i inicjatorką słynnych wydarzeń charytatywnych związanych ze zbieraniem funduszy. Byli niezwykle parą, która ciężko pracowała i w pewnym momencie nawiązała romans. „Chciałam zrobić coś wartościowego, a Mark jawił mi się jako ktoś wspaniały, pełen emocji i przygód” – powiedziała Ruth. – „Był cudownie chaotyczny, a przeszkody

dla niego nie istniały. Rzucałam kilka pomysłów, a on wcielał je w życie: zaciągał się mocno papierosem, dzwonił do przyjaciela i realizował te idee w niewiarygodnie błyskotliwy sposób”.

Pierwszą dużą zbiórką pieniędzy zorganizowaną przez Marka i Ruth była *Elephant Durbar* w restauracji Petersham Nurseries w Richmond w 2006 roku. Camilla z radością wzięła w niej udział, przybył też książę Karol.

„Mark był szczęśliwy, że wspierali Elephant Family. To była nasza pierwsza impreza charytatywna na ten cel i to, że wzięli w niej udział, było wielką sprawą. Jedliśmy obiad w długich wiktoriańskich szklarniach, a obok stały dwa słonie zrobione z trawy. Siła oddziaływania była ogromna. Przybyło trzysta osób, w tym Kate Moss, Anjelica Huston i Rob Lowe. Wszyscy przekazali datki. Była też taczka słoniowego łajna, która została zlicytowana za jakąś szaloną kwotę. To było wspaniałe letnie wydarzenie w angielskim stylu, które zapewniło Elephant Family świetny start” – wspominała po latach Ruth.

Później pojawiły się kolejne okazje do zbiórek. Książę Karol i Camilla byli gospodarzami „Balu Zwierząt” z drinkiem w Clarence House oraz obiadem tuż obok w Lancaster House. „Camilla opisała to jako obłąkane Ascot. Wyjrzała przez okno i zobaczyła swój ogród, a w nim czterysta osób. Wszyscy przebrani za zwierzęta w kostiumach przygotowanych przez domy mody. Musiałam przedstawiać ludzi w ogrodzie ich królewskim wysokościami, co było trudne, bo wymagało odgadnięcia, kto chowa się za gigantycznym motylem, panterą śnieżną lub maską lisa polarnego. Na szczęście nigdy nie bałam się popełnić błędu w towarzystwie Camilli. Ona zawsze działa na ludzi odprężająco. W rodzinie Marka nie ma snobizmu. Dominują ciepło, humor, niezwykła hojność i wielkie serce” – podsumowała Ruth.

W listopadzie Camilla i Karol udali się w oficjalną podróż do Indii. Mark chciał pokazać im niektóre projekty Elephant Family i zaprezentować, jak organizacja wspiera ubogą społeczność wiejską żyjącą wśród słoni. Camilla była tym zainteresowana i zdołała umieścić tę wyprawę w swoim napiętym grafiku. „Zdarzało się, że przenosiliśmy całą wioskę, która znalazła się na

trasie szlaku migracyjnego słońi, które wyrządzały wtedy wiele szkód” – opowiadała Ruth. – „Czasami udawało się zapewnić ludziom nowe domy wyposażone w łazienkę i kuchnię, więc nie wchodzi już słońiom w drogę”.

Tom Parker Bowles wyznał: „Mój ojczym [książę Karol] uwielbiał [Marka]. Mieli podobne poglądy, świetnie się dogadywali. Kiedy pojechali do Indii, mama powiedziała: «Dziękuję Bogu za Marka. Nigdy w życiu nie byłam tak szczęśliwa, patrząc na mojego młodszego brata»”. Było to uczucie odwzajemnione.

Powstał plan współpracy w ramach kampanii Co-Existence z grupą rzemieślników Adivasi w Tamil Nadu w południowych Indiach. Pomysł polegał na tym, żeby w całym Londynie, od parków królewskich po King’s Road, ustawić stado stu wyrzeźbionych słońi. Projekt zakończono pięć lat po śmierci Marka. Każda z rzeźb idealnie odwzorowywała zwierzęta. Wykonano je z lantany pospolitej, rośliny inwazyjnej, którą należy usuwać z obszarów chronionych.

Wystawę plenerową przekładano z powodu pandemii. Ruth miała problem z zapewnieniem miejsca dla stu rzeźb, wówczas Camilla wpadła na zabawny pomysł, by założyć agencję adopcyjną. Latem 2020 roku poprosiła znajomych o przyjęcie na przechowanie jednej rzeźby. W efekcie umieściła większość stada w ogrodach lub wiejskich posiadłościach przyjaciół, takich jak pisarka Jilly Cooper czy prezenter telewizyjny i rolnik Jeremy Clarkson. Zamyśl był taki, że jeśli ludzie dostaną słońie – z których najmniejszy kosztował 6000 funtów, a największy nawet 30 000 – do swojego ogrodu, to zakochają się w nich i potem je kupią. I miała rację.

„Okazało się, że wszyscy chcieli je mieć u siebie, więc zebraliśmy 4 miliony funtów i przetrwaliśmy, gdy wydawało się, że wszystko stracone” – powiedziała mi Ruth. – „Camilla i książę Karol kupili kilka słońi, które, jak widziałam, prezentują się dostojnie i przyjaźnie w posiadłości Highgrove”. Grupa pięknych słońi składająca się z rodziny z małymi została ustawiona na honorowym miejscu. Są dla Camilli pocieszeniem, dzięki nim czuje, że Mark jest blisko niej.



Rezydencja Highgrove została zaaranżowana przez uznanego projektanta Roberta Kime'a, który na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stworzył tak zwany klasyczny angielski wystrój wnętrz. W przeciwieństwie do ogrodu nie jest ona udostępniana zwiedzającym. Opisuje się ją jako efektowną, z bogactwem czerwieni, przepyszными afgańskimi dywanami i kolekcją dzieł sztuki, z których część pochodzi z Royal Collection, inne są prezentami od przyjaciół. Jest też mnóstwo zdjęć synów Karola; przyjaciele odwiedzający niedawno Highgrove nie dostrzegli fotografii Diany.

W wystroju rezydencji od lat nic się nie zmieniło. Camilla nie próbowała urządzać pokoi według własnego gustu, przekształciła jedynie dawną sypialnię Harry'ego na swoją garderobę, na co młodszy syn księcia rzekomo miał narzekać. Siostrze Camilli, Annabel, która pomogła Karolowi zaprojektować wnętrza wielu innych posiadłości, nigdy nie proponowano pracy w Highgrove. Jako ceniona projektantka zajmująca się również antykami zaczęła przyjmować zlecenia od Karola wkrótce po jego ślubie z Camillą. Jednak w tym przypadku Clarence House nie ogłosił przetargu i wykonanie prac zlecono bezpośrednio Annabel. Podniosły się wówczas głosy o nepotyzm, ale ponieważ w grę nie wchodziły publiczne pieniądze, księżę Karol miał prawo zdecydować wedle uznania.

Przeprowadzono renowację wielu budynków, między innymi przedszkola w Lostwithiel, odnowiono dwanaście domków Księżstwa Kornwalii, zamek Dovey w Devon i zrealizowano inne projekty na terenie Dumfries House w Ayrshire. Można by pomyśleć, że Karol, będąc zapracowany, pozostawił Annabel wolną rękę. Bynajmniej. W filmie dokumentalnym ITV z 2012 roku *The Royal Restoration* Annabel ujawniła, że księcia Karola cechuje niezwykła dbałość o szczegóły. „Wszystko widzi. Ma niezwykle oko do detali. Chyba nigdy nie pracowałam z kimś, kto tak bardzo skupia się na każdym elemencie. Zawsze chce się angażować i poznać wszystkie sugestie. Patrzy na każdy kawałek materiału i pyta: po co to, czy to na krzesło, skąd pochodzi, czy zawiera nylon?”. Kiedy w programie zapytano

Karola, skąd u niego dbałość o detale, odpowiedział: „Nauczyłem się tego od babci, królowej matki”.

Camilla nie domaga się remontu Highgrove i akceptuje siedzibę w obecnym stanie w przeciwieństwie do Raine Spencer, macochy Diany, która zraziła rodzinę Spencerów swoją pozbawioną gustu, wulgarną przebudową Althorp, okazałej rezydencji wpisanej na listę zabytków klasy I, w której mieszkali Diana i jej przodkowie. Rozpoczęła proces, zwany przez siebie renowacjami, wkrótce po ślubie z hrabią Spencerem w lipcu 1976 roku. Wszystko, czego dokonała, opisałam w książce *Raine and Johnnie: The Spencers and the Scandal of Althorp* wydanej w 1993 roku.

W Highgrove dokonano jednak pewnych modyfikacji zgodnie z poglądami księcia Karola na środowisko naturalne. Wprowadzono energooszczędne rozwiązania służące do ogrzewania pomieszczeń i dostarczania do nich ciepłej wody. Założenie paneli słonecznych i wprowadzenie kotłów opalanych wiórami drzewnymi również było działaniem proekologicznym. Zbiera się też deszczówkę i wykorzystuje do spłukiwania toalet i nawadniania gruntów. W posiadłości są także podwójne szyby i trzcinowy system oczyszczania ścieków, a cała energia elektryczna na użytek domu jest pozyskiwana od dostawcy zielonej energii.

Ważne jest też bezpieczeństwo. Gdyby, co mało prawdopodobne, ktoś pokonał zabezpieczenia, król Karol i Camilla mają sekretny pokój, w którym mogą się schronić. Według ekspertów stalowy schron jest tak wytrzymały, że gdyby dwór w Gloucestershire stał się celem nalotu lub ataku terrorystycznego, członkowie rodziny królewskiej będą w nim bezpieczni. Brian Hoey wyjawiał tę tajemnicę w 2011 roku w książce *Not in Front of the Corgis*, gdzie opisuje, że „żelazny pokój” ma wymiary sześć na sześć metrów. „Wewnątrz znajdują się środki medyczne, w tym pojemniki z grupami krwi Karola i Camilli, żywność i napoje o długim okresie przydatności do spożycia, arsenał, nadajniki radiowe mogące odbierać sygnał nawet w stalowych ścianach, oczyszczacze powietrza i toalety chemiczne”. Hoey stwierdził, że gdyby zaszła taka potrzeba, król i jego żona mogą przetrwać tygodnie w tym pomieszczeniu.

Według Ingrid Seward zajmującej się badaniem zwyczajów rodziny królewskiej schron nigdy nie został użyty, z wyjątkiem incydentu, kiedy jeden z gości zgubił się i zatrzasnął w środku. Uwięziony w nim został Rory Stewart, który opuścił towarzystwo, by skorzystać z toalety. Nie słyszano jego wołania o pomoc. W końcu księżę Karol uratował go i wybuchnął śmiechem na widok jego miny.

Zamiłowanie do roślin i ogrodów sprawiło, że w 2011 roku Camilla złożyła głośną wizytę w miejscach, w których działają ogrodnicy partyzancy. Zwykle pod osłoną nocy sadzą oni kwiaty lub uprawiają warzywa na terenach publicznych, nie mając formalnie do tego prawa. Celem jest uatrakcyjnienie zaniedbanej przestrzeni publicznej. Może to brzmieć nieco zbyt konspiracyjnie jak na udział członka rodziny królewskiej, ale powiedziano mi, że doradcy królewscy „bardzo uważnie wyselekcjonowali miejsca, które można było pokazać publiczności, a postanowili trzymać się z dala od tych, gdzie ludziom nie wolno wchodzić. Wszystko pomyślano tak, by nikogo nie zdenerwować”.

Zaplanowano, że Camilla wybierze się w ciągu dnia, by zobaczyć, co ogrodnicy posadzili poprzedniej nocy. Do czerwonego autobusu Routemaster zabrano na tę wycieczkę kilku dziennikarzy, aby wspólnie ocenić wyniki prac. Jednym z miejsc docelowych był południowy Londyn. Tam przywódca ogrodnictwa partyzanckiego pokazał Camilli posadzone przez niego i innych aktywistów warzywa i kwiaty wokół drzew, na wysepkach i poboczach dróg. Camilla uznała ich pracę za „fantastyczną”. Działają oni bez zgody władz lokalnych i właścicieli terenów, ale wydaje się, że ich wysiłek zyskuje powoli akceptację.

Camilla oglądała jeden z takich projektów, Walworth Garden Farm w Southwark w południowym Londynie, założony przez mieszkańców w 1987 roku na częściowo opuszczonym terenie. Ponieważ woli działać niż mówić, w pewnym momencie nieoczekiwanie wyciągnęła nożyce ogrodnicze. „Ktoś chce się ostrzyć?” – spytała ze śmiechem. Kiedy oprowadzano ją po małym gospodarstwie, zatrzymała się, aby porozmawiać

z grupą uczniów, którzy obserwowali zwierzęta w stawie. W pewnym momencie dziewięciolatka podała jej ropuchę. Camilla położyła ją na dłoni, a potem schowała ropuchę w kryjówce pod kłodą i zażartowała: „Proszę bardzo, ropuszko w jamie” [nawiązując do nazwy tradycyjnej angielskiej potrawy *toad in the hole* – przyp. tłum.]. „Daily Mail” doniósł o tym niecodziennym spotkaniu, opatrując artykuł aroganckim nagłówkiem *Czy przemienisz się w Karola, gdy cię pocałuję?*.

Camilla i Karol są stałymi bywalcami różnych wystaw ogrodniczych w całym kraju, w tym imprez organizowanych przez Królewskie Towarzystwo Ogrodnicze, Hampton Court oraz, rzadziej, Chelsea Flower Show. Najważniejszym wydarzeniem w królewskim kalendarzu ogrodniczym jest Sandringham Flower Show w Norfolk, wiejskiej posiadłości królowej, otoczonej dwudziestoma czterema hektarami oszalałymi ogrodów. W dniu otwarcia przybywa tu 20 000 osób, dzięki czemu jest tam prowadzona ciesząca się dużym powodzeniem działalność charytatywna. Niestety, impreza przez dwa lata z rzędu nie odbyła się z powodu pandemii.

Do tradycji należy przyjazd powozem konnym pary królewskiej, osłaniającej się, w zależności od pogody, dużym lub małym parasolem koronkowym. Poza oglądaniem roślin Camilla lubi rozmawiać o nich z doświadczonymi ogrodnikami, którzy przebywają w namiotach na terenie posesji. Jej współpracownik powiedział mi: „Zawsze panuje tam cudowna atmosfera, a ich królewskie wysokości są witane z radością”. W przeciwieństwie do większości członków rodziny królewskiej Camilla ma przy sobie pieniądze, i często ulega pokusie na wystawach ogrodniczych: na straganach kupuje roślinę lub kawałek ciasta imbirowego. Dochód ze sprzedaży jest przekazywany na cele charytatywne.

W 2015 roku Camillę i Karola zszokowało spotkanie z Zephyrem – ogromnym czteroletnim orłem bielikiem, który nagle rozpostarł szeroko skrzydła, machając nimi przed twarzami królewskiej pary. Opiekun orła uznał to za dość zabawne, ale Camilla i Karol wyglądali na przerażonych. Być może wynikało to z bezustannej troski o swoje bezpieczeństwo, gdy przebywają wśród ludzi.

Choć Camilla bardzo lubi ogrody, to swoją królewską tożsamość buduje na mocnych podstawach, opowiadając się za sprawami, które są bliskie jej sercu. To w tym odnalazła siebie.

## 14. KRÓLEWSKI POCZĘSTUNEK

**M**ówiono mi, że podczas spotkań Camilla zawsze odnajduje w gronie obecnych osobę najbardziej potrzebującą. Uwielbia dzieci i cierpi, widząc te poważnie chore. Mogłaby unikać takich doświadczeń, ale przyjmuje trudne wyzwania, kiedy wie, że może pomóc. Nie po to by zadowolić członków rodziny królewskiej, którzy w nią wątpią, ani nie po to żeby udowodnić swoją wartość. Jednym z przykładów jest organizowane przez nią coroczne przyjęcie bożonarodzeniowe dla nieuleczalnie chorych dzieci. Zaprasza je i ich rodziny do swojego londyńskiego domu w Clarence House na zabawę, poczęstunek i wspólne dekorowanie ogromnej choinki. „To jedna z najwspanialszych rzeczy, jakie robimy w ciągu roku” – zachwycała się. – „Za nic w świecie nie mogę tego przegapić”.

Na pomysł wpadła w 2006 roku, a od 2007 roku impreza odbywa się corocznie. Tylko raz, w 2008 roku, Camilla nie pojawiła się na niej. Była przeziębiona i uznała, że nie może narażać dzieci. Księżę Karol, który na szczęście był obecny na poprzedniej imprezie, uratował sytuację. Joy Camm wspominała: „Przyjechał po dokonaniu inwestytury i zastąpił ją we wszystkim”. Byłam zaskoczona, wiedząc, jak dużo pracy ma księżę, ale Joy wyjaśniła mi: „Jego królewska wysokość i jej królewska wysokość pomagają sobie i się wspierają. To dla partnerów naturalne. Na przykład księżę Karol zawsze bierze udział w imprezach charytatywnych na rzecz słońi zainicjowanych przez zmarłego brata księżnej, ponieważ wie, że jest to dla niej równie ważne, jak przyjęcie bożonarodzeniowe. Camilla pojawiła się wtedy pod koniec imprezy i pozdrowiła dzieci ze szczytu schodów”.

Camilla lubi się angażować i osobiście serwuje wszystkim dzieciom kielbaski z purée ułożone w kształt uśmiechniętych buziek. Nalewa też sok owocowy. Później na stół wjeżdżają czekoladowe choinki i dekorowane

ciasteczka. Nie zwraca uwagi na okruchy spadające na podłogę i chętnie siada do zabawy z dziećmi. Lubi rozmawiać z nimi i ich rodzinami, słuchając poruszających historii. Niestety, przyjęcie bożonarodzeniowe jest często ostatnim w życiu dla niejednego dziecka, co działa na emocje. Pielęgniarka Joy zapewniła mnie jednak: „Nie wychodzimy stamtąd ze złamanymi sercami, ale podniesieni na duchu. Te dzieci są chore, nikt nie udaje, że tak nie jest. Impreza ma im zapewnić radosną zabawę. To przeżycie jest także cenną pamiątką dla rodziców. Zwykle przybywa około czternaściorga dzieci wraz z rodzinami i korzystamy ze wszystkich trzech salonów w Clarence House. Dzieci są podekscytowane, a rodzice nieco nerwowi, gdy czekamy na wejście jej królewskiej mości”.

Camilla ma przemyślany każdy aspekt przyjęcia – począwszy od jedzenia, skończywszy na prezentach, które dzieci zabierają do domów, i specjalnej uczcie, którą mogą się delektować bez względu na wiek i stan zdrowia. Na przyjęciu jako jej asystent pojawia się masztalerz ubrany w ceremonialny mundur Gwardii Walijskiej, czyli szkarłatną tunikę i kapelusz z niedźwiedziej skóry. Ma też miecz u pasa. Pozdrawia jej królewską wysokość i zdumione dzieci, które nie mają okazji spotkać kogoś w takim mundurze. Atrakcją jest też ogromna błyszcząca choinka. Wszystkie dekoracje są rozłożone, a księżna pomaga każdemu z małych gości zawiesić własną ozdobę.

Joy wspomniała, że jej królewska wysokość wspólnie z masztalerzem wieszają ozdoby na jego mieczu, a potem umieszczają dekoracje na gałązkach. Trzeba przyznać, że to wymaga dużej wprawy.

Dzieci przyjeżdżają do Clarence House z Hospicjum Helen and Douglas House w Oksfordzie, nad którym Camilla objęła patronat w 2007 roku. Jest ono stawiane za wzór działalności hospicyjnej na całym świecie i utrzymuje się z darowizn. Dziesięć lat po wydaniu pierwszego przyjęcia bożonarodzeniowego Camilla została także patronką organizacji charytatywnej Marvellous Children's Charity Roalda Dahla, która zapewnia ciężko chorym dzieciom i ich rodzinom fachową pomoc pielęgniarek. Od

2017 roku podczas imprezy pielęgniarki towarzyszą dzieciom wymagającym stałej opieki.

Atrakcje dla dzieci obejmują przymierzanie bermycy, czyli niedźwiedziej czapki Gwardii Walijskiej, która zwykle jest dla maluchów za duża, co wywołuje salwy śmiechu. Camilla pomaga im ją zakładać i pozować do zdjęć. Orkiestra Gwardii gra świąteczne melodie, czasem przybywa Święty Mikołaj z dwoma żywymi reniferami, które dzieci (i Camilla) mogą pogłaskać. Pewnego razu dziewięcioletnia dziewczynka, trzymając księżną za rękę, zawołała zdumiona: „Renifer, naprawdę renifer!”. Jest też flota czarnych taksówek, czasem udekorowanych, którymi mali goście wracają do domów. Podczas któregoś przyjęcia, ku uciesze dzieci, jedną z taksówek pokryto futrem i ozdobiono świecącym czerwonym nosem, jaki ma renifer Rudolf.

Wydawało się, że podczas lockdownu w 2020 roku impreza świąteczna się nie odbędzie. Camilla jednak była zdeterminowana, aby wymyślić inne rozwiązanie. „Nie mogliśmy zgromadzić ciężko chorych dzieci, więc zrobiliśmy wirtualne przyjęcie” – wyznała Joy. – „Księżna wysłała dekoracje do domów chorych dzieci, a potem oglądała online, jak wieszają je na swoich choinkach, gdy ona ozdabiała swoją. Rozmawiali o Bożym Narodzeniu, a potem przekazała dzieciom prezenty. Było naprawdę cudownie”. Camilla czerpie ogromną satysfakcję z dawania radości dzieciom. Powiedziała im: „Ta impreza sprawia mi ogromną radość. Kiedy widzę wasze buzie, gdy wchodzicie tutaj, przeżywam magiczną chwilę”.

W 2021 roku również pojawiły się wątpliwości, czy przyjęcie bożonarodzeniowe zostanie zorganizowane, ale po konsultacjach z instytucjami zdecydowano się na imprezę w ścisłym reżimie sanitarnym, włącznie z szybkimi testami na COVID wszystkich zaproszonych gości. Camillę sfotografowano w maseczce z ostrokrzewem. Była zadowolona i odczuła ogromną ulgę, że spotkanie doszło do skutku. Powiedziała dzieciom: „Nie sądziłam, że się uda, ale dzięki Bogu wszyscy mogliście przyjść. Życzę wam bardzo, bardzo szczęśliwych świąt”.



Potem wyjawiała, że prezenty kupuje raczej późno. „Strojenie choinki jest dla mnie początkiem świąt. Do dziś nawet o tym nie pomyślałam, ale teraz, gdy wchodzę i widzę drzewko, dzieci i wszystko inne, czuję, jak ogarnia mnie świąteczny nastrój”. Reporterom wyznała: „Magicznym przeżyciem jest gościć ich tutaj. To absolutnie wyjątkowe wydarzenie dla mnie. Jest źródłem szczęścia na cały rok”.

Camilla lubi autoironiczne żarty i nie szczędzi ich na żadnym spotkaniu, ponieważ to zwykle rozluźnia atmosferę. Tuż przed pandemią w marcu 2020 roku odwiedziła organizację charytatywną Barnardo, która opiekuje się dziećmi zaniedbanymi i krzywdzonymi. Rozmawiała z dziewczynką, która pokazała jej swoją zabawkę-zgniotkę pomagającą jej, jak twierdziła, radzić sobie z lękiem. Camilla trzymała ją przez chwilę w dłoni, po czym, uśmiechając się szeroko, powiedziała, że i ona również czasami potrzebowałaby zabawki antystresowej. "Weź ją, bo się do niej przyzwyczaję" – rzekła z uśmiechem.

Camilla chętnie pomaga dzieciom z różnymi problemami. Wspiera założony w 1969 roku klub jeździecki Ebony Horse w południowo-wschodnim Londynie, którego prezeską została w 2009 roku. Klub nie tylko uczy jeździectwa młodych ludzi, z których większość mieszka na osiedlach komunalnych, ale także robi z tej umiejętności punkt wyjścia do rozwijania innych kompetencji, aby zapewnić młodzieży lepszą przyszłość. W 2011 roku Camilla otworzyła nową siedzibę klubu w zubożałej części Brixton, na terenie między wieżowcami a naziemnymi liniami kolejowymi. Dwa lata później zdołała przekonać Elżbietę II, by zechciała ją obejrzeć. Aprobata królowej była potwierdzeniem poparcia dla publicznej roli Camilli. Był to też dla księżnej potężny zastrzyk pewności siebie, wiary, że jej pomysły mogą przynieść dużo dobra, które zostanie docenione.

Praktyczne podejście Camilli przełożyło się na zaproszenie kilkorga dzieci z klubu jeździeckiego na przyjęcie w Clarence House. Wśród gości znalazł się też spory dziesięcioletni kuc imieniem Splash. To było przełomowe wydarzenie. Laura Boland, główna instruktorka Ebony, powiedziała: „[Księżna] jest urocza... Dzieci wciąż mówią o spotkaniu z

nią. To, że ktoś o zupełnie innym pochodzeniu niż one dzieli miłość do koni i czuje podobną z nimi więź, było dla nich niezwykłym odkryciem”. Jeden z chłopców wyznał: „Opowiadałem [księżnej], jak bardzo uwielbiam jazdę na Splashu. Wcześniej nie byłem towarzyski. Siedziałbym w kącie. Teraz, kiedy jeżdżę, szybciej nawiązuję kontakty z innymi”. Właśnie taki komentarz Camilla pragnęła usłyszeć.

W listopadzie 2019 roku księżna zaprosiła kilku młodych jeźdźców na sobotnią imprezę w Ascot. Siedzieli obok niej w łoży królewskiej, z której roztacza się wspaniały widok na tor wyścigowy, zwłaszcza na linię mety. Oprócz oglądania wyścigu Camilla zorganizowała im wizytę w zamkniętych dla postronnych pomieszczeniach, w których ważeni są dżokeje, oraz w szatniach ozdobionych barwami zawodników. Mogli też podziwiać konie w padoku, na arenie przed prezentacją, gdzie zakłada się im siodła, oraz na starcie.

Clare Balding orzekła: „To dobry przykład wsparcia przez księżną sprawy, która nie trafi na pierwsze strony gazet i nie wpłynie na wszystkich, ale ma ogromne znaczenie dla małej grupy osób. Patronat księżnej wiele zmienił dla Ebony. Podniósł status klubu, który przeprowadził udaną kampanię zbierania funduszy, dzięki czemu udało mu się przetrwać, a nawet dobrze prosperować w bardzo trudnych czasach”. Camilla nie stara się zostać bohaterką nagłówków. Chce spokojnie zajmować się tym, co ma do zrobienia, wykorzystując swoją pozycję i kontakty dla dobra tych, którzy są w potrzebie.

Dzielenie życia z pracoholikiem też nie jest łatwe. Camilla musiała zdecydować, czy prowadzić własny tryb życia wśród przyjaciół, czy raczej próbować dotrzymać kroku mężowi. Wybrała to drugie. W wywiadzie dla magazynu „Vogue” wyznała: „Czasami jesteśmy jak dwa statki przepływające obok siebie nocą, ale zawsze znajdujemy czas, by usiąść razem. Pijemy wtedy herbatę i rozmawiamy o minionym dniu. To czas dla nas”.

## 15. JESZCZE WIĘCEJ PRACY

**D**orośli członkowie rodziny królewskiej mają mnóstwo obowiązków. Występują w swoim imieniu i reprezentują monarchę. Camilla zawsze okazywała ogromny szacunek Elżbiecie II mimo wcześniejszych zabiegów królowej, by uniemożliwić jej związek z Karolem. Zawsze stoi krok za mężem podczas wspólnych oficjalnych spotkań. Królowa przekazała Camilli wiele patronatów, gdy ze względów zdrowotnych nie podołała już obowiązkom. Do tego dochodzą wyjazdy zagraniczne związane często ze zmianą stref czasowych, odwiedziny głów państw, okazje takie jak otwarcie parlamentu czy organizowanie imprez i przyjęć. Należy zachować się zgodnie z ceremoniałem.

Z kolei „na swoim podwórku” nie mogą zająć się czymkolwiek. Musi to być coś, co stanowi ich pasję. Trzeba sprawę dokładnie zbadać, aby podczas wystąpień powiedzieć coś, co będzie miało znaczenie i wywrze wpływ. Jeśli to kwestia drażliwa, jak przemoc domowa, ważne, aby zrozumieć doświadczenia ofiar i kontekst tego, co się wydarzyło, zanim poruszy się temat na forum publicznym.

Camilla podjęła działalność charytatywną, która obejmuje szeroki zakres. Należy do niej ochrona zdrowia, walka z analfabetyzmem, pomoc potrzebujących i osobom starszym, ofiarom gwałtów, wykorzystywania seksualnego i przemocy domowej, wzmacnianie pozycji kobiet, prawidłowe odżywianie, opieka nad zwierzętami, taniec, dziedzictwo narodowe i sztuka. Jeśli dana organizacja charytatywna koncentruje się na dość delikatnej kwestii lub wokół tematu, na który ludzie niechętnie rozmawiają, księżna udostępnia im forum, gdzie można przedstawić swoje problemy. Odrzuca kwestie, które jej nie pociągają, i sprawy, kiedy wie, że nie może nic zmienić.

Esther Rantzen, prezenterka telewizyjna i założycielka dwóch organizacji charytatywnych, podziwia Camillę: „Myślę, że robi świetną robotę, znajdując kwestie, na których naprawdę jej zależy i które mają znaczenie, nie depreczając przy tym księciu Karolowi po piętach. Jest silną kobietą, ale ma też dużo delikatności. Czasami historia, którą słyszy, jest tak rozdzierająca, że Camilla płacze. To nie jest łatwa praca. Rozmowy bywają wyczerpującym i intensywnym przeżyciem, ponieważ ludzie obdarzają ją zaufaniem i wierzą, że rozumie ich cierpienie. Dobrze, że ona i Karol są dla siebie oparciem. Pomaga też organizacjom chroniącym rodziny, bo rozumie, jak trudna jest samotność i jak wiele zmienia poczucie, że jesteś częścią drużyny. Księżę Karol bardzo się zmienił dzięki jej wsparciu. Koi jego cierpienie i akceptuje takim, jakim jest”.

Camilla czuje się coraz pewniej, będąc w centrum zainteresowania, kiedy może mieć pozytywny wpływ na coś, na czym jej zależy. Amanda MacManus wyjaśniła: „Jej królewska wysokość dużo na siebie wzięła. Zwykle jest dość ostrożna i nie lubi wychodzić przed szereg, lecz robią z księciem Karolem coraz więcej. Pracuje teraz bezustannie, tak jak on”.

Politolog profesor Vernon Bogdanor uważa, że życie członka rodziny królewskiej nie jest łatwe. „W przeciwieństwie do tego, co myśli wielu ludzi, bycie dojrzałym członkiem rodziny królewskiej nie jest usłane różami. To ciężka, bolesna praca. Camilla siłą rzeczy ma kontakt z różnymi ludźmi i cały czas musi uważać, by nie wyrażać opinii politycznych, co nie jest takie proste, jak nam się wydaje. Może spotkać kogoś, kto powie, że niektórym dzieciom brak lepszej opieki medycznej, ponieważ mamy okropny rząd, a ona nie może powiedzieć, że się z tym zgadza lub to niesprawiedliwe. Jak byśmy się czuli, nie mogąc się wypowiedzieć na żaden kontrowersyjny temat?”

Chociaż od Camilli oczekuje się, że zawsze pozostanie bezstronna i poważna, niektórzy ludzie potrafią zachowywać się inaczej i wyrażać swoje opinie w sposób wręcz niebezpieczny. Błąd w systemie bezpieczeństwa, do którego doszło 9 grudnia 2010 roku, doprowadził do tego, że uczestnicy

zamieszek próbowali skrzywdzić Karola i Camillę, którzy jechali swoim rolls-royce'em phantomem VI z 1977 roku do teatru London Palladium na imprezę Royal Variety Performance, eskortowani przez trzech policjantów na motocyklach i nieoznakowany samochód policyjny. Kiedy limuzyna skręciła w Regent Street z Piccadilly Circus, para radośnie machała do przechodniów i rozmawiała ze sobą, gdy nagle wokół nich zaczął narastać tłum.

Stłoczyło się tam od czterystu do pięciuset protestujących, którzy demonstrowali przed parlamentem przeciwko podwyżkom chesnego dla studentów. Królewska limuzyna została oddzielona od policyjnej eskorty. Protestujący szybko zorientowali się, kto siedzi w aucie, i zaczęli kopać pojazd, rzucając w niego butelkami i bombami z farbą oraz wybijając szyby. Gdy pod koła rzucono kosz, rolls-royce się zatrzymał. Wielu uczestników zamieszek otaczających samochód miało na sobie kominiarki i szaliki na twarzach. Walili w szyby, krzycząc „torysowskie szumowiny” i „precz z wami”.

Jeden z oficerów ochrony, ubrany w smoking, który jechał w konwoju z parą królewską, zdołał wydostać się z samochodu i desperacko próbował utorować sobie drogę przez tłum. Camillę opuściło właściwe dla niej opanowanie i zaczęła krzyczeć, ściskając dłoń Karola. Ze strachu zsunęła się na podłogę samochodu. Jeden ze świadków powiedział, że Karol zepchnął ją na dół, próbując chronić. Księżę jednak siedział nadal wyprostowany i machał do tłumu. Limuzyna zdołała odjechać, ale para wyglądała na wstrząśniętą, kiedy w końcu dotarła do Palladium. Camilla, znana z umiejętności wyśmiewania lęków, wychodząc z teatru, skomentowała to zajście słowami: „Zawsze musi być ten pierwszy raz”.

Nikt nie został ranny, ale potencjalne zagrożenie przywołało wspomnienia o próbie porwania księżniczki Anny w 1974 roku. Tego nie wolno było zlekceważyć, zwłaszcza że demonstracja stała się bardziej niebezpieczna, gdy zaczęto rzucać kamieniami w policję, próbowano wtargnąć do budynku Skarbu Państwa i Sądu Najwyższego oraz szturmowano salę impresjonistów w Galerii Narodowej. Co najmniej ośmiu

policjantów zostało rannych, w tym jeden ciężko. Według policji prawie czterdziestu demonstrantów odniosło ranny, a dwudziestu sześciu aresztowano. Wszczęto śledztwo.

Królowa dowiedziała się o incydencie i odetchnęła z ulgą, gdy księżę Karol i Camilla byli już bezpieczni, a Camilla w dużej mierze zachowała godność. Nawet zażartowała z tego, co się stało. Jest z natury ostrożna, ale doskonale zdawała sobie sprawę z tego, jak świetnie Camilla sprostała sytuacji.

David Cameron, ówczesny premier, potępił przemoc jako „nie do zaakceptowania”. Dodał: „To szokujące i godne ubolewania, że samochód wiozący księcia Walii i księżną Kornwalii został zaatakowany”. Minister spraw wewnętrznych Theresa May powiedziała: „Całkowicie potępiam rosnący poziom przemocy i zamieszek, w które niektórzy z protestujących byli i nadal są zaangażowani”. Incydent pokazał, jak trudno rodzinie królewskiej być jednocześnie przystępną dla ludzi i zachować bezpieczeństwo, zwłaszcza że tego typu wydarzenia czasem bardzo szybko zaoogniają się, a droga, która wydawała się w danej chwili bezpieczna, szybko stanowiła zagrożenie.

Są jednak sytuacje, w których zachowanie godności staje się trudne. Podczas podróży do Kanady w lipcu 2017 roku Camilla i Karol złamali królewski protokół, kiedy opanował ich niekontrolowany śmiech, którego nie mogli opanować. W mieście Iqaluit zorganizowano im występ inuickich śpiewaków. Odgłosy sapiących artystów, które obejmowały nadmiar ciężkich wdechów i wydechów, okazały się dla nich za dużym wyzwaniem. Księżę i księżna próbowali zakryć twarze, ale za każdym razem, gdy na siebie zerkali, ich drgające ramiona zdradzały, co się dzieje. Na szczęście nie wpłynęło to negatywnie na polepszające się relacje z królową. Minęło już trochę czasu od ślubu Camilli z Karolem w 2005 roku i księżnej Katarzyny Middleton z księciem Williamem w 2011 roku, gdy w marcu 2012 roku królowa zdecydowała zaprosić dwie kobiety, które pewnego dnia pójdą w jej ślady, na babski wypad.

Trzy członkinie rodziny królewskiej ubrane w różne odcienie błękitu z różnymi lamówkami – tylko królowa miała na sobie kapelusz i rękawiczki – odwiedziły luksusowy dom towarowy Fortnum and Mason na Piccadilly, by czymś się tam uraczyć. Rozpoczął się właśnie Diamentowy Jubileusz panowania królowej i na zewnątrz stały setki wiwatujących oraz zespół jazzowy, który je powitał. Była też znacznie mniejsza grupka protestujących przeciwko sprzedaży *foie gras* przez Fortnum. Tego dnia po raz pierwszy trzy kobiety wypełniały wspólnie oficjalne obowiązki, co stanowiło wyraźny sygnał, że królowa chce mieć obie księżne blisko siebie, świętując sześćdziesięciolecie panowania.

W marcu 2012 roku Karol i Camilla w ramach obchodów odwiedzili w imieniu królowej Norwegię, Szwecję i Danię, a następnie udali się na czterodniową wizytę do Kanady. W listopadzie tego samego roku odwiedzili również Nową Zelandię i Papuę-Nową Gwineę w czasie dwutygodniowej jubileuszowej wyprawy. Podczas australijskiej trasy wybrali się na Melbourne Cup 2012, który jest najważniejszym wyścigiem konnym w kraju i jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich. Camilla była zachwycona, wręczając Puchar Melbourne właścicielowi zwycięskiego konia. Był to imponujący przykład poczucia obowiązku, zważywszy na jej lęk przed lataniem.

Wówczas nie było to jeszcze zauważalne, ale królowa pragnęła, by Camilla miała niezbędne przygotowanie, aby, kiedy nadejdzie czas i książę Karol zostanie królem, ona również została zaakceptowana. Okazała też uznanie dla pracy Camilli, przyznając jej w siódmą rocznicę ślubu z Karolem najwyższe osobiste odznaczenie Damy Królewskiego Orderu Wiktorianańskiego.

W kwietniu 2018 roku książę Karol z radością i ulgą przyjął wiadomość, że został wybrany przez przywódców Wspólnoty Narodów na dowódcę ceremoniału po królowej, która była patronką. Funkcja nie ma ustalonej kadencji, a rola nie wiąże się z codziennym zarządzaniem żadnym z państw członkowskich Wspólnoty Narodów. Jest to jednak ważna, symboliczna i

jednocząca rola. Chociaż tytuł dotychczas zawsze należał do panującego monarchy brytyjskiego od czasu jego ustanowienia w grudniu 1931 roku, nigdy nie był dziedziczny. Kiedy książę William udał się ze swoją żoną Katarzyną, ówczesną księżną Cambridge na wycieczkę po Karaibach w marcu 2022 roku, aby uczcić platynową rocznicę królowej przypadającą pod koniec roku, premier Andrew Holness dał jasno do zrozumienia, że Jamajka chce zerwać więzi z brytyjską monarchią. Wkrótce książę William w bezprecedensowym przemówieniu powiedział, że nie chce mówić „krajom, co mają robić”, nie może też przewodzić Wspólnocie Narodów. W żadnym razie nie sugerowało to, że może nie chcieć zostać królem, gdy nadejdzie jego czas.

Później w 2018 roku Camilla została pierwszą wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Wspólnoty Narodów, organizacji, która obchodziła również sto pięćdziesiątą rocznicę powstania. W swoim przemówieniu powiedziała: „Jestem zachwycona i zaszczycona, że możemy świętować ten doniosły moment. W ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat Royal Commonwealth Society wiele zrobiło, aby promować wartości nowoczesnie pojętej Wspólnoty Narodów. Macie wszelkie podstawy, by być z tego dumni”.

Camilla zawsze miała świadomość królewskiego dziedzictwa i kiedy występowała w imieniu królowej, podkreślała to w każdym przemówieniu. Nabrała wystarczającej pewności siebie, by nie troszczyć się zbytnio, co na jej miejscu zrobiłaby Elżbieta II – ma poczucie dumy i obowiązku względem monarchii.

Konkurs literacki Queen's Commonwealth Essay Competition, ustanowiony w 1883 roku, jest najstarszym na świecie międzynarodowym konkursem literackim dla młodzieży w wieku szkolnym. Co roku młodzi ludzie piszą esej, którego tematem są wartości i zasady Wspólnoty Narodów. Konkurs ma promować postawę empatii i otwartości w pokoleniach przyszłych przywódców Wspólnoty Narodów.

W ostatnich latach tematy koncentrują się na środowisku naturalnym, integracji, roli przywództwa młodzieży i równości płci. Każdego roku zwycięzcy są zapraszani do Wielkiej Brytanii na tydzień zajęć



edukacyjnych i kulturalnych, których kulminacją jest ceremonia wręczenia nagród, a jej gospodarzem jest obecnie Camilla. Uczestniczyłam w jednym z takich spotkań prowadzonym przez Gylesa Brandretha, wieloletniego przyjaciela Camilli, w październiku 2021 roku w pałacu Świętego Jakuba. W 2021 roku w konkursie, którego temat brzmiał *Społeczność Wspólnoty Narodów*, wzięła udział rekordowa liczba 25 648 dzieci ze Wspólnoty Narodów. Z powodu pandemii nie wszyscy laureaci mogli jednak przyjechać do Londynu.

Camilla włożyła elegancki granatowy kostium z białym kołnierzykiem i białymi mankietami. Powitała zwyciężczynię programu *X Factor* Alexandrę Burke i była Spice Girl Geri Horner, które są ambasadorkami Royal Commonwealth Society. Szczuplutka Geri tuż po przemówieniu zapytała o księcia Karola. Camilla odpowiedziała, że u niego „wszystko w porządku” i nadal jest „nieuleczalnym pracoholikiem”. Geri odparła, że przeczytała w pewnej książce, iż to właśnie praca jest kluczem do długiego życia. Camilla zgodziła się z nią. „Proszę nie przechodzić na emeryturę” – poradziła Geri. „To mnie nie dotyczy” – odpowiedziała cierpko Camilla. Następnie wręczyła zwycięzcom dyplomy za ich eseje i złożyła hołd „jedności, celowi i przyjaźni” Wspólnoty Narodów, mówiąc, że ci, którzy do niej należą, są „niezwykle uprzywilejowani”. „Wspólnota Commonwealth daje każdemu z nas 2,4 miliarda przyjaciół” – dodała.

Eseje były przenikliwe, ale ich autorzy w większości bardzo nieśmiali. Camilla rozmawiała kolejno z każdym z nich i u każdego udało jej się wywołać uśmiech – jest w tym świetna.

Bywa, że wyjazd za granicę ma historyczne znaczenie. 26 marca 2019 roku książę Karol i Camilla jako pierwsi członkowie rodziny królewskiej postawili stopę na komunistycznej Kubie, kiedy ich samolot RAF Voyager wylądował w Hawanie. Celem czterodniowej królewskiej podróży było zacieśnienie więzi brytyjsko-kubańskich. Wizyta była częścią dwunastodniowej trasy, którą para odbyła do pięciu krajów karaibskich, biorąc udział w ponad pięćdziesięciu oficjalnych spotkaniach.

Już godzinę po wylądowaniu w Hawanie książę Karol złożył wieniec pod pomnikiem rewolucyjnego poety José Martíego, narodowego przywódcy Kuby, który stał się symbolem walki z Hiszpanią o niepodległość kraju w XIX wieku. Karol i Camilla stali przed pomnikiem w kształcie gwiazdy, wykonanym z kubańskiego marmuru, który prawdopodobnie jest największym pomnikiem pisarza na świecie. Książęca para była otoczona przez gwardię honorową, a orkiestra wojskowa grała dwa hymny narodowe (słowa do hymnu Kuby napisał Martí). Książę Karol i Camilla odwiedzili starą dzielnicę Hawany, z której większość popadła w ruinę, ale była powoli odbudowywana. Towarzyszyli im dziennikarze i liczni mieszkańcy.

Napięty harmonogram, często planowany z ponadrocznym wyprzedzeniem, sprawia, że trudno w grafik wcisnąć nawet krótką wizytę, taką jak ta, którą Judi Dench i Camilla zorganizowały na wyspie Wight w lipcu 2018 roku. Judi Dench chciała pokazać swojej przyjaciółce specjalny pokój Osborne House w East Cowes po remoncie. Posiadłość, kupiona w 1845 roku przez królową Wiktorię i księcia Alberta, stała się jednym z ulubionych miejsc pobytu Wiktorii, która miała kiedyś powiedzieć, że „nie można sobie wyobrazić piękniejszego miejsca”. Dom przeszedł na własność skarbu państwa po śmierci królowej w 1901 roku. Obecnie jest pod opieką English Heritage i można go zwiedzać przez cały rok. Judi Dench jest patronką fundacji Friends of Osborne House. Zagrała także królową Wiktorię w dwóch filmach: *Powiernik królowej* oraz *Jej wysokość pani Brown*.

To był przepiękny letni dzień. Judi i Camilla miały na sobie ubrania w kolorze kremowym. Judi przywitała Camillę, gdy ta przybyła na prywatną plażę królowej Wiktorii, gdzie czekała na nią grupka uczniów. Judi Dench powiedziała: „Trzeba bardzo uważać na ten dom, jest tak pięknie zachowany!”. Zależało jej szczególnie na tym, by Camilla zobaczyła nowo odrestaurowany Durbar Room, gdzie kręcono *Powiernika królowej*. Judi wyznała, że ona i Camilla „nie rozmawiają zbyt wiele o filmach. Trochę niezręcznie wspominać o tym, że grało się wspaniałą królową Wiktorię. Miałam tylko nadzieję, że jeśli Camilla widziała te filmy, to jej się podobały. Tak czy inaczej, pokazałam jej biurko, przy którym siadywała

królowa Wiktorja, ponieważ i ono również wystąpiło w filmie. Była zafascynowana i podekscytowana”.

Judi Dench jest, jak podkreśla, „wielką wielbicieleką” Camilli, odkąd poznały się w 2008 roku. „To było chyba na Sandringham Flower Show. Camilla jest jedną z tych osób, które wydaje ci się, że znasz od zawsze. Ma ogromny wdzięk i niewymuszony sposób bycia, które sprawiają, że ma się wrażenie, iż można się przed nią odsłonić i powiedzieć jej wszystko. Pamiętam, jak niedawno księżę Karol powiedział: «Moja ukochana żona» – bo tak zwykł o niej mówić – «z każdego wszystko wyciągnie, i to błyskawicznie»”.

„Nie jest kimś, kto wiecznie ma pretensje lub krytykuje innych. Nie ma w niej ani odrobiny złośliwości, nawet gdy pojawia się ku temu dobry powód. Kiedy spotkałam ją po raz pierwszy, stałam z boku i czekałam, aż się do mnie odezwie, ale po dziś dzień nic z wyżej wymienionych nie miało miejsca. Zawsze mogłam być z nią całkowicie szczerą i powiedzieć wszystko. Myślę, że obie jesteśmy takimi osobami, które potrafią chichotać nawet podczas uroczystych wydarzeń”.

Martwi się o przyszłość Camilli. „Często myślę o tym, jak ciężka jest ich praca. Nie tyle praca, ile odpowiedzialność, którą dźwigają każdego dnia. To wielki ciężar, tymczasem ludzie są niewdzięczni i dopatrują się wad. Lubię wyobrazić sobie dla nich spokojne życie w Highgrove. Byłoby wspaniale, ale to oczywiście niemożliwe. Wielkim plusem jest to, że są razem. Stanowią wspaniałą parę, co rzuca się w oczy, kiedy są poza domem. Świetnie się uzupełniają i są tak swobodni, kiedy są razem”.

Judi miała rację, martwiąc się o Camillę. Księżniczka Anna powoli złagodniała w stosunku do niej i prawie pogodziła się z nią, używając zwrotu „księżniczka małżonka”, kiedy księżę Karol został królem, tak jak to uzgodniono, gdy się pobierali. Zdenerwowało ją jednak, gdy odkryła, że Karol powiedział ich matce, że chciałby, aby Camilla została „królową małżonką”. Były członek służby pałacowej zdradził mi, że Anna bez wahania wygarnęła Karolowi i Camilli, co myśli. Istniało również duże prawdopodobieństwo, iż będzie próbowała przekonać królową, że poddani

tego nie zaakceptują, i była przekonana, że poprą ją w tym inni członkowie rodziny królewskiej.

Ówczesny książę Karol pozostał stanowczy, ale Camilla zachowała neutralność. Przeżyła tyle stresu przed ślubem z Karolem, że nie była gotowa na więcej. Przez pewien czas kwestia pozostawała nierozwiązana. Camilla miała dobry kontakt z Sophią, hrabiną Wessex, ale ich relacja była raczej uprzejma niż bliska. Pojawiły się też plotki: Sophia miała powiedzieć, że zna wiele osób, które „nie życzą sobie, by została królową”. Z księciem Andrzejem rzadko rozmawiała, gdyż ten nigdy nie miał dla niej czasu. Miała nadzieję, że książę William poprze w tej sprawie ojca, ale nie była tego pewna. Starła się nie myśleć o tym, dużo czytała i podejmowała kolejne zobowiązania.

Priorytetem stały się oficjalne obowiązki państwowe i pomoc królowej. Elżbieta II wzięła udział w oficjalnym otwarciu parlamentu 11 maja 2021 roku i było to jej pierwsze ważne królewskie wystąpienie od śmierci Filipa miesiąc wcześniej. Książę Edynburga zwykle siadał blisko niej podczas tej najważniejszej oficjalnej uroczystości aż do 2017 roku, kiedy to jego obowiązki przejął Karol. Udział w tym wydarzeniu był trudny dla królowej, pomijając fakt, że tron małżonka, na którym zasiadał książę, został usunięty z Izby Lordów.

Camilla i Karol zajęli miejsca w pewnej odległości. W takim otoczeniu królowa wydawała się samotna na swoim tronie. Zgodnie z tradycją królowa powinna mieć długą szkarłatną aksamitną szatę i koronę Imperium, ale z powodu pandemii zrezygnowano z tego, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Ostatni raz założyła tę wykonaną z ponad trzech tysięcy kamieni szlachetnych i ważącą około kilograma koronę podczas oficjalnego otwarcia w 2016 roku. Tym razem postawiono ją obok. Królowa miała na sobie szary żakardowy płaszcz w cytrynowe kwiaty oraz szaro-żółtą jedwabną suknię i kapelusz zaprojektowane przez jej osobistą asystentkę Angelę Kelly. Założyła również perły oraz klipsy z brylantami i akwamarynami, które jej ojciec, król Jerzy VI, podarował jej

na osiemnaste urodziny. Bardzo rzadko zdarzało się, aby królowa miała na sobie to samo ubranie dwa razy, i być może był to znak, że pogrążona w żałobie nie zwracała uwagi na swój strój. Możliwe jednak, że ubranie to miało przywołać miłe wspomnienia, jako że była ubrana w tę kreację z okazji Dnia Kobiet w Royal Ascot w czerwcu 2019 roku.

Camilla przypięła broszkę, która wiele znaczyła dla królowej. Broszka z kryształu kamiennego należała do królowej matki i tylko Elżbieta II mogła pożyczyć ten skarb synowej. Camilla umieściła ją po lewej stronie kremowego płaszcza. Tył broszki jest przezroczysty, dzięki czemu widać kolor ubrania pod spodem. To był świadomy wybór i oznaka wsparcia. Camilla sprawiła również przyjemność królowej, nosząc inne broszki należące do królowej matki. Wcześniej w 2021 roku przypięła diamentową broszkę z okazji Nocy Burnsa. Ozdoba ma kształt dwóch kwiatów ostu i była ulubionym klejnotem królowej matki, która nosiła go na kapeluszu. Wybór tych broszek jako sposób uczczenia ukochanej i podziwianej przez królową matki musiał wiele znaczyć dla Elżbiety II.

Camilla dba, by w jej grafiku nie zabrakło okazji do zabawy. We wrześniu 2021 roku uśmiechniętą księżną można było zobaczyć na Instagramie z domowym, świeżo upieczonym ciastem z okazji powrotu corocznych podwieczorków pod hasłem *Poetry Together*, które gromadzą osoby starsze z domów opieki i uczniów recytujących im wiersze. Później wszyscy jedzą wspólnie podwieczorek i piją herbatę. Clarence House wystosował nieco żartobliwe wyjaśnienie: „Księżna dzieli się własnym przepisem na biszkopt królowej Wiktorii na wspólnym wieczorze poetyckim dla młodszych i starszych”.

*Poetry Together* to projekt, który Camilla wspiera, odkąd Gyles Brandreth rozpoczął go w 2019 roku we współpracy z Dukes Education i Narodowym Dniem Poezji. Przygotowany przez nią apetycznie wyglądający biszkopt królowej Wiktorii, znany również jako wiktoriańskie ciasto kanapkowe, został nazwany na cześć królowej Wiktorii, prapraprababki jej męża, która lubiła zjeść to ciasto do popołudniowej

herbaty. Za jej czasów zwykle posypywano je cukrem pudrem, a warstwy biszkoptów przekładano dżemem, w późniejszych czasach kremem, przybraniem zaś były świeże truskawki. Camilla wykazała się inwencją. Wyjaśniła z figlarnym uśmiechem, że często omija tradycję i jako nadzienia zdarza jej się użyć twarogu cytrynowego lub nutelli. Tradycjoniści przeżyli szok, inni wpadli w zachwyty. Jej wyznanie to drobny, ale doskonały przykład tego, jak respektując konwencje, dodaje czasem własne oryginalne poprawki. Musiało jednak minąć kilka lat, by poczuła się na tyle pewnie, żeby zrobić to publicznie.

Camilla wierzy, że uczenie się poezji na pamięć przynosi dzieciom korzyść na całe życie, i dlatego chętnie angażuje się w projekt, który je do tego zachęca. W związku z tym, jako wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Wspólnoty Narodów, spotkała się wraz ze swoimi przyjaciółmi Joanną Lumley i Gylesem Brandrethem oraz jego córką Aphrą w czerwcu 2022 roku, aby uruchomić podcast *Commonwealth Poetry*, który „wirtualnie odwiedzi” wszystkie pięćdziesiąt cztery kraje Wspólnoty za sprawą poezji.

Księżna umiejętnie wykorzystuje swoją pozycję i kontakty, by bez rozgłosu docierać do potrzebujących. Jednym z przykładów jest pomoc Catherine Goodman, z którą przyjaźni się od dwudziestu pięciu lat. „Mam niepełnosprawną siostrę Sophie, której jestem jej opiekunką. Camilla ogromnie nas wspiera. Sophie potrzebuje całodobowej asysty i mieszka w domu opieki. Od piętnastu lat Camilla zaprasza ją do oglądania z Clarence House uroczystości *Trooping the Colour*, obchodów urodzin monarchy. To wydarzenie stało się dla Sophie najważniejszym wydarzeniem w roku, gdyż nie ma zbyt wielu możliwości wyjścia z domu. Camilla zaprasza również swojego projektanta kapeluszy Philipa Treacy’ego, swoje osobiste sekretarki i inne osoby, które jej pomagają. Wszyscy jemy pyszny brunch i machamy do przejeżdżających powozów. Księżna jest wspaniała dla Sophie także pod innym względem: regularnie do niej pisze i zawsze wysyła jej kartkę świąteczną. Jest w niej wiele troski o ludzi, którzy nie mają łatwo w życiu” – podzieliła się ze mną swoimi wrażeniami Catherine.

Przytoczyła jeszcze jeden dowód życzliwości Camilli, która pomogła ciężko rannemu w Afganistanie Harry'emu Parkerowi. Miał dwadzieścia trzy lata, kiedy wstąpił do wojska w 2009 roku, a trzy lata później, jako kapitan 4. Batalionu Strzelców, padł ofiarą bomby pułapki i stracił obie nogi. Podczas powrotu z nocnego patrolu z około pięćdziesięcioma ludźmi zdecydował się poprowadzić żołnierzy na skróty przez pole, zamiast pójść dłuższą drogą. Został przewieziony do szpitala wojskowego w Camp Bastion i w tym czasie pięciokrotnie reanimowany.

Harry, syn generała Nicka Parkera, został przewieziony samolotem do szpitala w Wielkiej Brytanii. Camilla akurat odwiedzała szpital, w którym przebywał. Dowiedziała się, że Harry robił kursy na Falmouth College of Art, potem studiował historię sztuki na University College London, by następnie zostać żołnierzem. Catherine wyjaśniła mi: „Camilla poszła z nim porozmawiać i po chwili powiedziała, że gdy Harry poczuje się lepiej, sfinansuje jego kurs w Księżęcej Szkole Rysunku, którą księżę Karol i ona założyli w 2000 roku, bo to mogłoby pomóc w jego rehabilitacji. Dowiedziałam się o tym dopiero, gdy dostałam e-mail od Amandy MacManus, sekretarki Camilli. Poznałam Harry'ego, a kiedy był gotowy, przyszedł do szkoły rysunku. Księżna zapłaciła za kilka kursów, po których zrobił jeszcze u nas studia podyplomowe. Posługuje się protezami, a w 2016 roku napisał autobiografię *The Anatomy of a Soldier*. Ma żonę i dwoje dzieci, a jego projekty zostały wykorzystane do stworzenia medali przyznawanych na Igrzyskach Invictus [zapoczątkowanych przez księcia Harry'ego]. Nie twierdzę, że jego sukces to zasługa Camilli, ale jej przemyślany dar skierował go na właściwą ścieżkę”.

Panuje opinia, że dobrzy szefowie mają lojalnych i chętnych do działań pracowników. Z pewnością wykazali się zrozumieniem, kiedy do Clarence House przyjechała w sierpniu 2016 roku Esther Rantzen, aby zwiedzić pokoje udostępniane dla publiczności. „Kiedy zbliżałam się do bramki wykrywającej metale przy wejściu, przypomniałam sobie, że mam w torebce pistolet. Co prawda śrutowy, ale wyglądał jak rewolwer. Trafił do mnie, ponieważ Desmond Wilcox, mój zmarły mąż, toczył niegdyś osobisty

spór z szarymi wiewiórkami. Pistolet wówczas znalazł mój czteroletni wnuk i jakimś cudem przedmiot ten wylądował w mojej torebce. Szybko przyznałam się jednej z dobrze wychowanych młodych dam z Clarence House, że strasznie mi przykro, ale mam w torebce broń. Wezwano policjanta, który zabrał pistolet i pozwolił mi kontynuować zwiedzanie. Kiedy wychodziłam, podbiegła do mnie urocza młoda kobieta, włożyła rękę głęboko do kieszeni, wyjęła pistolet zawinięty w folię spożywczą z logo Clarence House i włożyła go do mojej torebki. Napisałam potem do jej królewskiej wysokości, jak bardzo jestem wdzięczna, że w jej domu potraktowano mnie z taką dyskrecją i [że] nikt nie kazał mnie aresztować” – podzieliła się ze mną tym doświadczeniem. Nikt się wtedy nie domyślał, że za rogiem czai się prawdziwe niebezpieczeństwo.



## 16. ROK 2020 – PANDEMIA

**W** grudniu 2019 roku pojawił się koronawirus SARS-CoV-2, który wywoływał chorobę COVID-19. Mówiono, że pochodzi z Chin, a dokładniej z prowincji Wuhan. Koronawirus atakował układ oddechowy, powodując zapalenie płuc. Nikt wówczas nawet nie pomyślał, że zmieni życie w Wielkiej Brytanii i na całym świecie, a pod koniec 2021 roku zbierze śmiertelne żniwo niemal 200 000 osób na Wyspach Brytyjskich i około 6,34 miliona na świecie.

Księżna Kornwalii, jak wielu innych, początkowo próbowała żyć jak do tej pory. 19 stycznia 2020 roku odwiedziła hospicjum Prospect we Wroughton w hrabstwie Wiltshire, aby uczcić czterdziestą rocznicę powstania placówki. Był zimny dzień, więc kiedy przyjechała, zdjęła czarne rękawiczki, by uścisnąć dłonie personelowi, dostojnikom i wolontariuszom nieświadoma, podobnie jak inni ludzie, że ten powszechny zwyczaj wkrótce z konieczności zostanie zastąpiony trącaniem łokciami, stuknięciem pięści lub po prostu ukłonem.

Mieszkańcy bardzo cenią hospicjum Prospect, które rokrocznie otacza opieką ciężko chorych i zrzesza około 7300 pacjentów, opiekunów oraz członków rodzin rozsianych po Swindon, Marlborough i północno-wschodnim Wiltshire. „Wiem, że ludziom się wydaje, iż hospicjum musi być smutnym, przygnębiającym miejscem, ale jest inaczej. Prospect jest z pewnością jednym z najbardziej podnoszących na duchu hospicjów, w jakich byłam, i jestem bardzo dumna z tego, że sprawuję nad nim patronat” – powiedziała Camilla.

Podczas pobytu księżna rozmawiała z grupą wsparcia dla osób w żałobie i indywidualnie z tymi, które niedawno straciły kogoś bliskiego i po raz pierwszy spędziły święta Bożego Narodzenia bez nich. Camilla podkreśliła, jak ważne są takie grupy. „Wszyscy doświadczyli tego samego bólu utraty,

więc wiedzą, co czują inni. Dobrym pomysłem jest terapia grupowa, gdzie można dać upust cierpieniu”.

Camilla była aktywna fizycznie, więc zgodziła się wypróbować gogle VR. Wirtualna rzeczywistość zawierała aplikację opracowaną przez sir Davida Attenborough, imitującą spokojny spacer wśród drzew, która może pomóc zmniejszyć ból i stres pacjentów. „Czuję, że można się od tego uzależnić” – zaśmiała się księżna, oddając gogle. – „To rzeczywiście odpręża”.

Wizyta przebiegała w miłej atmosferze, dopóki jeden z dziennikarzy nieoczekiwanie zapytał księżną, czy tęskni za Harrym i Meghan. Jedenaście dni wcześniej książę i księżna Sussex ogłosili, że opuszczają rodzinę królewską i nie będą już używać tytułów książęcych ani wykonywać obowiązków królewskich. Camilla wyglądała na zaskoczoną. Uśmiechnęła się enigmatycznie, zatrzymała i powiedziała „hm”, potem „oczywiście”, po czym dostojnie wyszła.

\*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Wspólnoty Narodów 23 stycznia 2020 roku wydały pierwsze z wielu ostrzeżeń o możliwości pojawienia się pandemii i odradzały wszelkie podróże do Wuhan poza koniecznymi. Niecały tydzień później linie lotnicze British Airways wstrzymały wszystkie połączenia z Chinami kontynentalnymi. Dwa dni później w Wielkiej Brytanii potwierdzono dwa pierwsze przypadki COVID-19.

Camilla, podobnie jak inni, wypełniała obowiązki od dawna zapisane w jej grafiku. 27 stycznia przyleciała do Polski, aby wziąć udział w organizowanym przez ONZ Międzynarodowym Dniu Pamięci o Holokauście, który upamiętniał siedemdziesiątą piątą rocznicę wyzwolenia nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tydzień wcześniej książę Walii uczestniczył w Światowym Forum Holokaustu w Jerozolimie wraz z innymi światowymi przywódcami. Szacuje się, że w latach 1940–45 do Auschwitz wywieziono co najmniej 1,3 miliona ludzi, zginęło tam co najmniej 1,1 miliona. Pojawili się królowa Letizia z

Hiszpanii, księżniczka Wiktorja ze Szwecji i królowa Niderlandów Maksyma, a także głowy państw i ocalałi z Zagłady z całego świata. Po głównych obchodach przeszła siedemset metrów wraz z innymi wzdłuż torów kolejowych, którymi docierały wagony z więźniami do Auschwitz. Potem zapalono znicze pod głównym pomnikiem, oddając hołd ofiarom. Camilla ciężko znosi obciążające emocjonalnie zobowiązania, ale nie pozwala, by ją to powstrzymywało.

Dwa dni później czekało ją weselsze spotkanie. Jako przewodnicząca Royal Voluntary Service, organizacji zrzeszającej wolontariuszy wspierających potrzebujących, została zaproszona do Cornhill Centre w Banbury w hrabstwie Oxfordshire, gdzie usłyszała o pomocy, jaką zapewniają osobom starszym. Na miejscu czekał tłum gapiów, a Camilla przeszła obok, ponownie ściskając dłonie wielu osób. Po wejściu do środka przystała na wzięcie udziału w izraelskiej lekcji tańca w kręgu, prowadzonej przez wolontariuszy Avisa Gallagera, wówczas siedemdziesięciodwuletniego, i osiemdziesięciodwuletnią Joan Sprittlehouse. Rozpromieniona naśladowała kroki tancerzy. „Wspaniale było dać księżnej Kornwalii posmak zabawy, jaką mamy na zajęciach” – powiedział Avis po odejściu Camilli. Filmik z jej tańcem pojawił się w mediach społecznościowych, a fani chwalili ją zarówno za zaangażowanie, jak i zachowanie. Jeden z głosów brzmiał: „Księżna Kornwalii pokazuje, na czym polega bycie członkiem rodziny królewskiej. Brawo!”. Inny skomentował: „Naprawdę ją lubię. Wydaje się stworzona do takiego życia”.

Camilla ma dobry kontakt z Katarzyną i Williamem. Ktoś dobrze poinformowany mógłby to nazwać „bardzo dojrzałą relacją”, co oznacza tyle, że mają dobre stosunki, ale są od siebie niezależni. W lutym 2020 roku doszło do rzadkiego wydarzenia, kiedy książę i księżna Cambridge wraz z Karolem i Camillą po raz pierwszy od 2011 roku wzięli udział we wspólnym wydarzeniu. Była to świetna okazja, aby pokazać jedność rodziny, jej szczęście i gotowość do wprowadzenia monarchii w przyszłość, zwłaszcza po odejściu Harry’ego i Meghan. Udali się do Loughborough, aby obejrzeć Wojskowe Centrum Rehabilitacji Medycznej, w które

zainwestowano 300 milionów funtów. Placówka pomaga między innymi wojskowym po amputacji kończyn i cierpiącym na zespół stresu pourazowego.

To był okropnie zimny, mokry i wietrzny zimowy dzień, a członkowie rodziny królewskiej dotarli na miejsce tuż po gradobiciu. Księżę William jako jedyny nie miał płaszcza, podczas gdy Katarzyna i Camilla były opatulone w ciepłe płaszcze i miały wysokie czarne buty. Cała czwórka była w dobrych humorach, gdy rozpoczęli wycieczkę po ośrodku, odwiedzając punkty terapii i obserwując pacjentów podczas sesji rehabilitacyjnych w siłowni. Kilku z nich grało w koszykówkę na wózkach inwalidzkich i do gry zaproszono księcia Williama. Pożyczył więc wózek, pięć rzutów nie trafił do kosza, ale udało mu się za szóstym razem i później wyjaśnił, że „trochę czasu” zajęło mu wycelowanie. Po skończonej wizycie Karol i Camilla ruszyli do centrum Leicester, aby spotkać się ze straganiarzami i członkiniami tamtejszej organizacji charytatywnej dla kobiet.

Pod koniec lutego liczba potwierdzonych przypadków koronawirusa w Wielkiej Brytanii wzrosła do dwudziestu trzech. Wkrótce rząd opublikował plan działania w walce z COVID-19, ostrzegając, że podczas szczytu infekcji jedna piąta zatrudnionych może być nieobecna w pracy. Poinformowano, że zagrożenie koronawirusem w Wielkiej Brytanii może wzrosnąć z umiarkowanego do dużego. Kilka dni później Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię, uznając tym samym, że każdy podróżny jest potencjalnie narażony na zakażenie.

23 marca zaczął obowiązywać dystans społeczny. Premier Boris Johnson powiedział w ogólnokrajowej telewizji: „Dziś wieczorem muszę dać Brytyjczykom bardzo proste polecenie: zostańcie w domu”. Puby i kawiarnie zostały zamknięte. Zakazano podróży do Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem niezbędnych. Brytyjscy sprzedawcy detaliczni zwrócili się do klientów ze wspólną prośbą, aby ci nie wykupywali produktów takich jak makaron, żel do rąk i papier toaletowy. Prośba przeszła raczej bez echa. Policja zamykała przyjęcia weselne ze zbyt dużą liczbą gości i nakładała

grzywny. Otrzymało je między innymi trzydziestu jeden funkcjonariuszy londyńskiej policji, którzy odwiedzili fryzjera, tym samym łamiąc reżim sanitarny.

Wstrząsające doniesienia następowały jedno po drugim. 17 marca pałac Buckingham ogłosił, że królowa, która miesiąc później miała obchodzić dziewięćdziesiąte czwarte urodziny, oraz księżę Filip, wówczas dziewięćdziesięcioośmioletni, przeprowadzą się z Sandringham do Windsoru tydzień wcześniej, niż planowano. Dodano, że oboje pozostaną w Windsorze do Wielkanocy i że podjęto wszelkie starania, aby zapewnić im bezpieczeństwo.

Domowa opieka medyczna królowej konsultowała się z rządem, w wyniku czego odwołano jej publiczne wystąpienia, uznając to za „rozsądny środek ostrożności”. Planowane wydarzenia obejmowałyby nabożeństwo w kaplicy Świętego Jerzego 9 kwietnia oraz trzy doroczne przyjęcia w ogrodzie, które królowa organizowała w pałacu Buckingham. Odwołanie przyjęć ogrodowych uznano za bezprecedensowe, a urzędnicy pałacowi nie byli w stanie przypomnieć sobie podobnego zdarzenia. Inwestytury zostały przełożone, zrezygnowano też z innych zajęć, by powstrzymać rozprzestrzenianie się koronawirusa.

Lockdown zaczął się w Wielkiej Brytanii 23 marca, a społeczeństwo i członkowie rodziny królewskiej zaczęli żyć w trybie nazwanym przez kogoś „nową normalnością”, choć do normalności było daleko. Harmonogramy wypełnione często na rok stały się w jednej chwili nieaktualne. Dotyczyło to również rodziny królewskiej. Camilla uznała, że jej pusty kalendarz jest „osobliwy”, dodając z uśmiechem: „Mój mąż będzie działać niezależnie od miejsca”. Wcześniejsze plany wydarzeń publicznych rozpadły się jak domek z kart. Wśród nich wiosenna podróż Karola i Camilli do Jordanii, na Cypr oraz do Bośni i Hercegowiny, oficjalna wizyta cesarza i cesarzowej Japonii oraz ulubione przez królową Trooping the Colour. Ponadto Królewski Legion Brytyjski wezwał naród, by

siedemdziesiąty piąty Europejski Dzień Niepodległości świętować tylko z domu.

Nowa sytuacja pozwalała Karolowi i Camilli nieco poleniuchować, ale etyka pracy i poczucie obowiązku nie pozwoliły im na to. „Księżę Walii i księżna Kornwalii ciągle pytali, jak mogą pomóc” – powiedział mi jeden z doradców. Po wielu dyskusjach i próbach znalezienia rozwiązania na czas pobytu w domu zdecydowano o działaniu na odległość. Należało podjąć inny sposób wypełniania obowiązków, komunikowania się z opinią publiczną, utrzymywania kontaktu z osobami starszymi i ofiarami przemocy domowej oraz z rodziną i przyjaciółmi. Chociaż początkowo wydawało się to marnym substytutem bezpośrednich spotkań, na wielu poziomach zaszły pozytywne zmiany.

Jedno było pewne: spotkania online nigdy nie były na porządku dziennym u księżnej, która później wyznała w BBC News: „Wstyd się przyznać, ale naprawdę nienawidziłam internetu. Nie rozumiałam tego zjawiska i myślałam, na co to komu. Ale od czasu lockdownu stwierdzam, że możliwość komunikowania się z rodziną, dziećmi i przyjaciółmi tą drogą jest świetnym rozwiązaniem”. Chociaż wirtualne spotkania nie były tak satysfakcjonujące jak rzeczywiste, księżna wraz z innymi przyznawała: „To zdecydowanie lepsze niż nic. Można mieć przynajmniej jakikolwiek kontakt”. Dodała jednak, że wciąż tęskni za pięciorgiem swoich biologicznych wnuków i rosnącą liczbą królewskich.

Negatywny wpływ pandemii przybierał na sile. 18 marca funt szterling spadł do najniższego poziomu, jaki zanotowano od 1985 roku, a kilka dni później Narodowy Bank Anglii obniżył stopy procentowe z 0,25 procent do zaledwie 0,1 – najniższej stopy w 325-letniej historii tej instytucji. Kanclerz skarbu Rishi Sunak dał nadzieję, kiedy ogłosił, że rząd będzie wypłacał 80 procent wynagrodzeń pracownikom niepracującym, do kwoty 2500 funtów miesięcznie, w ramach „bezprecedensowych” środków ochrony miejsc pracy. Dwa dni później rząd ogłosił, że wszystkie szkoły zostaną zamknięte od 20 marca, z wyjątkiem dzieci kluczowych pracowników oraz dzieci znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji.

Członkowie rodziny królewskiej rzadko informują o swoim stanie zdrowia, chyba że są hospitalizowani lub zmuszeni odwołać wystąpienie publiczne. Nawet w takich przypadkach komunikaty są dość ogólne. To także zmieniło się w wyniku pandemii. 26 marca Clarence House ujawnił, że książę Walii uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Od kilku dni miał łagodne objawy COVID-19 i został przetestowany przez służbę zdrowia w Aberdeenshire. Pozytywny wynik przyszedł następnego wieczoru. Według źródła w pałacu z porady medycznej udzielonej księciu wynikało, że „jest mało prawdopodobne, aby doszło do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia”. Książę odbył też rozmowy z królową oraz książętami Williamem i Harrym i był „w dobrym nastroju”. Królowa ze swojej strony „stosowała się do wszystkich zaleceń mających na względzie jej zdrowie”.

Bardziej zaniepokojona była amerykańska biografka rodziny królewskiej Sally Bedell Smith, która powiedziała, że to „poważna sprawa, ponieważ Karol jest następcą tronu i jeśli coś mu się stanie, to następny w kolejce do tronu będzie jego syn”. Zwróciła również uwagę, że chociaż monarcha brytyjski nie sprawuje jawnie władzy w monarchii konstytucyjnej, to nadal odgrywa kluczową rolę w funkcjonowaniu brytyjskiego rządu, będąc między innymi tytularnym zwierzchnikiem sił zbrojnych. „Jeśli następca tronu znajduje się w niebezpieczeństwie, jest to okoliczność co najmniej destabilizująca”.

Jednym z powodów, dla których opinia publiczna była zaniepokojona stanem zdrowia księcia Karola, było to, że słynął z doskonałej jak na swój wiek kondycji. Gdyby więc choroba mocno go dotknęła, to jakie szanse w starciu z koronawirusem mieli ludzie starzy i podatni na choroby? Bliski współpracownik księcia, o połowę młodszy od niego, powiedział mi, że personel z trudem nadążał za Karolem, gdy spacerowali i rozmawiali. „Jeszcze trudniej jest, kiedy towarzyszy mu się w królewskich podróżach za granicę. Wracam wyczerpany i muszę wziąć kilka dni wolnego, podczas gdy on jest gotowy na kolejne wyzwania. Nigdy się nie zatrzymuje”. Jego żona należy do nielicznych osób, które prawie dotrzymują mu kroku. Oboje

codziennie ćwiczą i jedzą żywność organiczną pochodzącą głównie z ogrodów księcia, dzięki czemu zachowują odporność. Camilla, która martwiła się stanem zdrowia księcia i swoją sytuacją, zdecydowała podchodzić do tego pozytywnie: „Jest prawdopodobnie najsprawniejszym mężczyzną w tym wieku, jakiego znam. Wciąż w ruchu jak górską kozica. Zostawia wszystkich daleko w tyle” – powiedziała w radiu BBC.

Wiadomość o chorobie pojawiła się, gdy popularność Karola, podobnie jak Camilli, rosła, choć nieco wolniej. Wiązano to częściowo ze wsparciem, jakiego para królewska udzielała królowej, i przejęcia większości jej obowiązków. Królowa oszczędzała się ze względu na wiek i więcej czasu spędzała z chorym księciem Edynburga, przyjmując z ulgą, że może powierzyć obowiązki swojemu synowi i spadkobiercy oraz jego żonie, ufając im na tyle, by ją reprezentowali.

Ustalenie, jak i gdzie Karol zaraził się COVID-19, było trudne, wręcz niemożliwe, ponieważ spotykał znacznie więcej osób niż ktokolwiek z rodziny królewskiej. Jego rzecznik oznajmił, że było to spowodowane „dużą liczbą obowiązków publicznych w ostatnich tygodniach. Poza tym jednak książę czuje się dobrze”.

Pałac Buckingham poinformował, że królowa widziała księcia Karola 9 marca, kiedy oboje byli na nabożeństwie z okazji Dnia Wspólnoty Narodów w opactwie westminsterskim. Widziano, jak Karol witał ludzi indyjskim pozdrowieniem *namaste* – lekkim ukłonem z dłońmi złożonymi w modlitewnym geście – zamiast uścisku dłoni. Młodszy członkowie rodziny królewskiej witali ludzi trąceniem się łokciami. Ponadto Karol był obecny na imprezie charytatywnej 10 marca, gdzie siedział naprzeciwko księcia Alberta z Monako, który krótko potem ogłosił, że uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa.

Królowa i książę Karol spotkali się ponownie na krótko po inwestyturze 12 marca. Później wziął udział w obiedzie charytatywnym na rzecz pomocy ofiarom pożaru w Australii i ratowania buszu. Camillę również zbadano. Jako była palaczka teoretycznie mogła być bardziej podatna na koronawirusa, ale infekcja ją ominęła. Oświadczenie Clarence House



brzmiało: „Zgodnie z zaleceniami rządu oraz lekarzy księżę i księżna wyjechali do swojego domu w Szkocji”. Karol i Camilla przebywali w izolacji w Birkhall około dwóch tygodni. W tym czasie księżę wracał do zdrowia. Część personelu również rozpoczęła samoizolację w swoich domach.

Krótko po tym, jak 16 marca Boris Johnson ogłosił lockdown, poproszono społeczeństwo o nagrodzenie oklaskami pracowników służby zdrowia pełniących kluczową rolę podczas pandemii. Rzesza ludzi w całej Wielkiej Brytanii odpowiedziała na apel. Raz w tygodniu o godzinie 20:00 mieszkańcy Wysp Brytyjskich stawali w drzwiach swoich domów, klaszcząc, wiwatując, dzwoniąc dzwonkami i uderzając garnkami. Camilla i księżę Karol przyłączyli się do swoich rodaków. Również otwierali drzwi frontowe w Birkhall i klaskali, uśmiechając się szeroko, podczas gdy fotograf rejestrował ten moment. Wiwaty trwały dziesięć tygodni, ale życie wyglądało ponuro. Prawie każdy znał kogoś, kto zaraził się koronawirusem, i prawie tyle samo osób znało kogoś, kto zmarł z jego powodu.

Był to czas, kiedy obywatele zarówno Wielkiej Brytanii, jak i Wspólnoty Narodów potrzebowali kogoś, kto potrafiłby odnieść się do sytuacji wnikliwie i ich pocieszyć. Kto jak nie królowa? I rzeczywiście, 5 kwietnia ponad 24 miliony ludzi słuchało jej przemówienia z zamku Windsor. To była niezwykła transmisja na wyjątkowe czasy, ponieważ Elżbieta II rzadko zwracała się do narodu poza Bożym Narodzeniem. Jej przemówienie obudziło wspomnienia: ludzkie cierpienie z powodu pandemii przypominało okoliczności jej pierwszej audycji radiowej z października 1940 roku, podczas drugiej wojny światowej. Była wtedy nastolatką i przemawiała do dzieci podczas *BBC Children's Hour*. Osiemdziesiąt lat później powiedziała: „Dzisiaj po raz kolejny wiele osób poczuje bolesną rozłąkę z bliskimi”.

Kiedy kraj stawiał czoło nowemu, śmiertelnemu wrogowi, dała wyraz temu, że dostrzega smutek i trudności finansowe, z jakimi borykają się zwykli ludzie, podziękowała tym, którzy przestrzegają rządowych zasad dystansu społecznego, złożyła hołd pracownikom na froncie walki z

wirusem i powiedziała, że Wielka Brytania „zwycięży” w walce z pandemią, ale możliwe, że będzie musiała „wytrzymać jeszcze więcej. Walczymy wspólnie z tą chorobą i chcę was zapewnić, że jeśli pozostaniemy solidarni i zdeterminowani, to ją pokonamy. Mam nadzieję, że w nadchodzących latach wszyscy będą mogli być dumni z tego, jak odpowiedzieli na to wyzwanie”.

Pół godziny po tym, jak wybrzmiały te pocieszające, starannie dobrane słowa, pojawiła się wiadomość, że premier Boris Johnson został zawieziony do szpitala Świętego Tomasza w Londynie. Dziesięć dni wcześniej uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa i od tamtej pory miał wysoką temperaturę. Jako „krok zapobiegawczy” jego lekarze zalecili mu hospitalizację, ale opinię publiczną zapewniono, że nie była to decyzja nagła. Jego stan nadal się pogarszał i następnego dnia został przeniesiony na oddział intensywnej terapii. Dopiero w maju ujawniono, że były już przygotowane plany awaryjne na wypadek jego śmierci na oddziale intensywnej terapii. Stan zdrowia premiera stopniowo się poprawiał, został przeniesiony na oddział, a następnie wypisany ze szpitala. Rekonwalescencję kontynuował w Chequers, swojej wiejskiej rezydencji.

W tym czasie członkom rodziny królewskiej, w tym Camilli, oraz weteranowi wojennemu kapitanowi Tomowi Moore’owi przypadła rola pocieszycieli, szukających jasnych stron sytuacji i sposobów przetrwania lockdownu. Kapitan Tom, jak go nazywano, trafił na pierwsze strony gazet na całym świecie w 2020 roku, kiedy jako 99-latek zaczął zbierać pieniądze dla borykającej się z problemami służby zdrowia, spacerując po swoim ogrodzie z balkonikiem. Do swoich setnych urodzin, które przypadły 4 kwietnia 2020 roku, zebrał ponad 32 miliony funtów i bez wątplenia wywołał uśmiech na twarzach milionów ludzi. Camilla wspomniała o nim w rozmowie wideo. Po tym, jak powiedziała, że pandemia „wydobywa z ludzi to, co najlepsze”, dodała: „Znacie zapewne tego wspaniałego człowieka, kapitana Toma, chodzącego wokół domu i zbierającego pieniądze. Takie rzeczy sprawiają, że jest się dumnym z bycia Brytyjczykiem, czyż nie?”.

Chociaż wysiłki kapitana Toma podziwiała miliony osób, nie zmniejszyło to stresu i lęku, że ich bliscy mogą zachorować. Potrzebowali wsparcia, ale miejsca kultu były zamknięte, a lekarze i pracownicy na linii walki z pandemią zmęczeni i przepracowani i zapadali na COVID-19 w zastraszającym tempie. Było to dla członków rodziny królewskiej wezwaniem do broni.

## 17. KONTAKTY WIRTUALNE

**K**siężna przebywała wówczas z księciem Karolem w izolacji w Aberdeenshire. Zachowywała się dzielnie, choć odczuwała niepokój. Ucieczką był dla niej wolontariat na rzecz Towarzystwa Osteoporozy i próba pomocy innym. W normalnych czasach Camilla miała jedno lub dwa spotkanie dziennie w kameralnym gronie. Lockdown wszystko zmienił. Pojawiła się ogromna platforma, gdzie tysiące ludzi mogły oglądać i słyszeć, jak wyciąga rękę do potrzebujących, współczuje, pociesza i promuje sprawy bliskie jej sercu. W rezultacie jej pusty grafik wkrótce wypełnił się wszelkiego rodzaju zobowiązaniami dostosowanymi do czasów, w których wtedy żyliśmy.

Lockdown nie przytłoczył Camilli. Mimo że życie stawało się coraz trudniejsze, ona wydawała się rozkwitać. Stale powiększająca się liczba jej zwolenników wypowiadała się o niej ciepło, a ona poczuła, iż wreszcie sobie radzi, udowadniając, że los innych jest dla niej ważny. Jej niski, ochryply głos pobrzmiwał współczuciem, tak potrzebnym każdemu, kto czuł się przerażony i zdezorientowany wpływem pandemii i lockdownu na życie. Nawet zdalnie potrafiła sprawić, że ludzie poczuli się rozumiani w swoim doświadczeniu i mniej samotni. Pewien urzędnik pałacowy wyraził zadowolenie, że za sprawą lockdownu i za pośrednictwem mediów społecznościowych opinia publiczna mogła zbliżyć się do prawdziwej Camilli. Dworzanie ją lubią: twierdzą, że jest lojalna, pracowita i zabawna. „Ma poczucie humoru” – powiedział jeden z nich.

Camilla dość szybko ujawniła się z tym, co tysiące innych robiło potajemnie, prezentując się tym samym jako osoba przystępna i pozbawiona snobizmu. Ubierała się jak wiele kobiet. Gdy była w pracy, upewniała się, że jest odpowiednio ubrana od pasa. W tym samym czasie nosiła dzinsy lub wygodne spodnie dresowe, których nie było widać.

Królowa doceniła poczucie obowiązku i lojalność Camilli, to, że stanęła na wysokości zadania, dobrowolnie podejmując dodatkowe obowiązki, wspierając osoby w trudnej sytuacji. Te cechy ujęły Elżbietę II. Prawdopodobnie dzięki nim uznała też, iż Camilla jest odpowiednią małżonką dla księcia Karola. Uszcześliwiała go, sprawiała, że był mniej drażliwy, a to stawiało go w pozytywnym świetle jako następcę tronu. Piętnaście lat po ślubie Karola z Camillą ostrożna i stanowcza królowa wreszcie polubiła synową. Pokazano jej, jak działa platforma komunikacji wideo Zoom i zorganizowano rozmowy wirtualne, aby móc pogawędzić czy podyskutować o tym, co przyniesie przyszłość. Paradoksalnie, lockdown umożliwił Camilli odkrycie zdolności, których u siebie się nie spodziewała.

Wysoko na jej liście kontaktów w tych bardzo trudnych czasach znajdowała się Laura Lee, dyrektorka generalna Maggie's, słynnej organizacji charytatywnej walczącej z rakiem, zapewniającej bezpłatne wsparcie i informacje dotyczące leczenia. Sytuacja chorych na raka, którzy musieli przetrzymać ten trudny czas w przymusowej izolacji, leżała Camilli na sercu. Poczowała wielką ulgę, kiedy zniesiono lockdown i mogła odwiedzić Maggie's Barts – centrum onkologiczne w szpitalu St. Bartholomew's w Londynie. Wyznała Laurze, że mimo zalet rozmów na odległość zdecydowanie woli spotkania twarzą w twarz. Laura doskonale pamięta jej słowa: „Jak wiesz, lubię być z ludźmi”.

Zaangażowała się też we współpracę z organizacjami charytatywnymi, które wspierają osoby starsze i dzieci. Od 2017 roku jest patronką Silver Line, bezpłatnego telefonu zaufania dla osób starszych doświadczających samotności. Przewidywała, że osoby w podeszłym wieku, często mieszkające samotnie, będą źle znosić kwarantannę, i miała rację. Silver Line zwykle odbiera około 10 000 połączeń tygodniowo. Kiedy w marcu 2020 roku rozpoczął się lockdown, liczba osób dzwoniących na infolinię wzrosła do „bezprecedensowej” – zanotowano aż 1,3 miliona połączeń z numerem nowo utworzonego centrum dotyczącego koronawirusa.

Camilla prowadziła przyjacielskie, optymistyczne rozmowy, identyfikując się z uczuciami wielu dzwoniących, gdy wspominała, jak bardzo tęskniła podczas lockdownu za własnymi wnukami, i że nie może się doczekać dnia, kiedy będzie mogła znów je przytulić. Wyraziła również uznanie dla pracy, jaką wykonała Silver Line: „Dla wielu samotnych ludzi Silver Line jest jak ostatnia nić łącząca ich ze światem zewnętrznym. Jako patronka tej organizacji otaczam myślami wszystkich pracowników i wolontariuszy w tych trudnych czasach i jestem z nich dumna”.

Organizacja została założona przez Esther Rantzen w 2013 roku i od razu zaczęła działać w całym kraju. W roku 2019 połączyła się z Age UK. Esther jest wdzięczna za zaangażowanie i troskę Camilli. „Starszym ludziom trudno rozmawiać z kimś sławnym, bo te osoby są zwykle wyniosłe i onieśmielające, ale z Camillą bardzo łatwo się rozmawia. Nie jest zarozumiała i ludzie uważają, że naprawdę jej na nich zależy, za co osobiście ręczę. No i ma wzruszający, szczery i budzący zaufanie głos”.

Katarzyna i Sophie wraz z Camillą 1 czerwca 2020 roku wzięły udział w inicjatywie *Check in and Chat* zapoczątkowanej przez Royal Volunteer Responders. Dzwoniły do osób narażonych na wysokie ryzyko podczas pandemii, w tym do ludzi starszych i przewlekle chorych. Mimo raczej oficjalnych stosunków między obiema podczas pandemii Camilla i Sophie skupiły się na wspólnej pracy na rzecz potrzebujących.

W tym samym miesiącu Camilla i ówczesna księżna Cambridge pojawiły się na wideoczacie, aby uczcić Tydzień Hospicjów Dziecięcych poświęcony podnoszeniu świadomości i zbieraniu funduszy na rzecz hospicjów dziecięcych i opieki paliatywnej w Wielkiej Brytanii.

Rodziny z nieuleczalnie chorymi dziećmi są bezbronne, nawet jeśli mają wsparcie. W czasie lockdownu musiały poczuć się jeszcze bardziej odizolowane. Księżne rozmawiały na platformie Zoom z bliskimi nieuleczalnie chorych dzieci i członkami personelu hospicjów. Obie mają różne style komunikowania się: Camilla jest bardziej emocjonalna, a Katarzyna prowadzi rozmowę rzeczowo, ale obie okazały w niej ciepło i współczucie, uważnie słuchając. To było świetne połączenie.

Camilla opowiadała o wizycie w hospicjum dziecięcym Helen and Douglas House, w której wzięła udział trzynaście lat wcześniej: „Muszę przyznać, że byłam przepełniona niepokojem, nie wiedząc, czego się spodziewać. Kiedy przyjechałam, zdumiało mnie to, co tam zastałam: ciepło, śmiech i szczęście”. Dodała też, że pielęgniarki i opiekunowie to „najwspanialszy z ludzi”. Księżna Cambridge także wyraziła podziw dla personelu i zapytała, jak sobie radzą w czasie pandemii: „Zapewne potrzeba zagwarantować rodzinie wiele dodatkowych usług”.

Czwarty etap znoszenia restrykcji miał miejsce w czerwcu, a księżę Karol i Camilla ruszyli ze Szkocji na południe. Chcieli najpierw podziękować pracownikom szpitala w Gloucester, który znajduje się niedaleko Highgrove. Od czasu wybuchu pandemii w Wielkiej Brytanii w marcu po raz pierwszy oboje wzięli udział w oficjalnym spotkaniu. Mimo zapowiadanych opadów deszczu wizyta odbyła się na zewnątrz szpitala, w miejscu cichym, gdzie nie przyciągała uwagi tłumów. Para królewska podziękowała za wytrwałość i ofiarność podczas pandemii, gdy personel medyczny ratował zdrowie i życie pacjentów.

Pielęgniarki, lekarze, ratownicy i wolontariusze stali na wyznaczonym żółtym znaku na trawie, by zachować dwumetrowy dystans. Nie podawano sobie dłoni, ale każdy po kolei występował do przodu, aby porozmawiać z parą królewską, wciąż zachowując odpowiednią odległość. Przez pół godziny para księżęca spotkała się z około dwudziestoma pracownikami służby zdrowia. Camilla wyraziła to, co czuło wielu, mówiąc: „Ci ludzie dokonali najwspanialszych rzeczy. To, jak opiekowali się ludźmi, mając wszystko pod kontrolą, radząc sobie i unikając paniki... Są tym, co w Wielkiej Brytanii najlepsze”.

W styczniu 2021 roku ogłoszono, że królowa i księżę Filip zostali zaszczepieni przeciwko koronawirusowi przez królewskiego lekarza domowego w zamku Windsor. Poinformowanie opinii publicznej o stanie zdrowia królowej było niecodziennym posunięciem, ale uznano, że zrobiła

to, aby uniknąć spekulacji. W lutym Clarence House ogłosił, że Camilla, księżna Kornwalii, lat siedemdziesiąt trzy, oraz siedemdziesięciodwuletni Karol, książę Walii, którzy byli w czwartej grupie priorytetowej szczepień, otrzymali pierwszą dawkę w środę 10 lutego 2021 roku. Wkrótce Camilla złożyła wizytę w tymczasowym centrum szczepień znajdującym się w meczecie. Wymknęło się jej wtedy, że miała „ten AstraZeneca”, dodając, „to oczywiście bez znaczenia, nie pytałam, nienawidzę zastrzyków”.

W marcu 2021, rok po wybuchu pandemii, królowa i Camilla przeprowadziły rozmowę wideo, aby wyrazić uznanie członkom Royal Voluntary Service za ich wsparcie podczas pandemii. Jednocześnie uczczono rocznicę uruchomienia programu NHS Volunteer Responders Scheme. Królowa, która była patronką RVS, powiedziała, że wykonali „cudowną pracę”, gdy usłyszała, że w ciągu roku zgłosiło się ponad milion wolontariuszy, dzięki czemu liczba działających w organizacji zwiększyła się do dwunastu milionów siedmiuset tysięcy ludzi.

„Dziękuję wam bardzo, z uwagą słucham o waszych dokonaniach. Uważam, że to wspaniała praca. Dziękuję wszystkim wolontariuszom. Wasza wspaniała pomoc miała nieocenioną wartość w tym bardzo trudnym roku. Ogromnie mi miło was wszystkich poznać” – powiedziała.

Camilla, która jest prezeską RVS, zwróciła się do wolontariuszy słowami: „Nie dalibyśmy rady bez was”, co później często używano w odniesieniu do pracowników pierwszej linii NHS. Camilla wspomniała, że odbyła „wiele radosnych rozmów” z osiemdziesięciosześcioletnią Doris Winfield, poznaną w ramach programu *Check in and Chat*, która niestety wkrótce zmarła.

Ponownie podziękowała wszystkim cztery miesiące później, podczas obchodów Dnia Wdzięczności, upamiętniającego pracę lekarzy, pielęgniarek, wolontariuszy i wielu innych pracowników. „Ach, Wasza Królewska Wysokość, prawdziwy z Ciebie klejnot! I TOBIE dzięki za służbę, życzliwość i zaangażowanie w wielu ważnych sprawach” – napisał jej zwolennik.



24 marca para udała się z oficjalną dwudniową wizytą do Grecji, którą zorganizowano na prośbę rządu po tym, jak premier Grecji Kyriakos Mitsotakis zaprosił ich królewskie wysokości do udziału w obchodach dwustulecia niepodległości Grecji. Oprócz udziału w obchodach zaplanowano udział w przyjęciu w Galerii Narodowej Grecji, złożenie wieńców i obejrzenie tradycyjnej defilady wojskowej.

Księżę Karol uznał, że to „wspaniale”, iż jego robocza wizyta w Grecji mogła odbyć się podczas pandemii, mimo krytyki ze strony grupy antymonarchicznej, której rzecznik porównał księcia do „influencera z mediów społecznościowych”, dodając, że „zwykli ludzie”, którym nie wolno podróżować, „nie będą mieli dobrego zdania” o tej wizycie, którą uznał za „miłą imprezkę w Grecji. Jak to często bywa w przypadku monarchii, jedna zasada obowiązuje członków rodziny królewskiej, a druga pozostałych. Te królewskie podróże są zbędne i powodują zamieszanie co do tego, dlaczego najwyraźniej nie ma ryzyka, że Karol i Camilla złapią i rozprzestrzeniają koronawirusa, ale dla wszystkich innych takie ryzyko istnieje. Rząd musi wyjaśnić, dlaczego do tego dopuścić”. Odpowiedź rządu nie nadeszła.

Wylądowali w wietrzny dzień na międzynarodowym lotnisku w Atenach, gdzie zostali powitani przez żołnierzy greckich sił zbrojnych. Karol zszedł po schodach pierwszy, ale kilka razy odwracał się, by sprawdzić, czy z idącą za nim ostrożnie Camillą wszystko w porządku. Księżna ubrała się w niebiesko-białą suknię z krótką białą peleryną. Oboje mieli na twarzy maseczki. Camilli była czarna i ozdobiona oznaką księcia Walii. Maseczkę przysłał jej ktoś z poddanych. Noszenie maseczek było obowiązkowe we wszystkich miejscach publicznych zarówno w pomieszczeniach, jak i na zewnątrz, a księżę Karol zachowywał dystans społeczny podczas spotkań z dygnitarzami.

Uścisk dłoni nie był dozwolony z powodu pandemii, więc księżę Walii i Camilla przywitali ludzi powitaniem *namaste*. Oboje podkreślili, jak bardzo zmienił się świat od czasu ich wizyty przed pandemią w 2018 roku, kiedy

to ściskano w nieskończoność dłonie, a para książęca poruszała się wśród tłumu w Atenach i rozmawiała z ludźmi.

Po przyjeździe przebrali się przed oficjalną kolacją, wydaną przez prezydentkę Grecji Katerinę Sakellariopoulou. Księżna wyglądała olśniewająco w długiej niebieskoszarej sukni ze złotym haftem, złotej koronkowej chuście i złotej maseczce. Wizyta miała wielkie znaczenie dla księcia Karola, o czym wspomniał w swoim przemówieniu.

„Moja żona i ja jesteśmy zachwyceni powrotem do Grecji, która od dawna zajmuje szczególne miejsce w moim sercu”. Wychwalał „silne i żywe” więzi między Wielką Brytanią a Grecją, dodając: „Grecja to przecież kraj mojego dziadka i miejsce narodzin mojego ojca, który przyszedł tu na świat prawie sto lat temu, w setną rocznicę greckiej niepodległości”. (Książę Edynburga, który w tym czasie przechodził rekonwalescencję po operacji serca w zamku Windsor, urodził się na greckiej wyspie Korfu). Zakończył słowami: „Wasza ekscelencjo, dzisiaj, podobnie jak w 1821 roku, Grecja może liczyć na swoich przyjaciół w Wielkiej Brytanii. Więzy między nami są mocne i mają ogromny wpływ na nasz wspólny dobrobyt oraz bezpieczeństwo. Tak jak nasze dzieje są ze sobą ściśle związane, tak samo jest z naszą przyszłością”.

Następnego dnia para wzięła udział w złożeniu wieńców pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza i obejrzała paradę wojskową z okazji Dnia Niepodległości, upamiętniającą powstanie Grecji przeciwko Imperium Osmańskiemu w 1821 roku, kiedy to kraj był wspierany przez Wielką Brytanię, Francję i Rosję i ostatecznie uzyskał niepodległość w 1830 roku. Wizyta przypadła w zimny poranek i książę Walii pomógł Camilli otulić nogi białym kocem. Ten dżentelmeński i pełen miłości gest pokazał, że książę przedkłada zdrowie i wygodę żony ponad przyjęte królewskie zasady ignorowania pogody, niezależnie od tego, jak jest zimno. To była krótka, czuła chwila, która dała świadectwo ich miłości.

Wkrótce po powrocie księżna udała się na spotkanie z niedocenionymi bohaterami pandemii. Spotkanie obejmowało wyjazd do Haringey w

północnym Londynie. Tam miała poznać działalność społeczności lokalnych. Udała się do Tottenham Vaccination Centre – punktu szczepień, w którym pracował zespół wolontariuszy i osób zajmujących się szczepieniami ze wszystkich środowisk związanych ze służbą zdrowia oraz studentów medycyny z całego Londynu. Camilla, która miała na głowie białą chustę, nosiła maseczkę i czarne rękawiczki, spotkała się z personelem, wolontariuszami i pacjentami otrzymującymi szczepionkę przeciw COVID-19. W pewnym momencie zbliżyła się do igły trzymanej przez jednego ze studentów medycyny. Cofnęła się gwałtownie, ale jeden z lekarzy uspokoił ją: „Proszę się nie martwić, zachowamy dystans z igłą”. Camilla zapytała, czy kiedykolwiek zdarzyło się upuścić cenną fiolkę ze szczepionką. Dowiedziała się, że „tylko raz na pięćdziesiąt tysięcy”. „To całkiem niezłe” – skomentowała księżna.

Londyńskie Towarzystwo Kultury Islamskiej przy meczecie na Wightman Road również znajdowało się na liście Camilli. Wizyta miała mieć miejsce przed rozpoczęciem ramadanu, kiedy muzułmanie postują od świtu do zachodu słońca przez cztery tygodnie. Księżna na własne oczy przekonała się, jak organizacja wspiera swoją społeczność w czasie pandemii. Powiedziano jej, że członkowie meczetu pomagają potrzebującym, rozdając paczki z jedzeniem i udzielając porad. Spotkała się również z członkami lokalnej społeczności muzułmańskiej i wręczyła im pamiątki ze sklepu Royal Collection Trust. Z kolei Bibi Khan, prezeska centrum, wręczyła Camilli egzemplarz Koranu z dedykacją dla księżnej Kornwalii i księcia Walii. Kiedy powiedziano jej, że prezent jest w języku angielskim, Camilla odpowiedziała: „Och, to dobrze”. Następnie dodała: „Jestem głęboko wzruszona i pewna, że mój mąż też będzie przejęty. Chciałabym sprowadzić go tutaj niebawem. Stanowicie wspaniały przykład i pragnęłabym, żeby było więcej takich miejsc w kraju: jednoczących społeczność i ludzi wszystkich wyznań. Mam nadzieję, że jeszcze tu wrócę”.

[zapraszam na... \(F\)](#)

## 18. CZYTELNIĄ KSIĘŻNEJ

**H**ilary Mantel, wielokrotnie nagradzana powieściopisarka, nie była zwolenniczką monarchii. W maju 2021 roku stwierdziła, że staje do „ostatecznej rozgrywki”, i dodała: „Nie wiem, jak długo jeszcze ta instytucja przetrwa”. Jej zdaniem transmitowanie wydarzeń takich jak pogrzeb księcia Filipa lub pokazywanie zdjęć członków rodziny królewskiej opuszczających szpital ze swoimi nowo narodzonymi dziećmi „nie leży w interesie publicznym”.

Słowa te padły zaledwie cztery miesiące po uruchomieniu przez Camillę Czytelni Księżnej Kornwalii w styczniu 2021 roku. Jedną z pierwszych książek tam zamieszczonych była właśnie powieść Mantel *Lustro i światło*, ostatnia część trylogii *Cromwell*. Camilla w samych superlatywach wyraziła się na temat jej treści, mówiąc, że „warto było czekać na oszałamiające zakończenie genialnej trylogii *Wolf Hall*, przedstawiającej dramatyczną historię Thomasa Cromwella na dworze Henryka VIII”. Jej komentarze niewątpliwie zwiększyły sprzedaż i pokazały, że nie żywi urazy.

W październiku 2021 roku Camilla zaprosiła Hilary Mantel oraz innych znanych pisarzy, aktorów, przyjaciół i rodzinę na uroczysty lunch w Clarence House, aby uczcić uruchomienie jej internetowego klubu książki. Camilla i Mantel rozmawiały w jednym końcu sali, gdy tymczasem po drugiej stronie sali kilku gości zaskoczonych obecnością pisarki ściszyło głosy. Ze zdziwieniem komentowano jej obecność: „Dlaczego Hilary została zaproszona, skoro nie lubi monarchii?”, „Dlaczego Hilary przyjechała, skoro uważa, że monarchia jest skończona?” oraz „Czyż Hilary nie wygląda jak królowa Wiktoria?”. Mimo to impreza była udana, tym bardziej że większość zaproszonych po raz pierwszy od początku pandemii miała okazję spotkać się w większym gronie. Camilla, zgodnie ze swoim

zwyczajem, przechadzała się i rozmawiała z każdą osobą. Kiedy podeszła do mnie, powiedziała głośno: „Ona wszystko o mnie zapisuje” i dodała ciszej: „I jak idzie?”.

Książę Karol miał tego ranka spotkanie poza Londynem, ale wrócił, by dołączyć do uroczystości. Zarówno on, jak i Camilla wyglądali na szczęśliwych, że zdążył dołączyć do żony. Wśród zaproszonych były też siostra Camilli Annabel i córka Laura – promiennie uśmiechnięta i jako jedyna ubrana w dzinsy. Wzięła ze sobą swoją złotowłosą córkę oraz synów bliźniaków. Nawet jeśli dzieci się nudziły, to nie dawały tego po sobie poznać, a wychodząc, grzecznie ucałowały przyszywanego dziadka w oba policzki, po czym skłoniły się lekko, mówiąc: „Sir”.

Nie ma wątpliwości, że Camilla jest wspaniałą gospodynią. Jej psotne spojrzenie i szeroki uśmiech sprawiają, że można poczuć się u niej jak we własnym domu. Kronikarka Sasha Swire zapisała w grudniu 2019 roku: „Camilla oczarowuje wszystkich mężczyzn: najwyraźniej nadal ma w sobie to coś. W końcu była symbolem seksu swojego pokolenia, a jej lekko ochryply głos, humor i łobuzerski błysk w oczach do dziś się nie zmieniły”.

Camilla nie wyobraża sobie życia bez czytania książek i pisania. „Czytanie to wspaniała przygoda. Już jako dziecko uwielbiałam książki. Chciałabym, aby inni również czerpali radość z zatopienia się w lekturze, by tak jak ja dzięki książkom mogli zapomnieć o codziennych troskach, odbywali podróże, śmiali się i płakali, gdyż to właśnie książki zapewniają każdy rodzaj emocji. To także wspaniały sposób porozumiewania się z ludźmi na całym świecie”. Jest głęboko przekonana, że umiejętność czytania i pisanie może zmienić życie.

Entuzjastyczne przyjęcie dwóch list ulubionych lektur, które żona Karola opublikowała podczas pandemii, stało się impulsem do uruchomienia na Instagramie Camilli Czytelni Księżnej Kornwalii. Ma ona na celu popularyzowanie interesujących powieści oraz ich autorów. W każdym sezonie pojawiają się wywiady z pisarzami, ich osobiste rekomendacje, ale nie tylko. Dostępne są również pomoce dla osób, które chcą prowadzić własny klub książki. Zawierają m.in. listę sugerowanych pytań do dyskusji

o wybranych tytułach. Opinia publiczna przyjęła pozytywnie tę inicjatywę, a Camillę chwalono za podkreślanie znaczenia czytelnictwa w życiu codziennym.

Po złagodzeniu ograniczeń związanych z pandemią księżna zachęcała znanych pisarzy do dzielenia się wskazówkami i rekomendowania książek za pośrednictwem krótkich filmów i postów. Sama też poleca lektury i wyjaśnia, dlaczego jej się podobały. W jednym z nagrań wspominała początek lockdownu: „Zebrałam wtedy wszystkie książki, które chciałam przeczytać, usiadłam i je przeczytałam”. Doszła do wniosku: „Niezależnie od wszystkich okropnych rzeczy, które wiązały się z lockdownem, czytelnictwo wyszło na tym najlepiej. Wróciło do łask i będziemy chcieli kontynuować czytanie książek”. Stara się wyszukiwać takie tytuły, które mają „coś, w co można się zagłębić, znaleźć coś dla siebie, cieszyć się tym”. W jej czytelni są zamieszczane linki do bibliotek. Z czasem księżna zamierza udostępniać utwory klasyków i pisarzy Wspólnoty Narodów.

Pomysł Camilli, by zachęcać do czytania dzieci i dorosłych, jest, co ciekawe, nowy, którego nikt z rodziny królewskiej wcześniej nie wdrożył. Książę Karol czyta dużo, głównie literaturę faktu, ale nigdy nie zajął się promowaniem czytelnictwa. Także książę Filip czytał dużo na różne tematy. Camilla zdecydowała, że czytanie nie będzie tylko jej hobby. Będzie zachęcać innych do czerpania z niego przyjemności i poznawania świata. Skupiła się na dzieciach, uznając, że jeśli nawyk czytania utrwali się w młodym wieku, to prawdopodobieństwo, że zostanie na całe życie, jest duże.

Zanim wpadła na pomysł, by polecać ludziom książki, została zaproszona do wręczenia Nagrody Orange, znanej obecnie jako Nagroda Kobiet w dziedzinie beletrystyki. Jej udział w ceremonii wręczenia nagród literackich wywołał nieuzasadnioną krytykę, która pokazuje, z jaką wrogością musi się mierzyć. Według jej przyjaciółki, pisarki Susan Hill: „Nie po raz pierwszy wsparła czytelnictwo, kiedy wręczyła tę nagrodę. Osoba, której imienia nie wymienię, ale której wypowiedź bardzo mnie zniesmaczyła, powiedziała: «Ci ludzie chcieli tu po prostu mieć kogoś z

rodziny królewskiej. Wątpię, czy w ogóle kiedykolwiek otworzyła jakąś książkę». Zareagowałam, mówiąc, że się myli. Księżna jest i zawsze była zapaloną czytelniczką. Ten ktoś pozostał cyniczny, ale Camilla wytrwale udowadnia swoją wartość, nie tylko rozdając nagrody, ale także poprzez swoje działania”.

W trzeciej edycji czytelni w lipcu 2021 roku spośród czterech tytułów Camilla wybrała *W labiryncie ulubionych miejsc* Susan Hill, podkreślając, że jest to pierwsza część z serii kryminalnej *Serrailler*. Akcja rozgrywa się w mieście Lafferton, a każdy tom opowiada o zniknięciu pewnych osób. Susan była zachwycona. „Wiem, że ceni moją pracę. Często pisze do mnie: «Zróbmy kolejną część!»”.

Camilli udaje się znaleźć czas na lekturę książek. „Dużo czyta, sięga też po pozycje, które raczej jej się nie spodobają. Latem uwielbia siedzieć na świeżym powietrzu w Birkhall, a zimą przy kominku. Kiedy przedstawia jakąś powieść, nie korzysta z notatek” – podkreśliła Susan.

Aby uczcić Światowy Dzień Książki w 2022 roku, Camilla wraz z Catherine uruchomiły w czytelni grupę dla dzieci. Księżna Cambridge poleciła młodym czytelnikom pięć książek dla dzieci, które jej samej najbardziej się podobały, oraz zwróciła się do dorosłych z następującym przesłaniem: „Regularne czytanie może mieć olbrzymi wpływ na dobrostan dzieci, ich przyszłą umiejętność czytania, pisania i rozumienia. Może też wprowadzić do ich słownika trzysta tysięcy słów, i to zanim pójdą do szkoły!”. Catherine jest orędowniczką dbałości o rozwój dziecka w pierwszych latach życia oraz o zdrowie psychiczne dzieci.

Jednym z polecanych tytułów była powieść *Stig of the Dump* Clive’a Kinga, którą księżna Cambridge wybrała, kierując się miłością do przyrody. „Jako dziecko uwielbiałam spędzać czas w ogrodzie, robić kryjówki, kopać, poznawać rośliny i wymyślać różne rzeczy” – wspominała żona księcia Williama.

Kolejną książkę, *The Owl Who Was Afraid of the Dark* Jill Tomlinson, czytała w programie *CBeebies Bedtime Stories* w lutym 2022 roku, siedząc po turecku na dywanie. Powiedziała: „Uwielbiałam tę książkę jako mała

dziewczynka, a słuchanie, jak czytają ją moje dzieci, przywołało wiele cudownych wspomnień... To pocieszająca historia, która pomaga dzieciom stawić czoło lękom i z pomocą innych nabrać pewności siebie”. Było coś dodającego otuchy w widoku pracujących ramię w ramię żon dwóch kolejnych następców tronu.

Księżna Camilla wyznała, że jedną z jej ulubionych książek do czytania wnukom jest *Babcia rabuś* Davida Walliamsa, której bohaterem jest jedenastoletni Ben, odwiedzający w każdy piątek swoją babcię, gdy jego rodzice wychodzą na tańce. Początkowo chłopiec nie lubi do niej chodzić, dopóki nie odkrywa, że jego babcia jest międzynarodową złodziejką biżuterii i właśnie organizuje kradzież klejnotów koronnych królowej z londyńskiej Tower. Camilla dodała, że uwielbia patrzeć, jak jej wnuki „zastanawiają się z szeroko otwartymi oczami, czy ich dziadkowie mają jakieś ciekawe historie do opowiedzenia”. Księżna ma dar opowiadania: delikatny i ciepły, z mnóstwem przerw dla zwiększenia efektu. Powiedziała dzieciom, jakie imiona noszą jej wnuczeta i jakie są ich ulubione książki.

Cel Camilli – pobudzenie czytelniczej pasji – zaowocował kilkoma patronatami literackimi. Pierwszy pojawił się w 2010 roku. Objęła wówczas patronat nad National Literacy Trust, organizacją charytatywną, która współpracuje ze szkołami i społecznościami, aby zapewnić dzieciom znajdującym się w trudnej sytuacji umiejętności potrzebne do radzenia sobie w życiu. Od tamtej pory pod jej skrzydła trafiło kilka innych organizacji charytatywnych, których działalność dotyczy popularyzacji czytelnictwa, w tym Beanstalk, BookTrust – przekazane jej przez księcia Filipa – First Story, Roald Dahl Literary Estate i Wicked Young Writer Award. „Brałam udział w wielu programach czytelniczych i patronatach” – przyznała. – „Jestem głęboko przekonana, że wszystkie dzieci powinny uczyć się czytać”. Wręczyła także najbardziej prestiżową brytyjską nagrodę literacką – Nagrodę Bookera.

Jonathan Douglas jest dyrektorem naczelnym National Literacy Trust. Organizacja ta stawia sobie za cel poprawę umiejętności czytania i pisania wśród dzieci w całym kraju, co jest także misją Camilli. Douglas i księżna



po raz pierwszy spotkali się w 2010 roku, gdy jedna z koleżanek Jonathana, reprezentując ich organizację, wzięła udział w ceremonii wręczenia nagród w kolejnej edycji Konkursu Orange. „Zadzwoiła do mnie, bo jej królewska wysokość mówiła właśnie o umiejętności czytania i o czytelnictwie w kontekście rodzin. To było niezwykle, zupełnie jakby przemawiała w imieniu naszej organizacji”.

Przedstawiciel National Literacy Trust skontaktował się z Clarence House, by zaprosić Camillę do odwiedzenia lokalnej biblioteki w Wiltshire, w której prowadzono jeden z projektów przygotowanych przez tę organizację charytatywną. „Nie chodziło o nauczanie ani pedagogikę, ale o to, jak rodziny obcuja z książkami” – wyjaśnił Douglas. – „Jej królewska wysokość weszła, a po chwili już siedziała na dywanie i rozmawiała o książkach z dziećmi i ich rodzicami. Tym, co miało wielki wpływ na to pierwsze wydarzenie, jest fakt, że Camilla okazuje ogromną empatię wobec rodzin, o które się troszczymy. Ludziom z biednych rodzin brakowało pewności siebie, ale nie byli w najmniejszym stopniu onieśmieleni rozmową z Camillą o czytaniu, mimo że należy ona do rodziny królewskiej. To było niezwykle. Widząc jej szczerść, odpowiadali tym samym. To właśnie jest podstawą jej sposobu porozumiewania się. Poprosiliśmy księżną, aby została patronką National Literacy Trust”.

Camilla udała się następnie do Stoke-on-Trent, Middlesbrough i Swindon, gdzie poziom ubóstwa dzieci jest wysoki, a umiejętność czytania i pisania niska. „Właśnie tam królewska wizyta bardzo wiele znaczyła. Księżna przyjechała do centrum współpracy rodzin w Swindon w styczniu 2019 roku i było to jedno z najbardziej poruszających wydarzeń. Te dzieci często mają poważne problemy, a ich rodzice stoją wobec wielu wyzwań. Tym, co rzucało się w oczy, była naturalna zdolność jej królewskiej wysokości do nawiązywania szczerzej relacji z rodzinami z różnych środowisk. Dzielila się z nimi opowieściami, rozmawiała o książkach, a oni opowiadali jej o swoim życiu. Na zakończenie wręczyła kosz pełen słodczy i przysmaków książęcych z Highgrove, co przyjęto z entuzjazmem”.

Zorganizowano również spotkania Camilli ze skazanymi. W lutym 2016 roku przyjechała do więzienia dla mężczyzn Brixton w południowym Londynie, a w styczniu 2018 roku odwiedziła Styal – więzienie dla dorosłych kobiet oraz ośrodek dla młodocianych przestępców w Cheshire. „Ze względów bezpieczeństwa nie mogliśmy wcześniej ujawnić, kto został zaproszony. Informacja pojawiła się dosłownie dwie minuty przed wejściem jej królewskiej wysokości” – powiedział Douglas. – „Więźniowie lubią uczestniczyć w rozmowach o książkach, ponieważ wielu z nich sporo czyta podczas pobytu w więzieniu. Pamiętam dyskusję w Brixton prowadzoną przez księżną Kornwalii i grupę skazanych, którzy opowiadali, jakie znaczenie ma dla nich czytanie. To było wyjątkowe doznanie”. Część tej rozmowy została nagrana przez National Prison Radio.

Aby uczcić siedemdziesiąte urodziny Camilli, National Literacy Trust postanowiło zrobić „coś dla rodzin, na których jej zależy”, i wraz z innymi organizacjami charytatywnymi zajmującymi się czytaniem opracowało projekt pod nazwą „Regały Księżnej”. Siedemdziesiąt szkół podstawowych w całym kraju, w których poziom czytelnictwa jest niski, otrzymało specjalnie zaprojektowane regały wypełnione siedemdziesięcioma książkami dla dzieci. W lipcu 2017 roku grupa dzieci ze szkół podstawowych i autorów książek dla młodzieży udała się do Clarence House na przyjęcie urodzinowe księżnej organizowane w ogrodzie. Przyjechali pięknym zabytkowym autobusem. Aktor i autor bestsellerów dla najmłodszych David Walliams, ubrany w mundur z lat pięćdziesiątych, wcielił się w konduktora tego autobusu. Camilla otrzymała w prezencie zestaw regałów, a podczas przyjęcia dzieci siedziały w ogrodzie i rozmawiały z nią o swoich ulubionych książkach oraz słuchały snuty przez pisarzy opowieści.

Camilla, zawsze chętna do promowania czytelnictwa na różne sposoby, w styczniu 2020 roku napisała o kampanii Books for School prowadzonej przez gazetę „The Sun” i wspieranej przez National Literacy Trust. Tym razem zamierzała wspomnieć o mniej znanych zaletach czytania. „Wszyscy wiemy, jak ważne jest czytanie dla naszych dzieci, ale może was zdziwić,

że uważne czytanie doskonali również umiejętności matematyczne i dotyczące nauk ścisłych. Jest znacznie więcej zdumiewających korzyści płynących z czytania: badania pokazują, że czytanie dla przyjemności poprawia u dzieci myślenie, zgłębianie i rozwiązywanie problemów” – wyjawiała księżna. Wspomniała też, jak wielką przyjemność sprawiło jej wzięcie udziału w organizowanym przez Trust spotkaniu „book-nic”, będącym piknikiem z książkami zamiast jedzenia.

W swoim artykule napisała też: „Znalezienie odpowiedniej książki może być kluczem [do przekonania młodych ludzi do czytania]. Może się sprawdzić otwieranie drzwi do Narnii, tresowanie sowy z Harrym Potterem lub spiskowanie w celu kradzieży klejnotów koronnych z babcią rabusiem. Albo oparta na faktach książka o programowaniu komputerowym, zmianach klimatycznych lub gotowaniu, która spodoba się dzieciom i wzbudzi pasję na całe życie”.

W styczniu 2022 roku Camilla zainicjowała akcję polegającą na umieszczaniu w biblioteczkach założonych w budkach telefonicznych książek podpisanych przez ich autorów. Sfotografowano ją ubraną w kurtkę khaki, brązowe dżinsy, długie zielone skarpety i czarne sznurowane botki, jak stoi rozpromieniona w pobliżu Birkhall w drzwiach czerwonej budki telefonicznej wypełnionej książkami. Była to jedna z kilku nieużywanych od lat budek telefonicznych odkupionych przez księcia Karola od urzędu telekomunikacji i przeznaczonych na szczytne cele, takie jak malutkie biblioteki.

Esther Rantzen, zarządzająca organizacją charytatywną Silver Stories, miała nadzieję, że Camilla się w nią zaangażuje. „Napisałam do księżnej Kornwalii: «Wiem, że kochasz czytać i zachęcać do tego dzieci, wiem też, że troszczysz się o ludzi w podeszłym wieku. Może zainteresujesz się małą nową organizacją z Kornwalii, zarejestrowaną w marcu 2020 roku?»”. Oczywiście, była zainteresowana. Kiedy media słyszą słowo „stary”, od razu znikają. Ale dzięki księżnej i jej wpływom mała organizacja charytatywna zyskuje wielki rozgłos.

Zachęca ona uczniów szkół podstawowych zwanych tu *Silver Readers* do czytania raz w tygodniu samotnym starszym osobom, czyli *Silver Listeners*. Głośne czytanie ma zwiększyć pewność siebie młodych ludzi i umilić czas osobom w podeszłym wieku. Ten przykład potwierdza, że Camilla wybiera zarówno małe, jak i duże organizacje charytatywne. Nie ma ukrytych motywów, przyjmując patronat, nie popisuje się opiekuńczością. Trzeba pamiętać, że te skromne sesje czytania mają duży wpływ na życie niewielkich społeczności.

Podczas jednego ze spotkań na Zoomie Camilla opowiedziała o swoim doświadczeniu związanym z poprawą umiejętności publicznych wystąpień dzięki czytaniu. Rozmawiała wtedy z dwójką dzieci w Kornwalii w wieku jedenastu i dziesięciu lat. Najpierw słuchała, jak czytają fragmenty książek *Charlie i fabryka czekolady* Roalda Dahla oraz *Potwora z Arktyki* Davida Walliamsa. Dzieci mówiły, że chciały się nauczyć poprawnego czytania na głos. Camilla wyznała: „Kiedyś czytałam bardzo, bardzo szybko, i kiedy przemawiałam, mówiłam też bardzo, bardzo szybko. Tymczasem trzeba wziąć głęboki oddech, zwolnić i zwracać uwagę na przecinki i kropki”. Pogratulowała dzieciom „absolutnie genialnej pracy” i zapewniła je, że swoim czytaniem uatrakcyjniają życie ludziom starszym.

Camilla wygospodarowała czas na czytanie nawet podczas trzydniowej wizyty w Kanadzie, którą odbyli z księciem Karolem w maju 2022 roku z okazji platynowego jubileuszu królowej. Podczas pobytu w Ottawie odwiedziła Szkołę Podstawową Wniebowzięcia i oczarowała dzieci, czytając im *The Library Bus* Bahrama Rahmana o kobiecie i jej córce, które autobusem dostarczają książki dziewczętom w Afganistanie. Obok księżnej siedziała asystentka, która pokazywała ilustracje w książce.

Zachęcanie dzieci do czytania jest dla Camilli równie ważne jak jednoczenie ludzi.

## 19. WIELKI LUNCH

**K**iedy królowa poprosiła Camillę, by przejęła opiekę nad kolejną organizacją charytatywną – The Big Lunch – księżna zgodziła się bez chwili wahania. W statucie organizacji zapisano bowiem nie tylko przygotowywanie imprez zrzeszających ludzi, ale także bliską Karolowi kwestię dbania o środowisko naturalne i powstrzymanie zmian klimatu. W Wielkim Lunchu – mimo nazwy – nie jest najważniejsze wspólne uczestniczenie w posiłkach. Projekt prowadzony przez dyrektora wykonawczego Petera Stewarta, odpowiedzialnego za misję charytatywną Eden Project, powstał w Kornwalii jako skromna inicjatywa. Później odniósł wielki sukces i odegrał ważną rolę podczas obchodów platynowego jubileuszu królowej w czerwcu 2022 roku.

Jak wyjaśnił Stewart: „Wielki Lunch po raz pierwszy odbył się w 2009 roku jako efekt naszych rozważań nad tym, co by się stało, gdyby wszyscy mieszkańcy Wielkiej Brytanii zdecydowali się poświęcić cztery godziny na wspólny lunch z sąsiadami. Cel spotkania byłby nieznany, wysłalibyśmy tylko zaproszenie: «Wejdz, usiądź, będziesz się dobrze bawić»”.

Ten wyjątkowy sposób zbliżania ludzi wzbudził ciekawość pałacu Buckingham, który w czerwcu 2012 roku zwrócił się do pomysłodawców projektu Eden z pytaniem o możliwość zorganizowania „Wielkiego Jubileuszowego Lunchu” z okazji diamentowego jubileuszu królowej. Jako reprezentantkę królowej zasugerowano Camillę nie tylko dlatego, że jej tytuł księżnej Kornwalii wiązał ją w szczególny sposób z tym regionem, ale także dlatego, że relacje Elżbiety II z Camillą były już ugruntowane. Księżna z radością podjęła się tej roli. Ponaddziesięcioletnia współpraca Camilli z Wielkim Lunchem jest potwierdzeniem tego, że jeśli księżna decyduje się na objęcie patronatem jakiejś organizacji charytatywnej, to angażuje się na całe lata, podsuwając pomysły i oferując wsparcie.

W uroczystości, którą zorganizowano w niedzielę 3 czerwca, uczestniczyło ponad osiem i pół miliona ludzi w całym kraju. Tego dnia padał ulewny deszcz i było zimno, co nie przeszkodziło, by na Piccadilly w Londynie, gdzie pojawili się Karol i Camilla, zebrał się tłum gapiów. Księżę Karol miał na sobie elegancki garnitur i znak rozpoznawczy: jedwabną poszetkę wetkniętą w butonierkę. Camilla w beżowym trenczu i kremowych rękawiczkach niosła przezroczystą parasolkę. Przy długim stole udekorowanym na czerwono, biało i niebiesko nie było wolnych miejsc. Uśmiechnięta książęca para szła wzdłuż stołu, rozmawiając z ludźmi, a potem zajęła przydzielone im miejsca. Przed Camillą postawiono ogromny tort z lukrem i brytyjską flagą. Wydarzenie to zakończyło się przepłynięciem tysiąca łodzi w górę Tamizy, po czym odbył się koncert w pałacu Buckingham. Zapalono latarnie, a w katedrze Świętego Pawła odprawiono uroczyste nabożeństwo. Podczas pokazu flotylli lało tak mocno, że księżę Filip się rozchorował i nie mógł uczestniczyć w dalszych uroczystościach. Niemniej wydarzenie zakończyło się sukcesem.

Były premier David Cameron tak opisuje tę uroczystość w autobiografii *For the Record*:

Punktem kulminacyjnym jubileuszu była niedziela 3 czerwca, tego dnia uroczysta flotylla tysiąca łodzi popłynęła Tamizą. Barki, kutry, żaglówki, gondole, kajaki, pontony, a nawet małe statki z Dunkierki były prowadzone przez królewską barcę „The Spirit of Chartwell”. I cały czas lało. To niewiarygodne, że królowa i księżę Filip, mając odpowiednio osiemdziesiąt sześć i dziewięćdziesiąt lat, znajdowali się na pokładzie przez całe cztery godziny. Obowiązek, tradycja, stoicyzm – ich brytyjskie zachowanie pasowało do jakże brytyjskiej pogody. Stałem na końcu trasy na Tower Bridge, aby powitać dygoczących członków rodziny królewskiej. Księżna Kornwalii pobiegła po filiżankę herbaty. Później wyznała mi, że obawiała się, iż zachoruje. Nikt jednak nie śmiał zejść z pokładu przed królową.

Roy Strong oglądał to wydarzenie z innego miejsca, co opisał w swoich dziennikach z 2012 roku:

Widziałem w telewizji nabożeństwo w katedrze Świętego Pawła. To było imponujące widowisko z pouczającym kazaniem arcybiskupa. Potem poszedłem do siłowni i wróciłem, by obejrzeć przepiękną paradę zaprzęgów i królową jadącą wraz z księciem Walii i Camillą. Następnie rodzina królewska pokazała się na balkonie w sposób, który wydał mi się znaczący: po prawej stronie królowej stali Karol i Camilla, po lewej William i Kate. Ten obraz zdawał się mówić, że przyszłość monarchii zależy właśnie od tych kobiet. Dokładnie tak jak w XX wieku.

Kolejny Wielki Lunch był częścią trzydniowej wizyty Camilli i Karola w Irlandii w maju 2015 roku. Księżna, tym razem sama, pojawiła się we wschodnim Belfaście, gdzie w Skainos Centre zorganizowano przyjęcie. Spotkała się tam z aktywistką Lindą Ervine, która przywitała ją po irlandzku. Camilla posłała jej psotny uśmiech i zapytała szeptem, jak ma powiedzieć „dziękuję” po irlandzku. Wyznała, że karteczkę z odpowiedzią ukryła w rękawie, skąd ta, niestety, wypadła, a ona pragnie odpowiedzieć właśnie po irlandzku.

Celem Wielkiego Lunchu było zasypywanie podziałów religijnych. Niepokoje na tym tle wzrosły przed wizytą Karola i Camilli, zastosowano więc rygorystyczne środki bezpieczeństwa. Peter Stewart, który towarzyszył Camilli, powiedział: „Jej królewska wysokość nie bała się poruszać wśród ludzi. Była rozbijającą spokojną”. Zgodnie z zasadą Wielkiego Lunchu każdy został poproszony o przyniesienie poczęstunku. Camilla pomogła przygotować sałatkę i przystroiła babkę, wyznając, że wypiek nie jest tak smaczny, jak robione przez jej syna Toma. Wręczyła ciasto Jackie Upton z Pitt Park Women’s Group, która zamierzała zaprosić mieszkańców z obu stron muru pokoju. Jackie Upton wyznała: „Jest przemiała, twardo stąpa po ziemi i wie, o czym mówi w kwestii Irlandii Północnej. Zainteresowała się naszym wydarzeniem łączącym społeczności”.

Sukces Wielkiego Lunchu jest zarówno nieoczekiwany, jak i ewidentny. Peter Stewart wspomniał, że był zaskoczony niezwykłym zainteresowaniem wśród społeczności mieszkających na obszarach, do których trudno dotrzeć. „Na początku 2012 roku Wielki Lunch sprawił, że ludzie poczuli się

szczęśliwsi, bezpieczniejsi i mniej samotni, choć nie można powiedzieć, że rozwiązał problem napadów. Co ważne, byli tacy, którzy nie wrócili na drogę przestępstw i wybrali normalne życie”.

Przed Wielkim Lunchem, organizowanym w czerwcu 2016 roku z okazji dziewięćdziesiątych urodzin królowej, mnożyły się problemy, na szczęście w ostatniej chwili uratowała go księżna Camilla. Przygotowania pod przewodnictwem Stewarta szły pełną parą, gdy wnuk królowej Peter Phillips wpadł na pomysł zorganizowania dla swojej babci Lunchu Patronów w alei The Mall łączącej pałac Buckingham z Trafalgar Square. Na zorganizowanie tej imprezy otrzymał 750 000 funtów, a na stronie internetowej Phillipsa napisano, że będzie to „największa impreza uliczna, upamiętniająca patronat królowej nad ponad sześciuset organizacjami charytatywnymi i innymi. Kultowe wydarzenie ukazujące naszą wdzięczność za niesłabnące wsparcie i zasługi, jakie królowa oddała społeczeństwu w ciągu sześćdziesięciu trzech lat panowania. Zaangażowanie królowej jest powodem do świętowania w całym kraju i całej Wspólnocie”.

Rodzina królewska stała na zewnątrz, każdy z parasolem chroniącym przed deszczem w jednej ręce, drugą podając setkom sympatyków, którzy ustawili się wzdłuż ulic. Chętnym wręczano białe płaszcze przeciwdeszczowe. Wszyscy zauważyli nieobecność księcia Karola i Camilli, co wzbudziło podejrzenia, że między księżną a królową nie układa się najlepiej. Prawda była zgoła inna.

„Komunikacja między pałacem Buckingham a Clarence House nie była najlepsza” – zauważył ostrożnie Peter Stewart. – „Dostałem e-mail od Petera Phillipsa, w którym pisał, że został poproszony o skontaktowanie się z nami w celu poinformowania nas o Lunchu Patronów i o tym, że ma już sponsorów. To kolidowało z organizowanym przez nas wydarzeniem i sponsorami, którzy wpłacili na Wielki Lunch z okazji urodzin królowej i nagle odkryli, że ich ofertę przebito. Wyjaśniliśmy więc sytuację i chociaż wykazano się wielkim zrozumieniem w Clarence House, to przez chwilę było niezręcznie, gdy próbowaliśmy dopasować nasz Wielki Lunch do



Lunchu Patronów i rozszerzyć obchody tak, by odbyły się w kraju i na arenie międzynarodowej. Postanowiłem nic z tym nie robić, bo pomysł Petera, wnuka królowej, był dobry. Na miesiąc przed wydarzeniem zadzwoniono do nas z Clarence House z pytaniem, czy moglibyśmy poszukać lokalizacji w Gloucestershire, w pobliżu Highgrove, gdzie mieszkają książę Karol i księżna Camilla. Jej królewska wysokość i książę Karol chcieli wziąć udział w Wielkim Lunchu, ale w swoim sąsiedztwie. Wszystko odbywało się w pośpiechu i dziesięć dni przed wydarzeniem w końcu znaleźliśmy idealne miejsce, wioskę Brimpsfield w Gloucestershire, leżącą około 50 kilometrów od Highgrove”.

„Nikt nie wiedział, że ich królewskie wysokości przybędą, więc było to wielkim zaskoczeniem. A oni siadali na belach siana, by porozmawiać z mieszkańcami, spacerowali wzdłuż stołów, na których ustawiono poczęstunek. Myślę, że księżnej zależało na prostym przesłaniu: aby Wielki Lunch był autentyczny, powinien odbywać się blisko domu, wśród sąsiadów. To było genialne. Nawet słońce się pokazało. Cieszymy się, że okazała nam lojalność i nie zeszliśmy na drugi plan”. Najwyraźniej Camilla nie pochwałała metod Petera Phillipsa.

W listopadzie 2018 roku książę Karol i Camilla udali się z dziewięciodniową oficjalną wizytą do Afryki Zachodniej. Ich podróż zbiegła się z mianowaniem księcia Karola na następcę królowej na czele Wspólnoty Narodów. Wówczas Wielki Lunch po raz pierwszy odbył się za granicą. Commonwealth Big Lunch w Akrze w Ghanie okazał się dużym wydarzeniem, w którym wzięło udział ponad trzysta osób: dygnitarze i celebryci z Rwandy, między innymi piosenkarze Becca i Stonebwoy, a także uczniowie szkół publicznych i prywatnych.

Ogromnym wyzwaniem w przypadku projektu Eden była pomoc w zorganizowaniu dwudniowego szczytu G7 w cieszącym się popularnością Carbis Bay w Kornwalii w czerwcu 2021 roku, kiedy koronawirus wywołujący COVID-19 zbierał swoje żniwo. Głównymi tematami szczytu były pandemia i zmiany klimatyczne. Do kurortu przyjechali przywódcy

wolnego świata, wśród nich premier Boris Johnson i jego nowo poślubiona żona Carrie, prezydent USA Joe Biden wraz z pierwszą damą Jill, prezydent Francji Emmanuel Macron, kanclerz Niemiec Angela Merkel, a także królowa i księżę Karol z Camillą oraz księżę i księżna Cambridge. Księżę Walii, przy wsparciu księcia Williama, zaprosił delegację dyrektorów generalnych największych światowych firm, by zapoczątkować współpracę z przywódcami G7 nad rozwiązaniem problemu klimatycznego i omówić kwestię zrównoważonego rozwoju.

Szczyt rozpoczął się przyjęciem promującym Wielki Lunch. Stewart przyznał: „To było trudne zadanie, ponieważ z powodu pandemii mieliśmy tylko cztery tygodnie na zorganizowanie całej imprezy, uzyskanie potrzebnych akredytacji i zapewnienie bezpieczeństwa. W tym czasie w Kornwalii panował wysoki stopień zagrożenia epidemiologicznego, toteż martwiliśmy się ograniczeniami związanymi z pandemią. Testowaliśmy się tyle razy, że wszystko wydawało się bezpieczne. Dbaliśmy o zachowanie zalecanego dystansu. W żadnym miejscu nie mogło się gromadzić więcej niż trzydzieści osób”.

Camilla, która lubi być na bieżąco informowana o sytuacji, wpadła na pomysł, który spodobałby się księżnej Dianie. Nie chciała, aby w Wielkim Lunchu uczestniczyły tylko wybitne osobistości i rodzina królewska. Zasugerowała, że wydarzenie bardziej zbliży się do prawdziwego życia, jeśli członkowie rodziny królewskiej spotkają się z mieszkańcami, którzy przeżyli trudne chwile podczas pandemii.

Peter Stewart zaprosił kilka osób ze wszystkich środowisk w Kornwalii na spotkanie z rodziną królewską. Pewna kobieta powiedziała jej królewskiej mości królowej i księżnej Kornwalii, że przez cały okres pandemii pracowała w domu opieki i rozchorowała się na COVID-19. Od niej zaraził się jej mąż i niestety zmarł. Królowa wykazała się ogromną empatią. Na koniec kobieta wyznała: „Nie muszę tego tłumaczyć waszej wysokości, która poniosła tak ogromną stratę wraz ze śmiercią księcia Edynburga”. Królowa odpowiedziała: „Tak, pod tym względem jesteśmy bardzo podobne”. Księżę zmarł zaledwie dwa miesiące wcześniej.

Po długim okresie kwarantanny wszyscy z ulgą wzięli udział w spotkaniu na żywo. Camilla rozmawiała z Emmanuelem Macronem, trzymając kieliszek z czerwonym winem w dłoni. Nie dziwi, że jest koneserką wina, gdyż jej ojciec pracował w branży winiarskiej. Gości podjęto daniami na zimno i sałatkami. Stewart wyjaśnił, że takie menu było najmniej kłopotliwe. Większość członków rodziny królewskiej nie je podczas spotkań. Camilla wygłosiła krótkie przemówienie. Powiedziała, że jest wzruszona udziałem w tym spotkaniu. A miała niełatwe zadanie. „Cieszę się, że mogę tu być. Dziś świętowalibyśmy urodziny księcia Edynburga, a jutro przypada rocznica śmierci mojego ojca. Jestem zaszczycona, robiąc to, co obaj z pewnością by docenili”.

Panowała przyjazna atmosfera, a widok dyskutujących ze sobą przedstawicieli wolnego świata napawał optymizmem. Punktem kulminacyjnym było krojenie ogromnego, podłużnego tortu z wypisanym zielonym lukrem logo Wielkiego Lunchu. Lord porucznik Kornwalii Edward Bolitho wręczył królowej ceremonialny miecz i zażartował, że może go użyć do dzielenia tortu. Stewart wspominał: „Atmosfera była swobodna, a jej królewska mość była zadowolona z przebywania wśród ludzi po długiej izolacji. Zwróciła się do mnie z pytaniem: «Myślisz, że to dobry pomysł?». Odpowiedziałem: «Nie mogę nic sugerować, a wasza wysokość powinna zrobić to, na co ma ochotę»”.

Ktoś z asysty zaoferował jej królewskiej mości zwykły nóż, ale odmówiła, oznajmiając: „Tak będzie oryginalniej”. Księżna Kornwalii wyglądała na zdenerwowaną i rzuciła księżnej Cambridge kilka niespokojnych, pytających spojrzeń, jakby rozważała, czy nie powinna wkroczyć do akcji i pomóc teściowej. Elżbieta II była osobą zdecydowaną, ale wydawało się, że nastąpiła subtelna zmiana w ich wzajemnej relacji, odkąd Camilla zaczęła okazywać troskę.

Camilla wciąż trzymała prawą rękę wyciągniętą, jakby chciała wziąć od niej miecz. Początkowo królowa odrzuciła jej ofertę pomocy jednym ze swoich niezłomnych spojrzeń, ale przecięcie grubego ciasta okazało się trudniejsze, niż myślała, więc ostatecznie pozwoliła Camilli pomóc

docisnąć masywny miecz do spodu tortu. W tym momencie adiutant przyniósł nóż i to nim królowa ukroiła kawałek ciasta. Następnie poświęciła chwilę na podziwianie swojego dzieła, po czym uznała, że „wygląda bardzo dobrze”. Catherine i Camilla roześmiały się, zapewne z ulgą, że nóż się nie omsknął.

## 20. W IMIENIU KOBIET

Zanim nastał czas księżnej Diany, patronaty królewskie ograniczały się do stosunkowo niekontrowersyjnych organizacji charytatywnych. Wszystkie miały szlachetne cele, ale były ograniczone tematycznie. Diana zmieniła to, udzielając wsparcia dla postępowych środowisk, zwłaszcza organizacji charytatywnych zajmujących się AIDS/HIV czy usuwaniem min lądowych. Jej bezprecedensowy uścisk dłoni osoby chorej na AIDS zwrócił uwagę całego świata na tę straszną chorobę i wywołał powszechne współczucie dla zarażonych wirusem HIV. Z kolei zdjęcia przedstawiające ją spacerującą po niedawno oczyszczonym z min lądowych obszarze w Angoli, ubraną w sprzęt ochronny, obiegiły cały glob i przybliżyły ten problem nieświadomej opinii publicznej. Diana dała monarchii następcę tronu i jego zastępcę, a jej ogromna popularność wzmocniła całą rodzinę królewską.

Czy Camilla mogła konkurować z osobą taką jak Diana? Na pewno nie, jeśli ograniczyłaby się do odwiedzania domów opieki czy rezerwatów zwierząt – organizacji charytatywnych, którym rodzina królewska patronuje od co najmniej stulecia. Ale towarzyszący jej kult Diany i determinacja, by nie wysuwać się przed męża, sprawiły, że możliwości Camilli co do wspierania działalności charytatywnej zdają się ograniczone.

Towarzystwo księcia Karolowi podczas jego wizyt miało duże znaczenie, a do roku 2015 Camilla zdążyła już przyzwyczać się do trybu życia rodziny królewskiej, więc była gotowa, gdy rząd brytyjski poprosił książęcą parę o udanie się z czterodniową wizytą do Ameryki. Po dziesięciu latach mieli ponownie pojawić się w Stanach Zjednoczonych. Dla Camilli wizyta ta stanowiła sprawdzian dotyczący reprezentowania monarchii brytyjskiej, co wiązało się też z odbiorem jej przez opinię publiczną. Podczas pierwszego pobytu za oceanem prasa była jej nieprzychylna, ale

tym razem Camilla wiedziała, czego się spodziewać, i czuła się pewniej, a i dziennikarze byli życzliwsi. Komentowano, że Karol wydaje się przy niej bardziej zrelaksowany. W jednym z wywiadów powiedział, jak bardzo jest dumny ze swojej żony: „Genialnie radzi sobie z tym wszystkim”. Karol zazdrościł Dianie umiejętności interpersonalnych, a z Camilli jest dumny.

Księżę lubi wizyty w USA, zwłaszcza gdy program dotyczy działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wzmacniania współpracy Wielkiej Brytanii z decydentami i opiniotwórcami. Zabiera wówczas głos w kwestiach dla niego ważnych, takich jak środowisko naturalne.

Zanim poślubił Camillę, wydawał się przyćmiony przez matkę, pierwszą żonę, synów i synową. Tym razem było widać, że przejął rolę matki i może sprawować funkcję władcy Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Jego postawa była pełna szacunku, dostrzeżono, że znalazł czas na rozmowę z bardzo ważnym sojusznikiem.

Podróż miała się odbyć z okazji osiemsetnej rocznicy wydania Wielkiej Karty Swobód i sto pięćdziesiątej rocznicy zakończenia wojny secesyjnej. W towarzystwie przedstawicieli amerykańskiego ruchu na rzecz praw obywatelskich, Jessego Jacksona i kongresmana Johna Lewisa, Karol i Camilla pojawili się przed pomnikami Abrahama Lincolna i Martina Luthera Kinga Jr. Później, przemawiając na konferencji środowiskowej, księżę wezwał rządy i przedsiębiorstwa do przerywania procederu zaśmiecania oceanów tworzywami sztucznymi.

W Białym Domu spotkali się z prezydentem Barackiem Obamą, a następnie wiceprezydentem Joem Bidenem, który opowiadał o „sentymencie”, jakim Amerykanie darzą rodzinę królewską. Księżę Karol odpowiedział: „Ogromnie mi miło to słyszeć”. Podczas spotkania w Białym Domu Barack Obama nawet żartował, że niektórzy „lubią ich znacznie bardziej niż własnych polityków”. Karol otrzymał „specjalne przywództwo w dziedzinie ochrony przyrody” przyznane przez International Conservation Caucus Foundation.

Po powrocie Camilla i Karol świętowali prywatnie dziesiątą rocznicę ślubu w Birkhall, gdzie wcześniej spędzili miesiąc miodowy. Tę okazję

upamiętniło zdjęcie, na którym uwieczniono parę podczas spaceru. Szli opatuleni przed zimnem i wyraźnie zadowoleni ze swojego towarzystwa. Camilla powiedziała magazynowi „Vogue”: „Uwielbiam chwile, gdy mogę nadrobić zaległości. Kiedy gdzieś wyjeżdżamy, najfajniejsze jest to, że siadamy w jednym pokoju i czytamy książki. Czuję się odprężona, gdy możemy w ciszy być razem”.

W tym okresie na świat przyszło drugie dziecko księcia Williama i księżnej Catherine: księżniczka Charlotte Elizabeth Diana. William opisał ją jako „radosny prezent od niebios”. W oświadczeniu pałacu Kensington podano: „Królowa, książę Edynburga, książę Walii, księżna Kornwalii, książę Harry i członkowie obu rodzin zostali poinformowani i są zachwyceni tą wiadomością”. We wrześniu tego roku królowa w wieku osiemdziesięciu dziewięciu lat została ogłoszona najdłużej panującym monarchą w historii Wielkiej Brytanii – wyprzedziła swoją praprababkę, królową Wiktorię, która zasiadała na tronie sześćdziesiąt trzy lata i dwieście szesnaście dni.

Camilla czuła się już gotowa podjąć kwestię, która dotychczas była tematem tabu w rodzinie królewskiej. Chodziło o przemoc wobec kobiet, która dotyka osób bez względu na wiek i pochodzenie społeczne. Przez stulecia ta sprawa była zamiatana pod dywan przez polityków, członków rodziny królewskiej i opinię publiczną. Dopiero gdy Erin Pizzey otworzyła w 1971 roku pierwsze brytyjskie schronisko dla kobiet maltretowanych, uświadomiono sobie jeden z największych przemilczanych skandali społeczeństwa Zachodu. Niestety, ponad pół wieku po pionierskich działaniach Pizzey przemoc wobec kobiet nie słabnie, a policja i inne organy władzy zwykle niechętnie interweniują, aż w końcu jest już za późno. Żaden członek rodziny królewskiej nie uznał jednak tego procederu za sprawę godną poparcia, dopiero Camilla zaangażowała się w działania mające przeciwdziałać przemocy, której ofiarami padają najczęściej kobiety. Odniosła na tym polu ogromny sukces i zyskała podziw, co przyczyniło się do umocnienia jej pozycji.

W tym samym roku zostałam zaproszona, by spędzić z Camillą dzień w trzech londyńskich ośrodkach pomocy dla ofiar przemocy domowej. Była to według mnie zdumiewająca decyzja jak na osobę z rodziny królewskiej. Wydawało mi się, że nie ma możliwości, by nawiązać szczerzy dialog między księżną a kobietami, które mają traumatyczne przeżycia, z kolei pogawędki o niczym byłyby niezręczne.

Pierwszym przystankiem było Centrum Wsparcia dla Ofiar Gwałtu i Wykorzystywania Seksualnego w Croydon w południowo-wschodnim Londynie. Według protokołu dworskiego na każde spotkanie należy przybyć przed członkiem rodziny królewskiej, więc widok żony następcy tronu wspinającej się po metalowych schodach przeciwpożarowych, raczej trudno dostępnych dla kobiety na wysokich obcasach, wywołał konsternację. Na górze zgięta wpół, żeby nie uderzyć głową o metalową ramę, weszła do środka przez wąskie szklane drzwi.

Był jednak powód, żeby zjawić się w tak niekonwencjonalny sposób. Camilla wprawdzie odwiedziła już ośrodek w 2009 roku, ale tym razem zadbano o to, by sprawcy przemocy nie dowiedzieli się, do czego została powołana ta placówka. Powiedziano Camilli, że ponieważ jest postacią znaną, mogłaby przyciągnąć uwagę do niepozornego budynku. Zapytano, czy jest inne wejście poza drzwiami frontowymi. Uzgodniono, że księżna wejdzie od tyłu. Nie wyglądała na zaniepokojoną, uśmiechała się szeroko, jakby to wyzwanie sprawiało jej przyjemność.

Kiedy zapytałam, czy to nie jest dość niezwykła wizyta jak na członka rodziny królewskiej, odpowiedziała, że jedną z jej ról jest „wydobycie na światło dzienne przemocy, ukrywającej się w ciemnych zakamarkach naszego społeczeństwa”. Poprosiłam, by wyjawiała mi, czy ma w pamięci drastyczne historie tych kobiet. „Dużo o nich myślę i cały czas mam je z tyłu głowy. To przerażające” – odpowiedziała.

Centrum w Croydon zapewnia ofiarom długoterminowe doradztwo i wsparcie, by „z ofiar stały się tymi, które przetrwały”. Pomaga również bezdomnym i kobietom, które zajmowały się prostytutką i chcą z nią zerwać. Atmosfera była nieformalna i swobodna, miejsce – z czasopismami



i przekąskami ustawionymi w różnych miejscach – przypominało bardziej salon niż ośrodek medyczny. Maltretowane kobiety przebywają tu, by zapomnieć o przeszłości i odbudować swoją godność.

Jedna z pracownic ośrodka powiedziała mi, że zanim Camilla zainteresowała się tą sprawą, ani rząd, ani policja nie robiły wystarczająco dużo, by rozwiązać problem wykorzystywania seksualnego i gwałtów. „Pracuję w tym miejscu już dwadzieścia lat. Po wizycie księżnej, która przybyła tutaj i nadała rozgłos sprawie, przepisy zmieniono. To mógł być zbieg okoliczności, w co wątpię. Trudno wyjaśnić opinii publicznej zjawisko przemocy seksualnej. Ludzie uważają, że to kobieta prowokuje do gwałtu i to jej wina. Naszym zadaniem jest obalić ten krzywdzący mit”.

Tego dnia w ośrodku znajdowało się około trzydziestu kobiet w różnym wieku. Były one wykorzystywane seksualnie, doświadczyły zbiorowych gwałtów, niektóre jeszcze jako dzieci. Na ich twarzach malowało się napięcie połączone z ostrożnością. Kiedy rozmawiałam z nimi przed przybyciem księżnej, nie okazywały zainteresowania jej wizytą. Szybko się to jednak zmieniło. Wśród czekających na Camillę była też ówczesna minister spraw wewnętrznych Theresa May, która ukloniła się księżnej głęboko.

Camilla wykazała się poczuciem humoru, gdy fotograf zapytał, czy może zrobić wspólne zdjęcie obu kobiet. Theresa May jest znacznie wyższa od Camilli. Księżna spojrzała na nią z grymasem, a następnie zapytała: „Czy mam stanąć na palcach?”. To był sprytny sposób na przełamanie lodów. Jej wrodzone ciepło i instynkt macierzyński, dalekie od protekcjonalności czy litości, były kluczem, który pozwolił tym ciężko doświadczonym przez los kobietom opuścić gardę i się otworzyć. Kilka z nich powiedziało mi, że ten krótki czas spędzony z księżną bardziej podniósł ich poczucie własnej wartości niż miesiące terapii. Czuły, że zostały wysłuchane.

Camilla ubrana w stonowany niebieskoszary kostium z dwiema delikatnymi broszkami w kształcie ważek wpiętymi w klapę wcale nie wydawała się zniesmaczona widokiem kobiet z kolczykami w nosach czy pokrytych tatuażami. Nie przeszkadzało jej też, że większość z nich nie

kłaniała się przed nią ani nie zwracała się do niej, tytułując ją księżną, jak tego wymaga królewski protokół. Została przedstawiona każdej kobiecie. Pochylała się w stronę tej, z którą akurat rozmawiała, nawiązując wyjątkową osobistą więź. Jeden z pracowników powiedział: „Sprawia, że wszyscy czują się swobodnie. Nie zadaje trudnych pytań, nie każe tym doświadczonym przez los kobietom wracać do mrocznej przeszłości. Okazuje ciepło i patrzy ludziom w oczy”.

Po opuszczeniu Croydon Camilla ze świtą pojechała do Nelsons, brytyjskiego producenta produktów ochrony zdrowia w Wimbledonie. Zamierzała zaopatrzyć ofiary gwałtu w kosmetyczki z przyborami toaletowymi, by dać im, jak to opisała, „odrobinę komfortu”. Kobiety będą otrzymywać ten upominek po wykonaniu badań medycznych po napadzie. Badania te przeprowadza się w London Havens, specjalistycznym ośrodku dla osób, które padły ofiarą gwałtu lub napaści seksualnej. Personel Nelsons zorganizował tymczasową linię produkcyjną. Kiedy zapytano Camillę, czy chciałaby pomóc w kompletowaniu kosmetyczek, wydała się zaniepokojona. „Och, nie” – powiedziała w pierwszym odruchu, po chwili jednak się zgodziła. Manipulowała w torebce, usiłując umieścić produkty we właściwych miejscach, trzech przezroczystych przegródkach. Czowała się niezręcznie przy wykonywaniu tej czynności pod baczny okiem fotografów. „Nie zdobyłabym tu dziesięciu punktów w dziesięciostopniowej skali. Widzę, że wymaga to wprawy” – stwierdziła przepaszająco.

Gdy rozmawiała ze skrzywdzonymi kobietami, czuło się jej ciepło i pewność siebie, a stojąc na linii produkcyjnej i wkładając przedmioty do plastikowych pojemników, wyglądała na zdenerwowaną. Większość ludzi odczuwałaby odwrotnie. Odprężyła się nieco, gdy jedna z kobiet zwierzyła jej się, że choć jest przygnębiona, to posiadanie ładnego produktu, takiego jak żel pod prysznic czy balsam do ust, sprawia jej radość.

Trudno uwierzyć, że emanująca dziś wielką siłą Camilla to ta sama osoba, której ambicją jako nastolatki było pojawienie się na trzech imprezach w

ciągu jednej nocy. Dążenie do celu, jakim jest ujawnianie przemocy i pomoc ofiarom, z biegiem lat stało się jej priorytetem. Być może jej determinacja wypływa z ataków werbalnych kierowanych pod jej adresem. Ból, którego doświadczyła i o którym nie zapomniała, powoduje, że z jeszcze większą determinacją pomaga krzywdzonym kobietom. Zamierza położyć kres przemocy wobec kobiet i w tym celu wspiera dwie organizacje charytatywne.

W styczniu 2016 roku zaangażowała się w działania SafeLives, brytyjskiej organizacji charytatywnej zajmującej się przeciwdziałaniem przemocy domowej. Księżna wzięła udział w spotkaniu SafeLives w Oval, Kennington, w południowym Londynie, gdzie poznała cele organizacji i wysłuchała osób, które podzieliły się z nią traumatycznymi doświadczeniami. Opowiedziano jej także o kobietach, które zginęły z rąk swoich partnerów oprawców. Camilla ze współczuciem wysłuchała tych przerażających historii, mimo że długo nie może o nich zapomnieć i obciążają jej psychikę.

Była przytłoczona tym, co usłyszała. Pewna kobieta opowiadała, jak przetrwała osiemnaście lat, żyjąc w przemocowym związku. Jej mąż na wiadomość o tym, że złożyła pozew o rozwód, pobił ją, a następnie postrzelił. Ich nastoletni syn nie mógł tego znieść i sześć tygodni później popełnił samobójstwo. Inna kobieta wyznała, że jej brutalny mąż zabił jej córkę młotkiem. Camilla nie wstydzi się okazywania uczuć, potrafi płakać publicznie, choć w rodzinie królewskiej uleganie emocjom jest krytykowane. Kiedy przypomniała sobie tę historię, wyznała: „Trudno było uwierzyć w to, co słyszeliśmy. Czułam, jak łzy zaczynają mi płynąć po policzkach. To było tak poruszające i tak przerażające jednocześnie. Potem poznałam matkę tej kobiety, babcię, która zaopiekowała się dziećmi i je wychowała. Pamiętam tylko, że zwróciłam się do niej, mówiąc: «Nie wiem, co mogłabym zrobić, ale jeśli mogę jakoś pomóc, obiecuję, że to zrobię»”.

Suzanne Jacob, dyrektor generalna SafeLives, powiedziała mi: „Księżna płakała przy wszystkich, nie w ukryciu. Kobiety, które nie wiedziały, czego się spodziewać, i były podenerwowane lub sceptyczne, pozostawały pod

wrażeniem księżnej i tego, że okazywała wzruszenie. Tym kobietom było szczególnie trudno ujawniać szczegóły intymne, ponieważ ofiary przemocy domowej, którym przez lata odmawia się głosu, mają wrażenie, że nikt nie uwierzy ich słowom. To był jednak szczególny dzień, a księżna nawiązała z nimi tak mocną więź, że zdobyły się na wyznania. Księżna nie tylko im uwierzyła, ale także zapewniła je o ich wartości”.

Pomimo wysłuchania relacji z „najbardziej wstrząsających doświadczeń” i mimo koszmarów sennych, których doświadczała po tej wizycie, Camilla była zdecydowana dotrzymać obietnicy i pomóc. Zaprosiła przedstawicieli organizacji charytatywnej do Clarence House i opowiedziała o raportach dotyczących nadużyć. „Miałam zaszczyt wysłuchać niezwykle odważnych kobiet, które zdecydowały się podzielić się ze mną historiami swojego życia. Wstrząsające opowieści, które doprowadziły wielu słuchających do łez. Ten pamiętny dzień sprawił, że postanowiłam zająć się problemem przemocy domowej. Znałam ludzi, którzy jej doświadczyli. Skala tego problemu jest porażająca”.

Camilla została patronką SafeLives w 2020 roku. Wyznała, że również wśród jej przyjaciół są ofiary przemocy. Przyznała, że „nikt nie wie, co dzieje się” za zamkniętymi drzwiami domów. Kontrolowanie i wymuszanie posłuszeństwa zostały uznane za przestępstwo pod koniec 2015 roku, ale aresztowania i stawianie zarzutów nadal należą do rzadkości. Camilla była zszokowana, kiedy dowiedziała się, że jedno z pierwszych oskarżeń o stosowanie przymusu dotyczyło dorosłego syna, który ograniczał matce możliwość poruszania się po niektórych częściach domu i pozwalał jej wychodzić tylko o określonych porach dnia. Karał ją, gdy nie przestrzegała jego zaleceń, kontrolował, co może jeść i kiedy korzystać toalety.

W marcu 2020 roku, kiedy wybuchła pandemia i wprowadzono lockdown, wiadomo było, że pary w toksycznych związkach będą musiały przebywać razem w domu dwadzieścia cztery godziny na dobę. „Organizacja SafeLives była zaniepokojona faktem, że chociaż rząd pozwolił dzieciom kluczowych pracowników chodzić do szkoły podczas

kwarantanny, to zajmujący się przemocą domową nie zostali zaliczeni do tej grupy. Camilla zaoferowała swoją pomoc i poprzez uruchomienie odpowiednich kontaktów umożliwiła SafeLives przedstawienie argumentów rządowi, który włączył pracowników tej organizacji do grupy uprzywilejowanych. Ich dzieci mogły wrócić do szkoły, a oni mogli wykonywać swoją pracę” – podsumowała Suzanne Jacob.

Camilla zdawała sobie sprawę, że sposobem na dotarcie do większej liczby osób jest przezwyciężenie niechęci do wygłaszania przemówień. Przełamała swoje zahamowania, co nie było łatwe, i starała się mówić szczerze i otwarcie. Podczas Festiwalu Kobiet Świata (*Women of the World – WOW*) mówiła o obrzezaniu kobiet i wyraziła poparcie dla działań mających na celu upodmiotowienie kobiet, podkreślając, że równouprawnienie kobiet nie ma nic wspólnego z brakiem miłości do mężczyzn.

Ruch WOW został założony w 2010 roku przez Jude Kelly, była dyrektorkę artystyczną Southbank Centre w Londynie. Camilla zaprosiła ją do udziału w kilku podróżach zagranicznych, między innymi do Nigerii, Ghany i Jordanii, aby włączyć WOW do walki z obrzezaniem kobiet i rozszerzyć zasięg działania tego ruchu. Wizyty te łączono zwykle z oficjalnymi zagranicznymi wyjazdami księcia Karola, podczas których każde z małżonków miało czas na własne działania.

Schemat lunchu organizowanego przez WOW obejmuje spotkanie około stu kobiet, które nie miałyby szansy spotkać się w innych okolicznościach. Panie dyskutują o ważnych dla siebie sprawach i wskazują przeszkody na drodze do realizacji wyznaczonego celu. Jude powiedziała: „Camilla zawsze skłania się ku tym, których los doświadczył. Kluczowe jest dla niej to, by służyć ludziom niemającym prawa głosu, ponieważ wierzy, że pomoże im go odzyskać”.

Chociaż pewność siebie Camilli w zakresie wystąpień publicznych wzrosła, najbardziej komfortowo czuje się, gdy jej przemówienie jest krótkie i na temat. „Księżna nie musi być oratorką. Kiedy ktoś o jej statusie i pozycji mówi bezpośrednio o przemocy, na przykład o obrzezaniu kobiet,

ludzie zaczynają rozumieć, że dyskusja o tych sprawach jest ważna. Fakt, że jest szczerą, również ma wpływ na słuchaczy. Często słyszałam od kobiet, iż nie mogą uwierzyć, że księżna mówi o takich jak one” – powiedziała założycielka WOW.

W październiku 2021 roku Camilla wygłosiła przemówienie w Wellcome Trust w Londynie w ramach *Shame*, wspólnego projektu WOW i Uniwersytetu Birkbeck. Uczestniczyłam w tym spotkaniu, stojąc wśród wielu eleganckich młodych kobiet i nielicznych mężczyzn. Camilla miała na sobie długą czarną suknię i jaskraworóżową przypinkę WOW. To wydarzenie jeszcze bardziej przesunęło granicę tego, czym może zajmować się osoba z rodziny królewskiej. Poruszyła wówczas temat zabójstw kobiet.

Jedną z ofiar jest Sarah Everard, trzydziestotrzyletnia dyrektorka marketingu, która wieczorem 3 marca 2021 roku została uprowadzona, gdy wracała do domu od przyjaciela w Clapham w południowym Londynie. Padła ofiarą Wayne’a Couzensa, funkcjonariusza policji, który wielokrotnie ją zgwałcił i zamordował. Camilla zaapelowała, by podjąć na nowo „wspólne działania i uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby położyć kres przemocy wobec kobiet”, a także pomóc ofiarom w uwolnieniu się od wstydu, jaki często przeżywają po napaści. „Wstyd jest jedną z najsilniejszych emocji odczuwanych po doświadczeniu przemocy seksualnej” – powiedziała. – „Ofiara czuje się zaatakowana i brudna, osłabiona z powodu swojej bezsilności wobec agresora, którym nierzadko jest ktoś, komu ufała”.

Camilla apelowała o współpracę obu płci w zatrzymaniu lawiny brutalnych przestępstw wobec kobiet: „Musimy zaangażować w ten ruch również mężczyzn. Nie możemy stygmatyzować wszystkich mężczyzn i pociągać ich do odpowiedzialności za przemoc seksualną. Ale potrzebujemy wszystkich, aby sobie z nią poradzić. Nikt przecież nie rodzi się gwałcicielem, tylko się nim staje. Potrzeba całej społeczności – kobiet i mężczyzn – aby obalić kłamstwa, słowa i czyny budujące kulturę, w której przemoc na tle seksualnym jest postrzegana jako coś normalnego. I to ofiara ma się wstydzić, że została wykorzystana”.

Po przemówieniu Camilli przedstawiono wielu spośród słuchaczy, w tym Carrie Johnson, żonę ówczesnego premiera Borisa Johnsona, która ćwiczyła dyg przed przybyciem Camilli i od tego czasu stała w pobliżu podium. Ktoś słyszał, jak Camilla zapytała ją, jak się czuje, wskazując na jej ciężowy brzuch. Odpowiedź Carrie zginęła w hałasie.

Więcej o misji WOW usłyszano za granicą w listopadzie 2021 roku, kiedy Camilla i Karol udali się z wizytą do Jordanii i Egiptu. Była to pierwsza taka wizyta członków rodziny królewskiej od początku pandemii. Camilla występowała w Jordanii, gdzie razem z Jude Kelly promowała Festiwal Kobiet Świata. Księżna otrzymała w formie upominku swoje zdjęcie w ramce z napisem: *Women Empowerer* (Dająca Kobietom Moc).

Camilla i książę Karol czerpią radość ze swojego towarzystwa, ból również przeżywają razem.

W marcu 2022 roku udali się do ukraińskiej katedry katolickiej w Londynie, aby wyrazić poparcie dla Ukrainy po napaści Rosji. Przybyli z przedstawicielami pięciu organizacji charytatywnych, w tym World Jewish Relief i Brytyjskiego Czerwonego Krzyża, aby zachęcić ludzi do darowizn. Księżęcą parę powitał w kościele ksiądz Kenneth Nowakowski. Spotkali się z grupą uczniów, którzy dla nich zaśpiewali. Zostali też przedstawieni Ukraińcom różnych wyznań i osobom zaangażowanym w organizowanie pomocy dla Ukrainy.

Camilla, wykazująca się hartem ducha, ponownie wzruszyła się do łez, gdy usłyszała przerażające historie o tym, co przeżyli ludzie obecni w kościele, ich rodziny i przyjaciele. Nie sposób było kontrolować emocji. Księżna przełamała królewskie zakazy dotyczące kontaktu fizycznego i przytuliła wyraźnie zrozpaczoną żonę ambasadora Ukrainy w Wielkiej Brytanii Wadyma Prystajki, mówiąc: „Modlimy się za was”. Według niepotwierdzonych informacji książę Karol przekazał prywatne datki dwóm organizacjom charytatywnym. Również Camilla złożyła pokaźną darowiznę. Książę wygłosił spontaniczne przemówienie, mówiąc: „Moja żona i ja jesteśmy głęboko poruszeni wszystkim, co usłyszeliśmy dzisiaj

podczas tej wizyty, głównie niezwykłą odwagą i bohaterstwem społeczności ukraińskiej w obliczu tej strasznej agresji. Nasze myśli i modlitwy, jakkolwiek mogą być niewystarczające, towarzyszą wam w tym tragicznym momencie”.

Niektórzy krytykowali książęcą parę za zaangażowanie polityczne, uważając, że nie powinna tego robić, ale większość uznała, że jest to kwestia humanitarna, a nie polityczna. Królowa Elżbieta, która słynęła z tego, że stoi ponad polityką, również przekazała darowiznę finansową.

Podczas trzydniowej wizyty w Kanadzie, którą odbywali w imieniu królowej z okazji platynowego jubileuszu w maju 2022 roku, odwiedzili ukraińską katedrę w Ottawie w geście poparcia dla zniszczonego wojną kraju. Według Clarence House w Kanadzie mieszka 1,4 miliona ludzi pochodzenia ukraińskiego – to jedna z największych diaspor ukraińskich na świecie. Camilla i Karol uczestniczyli w nabożeństwie i odmówili modlitwę. Ojciec Igor Kutasz powiedział: „Wasz kraj jest prawdziwym przyjacielem Ukrainy. Wyciągnęliście do nas pomocną dłoń nie tylko militarnie, ale także jako współobywatele naszej planety. Nigdy, nigdy tego nie zapomnimy”.

Trudne wizyty stają się łatwiejsze, kiedy jest się parą, która wspiera się nawzajem. Ten dzień nie był całkiem ponury. Przed katedrą stała Irina Błoszenko, która miesiąc wcześniej przybyła do Kanady z walczącego kraju. „Jestem bardzo szczęśliwa i poruszona widokiem rodziny królewskiej” – powiedziała, machając ukraińską flagą. – „Doceniamy wasze wsparcie dla Ukrainy”. Rusłan Rowiszen, Ukrainiec mieszkający w Ottawie, wyznał: „Moim marzeniem było zobaczyć brytyjską rodzinę królewską. Jestem podekscytowany ich obecnością tutaj”.

Szybko zebrał się tłum, a po południu para została otoczona przez zwolenników rodziny królewskiej na ByWard Market w Ottawie. Kiki Malia powiedział, że dostał gęziej skórki w oczekiwaniu na spotkanie z księciem Karolem. Później Camilla odwiedziła browar Quidi Vidi w Nowej Fundlandii i skosztowała piwa zrobionego z wody pochodzącej z lodowców sprzed tysięcy lat. Wydaje się, że jej smakowało. Pojawiło się też kilku



antymonarchistów, żądających przeprosin od królowej za cierpienia i śmierć dzieci rdzennych mieszkańców, które do lat siedemdziesiątych przebywały w szkołach z internatem. Karol zwrócił się do nich w imieniu królowej. Obecni tam byli zadowoleni, że księżę „wysłuchał” i „przyznał”, co się stało. Camilla i Karol spotkali się w Kanadzie ze znacznie lepszym przyjęciem niż księżę William i księżna Catherine w krajach karaibskich, gdzie byli świadkami protestów potępiających historyczne powiązania rodziny królewskiej zarówno z niewolnictwem, jak i kolonizacją. Bywa, że wiek i doświadczenie triumfują nad młodością.

Mówiono, że rodzina królewska, oprócz darowizn finansowych, zapewniała też zakwaterowanie ukraińskim rodzinom zmuszonym do ucieczki z ojczyzny. Członkowie rodziny królewskiej chcieli pozostać anonimowi, ale pokazali, czego oczekuje się od monarchii: człowieczeństwa i wzoru do naśladowania.

## 21. WZÓR DO NAŚLADOWANIA

**C**amilla jest wzorem do naśladowania w wielu dziedzinach. Udowodniła, że proces starzenia się, zwłaszcza kobiety, nie powinien definiować życia. Nie może też negować jej osiągnięć ani odzierać z tożsamości. Starzenie się może być przywilejem i czynnikiem wyzwalamym. Będąc sobą i zachowując entuzjastyczne podejście do życia, stała się inspiracją dla młodych kobiet i pocieszeniem dla starszych, które nie muszą godzić się na bycie niewidzialnymi.

Takie opinie wydają jej przyjaciele i współpracownicy, którzy opowiedzieli mi, jak postrzegają wpływ, który Camilla wywarła poprzez swoją etykę pracy, lojalność, pomoc niesioną innym, utrzymywanie formy, własny styl ubierania i przekonanie, że jeśli naprawdę się kogoś kocha, to należy być cierpliwym. Nawet jeśli teściowie nie pałają sympatią, to zawsze jest szansa, że z czasem docenią oddanie.

Annabel, siostra Camilli, stwierdziła: „Stanęła na wysokości zadania. Jestem z niej dumna. Moi rodzice byliby dumni. Mark też. Jesteśmy bardzo zżyci, nasze rodziny się spotykają, a dzieci są właściwie braćmi i siostrami”.

Susan Hill uważa, że Camilla pokazała drogę kobietom dojrzałym, jak mogą się realizować. „Nie była osobą, która w młodości godziła opiekę nad rodziną i karierę szefowej w biznesie, pracując dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Była żoną wojskowego, jej pierwszy mąż często wyjeżdżał, ma dwoje dzieci. Polowała, jeździła konno i miała przyjaciół, ale nie była typem kobiety, która przebija szklany sufit. Kiedy wyszła za mąż za księcia Karola, wielu sądziło, że nie będzie nic robić albo uzna, iż mając pozycję jako żona, ma prawo zabierać głos. Camilla nie próbowała się wybić. Postępowała ostrożnie, zawsze ustępując pierwszeństwa księciu Karolowi. Księżna Catherine robi to samo: ma do

wykonania swoją pracę, a pewnymi sprawami zajmuje się wspólnie z księciem Williamem”.

Camilla miała pięćdziesiąt siedem lat, gdy poślubiła księcia Karola. Wtedy jej życie diametralnie się zmieniło. Od tego czasu udowadnia, że nie mają racji ci, którzy uważają, że kobiet po pięćdziesiątce nie widać ani nie słychać. Swoim przykładem pokazała, że są pozytywne strony starzenia się: bycie mądrzejszym, spokojniejszym, bardziej świadomym i patrzącym szerzej. Niestety, nie udało jej się uniknąć agresji słownej, a gdy skończyła siedemdziesiąt lat, także jej wiek stał się celem ataku. Była nazwana „dostojną starą wiedźmą”, co nie tylko szokuje, ale także obraża kobiety. Pod względem wyglądu wciąż jest porównywana do młodej księżnej Diany, która była kobietą piękną, ale i poturbowaną emocjonalnie. Nie tylko wygląd się liczy, nawet dla księcia.

Zgadza się z tym jej przyjaciółka Judi Dench: „Myślę, że kobiety w pewnym wieku wciąż są spychane na margines. Ale Camilla udowadnia, że zawsze można się zmieniać, uczyć nowych rzeczy. Jest wspaniałym przykładem dla starszych kobiet. Jej poczucie obowiązku zasługuje na pochwałę. Denerwuję się, kiedy ona lub księżę Karol są obrzucani epitetami”.

Camilla reprezentowała królową, wkładając w to wiele wysiłku, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę na rzecz pokrzywdzonych. Jej przyjaciółka Lucia jest dla niej pełna podziwu. Wspomina, co powiedziała jej kiedyś Camilla: „Zaczęłam pracować, kiedy wszyscy wokół mnie przechodzili na emeryturę”. Ciężko pracuje, a to czyni z niej wzór do naśladowania dla dojrzałych kobiet, które mają prawo zmieniać swoje życie, dostosowując się do okoliczności. Nie trzeba iść ciągle tą samą drogą ani robić wszystkiego. W życiu jest wiele etapów. Na jednym z nich Camilla była cudowną matką, budującą wspaniałe relacje ze swoimi dziećmi. Jest bardzo związana ze swoją córką Laurą i jej dziećmi. Często się spotykają i rozmawiają. Utrzymuje też bliskie relacje z Tomem i jego dziećmi. Kiedy poślubiła księcia Karola, spodziewała się, że będzie musiała zmienić swoje życie. Po prostu zaakceptowała swoją nową rolę.

Księżna zrobiłaby wszystko dla swoich dzieci i wnuków, ale nie pozwala, by definiowała ją rola matki i babci. Dała wyraz swoim uczuciom tylko raz, podczas pandemii, kiedy przyznała, że podobnie jak tysiące innych bardzo chciałyby przytulić swoich bliskich.

Esther Rantzen podziwia ją, podkreślając, że Camilla nie idzie w ślady wielu kobiet w jej wieku, które podejmują walkę z procesem starzenia się. „Są kobiety, które udają, że czas się dla nich zatrzymał, i ukrywają swój wiek. Księżna tymczasem hucznie obchodzi urodziny, opowiada o byciu babcią i zwraca uwagę na bezbronność osób w podeszłym wieku. Jej przykład nie pozwala opinii publicznej twierdzić, że po przekroczeniu pewnego wieku człowiek staje się niewidzialny, niesłyszalny i nikt o niego nie dba. Przeciwnie, daje do zrozumienia, że trzeba troszczyć się o ludzi starszych, i że to jest ważne. Członkowie rodziny królewskiej nie poddają się tylko dlatego, że osiągnęli wiek emerytalny, a księżna wciąż wnosi swój wkład”.

Jude Kelly stwierdziła: „Jako dojrzała kobieta korzysta w pełni z prawa do bycia kochaną i atrakcyjną, do zabawy i rozwoju intelektualnego. Pod tym względem jest wzorem do naśladowania. Pokazuje, że mamy przed sobą dużo czasu i powinniśmy go dobrze wykorzystać”.

Odkryłam, że młode kobiety są podekscytowane, kiedy poznają starsze panie, które żyją pełnią życia i wciąż wprowadzają w życie zmiany. Wiekowe kobiety nie spodziewają się, że kogoś może obchodzić ich los, więc gdy pojawia się ktoś taki jak Camilla i chce się czegoś dowiedzieć o ich pracy lub o sprawach, którymi się zajmują, są zdumione i jednocześnie zachwycone. Camilla i ja dużo rozmawiamy o tym, jak tchnąć w kobiety pewność siebie i co zrobić, by jej nie utraciły. Mamy świadomość takich problemów jak okres postmenopauzalny, w którym kobiety są marginalizowane, ponieważ wiek świetności mają za sobą. Obserwujemy coraz większą aktywność kobiet, które skończyły siedemdziesiąt lat. Odważnie wyrażają swoją opinię słowami: „Jestem tutaj! Jako szczęśliwa, aktywna kobieta, wokół której toczy się życie”. Wszyscy wiemy, jak istotne

jest posiadanie celu w życiu. Camilla ma świadomość, że zajmuje wysoką pozycję i dzięki temu może pomóc innym.

Wiele kobiet wykorzystałoby szansę, by wymienić całą swoją garderobę, zwłaszcza jeśli – jak księżna – nie miałyby ograniczeń finansowych, ale Judi Dench nie uważa, że to takie przyjemne: „Camilla musiała zmienić swój sposób ubierania się i pracę. To dość trudne, jeśli lubisz chodzić w dżinsach i T-shircie”. Jako dojrzała kobieta księżna postanowiła nie podążać za trendami w modzie, nosi odzież brytyjskich marek, by je promować, nie ucieka się do ekstremalnych diet lub interwencji chirurgicznych, aby wyglądać młodziej. Uważa, że styl nie ma nic wspólnego z wiekiem, martwienie się zmarszczkami to strata czasu, a starzenie się i zyskiwanie mądrości może być bardziej satysfakcjonujące niż bycie młodym.

Camilla zadbała o swój wizerunek. Bierze pod uwagę stawiane jej wymagania i ubiera się odpowiednio do sytuacji. Oprócz formalnych sukni balowych na specjalne okazje ma eleganckie stroje do pracy. Jedyną rzeczą, w której można dopatrzeć się ekstrawagancji, są jej kapelusze, zwykle duże i ozdobione piórami lub kwiatami, a nierzadko jednym i drugim. Dobrze w nich wygląda i jest to element garderoby, który ją wyróżnia. Na spotkania w ciągu dnia zazwyczaj wkłada żakiety i sukienki z pionowymi zakładkami w okolicach talii. To nieco stereotypowy wizerunek, ale pozwala sprytnie uniknąć krytyki za noszenie czegoś zbyt modnego lub nieeleganckiego. Nikt też nie oczekuje od niej ciągłej zmiany fryzury czy noszenia szpilek. Buty księżnej wyglądają na wygodne. Ujawniła, jak bardzo jest zdeterminowana, godząc się na sesję zdjęciową dla magazynu „Vogue” w czerwcu 2022 roku. Styliści magazynu zwykle aranżują, w co będzie ubrana dana osoba, ale Camilla nalegała, by wystąpić podczas sesji w odzieży z własnej garderoby.

Jej ulubionymi projektantami są Roy Allen, Dior, Fiona Clare i Bruce Oldfield. „Kiedy księżna przychodzi do przymiarki, wysłuchuję wszystkich komentarzy o tym, jak postrzega swoją sylwetkę i co chce pokazać, a co zatuszować. Nie różni się w tym względzie od większości kobiet w jej

wieku. Niewiele pań chce odsłaniać ramiona po czterdziestce. Łatwiej jest szyć dla kogoś, kogo się dobrze zna, ale kiedy czasem próbuję zaprojektować dla księżnej coś bardziej zdecydowanego, to skutek jest odwrotny do zamierzonego. W pewnym wieku po prostu wiesz, co lubisz i co ci odpowiada, a jeśli planujesz stać na balkonie pałacu lub wziąć udział w specjalnej imprezie, to nie chcesz ryzykować. Księżna lubi kolor kremowy, delikatne błękity i zielenie. Przekonałem ją, żeby spróbowała bladego różu, do którego nie była przyzwyczajona. Zgodziła się i później powiedziała mi, że podobał się jej mężowi, więc punkt dla mnie. Na oficjalne okazje księżna wybiera żorzetę jedwabną, ponieważ ma wrażliwą skórę, a miękkie jedwabne krepy i szyfonowe ubrania są bardziej zwiewne i delikatne. Może też swobodnie się w nich poruszać” – mówi Bruce Oldfield.

„Księżna musi nosić coś, co ją wyróżni, sprawi, że zostanie dostrzeżona. Musi być widać, że dołożyła wszelkich starań, by skomponować kreację tak, by nie wyglądała sztywno i staromodnie. Cieszę się, że księżna daje mi dużo czasu [na przygotowanie tego, czego potrzebuje]. Kiedy na przykład projektuję ubiór na rozpoczęcie sesji parlamentu, wiem, że musi mieć oficjalny charakter, choć teraz suknia może być nieco swobodniejsza, nawet u królowej. Żyjemy już w innym świecie” – podsumował Bruce.

Wyglądała oszałamiająco w błyszczącej, jasnoniebieskiej sukni ze srebrnymi cekinami. Oldfield przygotował ją na światową premierę filmu o Bondzie *Nie czas umierać*, która odbyła się w londyńskiej Albert Hall we wrześniu 2021 roku. Bezkonkurencyjna była Catherine, księżna Cambridge, wysoka i piękna w cekinowej złotej sukni projektantki Jenny Packham. Niemniej jednak komentator, który pochwalił wygląd Catherine, dodał: „Chciałbym wznieść toast za księżną Kornwalii. Kolory niebieski, szary i srebrny są stworzone dla niej”.

„Książę i księżna Cambridge mówili nad księciem Walii i księżną Kornwalii, ale Camilla w turkusowym kolorze lśniła jak latarnia morska. Pasował jej doskonale i bezdyskusyjnie” – ocenił Bruce.

Mark Bolland wyznał, że kiedy zaczynał pracę w Clarence House, próbował zmienić wygląd Camilli zgodnie z kanonami współczesnej mody. „W mojej opinii Camilla zawsze wyglądała na osobę w średnim wieku, podobnie jak królowa matka wyglądała na kobietę w podeszłym wieku. Nawet teraz, kiedy skończyła siedemdziesiąt lat, Camilla prezentuje się jak pięćdziesięcioletnia dama z jakiejś wiejskiej posiadłości. Ma zgrabne nogi, ale jako księżna Kornwalii nie może ich pokazywać. Moim zdaniem jest znacznie bardziej atrakcyjna, niż ją oceniają. Nawet gdy się zestarzeje, będzie dobrze wyglądać, co podkreśli potnym spojrzeniem. Nie uważa, że świat kręci się wokół niej. Zwykle myśli o innych. Uważam ją za najmniej próżną i pozbawioną narcystycznych cech osobę na świecie. Kiedy pojawiła się Amanda MacManus, czarująca postać, z którą trzeba się liczyć, przestałem doradzać Camilli w kwestii ubioru i poświęciłem się innym sprawom”.

Nie ma wątpliwości, że dbanie o kondycję powoduje, iż ubrania dobrze leżą na sylwetce. Camilla dużo spaceruje, ćwiczy pilates i tańczy. Zaimponowała nawet Darcey Bussell. „Wraz z upływem czasu kluczowe jest dbanie o siebie, co korzystnie wpływa zarówno na kondycję fizyczną, jak i sylwetkę. Wizerunek księżnej ma ogromne znaczenie dla organizacji charytatywnych wspieranych przez jej królewską wysokość. Jest świadoma tego, że zdrowie i dobre samopoczucie są ważne w każdym wieku. Ma własny styl w kwestii ubioru. Zwróciłam uwagę na jej piękną postawę, kiedy przybyła na premierę kolejnego filmu o Jamesie Bondzie”.

Innym atrybutem Camilli jest jej lojalność wobec monarchii i kraju. Przyjaciele i dworzanie podziwiają jej pracowitość i radość życia, a także doceniają jej poczucie humoru.

Amanda MacManus uważa, że zaufanie Camilli zmieniło ją samą. „Pracowałam dla jej królewskiej wysokości ponad dwadzieścia lat, na tyle długo, że czułam jej zaufanie. Mogłam przy niej zachowywać się swobodnie i nie musiałam bać się pracy. To pozwoliło mi na nieszablonowe myślenie”. Skierowała do Camilli szczerze słowa: „Ufasz mi, powierzając

swoje sprawy. Uwierzyłaś we mnie, a to podniosło moją samoocenę. Dzięki tak wielkiemu wsparciu jestem teraz inną kobietą”.

Na lojalność Camilli ludzie odpowiadają tym samym. Od prawie trzydziestu lat korzysta z usług tej samej londyńskiej fryzjerki Jo Hansford, która powiedziała „Daily Telegraph”: „Nie rozmawiam z księżną o sprawach osobistych. Nie dociekam. Jeśli cokolwiek chce mi powiedzieć, mówi, ale ja nie pytam. Mamy wspólne tematy, bo nasze dzieci są w tym samym wieku i obie jesteśmy babkami. Podziwiam jej fantastyczne poczucie humoru. Nie jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami, ale zbudowałyśmy trwałą relację. Doskonale znam jej włosy. Kiedy zmienia się ich struktura, wiem, jak wprowadzić inny odcień, żeby nikt tego nie zauważył”.

Gdy ktoś powie Camilli, że jest wzorem do naśladowania, wybucha śmiechem. Jest zbyt pragmatyczna, by wchodzić w rolę bohaterki. Chce po prostu wykorzystać swoją pozycję, pomagając tym, którym nie jest łatwo w życiu. A im ludziom jest trudniej, tym bardziej jest zmotywowana do niesienia pomocy. Jest opiekuńcza. Pomaga nie tylko ludziom, ale także zwierzętom. Kocha konie i psy.



## 22. PSY I KONIE

**K**iedy jeden z doradców Camilli w październiku 2015 roku zadzwonił do mnie z pytaniem, czy mam jutro czas, nie miałam pojęcia, o co chodzi. Pisałam akurat artykuł o Camilli do jednego z magazynów. Powiedziano mi, że księżna chce mi zrobić niespodziankę, ale nie wie, czy się uda. Następnego dnia wczesnym popołudniem przybyłam do Royal Mews w pałacu Buckingham. Po chwili weszła Camilla i patrząc łobuzersko, powiedziała: „To ci się powinno spodobać, o ile plan się powiedzie”.

Wkrótce pojawił się wyjątkowy gość: królowa. Przywitały się z Camillą pocałunkiem w oba policzki, po czym Camilla się ukloniła. Przedstawiła mnie jej królewskiej mości, która również miała figlarny błysk w oczach. Królowa wyszła, a Camilla podeszła do mnie i szepnęła, że wydawało jej się, iż chciałam zobaczyć ją razem z królową i ocenić, jakie panują między nimi relacje. Wygląda na to, że jej królewska mość wymknęła się z roli gospodyni czterodniowej wizyty państwowej prezydenta Chin Xi Jinpinga, aby zobaczyć coś, co bardziej ją interesowało. [W maju następnego roku sfilmowano komentarz królowej, że chińscy urzędnicy byli „bardzo niegrzeczni”].

Nietypowe wydarzenie zostało zorganizowane przez The Brooke, organizację charytatywną opiekującą się końmi roboczymi, osłami i mułami, którą Camilla odwiedziła po raz pierwszy w Egipcie podczas podróży z księciem Karolem na Bliski Wschód w 2006 roku. Ambasador organizacji, wówczas osiemdziesięcioletni Monty Roberts, światowej sławy amerykański zaklinacz koni, przybył, aby zademonstrować swoje innowacyjne techniki na pięcioletnim koniu, który miał wcześniej minimalny kontakt z ludźmi, nigdy nie został osiodłany i nikt go nie ujeżdżał. Miał pokazać, że wystarczy szkolenie trwające zaledwie

dwadzieścia minut, zamiast standardowych sześciu tygodni, aby koń przyjął jeźdźca. Camilla, która jest patronką organizacji charytatywnej, podziela pasję Monty'ego do naturalnej pracy z koniem podczas treningów hippicznych.

Było chłodno, więc obie panie siedziały z okrytymi nogami i patrzyły oczarowane, jak Monty cmoka, macha rękami i długim kijem z plastikową torebką na końcu. Koń w odpowiedzi obracał się to w jedną, to w drugą stronę, aż wreszcie podszedł do Monty'ego, mieszcząc się w dwudziestominutowym limicie czasu. Monty pogłaskał go, po czym delikatnie założył mu siodło. Jeździec z jego zespołu wsiadł na konia i wykonał rundkę wokół ringu. Przez cały czas królowa i Camilla rozmawiały ze sobą zaaferowane, a kiedy pokaz się skończył, podeszły do Monty'ego, by mu pogratulować, a potem zasypać pytaniami. Królowa, która jak zwykle miała rękawiczki, pogłaskała konia po pysku, a Camilla, bez rękawiczek, po chrapach.

Camilla kocha konie. Przywołują one wspomnienia szczęśliwych lat, kiedy jeździła z ojcem. To pasja, którą dzieliła z królową i która pomogła im przełamać lody zarówno przed ślubem z Karolem, jak i po ślubie. Dla księżnej świat koni stanowi niewyczerpane źródło tematów. Ma dużą wiedzę, ale nie tak obszerną jak królowa; nigdy nawet nie śmiała porównywać się z teściową. W rozmowie z ITV Racing w czerwcu 2021 roku powiedziała: „To życiowa pasja [królowej], uwielbia to. Może opowiadać o każdym koniu, którego wyhodowała. Niczego nie zapomina”. Królowa była patronką Royal Ascot, odkąd wstąpiła na tron w 1952 roku, a teraz Camilla przejęła ten obowiązek, ponieważ jest największą miłośniczką wyścigów w rodzinie królewskiej. W 2015 roku powiedziała: „Królewski mecenat nad wyścigami jest niezwykle ważny dla całej branży i mam nadzieję, że będzie kontynuowany”.

Camilli leży na sercu los setek koni służących w armii brytyjskiej. W październiku 2011 roku podarowała namalowaną przez siebie akwarelę przedstawiającą słynnego konia imieniem Sefton, który został ciężko ranny w wyniku ataku IRA przy użyciu bomby wypełnionej gwoździami w lipcu

1982 roku. Obraz znalazł się na wystawie *Konie bojowe: prawda i fikcja* w Muzeum Armii Narodowej w Chelsea. Ta praca ujawnia jej talent artystyczny, który ona zwykle lekceważy.

Clare Balding, pisarka i prezenterka, rodzinie związana ze światem koni, niegdyś czołowa amatorka dżokejka, stwierdziła: „Camilla jest niezwykle ciepła, przyjazna i otwarta. Jej zachowanie się nie zmienia. Niektórzy z czasem tracą zainteresowanie, ale nie ona. Ma dużą wiedzę o tej dziedzinie, uwielbia jeździć konno i oglądać wyścigi. Jest to też okazja do spotkania się ze znajomymi”.

Camilla kocha też psy, co także ma źródło w jej dzieciństwie, kiedy miała w nich wspaniałych towarzyszy. W 2010 roku przyjęła zaproszenie do odwiedzenia Battersea Dogs and Cats Home, słynnego ośrodka ratowania zwierząt w południowo-zachodnim Londynie, aby wziąć udział w obchodach sto pięćdziesiątej rocznicy schroniska. Nowo mianowana wówczas dyrektor Claire Horton była zachwycona. „Wiedziałam, iż księżna Kornwalii jest tak wielką miłośniczką zwierząt, że kiedy się przyjedzie, to nie odmówi otwarcia najnowocześniejszej kociarni, która zapewnia schronienie zagubionym i porzuconym kotom i kociętom”. Camilla i Claire się polubiły. „Tym, co połączyło mnie z księżną, jest jej wspaniałe poczucie humoru i chęć naprawiania świata”.

Camilla przygarnęła dwa szczeniaczki, Beth i Bluebell, które trafiły wcześniej do Battersea. Suczka Beth, terier rasy Jack Russell, została tam przywieziona, gdy miała trzy miesiące, ponieważ jej właściciele nie mogli się nią opiekować. Serce Camilli zdobyła w 2011 roku. Bluebell, skrzyżowanie Jacka Russella i chihuahua, została przygarnięta przez księżną rok później. Znalaziono ją w londyńskim parku, gdy miała zaledwie cztery tygodnie. Camilla opisała ją w BBC News jako „bezwłosą, poranioną, właściwie ledwo żywą. W Battersea przywrócono ją do życia, a sierść odrosła. Jest słodka, ale trochę neurotyczna”.

Claire zastanawiała się, co książkę Karol sądzi o posiadaniu dwóch psów. Miała się tego dowiedzieć na przyjęciu z okazji siedemdziesiątych urodzin

Camilli w Highgrove w lipcu 2017 roku. „Jego królewska wysokość podszedł do mnie w ogrodzie, żeby się przywitać. Nigdy wcześniej go nie spotkałam i kiedy powiedziałam, kim jestem, rzekł: «Więc te psy to twoja sprawka?». «Tak, przepraszam. To moja wina, że są dwa», przyznałam. Księżę odparł: «Wszystko w porządku! Należą do rodziny. Nie byłoby nas bez nich». Camilla narzeka, kiedy psy przynoszą do domu myszy, ale poza tym, jak twierdzi, pozwala im «robić, co tylko chcą, ale nie wolno im spać na łóżku»”.

Pandemia spowodowała, że wielu ludzi zapragnęło wziąć do domu psa. Karol i Camilla również szukali pocieszenia i towarzystwa w tym trudnym czasie. Kiedy po czternastu dniach kwarantanny księżę wyzdrowiał i mógł spotkać się z żoną, to postanowili świętować jego powrót do zdrowia i piętnastą rocznicę ślubu. 9 kwietnia 2020 roku opublikowali wzruszające zdjęcie. Ubrani w dżinsy siedzą na werandzie swojego szkockiego wiejskiego domu, uśmiechają się szeroko i próbują utrzymać teriery, które wyglądają, jakby były gotowe rzucić się do ucieczki. To nie była wystudiowana królewska fotografia – to zdjęcie szczęśliwej pary.

Księżna z radością przejęła obowiązki królowej, która w latach 1956–2016 była patronką Battersea. Był to kolejny znak, że Elżbieta ufa synowej i wie, że wywiąże się ona z powierzonego jej zadania. „Nie mogliśmy sobie wymarzyć nikogo lepszego, byliśmy w siódmym niebie. Tysiące ludzi pisały do nas: «Królowa odeszła, ale księżna jest genialna. Będzie w tym dobra». I jest” – wspominała Claire.

Camilla lubi zaglądać do Battersea ze swoimi psami. W grudniu 2020 roku z suczką Beth pojawiła się na oficjalnym otwarciu nowych kwater dla psów w Battersea Old Windsor, ośrodku, który działa od 1979 roku. Funkcjonuje na tej samej zasadzie co flagowe centrum w Londynie, ale na nieco mniejszą skalę. Z powodu ograniczeń epidemiologicznych musiała być w maseczce, więc dla żartu wybrała z wzorem w psie łapki. Podniosła Beth i powiedziała: „Ponoć nie powinno się pracować ze zwierzętami, ale teraz dokonam uroczystego otwarcia budynku z pomocą psa”. Członkowie rodziny królewskiej regularnie odsłaniają różne tablice, ale sposób, w jaki

zrobiła to Camilla, był oryginalny. Amanda MacManus wpadła na pomysł, żeby zaangażować w to Beth, na co Camilla się zgodziła. Do niebieskiej zasłony zakrywającej tabliczkę przymocowano kiełbasę, a kiedy Camilla wzięła psa na ręce, ten natychmiast rzucił się, by złapać smakołyk. Szarpał tak długo, aż zasłona opadła, a kiełbaska trafiła do jego pyska. Camilla wybuchnęła śmiechem, podobnie jak wszyscy obecni. Zwróciła się do swojego pupila przekornie: „Można by pomyśleć, że w ogóle cię nie karmimy”.

Następnie podziękowała wszystkim za zaproszenie na otwarcie Schroniska imienia Księżnej Kornwalii: „Jestem bardzo wzruszona, że nazwano je moim imieniem. Za każdym razem, gdy tu przyjadę, będę mogła spojrzeć na moje psie budy. Chciałabym również podziękować wszystkim, ponieważ wiem, jak trudny był dla was okres pandemii. Miejmy nadzieję, że dzięki szczepionce zobaczymy światło w tunelu i sytuacja zacznie się poprawiać. Ale podejrzewam, że kiedy się to stanie, przybędzie tu psów i kotów, a wy będziecie mieć więcej pracy. Te budy będą wówczas na wagę złota, a są dość luksusowe. Nie miałabym nic przeciwko spędzeniu w nich nocy – mają klimatyzację i wszystko, czego można zapragnąć”.

Podczas Międzynarodowego Dnia Psa w sierpniu 2021 roku ponownie zażartowano, umieszczając na Twitterze Clarence House następujący wpis: „Machamy dziś ogonem, przypominając o psich patronatach i pracy charytatywnej księżnej”. Tweet opatrzono zdjęciem nieformalnie ubranej Camilli wędrującej przez wrzosowiska z Beth na czele.

Niezłomność ducha i hojność to cechy osobowości Camilli. Przez lata zdobyła ogromny szacunek ludzi z różnych środowisk, którzy poznali jej szczerą radość życia. Jeśli chodzi o pomoc nowo przybyłym członkom rodziny królewskiej w zapoznaniu się z realiami jej funkcjonowania, to nie ma osoby lepiej przygotowanej niż Camilla, która niestrudzenie i wbrew wszelkim przeciwnościom udowadnia swoją wartość i lojalność wobec Korony. W 2018 roku wyciągnęła pomocną dłoń do Meghan Markle, amerykańskiej rozwódki i mało znanej aktorki, w której zakochał się Harry. Ale czy zostało to docenione?

## 23. CO POCZAĆ Z HARRYM?

**P**onad sześć i pół tysiąca ludzi zebrało się 22 maja 2018 roku, aby popijać cytrynową wodę jęczmienną lub herbatę oraz jeść kanapki i kremowe ciasta w ogrodach pałacu Buckingham. Działo się to zaledwie trzy dni po wartym 33,5 miliona funtów ślubie Harry’ego i Meghan, który odbył się w zamku Windsor i stał się też okazją do świętowania siedemdziesięciolecia księcia Karola, który urodził się 14 listopada 1948 roku. Obchody rozpoczęły się już na początku roku, aby kolejne imprezy rozłożyć w czasie. Część z nich zaplanowano w plenerze. Pierwszym wydarzeniem było urodzinowe świętowanie patronatów. Gospodarzami byli Camilla i Karol, a gośćmi – wojskowi oraz przedstawiciele ponad czterystu wspieranych przez księcia organizacji charytatywnych.

Krążyły plotki, że mają się pojawić nowożeńcy, więc impreza zapowiadała się na wydarzenie sezonu. W dniu ślubu byłam jednym z komentatorów CNN. Wtedy też ukazała się biografia księcia Harry’ego mojego autorstwa, więc się ucieszyłam, gdy dzień po ślubie królewski doradca powiadomił mnie, że będzie to pierwsza oficjalna impreza, na którą Harry i Meghan przybędą jako małżeństwo. Spytał, czy chciałabym wziąć w niej udział.

Karol i Camilla byli „absolutnie zachwyceni”, że nowożeńcy zechcieli przybyć, tym bardziej że nie było księcia Williama, który pojechał do Manchesteru, aby uczestniczyć w pierwszej rocznicy ataku bombowego w Manchester Arena. Zginęły wówczas dwadzieścia trzy osoby, w tym islamski terrorysta, który zdetonował bombę, a tysiąc siedemnaście osób zostało rannych.

Królewski asystent poinformował mnie, iż księżę Harry zapowiedział, że on i Meghan nie zostaną długo, ponieważ są to urodziny jego ojca i nie chce go przyćmiewać przy tak specjalnej okazji, zatem gdybym miała ochotę

zobaczyć parę, to powinnam przybyć wcześniej. Był piękny, słoneczny dzień, podobnie jak ten, w którym odbył się ślub. Nic dziwnego, że rozmowy toczyły się wokół tego, jak wspaniała była uroczystość zaślubin i jakie to szczęście, że księżę Karol osiągnął tak dostojny wiek.

Karol i Camilla przeszli przez pałacowe drzwi jako pierwsi, Harry i Meghan podążali tuż za nimi. W pewnym momencie Camilla trzymała Meghan za rękę, co jest gestem rzadkim wśród członków rodziny królewskiej. Być może chciała dodać jej otuchy i pokazać gościom, że Meghan została zaakceptowana przez rodzinę. W tamtym czasie wybranka Harry'ego była postrzegana jako „powiew świeżego powietrza” dla monarchii. Cieszono się też, że Harry w końcu znalazł miłość – kogoś, kto poradzi sobie z życiem w świetle reflektorów.

Następnie Harry wygłosił wzruszającą, pełną ciepła przemowę. Podziękował swojemu ojcu za troskę, z jaką poprowadził Meghan do ołtarza, zastępując ojca panny młodej, który z powodu choroby nie mógł przybyć z Meksyku. Był też wdzięczny za to, że księżę Karol ujął pod ramię matkę Meghan, Dorię, kiedy wyglądała na oszołomioną pod koniec ceremonii, po czym wyszedł z kaplicy w towarzystwie Dorii i Camilli. Karol wyglądał na poruszonego słowami syna.

„Tato”. – Harry spojrzał na ojca. – „Wiem, że prosiłeś, abyś dzisiaj nie był najważniejszą osobą, ale musisz mi wybaczyć, jeśli cię nie posłucham, jak wtedy, kiedy byłem młodszy. Poproszę wszystkich, aby złożyli ci ogromne podziękowania za twoją wspaniałą pracę”. Następnie zwrócił się do zebranych: „Jego entuzjazm i energia są zaraźliwe. To inspirowało Williama i mnie”. W tym momencie pszczoła próbowała wlecieć mu do ucha, a on kilka razy machnął ręką, chcąc ją przegonić. Meghan i Camilla zaczęły chichotać i popatrzyły na siebie porozumiewawczo, próbując powstrzymać śmiech. Karol spojrzał na żonę, która coś mu szepnęła, a on pochylił się i uśmiechnął szeroko do synowej. Był to dowód, że czują się swobodnie w swoim towarzystwie. Po przemówieniu nowożeńcy zeszli po schodach do ogrodu, aby przywitać się z gośćmi. Harry i Meghan

dotrzymali słowa i po około czterdziestu minutach opuścili przyjęcie. Cała czwórka uściskała się przed rozstaniem.

Jakiś czas później w mediach społecznościowych zaczęły krążyć krytyczne komentarze na temat obchodów. Twierdzono, że księżę Karol nakazał Harry'emu i Meghan opuścić przyjęcie. Powodem miało być zachowanie Meghan, chociaż nie wiadomo, o co dokładnie chodziło. Przyjęcie zostało uznane za początek końca zdrowych relacji między Sussexami a członkami rodziny królewskiej, co doprowadziło do ich wyjazdu z Wielkiej Brytanii. Nigdy w to nie wierzyłam. Widziałam, jak wychodzili żegnani uśmiechami. Nie mieli obowiązku przychodzić. Chcieli się tam pojawić i wyszli tak, jak wcześniej zapowiedzieli.

Dzieci rzadko akceptują rodzica zastępczego i nie sposób uniknąć zmian w dynamice rodziny, czy to bogatej, czy biednej. Postawa życzliwości w stosunku do ojczyma czy macochy może nie być łatwa; niekiedy dzieci bywają nawet agresywne. Trzeba też czasu na dostosowanie się do nowej sytuacji. Chociaż Camilla poznała obu księżąt i wychowała własne dzieci, nad jej relacjami z synami Karola wisiała ciemna chmura, ponieważ księżęta wiedzieli, że Diana jej nienawidziła. Co powiedzieć? Jak to zrobić? Camilla musiała zachować cierpliwość i zdrowy rozsądek. Starła się podchodzić pozytywnie do członków rodziny królewskiej, o których wiedziała, że nie są do niej entuzjastycznie nastawieni. Ten okres w jej życiu był stresujący.

William ma zupełnie inną osobowość niż Harry, chociaż łączą ich takie same doświadczenia z dzieciństwa i noszą w sercu podobne urazy. W uporaniu się z traumami pomogła mu Kate Middleton, którą poznał na Uniwersytecie St. Andrew's. Ona i jej bliscy pokazali mu, na czym polega życie kochającej się rodziny. Z lojalną Kate u boku przepracował niektóre ze swoich lęków. Chociaż przyznał, że początkowo rodzicielstwo było dla niego trudnym wyzwaniem, to bycie szczęśliwym mężem i ojcem trójki dzieci pozwoliło mu pozytywnie spojrzeć na świat.



Harry jako chłopiec często bywał lekkomyślny: w jednej chwili zachowywał się przyzwoicie, by w następnej wpaść w kłopoty. W okresie dorastania brak samokontroli i zdrowego rozsądku oraz nadmiar alkoholu – zaczął pić, gdy miał dwanaście lat – sprawiły, że popełnił wiele błędów. W 2005 roku na bal przebierańców włożył nazistowski mundur ze swastyką, w 2012 roku rozebrał się podczas gry w bilard w Las Vegas, a w noc przed ślubem brata skoczył z balkonu hotelu Goring w Londynie. Był chłopcem bardziej wrażliwym niż William, ale zrzucanie jego zachowania na karb bycia młodszym bratem nie wyjaśnia wszystkiego. Walczący ze sobą rodzice oraz tragiczna śmierć matki nie ułatwiały braciom dojrzewania do czekających ich odpowiedzialnych ról.

Harry przez siedem lat był związany, choć z przerwami, z Chelsy Davy, ale dziewczyna nie chciała żyć w świetle reflektorów. Chociaż wydawał się beztroski, będąc zwykle duszą towarzystwa, to żal po stracie matki w końcu go przerósł. William zasugerował mu, by poszukał pomocy psychologa. Harry długo nie chciał tego słuchać, ale powiedział mi, że zmienił zdanie, kiedy miał dwadzieścia osiem lat, „i nadszedł właściwy czas”.

Wtajemniczona w życie Camilli osoba uważa, że bycie macochą Harry’ego nie było łatwe. „Księżna zawsze była dość nieufna wobec Harry’ego, widziała, jak patrzy na nią długim, zimnym spojrzeniem. To ją niepokoiło. Mimo to ich relacja układała się poprawnie. Wspierała go i kiedy uznała, że nadszedł właściwy moment, starała się pomóc mu zrozumieć wyzwania młodości we współczesnym świecie, znacznie bardziej otwartym niż ten, z którym musiał sobie radzić jako dziecko jego ojciec. Nigdy nie ingerowała ani nie próbowała być zastępczą matką. Była wsparciem na drugim planie. To, co można było dostrzec w ich relacji, było przyjazne. Harry był i nadal jest pod wieloma względami zagubioną duszą”.

Kiedy w 2005 roku Camilla oficjalnie została macochą Williama i Harry’ego, chłopcy mieli dwadzieścia trzy i dwadzieścia lat, więc nie potrzebowali już opieki. Była dla nich kimś w rodzaju przyjaznej dorosłej, którą widywali od czasu do czasu podczas królewskich spotkań. Starała się ich zachęcać, ale nie wywierać presji. Jako przyrodnia babcia trójki dzieci

małżeństwa Cambridge'ów: księcia George'a, księżniczki Charlotte i księcia Louisa, nie próbowała przejmować nad nimi opieki, zwłaszcza że rodzice Catherine, Carole i Michael Middletonowie, są bardzo blisko ze swoimi wnukami.

Amanda MacManus podkreśliła, że Camilla sprawdziła się w roli macochy. „Jej królewska wysokość jest kobietą pełną ciepła, więc zapewne wszystko będzie dobrze się układać. Ma własne dzieci i wnuki, więc nie próbuje rywalizować o dzieci i wnuki Karola. To, że są w pobliżu, bardzo ją cieszy. Kocha dzieci, a im ich więcej, tym weselej”. Mimo to William dał jasno do zrozumienia, że Camilla jest jedynie żoną jego ojca, a księżę George, jego siostra księżniczka Charlotte i księżę Louis mają dwóch dziadków, ale tylko jedną babcię.

Camilla wie, jak trudno zyskać aprobatę brytyjskiej rodziny królewskiej, więc chętnie pomagała każdej osobie wkraczającej do rodziny, zwłaszcza jeśli dotychczas prowadziła ona zwykłe życie. Tak było z ówczesną Catherine Middleton. Camilla pomogła jej zapoznać się ze zwyczajami, staroświeckim protokołem i ograniczeniami związanymi z życiem na dworze królewskim. Kilka tygodni przed ceremonią ślubną w kwietniu 2011 roku zabrała ją na lunch, a przy innej okazji Catherine, jej siostra Pippa oraz córka Camilli Laura wybrały się do Koffman's, restauracji w hotelu Berkeley w Knightsbridge. Ktoś spośród przyjaciół Catherine powiedział: „Wyjątkowe ciepło Camilli wzruszyło Catherine”.

W osobistych relacjach Camilla i Catherine znalazły wspólny język: obie pochodzą ze stabilnych, kochających się rodzin i obie uwielbiają wieś. Prawdopodobnie Camilla przed ślubem podarowała Catherine złotą bransoletkę – amulet. Pomogła jej w wybraniu organizacji charytatywnych, które Kate mogłaby wspierać. Podpowiedziała, by na początek zajęła się tylko kilkoma i poświęciła im dużo czasu. Zaleciła zatrudnienie osobistej garderobianej do pomocy przy ubieraniu i dała kilka cennych wskazówek dotyczących życia w ogromnym domu, gdyż Catherine i William mieli zająć dwadzieścia jeden pokoi na czterech piętrach pałacu Kensington.

William był wdzięczny, a księżę Karol zachwycony, że obie nawiązały przyjazną relację.

W lipcu 2022 roku Catherine zrobiła Camilli piękne zdjęcia z okazji jej siedemdziesiątych piątych urodzin oraz sto dwudziestej piątej rocznicy magazynu „Country Life”.

Camilla ciepło przywitała też Meghan, kiedy ta przyjechała do Londynu, by być z Harrym. Ktoś z rodziny królewskiej powiedział z uśmiechem, że fakt, iż w rodzinie Meghan były rozwody, wpasowuje się w styl życia nowoczesnej rodziny królewskiej. Księżę Karol lubił rozmawiać z Meghan, zwłaszcza o teatrze i sztuce. Camilla czuła, że doświadczenie, które miała w radzeniu sobie z krytyką, obelgami w prasie i oziębłością ze strony rodziny królewskiej, sprawiło, iż mogła pomóc wybrance Harry’ego dostosować się do ograniczeń związanych z życiem na dworze królewskim. Była gotowa dzielić się swoim doświadczeniem. Jadły razem lunchy, a Camilla poświęciła dużo czasu, podpowiadając jej, jak radzić sobie z presją. Starła się ją wspierać, była szczęśliwa w roli mentorki. „Camilla nie chce, by ktokolwiek się kłócił, poza tym lubi Meghan” – dowiedziałam się w tajemnicy. Meghan jednak wydawała się znudzona i obojętna, wołała iść własną drogą, a rady Camilli trafiły w próżnię.

Ukochana Harry’ego miała opinię osoby ciężko pracującej. Jej pierwsza książka *Together: Our Community Cookbook* została opublikowana we wrześniu 2018 roku, po tragicznym pożarze Grenfell Tower w Londynie w czerwcu 2017 roku. Grupa kobiet z różnych krajów, które były związane z tym miejscem, zebrała się, aby przygotować posiłek dla potrzebujących. Meghan dołączyła do nich. Pomagała w gotowaniu, napisała przedmowę do książki i zorganizowała przyjęcie z okazji jej premiery. Camilla i Karol chcieli okazać swoje wsparcie i zaprosili Harry’ego i Meghan oraz Lucię Santa Cruz na lunch do Highgrove. Lucia wspominała: „W ramach niespodzianki Camilla postanowiła, że obiad zostanie przygotowany wyłącznie na podstawie przepisów pochodzących z książki kucharskiej Meghan; jedną z potraw była bardzo ostra salsa. To był naprawdę miły gest”. Ale nie wywarł żadnego wrażenia.

Relacje między Camillą a Williamem, Catherine, Harrym i Meghan były raczej przyjazne, ale członkowie rodziny królewskiej mają mnóstwo obowiązków i nie jest niczym niezwykłym, że nie widują się tygodniami lub miesiącami. Gdy w styczniu 2020 roku Harry i Meghan zrezygnowali ze swoich wysokich stanowisk w rodzinie królewskiej, wszyscy przeżyli szok. Camilla przyjęła postawę z okresu, kiedy to na nią przypuszczano słowne ataki. Unikała tematu i skupiła się na wspieraniu swojego męża. W gazecie „The Sun” napisano, że „Camilla jest typem, który nazwałby Meghan «tą pindą»”, co wkrótce zostało uznane za fakt, a nie spekulacje. Kilka wtajemniczonych osób stwierdziło, że Camilla nigdy i o nikim nie wyraziłaby się w ten sposób. Powiedziano mi: „To nie jest określenie z jej słownika, poza tym nigdy nie podzieliłaby się z nikim negatywną opinią na czyjś temat”.

W marcu 2021 roku Harry i Meghan udzielili wywiadu Oprah Winfrey. Znalazło się w nim kilka nieprawdziwych informacji, a także ostrych zarzutów pod adresem rodziny królewskiej. Księżę Edynburga był wówczas poważnie chory i rodzina musiała się przygotować na jego śmierć. Z wiarygodnego źródła dowiedziałam się, że w ostatnim czasie Harry był negatywnie nastawiony do Camilli, a „częścią jego procesu terapeutycznego może być powrót do pewnych spraw i obwinianie innych za własne błędy”, na przykład ojca i macochy. Powiedziano mi również, że Meghan zachowywała się okropnie wobec Camilli. Ból, jaki księżę Karol odczuwa z powodu sytuacji z młodszym synem, jest ogromny, a Camilla jest jedyną osobą, z którą może o tym szczerze porozmawiać.

Powiedziano mi też, że „Camilla mocno wspierała króla Karola. To, co się stało, oraz to, jak Harry się zachował, bardzo ją przygnębiło. Wszyscy czuli się skrzywdzeni, ale jak w każdej rodzinie trzeba przez to przejść i mieć nadzieję na poprawę”. Sytuacja jest tym bardziej zaskakująca, że Harry uchodził za rozjemcę i otwarcie bronił Camilli, mówiąc o niej przed ślubem: „Zawsze była mi bardzo bliska”. Zmartwiona czy raczej zszokowana Camilla pomagała Karolowi uporać się z problemami, które spowodowali Harry i Meghan.

Jude Kelly zwróciła uwagę, jakie to trudne dla Camilli: „Jest bezbronna, ponieważ jej metodą działania jest dyskrecja. To też kwestia godności. Członkowie rodziny królewskiej nie mogą być mściwi. Jeśli kochasz swoje dzieci lub pasierbów, a jestem pewna, że Camilla je kocha, to bez względu na to, co robią, nie możesz odpłacać im pięknym za nadobne. Kiedyś zapewne sytuacja wróci do normy, więc trzeba uważać, aby nie zatruć tych relacji”.

Z czasem poprawiła się relacja Camilli z Williamem, w dużej mierze dzięki Catherine, która pragnie wzmocnić rodzinę i unikać podziałów. Camilla również nie chowa urazy. Obie uważają, że wspieranie mężów jest priorytetem. Catherine kocha sztukę, której to pasji William nie podziela, więc często towarzyszyła prywatnie i publicznie Camilli i księciu Karolowi na wystawach sztuki, rękodzieła i tkanin. Czasem wybierała się tylko z Camillą. W lutym 2022 roku dołączyła do Karola i Camilli podczas wizyty w Prince's Foundation w Trinity Buoy Wharf w byłych londyńskich dokach i cała trójka świetnie się bawiła. Konflikt wywołany przez Harry'ego wydaje się zbliżać do siebie Williama, Catherine, Karola i Camillę. William nie brał udziału w podejmowaniu decyzji o przyznaniu Camilli tytułu królowej małżonki, ale „wspiera” Camillę i szanuje wolę królowej.

Nawet relacje Camilli z księżniczką Anną się poprawiły. Królewski ekspert Robert Hardman ocenił: „Camilla i Anna widują się na wyścigach konnych, ale nie są jak papużki nierozłączki. Anna ma własny krąg znajomych, ale jestem pewien, że kiedy się spotykają, prowadzą ożywione dyskusje o koniach”.

Dzień Wspólnoty Narodów jest od wielu lat ważnym świętem, szczególnie dla królowej, która była głową Wspólnoty. Tego dnia spotykają się osoby z różnych pokoleń z pięćdziesięciu czterech krajów wchodzących w skład Wspólnoty Narodów. 14 marca 2022 roku hasło tego święta brzmiało: „Dbając o wspólną przyszłość”. Tym razem jednak królowa nie mogła udać się do opactwa westminsterskiego na doroczne nabożeństwo. Miała problemy z poruszaniem się, a zaledwie kilka tygodni wcześniej chorowała na COVID-19. Znalaziono co prawda inne wejście, które

pozwoliłoby uniknąć długiego spaceru alejką, ale ostatecznie zdecydowano, że siedzenie na krześle przez ponad godzinę i stanie przez dłuższy czas sprawiłoby problemy jej królewskiej mości. Podała do publicznej wiadomości następujące życzenie: „W tych czasach próby mam nadzieję, że możecie czerpać siłę i inspirację z tego, co wspólne, gdyż razem pracujemy na rzecz zdrowej, zrównoważonej i dostatniej przyszłości dla wszystkich”.

Królową zastąpili książę Karol w towarzystwie Camilli oraz książę William z księżną Cambridge. Przed opactwem westminsterskim – tak by wszyscy mogli to zobaczyć – Catherine pochyliła się, czule pocałowała Camillę w policzek i szeroko się uśmiechnęła. Również William przywitał się z Camillą pocałunkiem. Było to potwierdzeniem tego, że będą wspierać króla Karola i Camillę, gdyż tak dyktuje im rozsądek i emocje.

Jeśli chodzi o przyszłe relacje z Harrym i Meghan, powiedziano mi, że rozważa się kilka opcji. Jedną jest ignorowanie ich komentarzy w nadziei, że „zainteresowanie tym, co mówi para, w końcu minie”. Inna opcja to „zlekceważenie” wszelkich krzywdzących komentarzy, które Harry mógłby wygłosić, lub „próba prywatnego wynegocjowania zawieszenia broni”. Ale to może się nie udać, jeśli Meghan zechce postawić na swoim.

Ważną sprawą jest dbanie o opinię w Stanach Zjednoczonych. „Sussexowie są bardziej lubiani w Ameryce niż w Wielkiej Brytanii, co może zaszkodzić nie tylko Karolowi i Camilli, ale także całej monarchii. Trzeba zająć się kwestią amerykańską. Cambridge’owie muszą udać się do USA, aby pokazać, kto jest prawdziwą gwiazdą, podobnie Camilla i król Karol III”. Książę William i księżna Catherine udali się do Bostonu pod koniec 2022 roku na ceremonię wręczenia nagród w konkursie Earthshot. Pięciu osobom przyznano 1 milion funtów na kontynuowanie pracy na rzecz ochrony środowiska. Para królewska ostatni raz była w USA w 2014 roku.

Harry nie dotarł na uroczystości żałobne swojego dziadka, częściowo dlatego, że – jak wyznał – nie był zadowolony z oferowanej mu ochrony, ale nieco ponad dwa tygodnie później udało mu się złożyć krótką wizytę

królowej, której nie widział od dwóch lat. Był w drodze na imprezę Invictus Games w Holandii – międzynarodowe zawody sportowe dla kontuzjowanych i chorych weteranów oraz członków służb mundurowych.

Królowa zgodziła się z nim spotkać, pod warunkiem że najpierw odwiedzi ojca. Harry przystał na to, ale pojawił się spóźniony. Tego dnia książę Karol i Camilla reprezentowali królową podczas tradycyjnego królewskiego nabożeństwa w kaplicy Świętego Jerzego w zamku Windsor, więc kiedy Harry wreszcie przybył, ojciec i syn mieli dla siebie zaledwie kwadrans, a to zdecydowanie za mało, by zasypać podziękowania. Camilla była obecna przy tym spotkaniu – chciała wysłuchać, co Harry ma do powiedzenia. Po powrocie do USA w amerykańskiej telewizji Harry zdał relację z prywatnego spotkania z Elżbietą II, mówiąc, że jest „w świetnej formie” i że chciał „upewnić się, że jest bezpieczna”. Trudno troszczyć się o babcię, mieszkając na drugim kontynencie.

Z jednej strony Camilla chce pozostawać w cieniu, ale nie toleruje nieuprzejmości lub agresji w stosunku do swojego męża. Jej pierwsza publiczna reakcja na serial Netflixa *The Crown* była zaskakująca.

## 24. „KORONA” NETFLIXA

Zaproszenie aktorki Emerald Fennell na obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet w Clarence House 8 marca 2022 roku było ze strony Camilli zarówno subtelne, jak i sprytne. Fennell zagrała młodą Camillę w *The Crown*, serialu Netflix'a o rodzinie królewskiej. (Fabuła opowiada o życiu królowej Elżbiety II od 1940 roku). Jeśli Fennell czuła się skrepowana odtwarzaniem postaci Camilli jako bezdusznej i odpychającej, to można przyjąć, że tak napisano tę rolę. Ale jeśli myślała, że pozostanie niezauważona, to bardzo się myliła. Camilla zwróciła na nią uwagę w swoim przemówieniu i żartowała, komentując jej obecność: „Bardzo uspokaja mnie świadomość, że jeśli w jakimś momencie powinie mi się noga, to moje fikcyjne alter ego jest tutaj, by przejąć pałeczkę. Emerald, bądź przygotowana!”. Goście wybuchnęli śmiechem, ale mogło być w tym coś więcej niż tylko żart. Użycie słowa „fikcyjne” z pewnością podkreśliło, że serial jest fikcją, a nie rzeczywistością, jak zdają się sądzić niektórzy.

Fennell, znacznie wyższa od Camilli, w niczym nie przypomina księżnej z okresu młodości, ale była dobrze przygotowana. „Szczególnie miło jest poznać ją właśnie dzisiaj, w Dzień Kobiet, ponieważ wiele dobrego robi na rzecz organizacji charytatywnych zajmujących się kobietami. To wzbudza niekłamany podziw. Byłam zestresowana, bałam się, że mogę zostać wtrącona do Tower, ale wszystko w porządku”. Zgodziła się z dziennikarzem, który zauważył, że Camilla potrafi odnaleźć się w sytuacji. „W pełni zgadzam się z tą opinią. Od dawna jest w centrum uwagi i zawsze przyjmuje to z gracją i pogodą ducha”. W piątym sezonie *The Crown* w rolę Camilli wcieliła się Olivia Williams, której nie było na przyjęciu.

Wiele dyskutuje się o tym, jak Camilla i inni członkowie rodziny królewskiej zareagowali na *The Crown* – czy oglądali serial, czy było im przykro, czy poczuli się urażeni. Scenarzysta, Peter Morgan, przyznał, że



kilka wątków wymyślił. Na przykład w drugim sezonie zasugerowano, że książę Filip miał romans z baletnicą, a w trzecim – że zignorował swoją matkę, księżną Alice, kiedy przeniosła się do pałacu Buckingham w 1967 roku. Te zdarzenia nie miały miejsca.

Czwarty sezon pokazany w listopadzie 2020 roku wciągnął widzów w trójkąt miłosny łączący w latach osiemdziesiątych księżną Dianę (Emma Corrin), księcia Karola (Josh O'Connor) i Camillę Parker Bowles. To kronika rozpadu małżeństwa Karola i Diany oraz zmagania Diany z bulimią. Niektórzy widzowie zapłonęli gniewem, patrząc, jak rzekomo była traktowana księżna Diana przez rodzinę królewską, a zwłaszcza przez Karola i Camillę. To sprawiło, że przypomniano sobie o Camilli jako o kochance Karola. Spowodowało to gwałtowny wzrost liczby nienawistnych komentarzy na koncie Clarence House na Twitterze. Sekcja komentarzy została wyłączona wkrótce po emisji czwartego sezonu.

Dziwne wydaje się zatem, że w kilku gazetach i czasopismach donoszono, iż Camilla mająca poczucie humoru „była szczęśliwa, mogąc śmiać się z serialu”. To nie była prawda. Powiedziano mi: „Kiedy prasa, telewizja lub film powracają do pewnej historii z przeszłości, wywołuje to duży stres u księżnej i ją przygnębia. Taka jest prawda i ani ona, ani książę Karol nie będą o tym rozmawiać. Narracja jest taka, że to ona jest tą złą. Diana jest przedstawiana jako ofiara, a Camilla jako osoba niegodziwa”. W rezultacie przyczepiono jej łątkę „rozbijającej małżeństwa”. W sezonie piątym przedstawiono fikcyjne obraźliwe sceny, które potępili między innymi obaj byli premierzy John Major i Tony Blair.

Mark Bolland dodał: „To, co było dla niej bardzo trudne kiedyś, i jest trudne nadal, to wspomnienia lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Od czasu do czasu to wraca: w książkach, dramatach czy filmach. Znaczna część tej historii opiera się w najgorszym wypadku na przekłamaniach, w najlepszym – na historii alternatywnej”.

Amanda MacManus zauważyła: „Nie wierzę, że jej królewska wysokość w ogóle oglądała *The Crown*. Mam nadzieję, że zadbała o swoje zdrowie psychiczne”. O obraźliwych komentarzach powiedziała: „Jak ludzie mogą

mówić takie rzeczy. Rzadko o tym wspominała, odsuwała tę sprawę na bok. To było dla niej bolesne, ale myślę, że już się przyzwyczaiła, i uważa, że ci ludzie to internetowe trolle, które pewnie wyglądają jak trolle”. Powiedziano mi również, że „sposób, w jaki ją przedstawiono, wyolbrzymiając jednocześnie cierpienia Diany, bardzo ją zranił”.

Inni członkowie rodziny królewskiej przeważnie milczeli, z wyjątkiem księcia Williama, który podobno wyznał przyjaciółom, że jest niezadowolony z przedstawienia swojej rodziny. Twierdził, że jego rodzice „zostali wykorzystani i pokazani w fałszywy, uproszczony sposób, a wszystko dlatego, że twórcy serialu chcieli zbić na nim fortunę”. Poprosił, by nie włączać do serialu wywiadu jego matki z Martinem Bashirem, lecz i ta prośba została zignorowana przez scenarzystów *The Crown* i Netflixa.

Brat Diany, hrabia Spencer, pojawił się w programie *Lorraine* ITV w listopadzie 2020 roku. „Każdy odcinek serialu *The Crown* powinien na początku zawierać następującą informację: «To nie jest prawda, serial jest jedynie inspirowany prawdziwymi wydarzeniami». Wtedy zrozumiano by, że to dramat dla samego dramatu. A Netflix chce zarabiać i dlatego tworzy takie filmy”.

Producenci odmówili zamieszczenia informacji o tym, że odcinek nie jest oparty na faktach. W rezultacie większość widzów, zwłaszcza młodych, za granicą, głównie w Ameryce, jest przekonana, że fikcyjna fabuła jest prawdziwa, mimo że historycy podkreślają, iż tak nie jest. Przedstawiona w serialu insynuacja, jakoby Camilla i Diana były rywalkami, prawdopodobnie wciąż nie została zdementowana. Wywołało to ponowną falę niechęci opinii publicznej wobec księcia Karola.

Umieszczono ostrzeżenie, że w sezonie czwartym pojawia się motyw zaburzeń odżywiania, co sprawiło, że niektórzy wyciągnęli błędny wniosek, iż treść filmu to fakty, a nie fikcja.

Księżę Harry nie miał zastrzeżeń do serialu dopóty, dopóki nie wpleciono jego postaci. Umówiłam się z nim na rozmowę w pałacu Kensington w 2017 roku, kiedy pisałam jego biografię. Otworzył drzwi do salonu, uściśnął mi dłoń i od razu zapytał: „Oglądasz *The Crown*? (W tamtym

czasie pokazywano drugi sezon). Bo ja tak, ale wolałbym, żeby zatrzymali się na końcu pierwszego sezonu. Absolutnie nie wolno im przechodzić do młodszego pokolenia”.

W wywiadzie udzielonym swojemu przyjacielowi Jamesowi Cordenowi w 2021 roku w programie *The Late Show CBS* przyznał, że „od czasu do czasu” ogląda *The Crown* ze swoją żoną Meghan Markle. „Oczywiście, nie jest to do końca wierne, daje raczej ogólne wyobrażenie tego, jak [wygląda] ten styl życia, jaka jest presja, by przedkładać obowiązki i służbę nad rodzinę i wszystko inne, i co może z tego wyniknąć. Wolę oglądać *The Crown* niż czytać historie publikowane na przykład w prasie o mojej rodzinie, mojej żonie lub o mnie”. Wówczas para podpisała wieloletni kontrakt z Netflixem na nagranie filmów dokumentalnych, seriali dokumentalnych, filmów fabularnych, programów fabularnych i programów dla dzieci opiewający ponoć na oszałamiającą kwotę 71 milionów funtów.

Mimo że *The Crown* jest fikcją, to skoro opowiada o osobach żyjących, należałoby zachować większą ostrożność. Można spekulować, czy Netflix nie robi tego, ponieważ w przeciwieństwie do innych ludzi przedstawianych w wyjątkowo niekorzystnym świetle członek rodziny królewskiej, na przykład Camilla, nie wniesie pozwu o zniesławienie. W sezonie czwartym ukazano Camillę jako kobietę zaangażowaną w walkę o odzyskanie Karola i romansującą z nim w czasie trwania jego małżeństwa z Dianą. W jednym z odcinków filmowa Camilla zaprasza nieśmiałą młodą Dianę na lunch do eleganckiej restauracji i zasypuje ją pytaniami, które najwyraźniej mają na celu zniechęcić ją do Karola, wykazać, jak mało go zna i jak bardzo jest niedoświadczona. Wybrzmiewają zdania, okraszone protekcjonalnym uśmiechem, typu: „Wiesz, jak on uwielbia towarzystwo naprawdę starych mężczyzn”, „Kochanie, myślałam, że to będzie pierwsza rzecz, którą zauważysz”. A kiedy Diana mówi, że Karol nie zadzwonił do niej, fikcyjna Camilla odpowiada: „Ale my rozmawiamy codziennie”.

Ponadto w serialu książę Filip ostrzegł Karola, aby „nie zakochał się w tej dziewczynie Shandów. Ona jest tylko dobrą rozrywką”. Nic

dziwnego, że na platformie mediów społecznościowych TikTok rozpoczęły się różne kampanie przeciwko Camilli.

Historyk Andrew Roberts nie ma wątpliwości: „*The Crown* to zaciekle republikańska propaganda. Wiedzą, że nie zostaną pozwani przez członka rodziny królewskiej za zniesławienie lub pomówienie, nawet jeśli przedstawiają go w ohydny sposób. Król Ryszard III nie był taki, jakim opisał go Szekspir, ale nie żyje już od pięciuset lat. Camilla żyje, a to robi ogromną różnicę”.

„*The Crown* jest wstrętne i nie ma sensu o tym mówić. Wiem, że Camilla nie ogląda tego serialu, ale mimo wszystko to okropne. Trzeba zachować spokój i iść dalej. Sztuka polega na tym, by nie czytać, nie oglądać i nie wiedzieć, że wbijają ci szpile, wówczas ma to niewielkie znaczenie” – podsumowała Esther Rantzen.

Niektórzy widzowie byli oburzeni sposobem, w jaki przedstawiono rodzinę królewską, oraz tym, że wkroczone w jej życie. Ci odbiorcy zdawali sobie sprawę z tego, że serial odbiega od rzeczywistości w sferze zarówno wydarzeń, jak i osobowości bohaterów. W „Timesie” cytowano anonimowe wypowiedzi: „To najbardziej okrutny, niesprawiedliwy i okropny portret niemal całej rodziny królewskiej”. Pisano, że to, co zrobiono w *The Crown*, było „celowym atakiem na monarchię”, że serial „skupia się na wadach, a nie na zaletach ludzi. Brakuje w tym równowagi”, że „jest jak zgniłe w środku złote jabłko, co jest niesprawiedliwe wobec rodziny królewskiej”.

Jeden ze zwolenników Camilli powiedział: „Ona jest niestrudzona w służbie publicznej, z ogromną atencją wypełnia swoje obowiązki i wykonuje bardzo ważną pracę”. Każdy, kto postara się poszerzyć swoją wiedzę, a nie tylko obejrzy *The Crown*, ujrzy w niej królową Camillę.

## 25. KSIĄŻĘ EDYNBURGA

**R**elacje Camilli z księciem Edynburga zaczęły się chłodno, a potem jeszcze się pogorszyły. Po latach, gdy książę Filip poznał ją lepiej i dostrzegł w postępowaniu Karola pozytywne zmiany, które jego syn zawdzięczał żonie, zmienił zdanie. Pomimo początkowej ostrej krytyki z jego strony Camilla nie narzekała i nie próbowała się rewanżować. Wierzyła, że tak jak w wypadku większości problemów czas zrobi swoje. Miała rację. Książę Filip docenił synową i chętnie z nią rozmawiał, zwłaszcza że mieli wspólne zainteresowania.

Książę Karol tylko raz był na tyle zdeterminowany, by przeciwstawić się woli rodziców. Stwierdził dobitnie, że miejsce pani Parker Bowles w jego życiu „nie podlega negocjacom”. Stracił ją, kiedy poślubił Dianę Spencer, i nie zamierzał pozwolić, by to się powtórzyło. Królowa natomiast twierdziła, że jeśli się pobiorą, to zwolennicy rodziny królewskiej odwrócą się od niej, a monarchia poważnie ucierpi. To podejście podkreślało jej poczucie obowiązku i troskę o szczęście syna.

Jeśli chodzi o księcia Edynburga, to Karol uważał, że bez względu na to, jak bardzo starałby się go zadowolić, ojciec będzie zawiedziony. Czasem miał wrażenie, że książę Filip zastanawia się, czy ktoś, kto przedkłada muzykę i poezję nad strzelanie, jak jego syn, jest w ogóle wystarczająco silny, by zostać królem.

Przez wiele lat ojciec Karola nie potrafił też zrozumieć, czym oczarowała go Camilla Parker Bowles i dlaczego jego syn nie docenia urody pięknej księżnej Diany. Ujawnił tym samym swoje szowinistyczne podejście, które nie przystoi człowiekowi o szerokich horyzontach, za jakiego się uważał: przeświadczenie, że posiadanie pięknej żony jest ważniejsze niż związek ze zrównoważoną, ciepłą, dowcipną, ale mniej efektowną kobietą. Szczycił się tym, że jest reformatorem, który podjął wysiłek wprowadzenia rodziny

królewskiej w dwudziesty wiek. Jako małżonek królowej zniósł w 1953 roku osiemnastowieczny obowiązek nałożony na służbę pałacową pudrowania włosów mąką i krochmalem podczas świąt państwowych, nazywając ten zwyczaj „śmiesznym i niemęskim”.

Księżę Filip był pierwszym członkiem rodziny królewskiej, który wykorzystał telewizję. W programie *Panorama* wyemitowanym 29 maja 1961 roku udzielił wywiadu telewizyjnego. Rozmawiał z Richardem Dimblebym o Tygodniu Szkoleń Technicznych Wspólnoty Narodów. Temat był niekontrowersyjny, ale występ stanowił duży krok naprzód w życiu rodziny królewskiej. W 1969 roku przekonał królową do wzięcia udziału w telewizyjnym filmie dokumentalnym *Royal Family*, emitowanym zarówno w BBC, jak i ITV, w którym pokazano Elżbietę II w pracy i w czasie wolnym. W jednej z pamiętnych scen pojawił się księżę Edynburga piekący kiełbaski na grillu w Balmoral. Królowa nie zgodziła się na ponowną emisję filmu po 1977 roku, obawiając się, że nie zostałyby to dobrze przyjęte przez poddanych. Przy różnych okazjach wyrażano natomiast zgodę na wyświetlenie krótkich nagrań. Po latach wiadomo, że dokument dał rodzinie królewskiej nowy zastrzyk energii w czasach, gdy nie była szczególnie popularna.

Księżciu Filipowi zależało, aby jego dzieci chodziły do szkoły. Nie chciał by były kształcone w pałacu. Wspierał też księcia Karola, gdy ten podjął decyzję o studiowaniu na uniwersytecie. Przez kilka lat twierdził, że małżeństwo Karola i Diany można uratować. Uważał, że para powinna sobie radzić najlepiej, jak potrafi, co odzwierciedlało jego osobistą historię – młodziemca, który bywał bez grosza, bezdomny i pozbawiony pomocy rodziców.

Między czerwcem a grudniem 1992 roku księżę dał wyraz temu, co sądzi o Camilli, w kilku listach napisanych do księżnej Diany, którą bardzo lubił. Przyjaciółki Diany, Rosa Monckton, wówczas dyrektor zarządzająca Domu Mody Tiffany w Londynie, i Lucia Flecha de Lima, żona ambasadora Brazylii, powiedziały Gylesowi Brandrethowi, że czytały te listy razem z Dianą.

Pisał, że Karol „był głupi, ryzykując wszystko dla Camilli”, a „nam [jemu i królowej] nigdy nie powstało w głowach, że może chcieć cię zostawić dla niej. Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek przy zdrowych zmysłach zostawił cię dla Camilli. Taka możliwość nigdy nam nie zaświtała”.

Kolejny szczery list był bardziej stonowany. Księżę pytał: „Czy możesz, szczerze przyjrzawszy się swoim uczuciom, powiedzieć, że związek Karola z Camillą nie miał nic wspólnego z twoim zachowaniem wobec niego?”. Przypomniał też Dianie, że jej mąż „dużo poświęcił, zrywając kontakty z Camillą na samym początku”. Nie chcąc, by uznała, że ją beszta, podpisywał swoje listy: „z prawdziwą miłością, tata”. Jednak po sfinalizowaniu rozwodu Diany i Karola w 1996 roku relacje księcia Filipa z Dianą stały się napięte.

Świadomość tego, co myśli o niej teść, musiała Camillę boleć. Martwiło ją też to, że odkąd związała się z księciem Karolem, królowa postanowiła jej unikać, chociaż wcześniej – gdy Camilla była jeszcze ze swoim pierwszym mężem – lubiła jej towarzystwo. Państwo Parker Bowles byli stałymi gośćmi w Sandringham i Balmoral, gdzie prowadzono ożywione rozmowy o koniach.

Prasa i opinia publiczna również krytkowały Camillę, ale ona zachowywała stoicki spokój. Minęło kilka lat, zanim księżę Filip zdał sobie sprawę, że Camilla ma godne podziwu cechy, a niektóre z nich są podobne do tych, którymi odznaczała się księżna Diana. Lubiła i potrafiła rozmawiać z ludźmi w różnym wieku i pochodzącymi z różnych środowisk, okazywała współczucie chorym i bezbronnym, szczególnie ciepło odnosiła się do dzieci.

Księżę Filip zdecydował się zrezygnować z części swoich zobowiązań publicznych, gdy w czerwcu 2011 roku skończył pięćdziesiąt lat. Przekazał Camilli BookTrust – największą brytyjską organizację charytatywną zajmującą się propagowaniem czytelnictwa wśród dzieci. Dostrzegł jej miłość do literatury i uznał ich kielkującą przyjaźń. Był zadowolony, że przejęła jego patronat. W następnych latach stopniowo wycofywał się z patronowania organizacjom charytatywnym.

Chociaż jego umysł pozostawał sprawny, ciało odmawiało posłuszeństwa. W grudniu 2019 roku został przewieziony z posiadłości Queen's Sandringham w Norfolk – gdzie bliska rodzina, w tym książę Karol i księżna Kornwalii, obchodziła Boże Narodzenie – do Szpitala Króla Edwarda VII w Londynie, gdzie leczono go w ciągu ostatnich kilku lat. Opinia publiczna została poinformowana, że książę za radą swojego lekarza został przyjęty do szpitala na obserwację i kontynuowanie leczenia.

Mniej więcej w tym czasie stosunki między księciem Karolem a ojcem niespodziewanie się poprawiły. Drobne różnice, a nawet te większe, przestały być aż tak ważne, a książę Filip zrozumiał, że choć on i jego syn mają odmienne podejście do życia – książę Filip był pragmatyczny, a książę Karol romantyczny – to w wielu sprawach mają podobne zdanie, na przykład w sprawie ekologii. Książę Filip podnosił na forum kwestię ekologii już w latach pięćdziesiątych, na długo przed tym, zanim stało się to modne, i robił to przez całe życie. Zjeździł cały świat, aby zwrócić uwagę na trudną sytuację dzikich zwierząt zagrożonych wyginięciem z powodu kłusownictwa, wycinania lasów i zanieczyszczenia środowiska. Sprawy te są obecnie równie ważne dla księcia Karola, który przekazał tę pasję starszemu synowi i spadkobiercy księciu Williamowi.

Książę Filip odkrył, że on i Camilla mają wiele wspólnego, zwłaszcza zamiłowanie do ogrodnictwa i czytania. Łączyło ich również autoironiczne poczucie humoru. Obserwując małżeństwo Camilli i Karola, dostrzegł, że synowa z poświęceniem wykonuje swoje obowiązki i jest lojalna wobec męża. Priorytetem dla księcia Edynburga było trwanie przy boku królowej i słusznie doszedł do wniosku, że Camillę stać na to samo w stosunku do Karola. Widział też, jak spokojny, pewny siebie i szczęśliwy jest Karol z kobietą, którą zawsze kochał. W ostatnich miesiącach życia książę Filip poczuł wielką ulgę, wiedząc, że Camilla rozumie ogromną presję, pod jaką znajdzie się Karol, gdy zostanie królem.

W 2020 roku, trzy lata po oficjalnym przejściu na emeryturę, podczas publicznego wystąpienia książę Filip przekazał formalnie Camilli stanowisko dowódcy Pułku Strzelców. Książę pełnił tę funkcję od 2007



roku, kiedy to nowy pułk powstał w wyniku połączenia czterech pułków lekkiej piechoty i pułków strzelców Lekkiej Dywizji, ale jego powiązania z pułkiem piechoty sięgały roku 1953. Był to wyraz ogromnej wdzięczności dla Camilli. Księżę wierzył, iż przekazuje pułk w godne ręce. Ona z kolei poczuła się zaszczycona jego propozycją i wyraziła wdzięczność podczas kolacji wręczenia strzelcom nagród w listopadzie 2021 roku. Towarzyszyła jej Sophie, hrabina Wessex. Camilla miała na sobie wyrazistą, czarną długą suknię z dekoltem w szpic, efektowny naszyjnik ze szmaragdów i diamentów oraz podobne kolczyki. Przypięła także srebrną broszkę z trąbką sygnałową: symbolem strzelców. Powiedziała: „Wiem, że była to rola, którą ceniał i z której był niezmiernie dumny. To wielki zaszczyt, że mogę pójść w jego ślady, pełniąc tę zaszczytną funkcję”.

Wielką zaletą Camilli, typową dla jej natury, jest to, że nie żywiła do księcia Filipa urazy i nie czuła żalu z powodu wcześniejszego zachowania względem niej. Przyjaciół, który zna Camillę od ponad trzydziestu lat, powiedział mi, że „ma pozytywny stosunek do życia. Akceptuje trudności i cieszy się, kiedy coś znajduje szczęśliwy finał”.

Rodzinę królewską i armię łączy szczególna relacja i ogromny wzajemny szacunek, co widać wyraźnie podczas świętowania Dnia Pamięci Poległych Żołnierzy. Camilla przez całe życie była blisko związana z wojskiem i w pełni rozumie wagę swojej roli. Jej ojciec i pierwszy mąż służyli w wojsku, podobnie jak książę Karol, książę William i książę Harry. Księżna odwiedza bazy wojskowe, wręcza medale i pojawia się na paradach w okresie Bożego Narodzenia. Kiedy oddziały są rozlokowywane, wysyła paczki ze smakołykami i odwiedza rannych. Jej kluczowe patronaty wojskowe to: Legion Brytyjski zapewniający wsparcie finansowe, społeczne i psychologiczne członkom i weteranom brytyjskich sił zbrojnych, ich rodzinom i osobom na utrzymaniu; Poppy Factory pomagające weteranom z problemami zdrowotnymi w powrocie do pracy; War Memorials Trust, który opiekuje się pomnikami wojennymi w Wielkiej Brytanii; Desert Rats Association, stowarzyszenie dbające o pamięć o tej dywizji. W czerwcu 2020 roku została wicepatronką organizacji charytatywnej ABF The

Soldiers' Charity utworzonej w 1944 roku, która zapewnia dożywotnie wsparcie weteranom i ich rodzinom w potrzebie. Królowa była patronką tej organizacji od 1953 roku.

Osiemnaście miesięcy później, w grudniu 2021 roku, została patronką British Forces Broadcasting Service, co na nagraniu wideo nazwała „zaszczytem”, podkreślając, że telewizja i radio podniosły morale i „zmniejszyły dystans między ludźmi”. Następnie dodała: „Pracując w piętnastu strefach czasowych, od pustyń Bliskiego Wschodu po smagane wiatrem Falklandy, jesteście ogólnosiwiatową organizacją z prawdziwego zdarzenia, która wspiera naszych żołnierzy i żołnierki, gdziekolwiek są”.

Księżna Kornwalii słynie z tego, że ludzie czują się przy niej komfortowo. Ma dobry kontakt z młodymi żołnierzami, którzy mogliby mieć obawy, jak rozmawiać z księżną. Głęboko w niej zakorzenione zrozumienie dla wojska przejęła po części od ojca, majora Bruce'a Shanda. Cieszy ją, że wojskowe organizacje charytatywne dają jej okazję do opowiadania o służbie jej ojca w 12. Pułku Królewskich Lansjerów podczas drugiej wojny światowej, bo w ten sposób pielęgnuje pamięć o nim.

Ujawniła również, że jej ojciec przygotowywał prowizoryczny biuletyn informacyjny dla jeńców wojennych, do których też się zaliczał. Chodziło o to, by żołnierze mogli otrzymywać wieści z domu podczas przetrzymywania ich przez nazistów w czasie drugiej wojny światowej. „Wiem co nieco o tym, jak ważne jest utrzymywanie więzi między żołnierzami na służbie a ich rodzinami. Oficjalnie mój ojciec miał pracować w pralni. Nieoficjalnie wraz z szóstką towarzyszy zbudował proste radio. Słuchał audycji, zbierał cenne informacje, a potem przekazywał je współwięźniom. Podczas nalotów lokalizowano i niszczone radiodbiorniki, które były wymieniane tak szybko, jak to możliwe – mężczyźni byli w stanie poradzić sobie niemal ze wszystkim, o ile nie pozbawiono ich jakiegokolwiek formy kontaktu z domem”.

Nic dziwnego, że generał dywizji Chris Wilson, przewodniczący rady powierniczej BFBS, oznajmił: „Członkowie rady są zachwyceni, że jej

królewska wysokość księżna Kornwalii przyjęła ich zaproszenie do rozmowy na temat patronatu BFBS”.

W Boże Narodzenie 2020 roku, z powodu pandemii koronawirusa, po raz pierwszy od ponad trzech dekad książe Filip i królowa nie udali się do Sandringham, miejsca tradycyjnych spotkań rodziny, ale spędzili okres świąteczny samotnie w zamku Windsor. Regularnie odwiedzali ich Karol i Camilla. Wspólnie spędzali czas w ciepłej atmosferze, pełnej życzliwości. Karol i jego ojciec znaleźli płaszczyznę porozumienia – obaj wiedzieli, że ich wspólny czas dobiega końca.

16 lutego 2021 roku książe Filip został przewieziony do Szpitala Króla Edwarda VII. Źle się czuł i był leczony z powodu infekcji. Wykonano badania w związku z chorobą serca, na którą cierpiał. Dowiedziałam się wówczas, że książe wszedł do szpitala o własnych siłach. Lekarze postanowili poddać go obserwacji i zapewnić mu odpoczynek. Poinformowano opinię publiczną, że lekarze działają „z dużą ostrożnością”. Krążyły pogłoski, że książe nie chciał nieuchronnego zamieszania i skupiania na sobie uwagi, co niewątpliwie towarzyszyłoby jego setnym urodzinom 10 czerwca, i żartował, że nie da się ich zorganizować, jeśli go tam nie będzie. Camilla przekazała aktualne informacje na temat stanu zdrowia swojego teścia podczas rozmowy z personelem centrum szczepień w Croydon w południowym Londynie. Powiedziała, że jego stan „nieco się poprawia”, ale leczenie jest „chwilami bolesne”. Dodała: „Będziemy trzymać kciuki” i podziękowała personelowi za życzenia.

Kilka dni później książe Filip wezwał do siebie Karola, który natychmiast pokonał ponad 300 kilometrów z Highgrove do szpitala w centrum Londynu. Później ujawniono, że do szpitala mogli wówczas wejść goście tylko w „wyjątkowych sytuacjach”, ale w tamtym czasie wizyta księcia u umierającego ojca wywołała wiele krytyki w mediach społecznościowych. Jeden z użytkowników Twittera napisał: „Mam szczerą nadzieję, że książe Filip wyzdrowieje, ale dlaczego księciu Karolowi pozwolono odwiedzić ojca w szpitalu, skoro rodziny w całym kraju nie

mogą odwiedzać swoich bliskich przebywających na oddziałach, nawet jeśli nie są tam z powodu koronawirusa?”. Inni apelowali, by ludzie „pamiętali o człowieczeństwie”.

Znamienne było to, że książe chciał zobaczyć w tym ważnym momencie swojego najstarszego syna i następcę tronu, niezależnie od ich trudnej przeszłości. Nikt inny nie został wpuszczony do szpitala. Książe Karol pozostał tam około trzydziestu minut, podczas których odbyli „pełną i szczerą” rozmowę. Uważa się, że nie rozmawiali o księciu Harrym. Książe Filip powiedział synowi, jak ma opiekować się królową i rodziną po jego śmierci, i że zdaje sobie sprawę, iż nie wyzdrowieje, i chce „umrzeć we własnym łóżku” w Windsorze. To musiało być dla obu ogromne przeżycie. Książe pragnął przekazać Karolowi wielką odpowiedzialność wynikającą z bycia głową godnej, rzetelnej, ale często dysfunkcyjnej rodziny królewskiej, która mimo wielu słabości była kochana i szanowana na całym świecie.

Książe Karol był tak poruszony, że opuszczając szpital, miał w oczach łzy. Żaden z nich nie wiedział, czy jeszcze się zobaczą. Karol powiedział później, że jego ojciec czuł się pocieszony „faktem, iż w ciągu ostatnich miesięcy byli w kontakcie bardziej regularnie niż kiedykolwiek wcześniej i powiedzieli sobie wszystko, co należało”.

Po trzynastu dniach spędzonych w Szpitalu Króla Edwarda VII 3 marca książe Filip został przeniesiony do Szpitala Świętego Bartłomieja, gdzie przeszedł zabieg kardiologiczny, po czym wrócił do Szpitala Króla Edwarda VII na rekonwalescencję. Chociaż ostrzeżono rodzinę królewską, że książe jest poważnie chory i nie zostało mu dużo czasu, 12 marca książe Harry i Meghan postanowili udzielić wylewnego wywiadu w amerykańskim talk-show Oprah Winfrey, podczas którego przedstawili bezpodstawne zarzuty rasizmu i insynuacje o braku wsparcia dla zdrowia psychicznego w rodzinie królewskiej. Królowa, książe Karol i księżna Camilla oraz książe William i księżna Catherine również zostali ostro skrytykowani, co jeszcze bardziej wszystkich przytłoczyło.

Księżciu Filipowi pozwolono wrócić do Windsoru 16 marca, po jego najdłuższym pobycie w szpitalu. Wyglądał mizernie, był wyczerpany i bardzo słaby, kiedy go wieziono, ale zdołał jeszcze pomachać tym, którzy go pozdrawiali. W zamku regularnie odwiedzali go królewscy lekarze. Powiedziano mi, że kiedy nie było ich w zasięgu wzroku, od razu po nich dzwonił, co miało miejsce „bez przerwy”. Karol i Camilla odwiedzali go kilkakrotnie. Pisarka Susan Hill powiedziała mi: „Rodzina zdała sobie sprawę, że jest bardzo chory i jego dni są policzone. A jeszcze zimą 2020 roku, przebywając w Windsorze, widywał się z wieloma członkami rodziny i rozmawiał z nimi. Wówczas wszyscy bardzo się do siebie zbliżyli, częściowo z powodu lockdownu”.

Księżę Edynburga, najdłużej pełniący swoją funkcję brytyjski małżonek w historii, zmarł spokojnie, tak jak sobie tego życzył, w zamku w Windsorze 9 kwietnia. Przy łóżku czuwała jego żona Elżbieta II. Za dwa miesiące miał obchodzić setne urodziny, zbliżała się też szesnasta rocznica ślubu księcia Karola i Camilli. Kiedy Karol został poinformowany o śmierci ojca, natychmiast udał się do Windsoru, by pocieszyć matkę.

W Clarence House postanowiono nie wspominać o rocznicy ślubu Karola i Camilli. Uznano, że byłoby to niestosowne. W mediach społecznościowych natomiast udostępniono czarno-białe zdjęcie księcia z oświadczeniem pałacu. Hrabina Wessex powiedziała później, że księżę Filip odszedł cicho, jakby „ktoś wziął go za rękę”.

Dzień po śmierci księcia wyraźnie pogrążony w żałobie księżę Karol we wzruszający sposób złożył hołd swojemu „drogiemu tacie”. Przemawiając w Highgrove, powiedział, że królowa i rodzina królewska „bardzo za nim tęsknią”. Opisał go jako „wyjątkową osobę”, którą bardzo kochano i ceniono, a także chwalił za „najbardziej niezwykłą i oddaną służbę królowej, mojej rodzinie i krajowi” przez ostatnie siedemdziesiąt lat. Susan Hill skomentowała: „Oni [rodzina] tęsknią za nim i kochają go jak ojca. Był bardzo dobrym ojcem, interesował się wszystkimi swoimi dziećmi i wnukami, wspierał je i zachęcał”.

Pogrzeb odbył się o godzinie 15:00 w sobotę 17 kwietnia w kaplicy Świętego Jerzego w zamku Windsor. Mimo rządowych restrykcji epidemicznych, które zezwalały na udział tylko trzydziestu osób, obecne były trzy pokolenia członków rodziny królewskiej: czworo dzieci księcia, wnuki oraz ich partnerzy. Księżę Harry przyleciał ze Stanów Zjednoczonych i przed pogrzebem przeszedł kwarantannę, jego ciężarna żona Meghan została w Kalifornii. Ze względu na chłodne stosunki między Williamem a Harrym jedność rodziny była zaburzona. Chociaż rodzina królewska próbowała ukryć emocje, to smutek był wyraźnie widoczny.

Trudno sobie wyobrazić okrutniejszy rodzaj uroczystości niż pogrzeb z koniecznością zachowania dystansu społecznego. Na najbardziej udręczoną wyglądała królowa. Ubrana cała na czarno, łącznie z maseczką, siedziała samotnie na chórze w kaplicy Świętego Jerzego. Z powodu ograniczeń epidemicznych nikt nie mógł zająć miejsca obok niej, by dodawać jej otuchy. Miliony widzów oglądających pogrzeb widziały zdruzgotaną kobietę, bezbronną i słabą.

Księżna Kornwalii wyglądała elegancko w czarnym płaszczu, wyrazistym kapeluszu i czarno-brązowej wzorzystej maseczce. Wpięła broszkę związaną z Pułkiem Strzelców, którą podarował jej księżę Filip, kiedy obejmowała tytuł dowódcy pułku. Wyraziła w ten sposób szacunek dla dawnej pozycji teścia i oddała cześć jego pamięci. Camilla i Karol mogli siedzieć obok siebie, ale musieli zachować przepisową odległość do innych. Od czasu do czasu Camilla delikatnie dotykała ramienia męża pocieszającym i wspierającym gestem, którego zwykła używać w chwilach napięcia.

Po śmierci księcia Filipa żałobnicy złożyli stosy kwiatów, rysunków i listów kondolencyjnych przed bramami pałacu Buckingham, zamku Windsor oraz w Parkach Królewskich. Pałac Buckingham wprawdzie apelował o nieprzynoszenie kwiatów, aby zapobiec łamaniu zasad epidemicznych, ale tysiące ludzi zignorowały tę prośbę, pragnąc okazać szacunek dla tego niezwykle człowieka. Wszystkie wyrazy hołdu zostały następnie przeniesione do prywatnych ogrodów w Marlborough House.

Karol i Camilla nie spieszyli się, patrząc na dywan z kwiatów, czytając kartki i depesze kondolencyjne. Karol pokazał żonie położony przez kogoś model land rovera – miniaturową wersję samochodu, który książę Filip wybrał na karawan podczas swojego pogrzebu. Głęboko wzruszona para królewska wpatrywała się w niego przez dłuższą chwilę, a w ich oczach lśniły łzy.

Można by przypuszczać, że książę Filip zyskał uznanie po śmierci. Napisano o nim tak wiele, że ludzie, którzy wcześniej nie zdawali sobie sprawy, iż był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach i wielu osiągnięciach, uświadomili sobie, jakim był erudyta. Jeden z doradców powiedział mi: „Miał dużo autorefleksji i nie ulegał pompatyczności ani arogancji. Księżna Kornwalii chętnie spędzała z nim czas, była zafascynowana historią jego życia i uwielbiała z nim rozmawiać”.

24 września 2021 roku na kanale BBC One wyemitowano film dokumentalny zatytułowany *Książę Filip we wspomnieniach rodziny*. Pierwotnie miał być wyświetlony z okazji jego setnych urodzin, ale członkowie rodziny królewskiej ustalili, że można go pokazać w nieco innej formie, aby uczcić jego pamięć. Królowa nie wzięła udziału w tym programie. Pasjonujący dokument podkreślał, że „nie było żadnego szablonu”, w którego ramach mąż królowej miałby działać, i to księciu pozostawiono decyzje, jakie funkcje przyjmie zarówno w rodzinie królewskiej, jak i jako mąż królowej.

W filmie księżna Kornwalii przyznała, że wzorowała się na sposobach działania księcia Filipa. Powiedziała też, że uczyła się od niego, jak należy pełnić funkcję współmałżonka monarchy. „Nauczyłam się tego, obserwując go. Widziałam, jak wspierał królową. Nie w jakiś ostentacyjny sposób, ale po cichu, podążając za nią” – podkreśliła.

Gyles Brandreth natomiast skomentował: „W pewnym sensie Camilla jest do niego bardzo podobna. Tak jak on bierze swój los we własne ręce. Nie jest też politycznie poprawna, przeciwnie: mówi to, co myśli. Każda organizacja charytatywna, w którą był zaangażowany książę Edynburga, miała z nim głęboki związek, na przykład Program Nagród Księcia

Edynburga. Wszystkie opierały się na etosie, który wyniósł ze szkoły. Camilla jest taka sama, a akcje charytatywne, które prowadzi, są związane z tym, kim jest”. Esther Rantzen zauważyła: „Dziwną rzeczą jest to, że wkład członków rodziny królewskiej w różne sektory wolontariatu jest bardzo często niedoszacowany. Sam fakt, że na imprezie charytatywnej pojawia się członek rodziny królewskiej, oznacza, iż zapewne podwoisz, potroisz lub zbierzesz dziesięciokrotnie większą kwotę niż w innej sytuacji”.

Po śmierci księcia Filipa to, co kiedyś wydawało się niemożliwe, stało się rzeczywistością. Camilla jako jedna z czterech kobiet miała dotrzymać towarzystwa owdowiałej królowej i ją pocieszać. Niektórzy zaczęli nazywać je „bandą czterech” lub „ważną czwórką”. Stoicka postawa Elżbiety II była wszystkim dobrze znana, ale jej smutne oczy odzwierciedlały ogromny ból, więc nie było zaskoczeniem, że przyjęła sugestię harmonogramu odwiedzin, które miały podnieść ją na duchu.

Oprócz Camilli w skład „ważnej czwórki” wchodziły: jedyna córka królowej księżniczka Anna słynąca z pracowitości, Catherine, księżna Cambridge, oddana swojemu mężowi księciu Williamowi, godna zaufania i odznaczająca się poczuciem obowiązku i tym, że zawsze wie, co powiedzieć, oraz synowa Sophie, hrabina Wessex, znana z tego, że potrafi załatwiać sprawy bez rozgłosu. To właśnie Sophie spędzała najwięcej czasu z królową, dotrzymując jej towarzystwa. Jej córka, osiemnastoletnia Louise Windsor, była ulubienicą księcia Filipa; odziedziczyła po nim zamiłowanie do powożenia. Dziadek podarował jej swój powóz.

Włączenie do zespołu Camilli, kobiety, której królowa całymi latami nie chciała widzieć i którą obwiniano o rozpad małżeństwa księcia Karola i Diany, było widowym znakiem, że żona Karola zdobyła w końcu zaufanie teściowej. Królowa polubiła jej towarzystwo i zaakceptowała ją. Śmierć księcia Filipa zmieniła rytm życia rodziny. Być może pojawiła się rywalizacja, ale priorytetem było udzielenie wsparcia królowej i utrzymanie monarchii. To był czas, w którym członkowie rodziny królewskiej zachowywali się jak zwyczajna kochająca się rodzina, nie przejmując się swoją rangą.



Nabożeństwo dziękczynne za księcia Filipa odprawiono w opactwie westminsterskim 29 marca 2022 roku, niemal rok po jego śmierci. Dopiero kilka godzin przed rozpoczęciem było wiadomo, czy królowa weźmie w nim udział. Od pewnego czasu zmagająca się z problemami zdrowotnymi, miesiąc wcześniej uzyskała pozytywny wynik testu na COVID-19, miała też problemy z poruszaniem się, nie mogła długo stać. Po raz kolejny jej determinacja zwyciężyła, a ceremonia stała się pierwszym dużym wydarzeniem, w którym uczestniczyła w 2022 roku. Dla jej wygody nabożeństwo zostało skrócone do czterdziestu pięciu minut.

Przyjechała z Windsoru do Londynu z księciem Andrzejem u boku. Podjechali pod opactwo, gdzie ona i książę brali ślub, i wkrótce królowa zajęła miejsce na obitym tkaniną krześle z laską u boku. W przeciwieństwie do pogrzebu w Windsorze tym razem siedziała otoczona bliskimi. Elżbieta II, która lubiła wyrażać siebie poprzez strój, wybrała kolor ciemnozielony – barwę Pułku Strzelców, podobnie jak księżniczka Anna i inni uczestnicy. Również Camilla miała na sobie ubranie w tym kolorze, do tego włożyła czarny kapelusz z ciemnozielonym piórkiem. Do płaszcza przypięła srebrną broszkę strzelców, podobnie jak w dniu pogrzebu.

Opactwo zostało udekorowane czerwonymi, białymi i niebieskimi kwiatami. Przedstawiciele czterech pokoleń rodziny byli objęci ścisłą ochroną. Obecni byli trzej następcy tronu, europejska rodzina królewska, pięćdziesięciu jeden członków rodziny zmarłego księcia, którzy przybyli z różnych zakątków Europy, politycy, pracownicy oddani mu „aż do końca” oraz setki przedstawiciele siedmuset organizacji charytatywnych, z którymi był związany. W sumie przybyło ponad tysiąc osób. Było też pięcioro prawnucząt, w tym książę George i księżniczka Charlotte, wszystkie zachowały się wzorowo. Brakowało Meghan i Harry’ego. Pomimo wysokiego poziomu bezpieczeństwa zarówno na zewnątrz, jak i w środku opactwa Harry tak bardzo bał się o swoje bezpieczeństwo, że trzymał się z daleka, co doprowadziło do podjęcia kroków prawnych przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Książę Filip wybrał trzy hymny, które pierwotnie miały być śpiewane na jego pogrzebie, ale okazało się to niemożliwe z powodu pandemii. Były to: *He Who Would Valiant Be, All Creatures of Our God and King* oraz *Guide Me O Thou Great Redeemer*. Odprawiono proste poruszające nabożeństwo, jakiego bez wątpienia życzyłby sobie książę Filip. Królowa uroniła łzę, podobnie jak inni, którzy przybyli złożyć hołd zmarłemu. Był to koniec niezwyklej epoki i niezwyklego człowieka. Jego odejście zostawiło pustkę, której wypełnienie zajmie sporo czasu.

Jak wspaniale byłoby dla całej rodziny królewskiej, gdyby mógł uczestniczyć w obchodach siedemdziesiątej rocznicy panowania swojej ukochanej żony. Z pewnością ucieszyłby go widok zadziornego czteroletniego księcia Louisa, prezentującego całą gamę min podczas czterodniowych obchodów, i królowej pijącej herbatę z misiem Paddingtonem. Z pewnością byłby szczęśliwy, gdyby się dowiedział, że jest wzorem do naśladowania dla Camilli.

## 26. PLATYNOWY JUBILEUSZ KRÓLOWEJ

Obchody platynowego jubileuszu w czerwcu 2022 roku, celebrujące siedemdziesiątą rocznicę panowania królowej, zorganizowano z wielką pompą. Odbyła się parada Trooping the Colour – jeden z najbardziej znanych pokazów wojskowych na świecie, wystąpiły gwiazdy piosenki, zaplanowano imprezy uliczne i nieco ekscentryczny występ: przezabawny skecz telewizyjny przedstawiający królową pijącą herbatę z misiem Paddingtonem, którego zapewniła, że na wszelki wypadek ma w torebce kanapkę z marmoladą.

Obawiano się o zdrowie królowej, czy będzie w stanie wziąć udział w uroczystości. W lutym 2022 roku chorowała na COVID-19, co – jak przyznała – bardzo ją wyczerpało. Miewała też problemy z poruszaniem się. Ale pierwszego dnia obchodów, 2 czerwca, uśmiechnięta i pełna determinacji wyszła na balkon pałacu Buckingham ubrana w bładoniebieską sukienkę i kapelusz, z perłami na szyi. Patrzyła z zachwytem na dziesiątki tysięcy ludzi machających flagami brytyjskimi, zgromadzonych w alei The Mall.

Zwolennicy republikanów narzekali, co było do przewidzenia, że wydanie 28 milionów funtów to za dużo, gdy kraj przeżywa trudne czasy, ale oszacowano, że obroty z obchodów wniosą do budżetu 1,2 miliarda funtów. Obawiano się również, że w obchodach weźmie udział mniej ludzi niż zwykle z powodu wzrostu liczby antymonarchistów. Wkrótce stało się jasne, że obawy były nieuzasadnione, nieprzebrane tłumy chciały okazać królowej szacunek i wdzięczność za pełnioną służbę, za wszystko, co reprezentuje sobą monarchia.

Dziesiątki tysięcy tych, którzy nie zmieścili się w alei The Mall, gromadziły się w okolicy, chłonąc niezwykle radosną atmosferę święta, której większość nie doświadczyła od czasów przed pandemią. Pierwszego

dnia czterodniowej imprezy, kiedy z pomocą policjantów i życzliwych nieznajomych próbowałam dotrzeć do centrum medialnego w pobliżu pałacu, wiele osób opowiadało, że od dawna nie opuszczali domów i że dopiero teraz są gotowi się bawić wśród innych. Czułam dokładnie to samo. Przypominało mi to nastrój, jaki towarzyszył igrzyskom olimpijskim w Londynie w 2012 roku. To były magiczne chwile, dokładnie na to liczyła jej wysokość.

Szczególnym życzeniem królowej było, aby to historyczne wydarzenie stało się okazją do spotkania się ludzi, by podczas tych czterech dni przeżyli coś, co będzie kiedyś „radosnym wspomnieniem”. Było to też bliskie sercu Camilli i ta myśl towarzyszyła jej podczas wielu spotkań. Pragnęła, aby przybyło jak najwięcej osób i wyraziło swoje uczucia.

Dwa znaczące pęknięcia w rodzinie królewskiej położyły się wówczas na niej cieniem. Zhańbionemu księciu Andrzejowi zabroniono uczestniczenia we wszystkich wydarzeniach oprócz udziału w nabożeństwie dziękczynnym w katedrze Świętego Pawła. Jednak z powodu uzyskania pozytywnego wyniku testu na COVID-19 nie mógł uczestniczyć nawet w nabożeństwie. Harry i Meghan przylecieli z Kalifornii dzień przed rozpoczęciem uroczystości. Pierwszy raz oficjalnie pojawili się u boku rodziny królewskiej od czasu zrezygnowania z pełnienia obowiązków przed dwoma laty. Jeśli spodziewali się, że zostaną przyjęci jak syn marnotrawny, to czekało ich rozczarowanie. Członkowie rodziny królewskiej stali się sobie bliżsi. Jak na ironię, Harry „zajął miejsce” swojej macochy. Camilla, przez długi czas traktowana jak *persona non grata*, teraz była niezastąpiona i głęboko zżyta z rodziną. Wzrosła też jej popularność. Harry z kolei stał się outsiderem, w dużej mierze z własnej winy, i w znacznym stopniu stracił poparcie opinii publicznej.

Różnica między nimi jest widoczna: Camilla jest osobą odpowiedzialną i obowiązkową. Wspiera swojego męża i uszczęśliwia go. Harry natomiast poucza wszystkich, czego nie powinni robić, na przykład latać samolotami, podczas gdy on i Meghan podróżują do swojego domu w Kalifornii prywatnym odrzutowcem, który wytwarza dziesięć razy więcej gazów

cieplarnianych w przeliczeniu na osobę niż lot komercyjny. Zachowywał się destrukcyjnie w stosunku do swojej rodziny, był skupiony wyłącznie na sobie, a w wywiadzie telewizyjnym powiedział, że Stany Zjednoczone, a nie Wielka Brytania, są jego „domem”. Ponieważ był głęboko zaniepokojony bezpieczeństwem swojej rodziny w Wielkiej Brytanii, więc królowa pożyczyła mu swojego kuloodpornego range rovera. Ku zaskoczeniu ochrony zarówno on, jak i Meghan opuścili zaciemnione szyby samochodu, aby machać do zgromadzonych na trasie tłumów. To nierozsądne zachowanie zagrażało ich bezpieczeństwu, gdyż ktoś mógł wrzucić do auta coś groźnego.

Jeśli Harry’emu zdawało się, że jego wizyta będzie okazją do ponownego zbliżenia się z rodziną, nadzieje okazały się płonne. Podjęto środki ostrożności, które uniemożliwiły mu promowanie siebie i Meghan. Pojawiły się też poważne wątpliwości, czy można liczyć na jego dyskrecję odnośnie do prywatnych rozmów. Wszyscy pamiętali to, co powiedział w ostatnich wywiadach.

Pierwszym wydarzeniem czterodniowych obchodów była parada Trooping the Colour. Camilla zajmowała zaszczytne miejsce w pierwszym powozie poruszającym się aleją The Mall tuż za Gwardią Konną. Towarzyszyli jej księżna Cambridge i jadący po raz pierwszy w powozie książę George, księżniczka Charlotte i książę Louis. Choć wszyscy machali do zgromadzonych, to dzieci skupiły całą uwagę, witając energicznie przybyłych. Kiedy Catherine i Camilla rozmawiały ze sobą, w pewnym momencie Charlotte pochyliła się i zajrzała do torebki Camilli. Ten gest świadczył o tym, że nie panowały tam sztywne konwenanse.

Książę Walii jechał konno w asyście księżnej Anny i księcia Williama. Dokonał przeglądu żołnierzy podczas Parady Gwardii Konnej i przyjął salut Sił Zbrojnych w imieniu swojej matki. Z kolei Harry i Meghan obserwowali paradę z biura generała dywizji. Sfotografowano ich, jak żartobliwie uciszają niektórych prawników królowej. Jakże deprymujące musiało być dla Harry’ego to, że nie brał udziału w paradzie wojskowej, w

której dotychczas zawsze uczestniczył. Jako niepracujący członkowie rodziny królewskiej on i Meghan nie mogli pojawiać się na balkonie pałacu Buckingham. Zapewne z zazdrością patrzył, jak Karol i William zbliżyli się do siebie, wypełniając lukę, którą po sobie zostawił.

Po paradzie księżę Karol i William dołączyli do rodziny na balkonie, by obejrzeć pokaz przelatujących nad nimi siedemdziesięciu samolotów wojskowych, w tym dziewięcioosobowej drużyny RAF Red Arrows, oraz lot upamiętniający Bitwę o Anglię. Czteroletni Louis skradł show. Bez przerwy mówił coś do rozbawionej królowej, stroił miny i teatralnie zasłaniał uszy dłońmi, gdy przelatywały samoloty. Jego zdjęcia natychmiast obiegiły świat.

Kiedy pokaz lotniczy dobiegł końca, a Karol i Camilla wracali do domu, do Clarence House, postanowili się zatrzymać i porozmawiać z osobami obserwującymi przebieg wydarzeń. Większość wyglądała na zdumioną spotkaniem z parą królewską. Jakaś kobieta w średnim wieku po rozmowie z Camillą zaczęła podskakiwać z emocji. Księżęca para stała się bardziej przystępna. W podobnym duchu pojawili się oboje tego wieczoru w specjalnym jubileuszowym odcinku telenoweli *EastEnders* BBC, którą nakręcono w marcu. Spotkali się wówczas z aktorami, którzy, nie wychodząc z roli, wydawali się zaskoczeni widokiem pary królewskiej. Nie tracąc okazji, Camilla poruszyła wątek przemocy domowej w fabule i zawiązała fioletową wstążkę wokół drzewa na pamiątkę zamordowanej w serialu kobiety.

Ogłoszono, że królowa czuje się zmęczona i odczuwa „dyskomfort” po czwartkowych zajęciach, ale zapali pierwszą latarnię jubileuszową o godzinie 21:45 w zamku Windsor. Po niej zapłonęło ponad dwa tysiące latarni i ognisk w całej Wielkiej Brytanii i Wspólnocie Narodów. Elżbieta II nie czuła się na tyle dobrze, by następnego dnia uczestniczyć w nabożeństwie dziękczynnym w katedrze Świętego Pawła ani w sobotnich derbach Epsom, których nie mogła się doczekać. Zastąpiła ją księżniczka Anna.

Mimo złego samopoczucia znalazła czas i siły, by spotkać się z Harrym, Meghan, Archiem i – po raz pierwszy od jej narodzin 4 czerwca 2021 roku – ze swoją prawnuczką Lilibet, którą nazywają zdrobnieniem imienia królowej. Jej dziadek Jerzy V użył go jako pierwszy, potem tak zwracał się do niej czule książe Filip. Pałac odmówił udzielenia informacji na temat wizyty, co było właściwą decyzją podyktowaną prawdopodobnie tym, żeby także Harry’ego nakłonić do zachowania dyskrecji. Dowiedziałam się, że spotkanie trwało tylko piętnaście minut, atmosfera była oficjalna, pomocnicy królewscy pozostawali w pokoju, a prośba pary, by ich prywatny fotograf zrobił wspólne zdjęcie dwóch imienniczek, została stanowczo odrzucona. W ten sposób zapobieżono ukazaniu się tych zdjęć w filmie dokumentalnym Netflixa.

Nabożeństwo dziękczynne w intencji królowej rozpoczęło się w piątek o godzinie 11:30. Zgodnie z królewskim protokołem członkowie rodziny królewskiej mniejszej rangi przybywają pierwsi, a najstarsi rangą – ostatni. Harry i Meghan trzymali się za ręce, wchodząc po schodach do katedry, przy wtórze gwizdów i okrzyków tłumu, które towarzyszyły im też po zakończeniu nabożeństwa. Wskazano im miejsca usytuowane w środku drugiego rzędu obok innych niższych rangą, niepracujących członków rodziny królewskiej. Harry, który pozostaje szósty w kolejce do tronu, wykonał gest wyrażający, że powinien być po drugiej stronie nawy z ojcem i bratem, ale miejsca nie zmieniono.

Odległość między nimi oznaczała, że bardzo bliscy niegdyś bracia mieli teraz niewielkie szanse na nawiązanie kontaktu. Harry nie potrafił ukryć emocji, wyraźnie był niezadowolony i wyglądał na rozdrażnionego. Meghan zachowała uśmiech aktorki. Miejsce wyznaczone Harry’emu mogło wydawać się poniżające, ale przecież powiedział w wywiadzie z Oprah Winfrey w marcu 2021 roku, że czuje się „uwięziony w systemie, tak jak reszta rodziny. Mój ojciec i mój brat są w pułapce”. Dodał, że przed związaniem się z Meghan nie widział wyjścia z tej sytuacji, ale później je znalazł. Takie ułożenie Harry’ego i jego żony w katedrze oddaliło ryzyko sfotografowania go z bratem i innymi członkami rodziny

królewskiej, co mogłoby zostać wykorzystane przez nich dla własnych celów po powrocie do Stanów Zjednoczonych.

Nieobecność królowej kładła się cieniem na uroczystości, a Camilla, Karol, Catherine, William i inni sprawiali wrażenie przygnębionych, jakby przeczuwali koniec pewnej epoki. Russell Myers, królewski redaktor „The Mirror”, powiedział, że w katedrze panowała „chłodna atmosfera”. Po nabożeństwie w pobliskim Guildhall odbyło się przyjęcie, w którym uczestniczyła większość członków rodziny królewskiej. Harry i Meghan postanowili zrezygnować z udziału w nim.

W sobotę 4 czerwca Lilibet obchodziła pierwsze urodziny. Księżę William i księżna Catherine oraz księżę Karol i księżna Camilla życzenia urodzinowe opublikowali na Twitterze. Wszystko wskazuje na to, że William, Catherine i ich dzieci zostali zaproszeni na przyjęcie wydane na cześć małej Lilibet. Nie wzięli w nim udziału, ponieważ już na początku maja obwieszczono, że udadzą się do zamku Cardiff w ramach obchodu jubileuszu. Zabrali ze sobą George’a i Charlotte, co uniemożliwiło spotkanie kuzynów. Ujawniło to także, że bracia nie wiedzieli o swoich planach.

Wszyscy poza chorą królową oraz Harrym i Meghan wrócili na platynowe przyjęcie w pałacu w sobotni wieczór. Impreza okazała się ogromnym sukcesem. Dziesiątki tysięcy ludzi ponownie zebrały się w alei The Mall na koncercie rockowym, na który każdy utwór wybrała jej wysokość. Koncert, który transmitowano na żywo w BBC One, odbył się na trzech połączonych ze sobą scenach wzniesionych wokół pomnika królowej Wiktorii przed pałacem Buckingham. Camilla siedziała między Karolem a Williamem w pierwszym rzędzie królewskiej łoży.

Rodzina i dzieci entuzjastycznie machali flagami w takt muzyki, a trzej następcy tronu i dwie ich żony dołączali do wykonawców. Wystąpili Duran Duran, Andrea Bocelli i Diana Ross, która pojawiła się na scenie w Wielkiej Brytanii po raz pierwszy od piętnastu lat. Szczególnie ciepło przyjęto *Sweet Caroline* wykonaną przez Roda Stewarta nieco bardziej chrapliwym głosem niż zwykle, co nikomu nie przeszkadzało. Piosenka



podobała się zwłaszcza George'owi, który znał tekst. Kiedy zapadła noc, czterysta dronów rozświetliło niebo pokazem SkyMagic, który nieco żartobliwie składał hołd zainteresowaniom królowej. Wizualizacje prezentowały psa rasy Corgi biegnącego po kość, torebkę królowej, z której wylatywały serduszka, czajniczek i wojskowe niedźwiedzie czapki.

Po zakończeniu koncertu na scenę wszedł William i wygłosił pełen pasji wykład na temat zmian klimatycznych. Po nim wystąpili Karol z Camillą. Księżna Kornwalii wyglądała wspaniale w długim, haftowanym, czarnym płaszczu z wełny i kaszmiru, który jej mąż otrzymał w prezencie podczas wizyty w Arabii Saudyjskiej. Camilla pożyczyła go od niego. Jej obecność u boku Karola była symbolicznym gestem, milczącym potwierdzeniem, że przyszłość monarchii dotyczy obojga.

Przemówienie Karola było poruszającym peanem na cześć nieobecnej matki: „Twoja rodzina obejmuje teraz cztery pokolenia. Jesteś głową państwa i naszą matką. Bardzo brakuje nam tego wieczoru twojej siły i wytrwałości, ale wiem, że myśłami jesteś tu z nami. Mój tata byłby zachwycony obchodami twojego jubileuszu, dołączyłby do nas, by świętować i dziękować ci za wszystko, co wciąż robisz dla swojego kraju i narodu. Wasza wysokość, byłaś z nami w trudnym czasie. Jednoczysz nas teraz w chwilach dumy, radości i szczęścia”. Dziesiątki tysięcy ludzi wiwatowało i machało chorągiewkami, kiedy skończył przemawiać.

Meghan i Harry nie pokazali się od czasu nabożeństwa w katedrze i dotrzyмали obietnicy, że zachowają dyskrecję. Przed zakończeniem uroczystości wrócili do Stanów Zjednoczonych i dotarli do Kalifornii o 18:00 w niedzielę. Dziennikarz i biograf Tom Bower powiedział MailOnline, że wrócili z Wielkiej Brytanii „na tarczy”: „Urzednicy pałacowi postąpili niezwykle zrecznie w zarządzaniu Sussexami. Pozwolili im na przybycie, by zadowolić królową, ale jednocześnie pokazali im ich nowe miejsce. Ponura mina Harry'ego potwierdziła problemy, z którymi się zмага. Meghan ma kłopot ze swoim nowym statusem. A Netflix ma problem, bo Sussexowie nie są już gwiazdami”.

Niedzielny poranek i popołudnie ostatniego dnia obchodów przeznaczono na Wielki Jubileuszowy Lunch. Dyrektor wykonawczy Peter Stewart powiedział mi, że „uczestniczyło w nim około 18 milionów ludzi, a w całej Wspólnocie Narodów i poza nią odbyły się tysiące imprez”, świętując imponujący jubileusz królowej, wieszając chorągiewki, machając flagami Wielkiej Brytanii, dzieląc się jedzeniem, a przede wszystkim poznając się nawzajem. Camilla, patronka Wielkiego Lunchu od 2013 roku, zorganizowała na boisku do krykieta Kia Oval w Kennington w południowym Londynie własne przyjęcie dla pięciuset gości, na które i ja zostałam zaproszona.

Znaczna część gości należała do Royal Voluntary Service, której Camilla jest przewodniczącą. Pracowali oni na rzecz poprawy życia w swoich społecznościach, pomagając starszym i potrzebującym podczas pandemii. Siedemdziesięciu z nich otrzymało jubileuszową nagrodę Platinum Champions. Wśród przybyłych byli też założyciele innych organizacji charytatywnych. Rozmawiałam z Courtney Hughes, która powołała Secret Santa 365, mając dwanaście lat, i właśnie obchodziła dziesiątą rocznicę działalności. Organizacja pomogła wielu ludziom przetrwać pandemię, działając na różne sposoby, między innymi zbierano stare laptopy dla osób niemających sprzętu oraz zaopatrywano osoby w podeszłym wieku w żywność. Jeden z ich wolontariuszy czekał ponad cztery godziny, aby dostarczyć insulinę starszej osobie. Atmosfera w zadziwiający sposób ułatwiała nieznanym prowadzenie serdecznych rozmów.

W pewnym momencie Karol i Camilla, ubrana w szmaragdowozielony płaszcz, wzniesli toast za królową. Upili łyk, gdyż zapowiadał się długi dzień. Oboje podziwiali wystawę, na której wszystkie eksponaty stojące na jaskrawym filcowym obrusie wykonano na drutach. Były tam truskawki, filiżanki do kawy, pokrojony pomidor, kilka rodzajów ciast i kiełbasek, tak realistycznych, że niektórzy po nie sięgali, nim zdali sobie sprawę, że nie są jadalne.

Camilla zebrała mnóstwo komplementów. Pochodzący z Nigerii Jahswill Emmanuel powiedział mi: „Robi bardzo dużo dla mniejszości etnicznych”.

Z kolei wybitny rzeźbiarz Basil Watson z Jamajki, który zaprojektował pomnik Windrush, odsłonięty na stacji Waterloo 30 czerwca 2022 roku przez Williama i Catherine, przy tym zagorzały rojalista, wyznał: „Rodzina królewska robi wspaniałą robotę. Pojawia się trochę kontrowersji, ale przecież ludzie zawsze mają swoje zdanie. Wspólnota Narodów się zmienia, ale wciąż jest miejsce dla przywódców, a książę Karol jest gotowy do pracy. Camilla stoi niezłomnie u jego boku i mamy nadzieję, że tak już będzie”. Inny gość, który chciał pozostać anonimowy, wyjaśnił: „Historia Camilli jest historią jej wytrwałości, pokazującą tak ważną kobiecą siłę. Wie, że będzie błędnie oceniana, ale jest pewna, że osiągnie cel”.

Iluzjonista zabawiał gości przy wtórze muzyki Melodians Steel Orchestra UK z południowego Londynu oraz Shree Muktajeevan Swamibapa Pipe Band z Kingsbury w północnym Londynie. Band świętował swój złoty jubileusz. Karol i Camilla chodzili wzdłuż stołów, rozmawiając z gośćmi i przysiadając się na dłuższe pogawędki. Camilla pokroiła ogromny czekoladowy tort upieczony na Wielki Jubileuszowy Lunch oraz mniejszy o smaku cytrynowym. „Ostatni raz widziałam krojenie tortu, kiedy królowa użyła miecza na spotkaniu G7 [w Kornwalii w 2021 roku], ale ja używam noża” – śmiała się. Przygotowano też bufet z mnóstwem dań głównych. Nie zabrakło szwajcarskiej rolady cytrynowej i deseru trifle z amaretti, które wybrano na tę okazję spośród pięciu tysięcy zgłoszeń.

Para królewska opuściła przyjęcie wcześniej, aby przebrać się i przygotować do oglądania pokazu. Zaplanowano wyjątkowe widowisko łączące sztukę uliczną, teatr, muzykę, cyrk i karnawał z kostiumami. Fabuła tego przedstawienia opowiadała historię życia królowej i całego narodu oraz podkreślała jej niezachwianą lojalność, miłość do świata przyrody i oddanie dla Wspólnoty Narodów. Rodzina królewska ponownie stawiała się licznie. Zmęczony książę Louis nie mógł usiedzieć w miejscu, stroił miny, z których nie wszystkie były uprzejme, co później złożono na karb „wysokiego poziomu cukru”. W pewnym momencie Louis podszedł do dziadka, wspiał się na jego kolana i uszczęśliwiony poddał się kołysaniu w rytm muzyki. Camilla posłała mu szeroki uśmiech, bo wreszcie

zachowywał się bez zarzutu. Imprezę zamknął Ed Sheeran, który wykonał utwór *Perfect* na tle klipów wideo przedstawiających sceny z życia królowej.

Ku radości tłumu Elżbieta II ubrana w jasnozieloną garsonkę niespodziewanie pojawiła się na balkonie pałacu Buckingham. Wiwaty zgromadzonych sprawiły, że w oczach królowej, słynącej z tego, że publicznie nie okazuje emocji, pojawiły się łzy. W późniejszym oświadczeniu powiedziała, że jest „przejęta i głęboko wzruszona”, iż tak wiele osób wzięło udział w uroczystościach. „Chociaż nie mogłam osobiście uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, całym sercem byłam z wami wszystkimi i nadal jestem zaangażowana w służenie wam najlepiej, jak potrafię, ze wsparciem mojej rodziny. Życzliwość, radość i bliskość, tak widoczne w ostatnich dniach, były ogromnie inspirujące i mam nadzieję, że to odnowione poczucie wspólnoty będzie odczuwane przez wiele lat”.

Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, jaki obraz chciała przedstawić. Przyszłość brytyjskiej monarchii spoczywała w bezpiecznych rękach rodziny stojącej z nią na balkonie: jej trzech spadkobierców, Karola, Williama i George’a, wraz z Catherine, Charlotte i Louisem – oraz Camillą. Jakże długą podróż przebyła.

## 27. KRÓLOWA CAMILLA

**21** lipca 2022 roku królowa Elżbieta udała się do zamku Balmoral w Aberdeenshire na coroczny letni odpoczynek. Miała dziewięćdziesiąt sześć lat, podupadała na zdrowiu, a kochająca rodzina coraz bardziej się o nią martwiła. Jej ukochany mąż zmarł przed rokiem, a ona miewała problemy z poruszaniem się. Niepokoiły ją też zarzuty pod adresem księcia Andrzeja oraz nieprzyjazne medialne wypowiedzi Harry’ego i Meghan.

Księżę Karol widywał się z matką prawie każdego ranka. Także inne osoby z rodziny często ją odwiedzały. Jedną z ulubionych corocznych imprez królowej były znane na całym świecie Igrzyska Highland. Uwielbiała je tak bardzo, że przez siedemdziesiąt lat panowania nie opuściła ani jednej imprezy. Jednak w 2022 roku reprezentowali ją księżę Karol, Camilla, księżniczka Anna i jej mąż Timothy Laurence.

Martwiło wszystkich, że królowa od kilku tygodni nie wychodziła na spacer z psami, co było jej codzienną rutyną. Ogromny szok wywołała wiadomość przekazana wczesnym rankiem w czwartek 8 września księciu Karolowi, że jej królewska mość jest w ciężkim stanie. Tego dnia Karol przebywał w Dumfries House w Ayrshire, około 160 kilometrów od Balmoral. Doradcy królewscy wysłali po niego helikopter i o godzinie 10:30 siedział już przy łóżku matki. Księżniczka Anna też tam była, a Camilla przyjechała z Birkhall samochodem. Dwie godziny później opublikowano oficjalne oświadczenie: „Po przeprowadzonych dziś rano badaniach lekarze królowej są zaniepokojeni stanem zdrowia jej królewskiej mości i zalecają, aby pozostała pod kontrolą lekarzy”.

Królowa zmarła o godzinie 15:10, zanim zdążyli przybyć inni członkowie rodziny królewskiej. Opinię publiczną poinformowano trzy godziny później.

W chwili śmierci monarchini tytuł przejął następca tronu. Książę Karol stał się królem Karolem III. Został władcą Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, a Camilla królową małżonką. Tak spełniło się życzenie, które królowa Elżbieta II wyraziła pierwszego dnia swojego platynowego jubileuszu.

Następnego popołudnia pogrążeni w żałobie król Karol III i królowa Camilla wrócili do pałacu Buckingham. Jeśli obawiali się negatywnego przyjęcia, to nie mieli powodu. Wokół pałacu zebrał się ogromny wiwatujący tłum. Śpiewano hymn narodowy *God Save the King*, w którym było już słowo „król”, i wołając „Niech Bóg błogosławi Camille”.

Spodziewano się, że pójdą bezpośrednio do pałacu, lecz oni udali się na plac do zgromadzonych na nim ludzi. Rozmawiali z nimi i ściskali dłonie, być może na znak, że para królewska zawsze będzie blisko, zwłaszcza w trudnych czasach. Zwrócili uwagę na bukiety leżące przed bramami. Camilla wydawała się przygnębiona śmiercią teściowej, której mimo wszelkich przeciwności losu stała się bliska. Król Karol III pocieszająco położył rękę na jej ramieniu.

W pierwszym przemówieniu do narodu z pałacu Buckingham król w ciepłych słowach wspominał swoją matkę i podkreślał, jak bardzo ceni Camillę. „Jestem głęboko podbudowany stałym wsparciem mojej ukochanej żony (...). Wiem, że sprosta wymaganiom nowej roli z niezłomnym oddaniem się obowiązkom, w czym jest niezastąpiona”.

W tym samym tygodniu Camilla wyznała, że podziwiała królową.

„Od początku była częścią naszego życia. Mam siedemdziesiąt pięć lat, a królowa była zawsze obecna. Musiała radzić sobie, będąc monarchinią. Nie było premierek ani prezydentek. Była tylko ona i to ona sama wykuła swój los”.

Karol został formalnie ogłoszony królem podczas zebrania Rady Akcesyjnej w pałacu Świętego Jakuba. Camilla, królowa małżonka, ubrana na czarno, z naszyjnikiem z trzech sznurów pereł, nie miała innej roli niż wspieranie męża. Życie żony monarchy może być nudne i w dużej mierze polega na niestrudżonym okazywaniu zainteresowania i ściskaniu dłoni

wielu ludzi. Chociaż wspieranie męża jest priorytetem Camilli, ma nadzieję kontynuować bliską jej sercu działalność charytatywną, zwłaszcza walkę z analfabetyzmem i przemocą domową. „Udzielę tyle wsparcia, ile będę mogła. Nie zaniecham spraw, za które jestem odpowiedzialna. Jest jeszcze wiele do zrobienia” – zapewniła. W związku z tym często zostaje w domu, gdy Karol wyjeżdża za granicę. Jej przemówienia będą krótsze na wzór tych, które wygłaszała jej zmarła teściowa.

Podobnie jak księżę Filip, Camilla nie będzie zajmować się dokumentami dyplomatycznymi ani rządowymi. To obowiązek króla Karola. Nie oczekuje się od niej zaangażowania w codzienne funkcjonowanie monarchii lub w przygotowania do koronacji. To król Karol III stanie na czele, a ona będzie mu towarzyszyć. W przemówieniu podczas obchodów swoich siedemdziesiątych piątych urodzin w lipcu 2022 roku Camilla dała jasno do zrozumienia, że nie przyjmie funkcji szarej eminencji. Bliska jest jej filozofia księcia Edynburga: „Patrz w górę i uważaj, mów mniej, rób więcej i kontynuuj pracę”. To właśnie zamierza robić.

Camilla również dokonała pewnych zmian. Zamierza iść „bardziej z duchem czasu”, więc w przeciwieństwie do swojej teściowej nie będzie miała dam dworu. Ich obowiązki przejmą jej dotychczasowi pracownicy, a jedna z jej przyjaciółek i siostra Annabel w razie potrzeby ją wspomogą, co wpisuje się w królewską wizję monarchii bez przepychu.

Jedenaście dni między śmiercią królowej a jej państwowym pogrzebem było wypełnione obowiązkami. Dwa dni po śmierci Elżbiety II para królewska wyruszyła w podróż po Wielkiej Brytanii, by spotkać się z poddanymi w Szkocji, Irlandii Północnej i Walii. Mimo bolesnego złamania palca Camilla przez cały czas stała przy boku męża.

Odbyły się też spotkania, między innymi z przywódcami państw, członkami rodziny królewskiej, premierami i gubernatorami, którzy przybyli na pogrzeb. Na szczęście Camilla potrafi prowadzić konwersacje i woli słuchać niż mówić o sobie.

Trumna królowej została wykonana trzy dekady wcześniej z dębu angielskiego i wyłożona ołowiem. Na początku udrapowano na niej królewski sztandar Szkocji. Orszak powoli przejechał ponad 280 kilometrów z Balmoral do pałacu Holyrood w Edynburgu. Na trasie stali poddani, a rolnicy wjeżdżali traktorami na jezdnię i podnosili łyżki koparek w geście salutowania.

Następnie trumna została przeniesiona do katedry Świętego Idziego na dwadzieścia cztery godziny, aby poddani mogli złożyć hołd królowej. Tego wieczoru dzieci Elżbiety II zorganizowały wzruszające czuwanie.

Po śmierci królowej w wielu miejscach na niebie pojawiły się tęcze. Podwójna tęcza zadasyła pałac Buckingham, pięć malowało się nad zamkiem Balmoral, jedna zawitała na dzień przed pogrzebem. Był to tak rzadki widok, że księżna Catherine zastanawiała się, czy „jej wysokość patrzy na nas z góry?”.

We wtorek, 13 września, trumnę ze zwłokami królowej przewieziono samolotem do Londynu, a następnie do pałacu Buckingham, skąd na karawanie konnym dotarła do Westminster Hall. Ta i pozostałe procesje odbywały się z wojskową precyzją, w pogrzebowym tempie siedemdziesięciu pięciu kroków na minutę, przy dźwiękach orkiestr wojskowych.

Król Karol III, jego rodzeństwo, księżęta William i Harry oraz inni szli w milczeniu za powozem, podczas gdy Camilla i Catherine jechały samochodem. Sophie, hrabina Wessex, i Meghan, księżna Sussex, jechały kolejnym.

Trumna królowej została wystawiona w Westminster Hall od 14 do 19 września. Tak wiele osób chciało wyrazić hołd dla królowej i przejść przed trumną, że w pewnym momencie kolejka miała 16 kilometrów, a czas oczekiwania wynosił około dwudziestu pięciu godzin. Brytyjczycy utworzyli więc następną kolejkę dołączającą do głównej. Stojący w niej ludzie nawiązywali przyjaźnie i zacieśniali więzy w długim, cierpliwym oczekiwaniu.



Uroczysty państwowy pogrzeb Elżbiety II odbył się 19 września w opactwie westminsterskim. Camilla przybyła z Catherine i dwójką jej najstarszych dzieci: księciem George'em i księżniczką Charlotte. Zajęła miejsce między królem Karolem III a księżniczką Anną.

Obecne były także dzieci Camilli, Tom Parker Bowles i Laura Lopes. W pogrzebie wzięło udział dwa tysiące ludzi ze stu osiemdziesięciu sześciu krajów. Pogrążona w żałobie Camilla miała na sobie tradycyjny czarny strój, ozdobiony diamentową broszką wysadzaną trzema szafirami kaboszonowymi, którą królowej Wiktorii podarowały jej wnuki.

Po nabożeństwie odbyły się dwie procesje. Pierwsza miała początek w opactwie westminsterskim i ciągnęła się na ponad 1,5 kilometra. Uczestniczyli w niej król, członkowie rodziny królewskiej oraz personel dworu, a także około trzech tysięcy wojskowych. W centrum Londynu wzdłuż ulic zebrało się ponad milion ludzi.

Procesja zatrzymała się pod Łukiem Wellingtona, gdzie trumna została umieszczona na królewskim karawanie i przewieziona ulicami wypełnionymi ludźmi do Windsoru. Tam odbyła się druga procesja. Następnie odprawiono nabożeństwo dla ośmiuset gości, w tym prywatnego personelu dworu i pracowników zatrudnionych w posiadłościach Elżbiety II. Dudziarz królowej zagrał lament na jej cześć. Tego wieczoru trumnę złożono w małej Kaplicy Pamięci Króla Jerzego VI, gdzie pochowano wcześniej jej rodziców i siostrę księżniczkę Małgorzatę. Para królewska wiele lat temu zdecydowała, że ten, kto umrze pierwszy, zostanie pochowany w krypcie pod kaplicą Świętego Jerzego, aż będą mogli spocząć razem. Trumna księcia Filipa została przeniesiona i ustawiona obok trumny żony.

Chociaż formalny okres żałoby dobiegł końca, dziedzictwo królowej i jej przykładowe życie nie zostały zapomniane. Dla króla Karola III i królowej Camilli oznacza to nowy rozdział, pełen wymagań, ale też możliwości.

Trwałość monarchii stanowi fundamentalną część brytyjskiego życia wbrew temu, co można by sądzić na podstawie w dużej mierze fałszywego portretu przedstawionego w serialu *The Crown* Netflixa. Króla Karola III i

królową Camillę łączy niezłomne poczucie obowiązku. Camilla ma zarówno silne poczucie hierarchii, jak i głębokie zrozumienie swojej publicznej roli, jaką jest pomoc ludziom. Monarchia powinna być bezpieczna w takich rękach. Ich chwila nadeszła.

## PODZIĘKOWANIA

Im więcej czasu poświęcam źródłom i pisaniu o księżnej Kornwalii, tym większy podziw we mnie budzi. Jak większość ludzi, ona również przeżywała wzloty i upadki, ale niewielu doświadczyło tak radykalnych zmian kolei losu, które ostatecznie doprowadziły ją tam, gdzie jest obecnie. Książę Karol już podczas pierwszego spotkania wiedział, że są dla siebie stworzeni, lecz czas wówczas im nie sprzyjał. Wiele z jej zalet ujawniło się dopiero wtedy, gdy się pobrali, i od tamtej pory ogromnie przysłużyła się monarchii i krajowi.

Podjęłam się namalowania piórem pełnego portretu księżnej. Nie byłoby to możliwe bez udziału wielu ludzi. Jestem wdzięczna jej przyjaciółom, byłym współpracownikom, przewodniczącym organizacji charytatywnych, którym patronuje, i wielu innym osobom, które dobrze ją znają. Swój czas na rozmowę ze mną – za co serdecznie dziękuję – poświęcili: Clare Balding, Gavin Barker, profesor Vernon Bogdanor, Mark Bolland, Gyles Brandreth, Darcy Bussell, Joy Camm, Carey Clifton, Judi Dench, Jonathan Douglas, Ruth Ganesh, Catherine Goodman, Robert Hardman, Ainsley Harriot, Susan Hill, Claire Horton, Suzanne Jacob, Ian Jones, Jude Kelly, Laura Lee, Amanda MacManus, Bruce Oldfield, Esther Rantzen, Craig Revel Horwood, Luke Rittner, Andrew Roberts, Lucia Santa Cruz, Peter Stewart i David Yelland. Nikt z wymienionych nie zastrzegł poufności naszych rozmów. Inni dzielili się swoimi przemyśleniami anonimowo. Dziękuję również niezwykle pomocnemu personelowi Clarence House oraz ówczesnej księżnej Kornwalii za to, że pozwoliła mi brać udział w swoich spotkaniach.

Pragnę podziękować też Ianowi Marshallowi z Simon and Schuster, zastępcy dyrektora do spraw wydawniczych literatury faktu, Kayii Shang, adiustatorce Kerri Sharp i mojej agentce Barbarze Levy.

Nade wszystko zaś dziękuję mojemu mężowi Robertowi za jego bezgraniczną pomoc i wsparcie.

## PRZYPISY

[1] Przez wzgląd na uzus językowy wydawca pozostawił imię bohaterki w oryginalnym brzmieniu: Camilla.

[2] Squidgy – czułe określenie typu „pączusiu” lub „misiu”.

**CAMILLE PARKER BOWLES** przedstawiano jako skandalistkę i obwiniano o rozpad małżeństwa księcia Karola i księżnej Diany. Elżbieta II przez długi czas ignorowała wybrankę serca swojego najstarszego syna, jednak miłość Camilli do następcy tronu, jej oddanie i godne reprezentowanie monarchii sprawiły, że stała się jej bardzo bliska. W pierwszym dniu swojego platynowego jubileuszu królowa ogłosiła, że Camilla otrzyma tytuł królowej małżonki Zjednoczonego Królestwa.

Angela Levin kreśli wyboistą drogę Camilli – od rozrywkowej dziewczyny do jednej z najbardziej zapracowanych osób w rodzinie królewskiej, od bycia *persona non grata* do szanowanej małżonki króla. Opisuje zaangażowanie księżnej Kornwalii w działania organizacji charytatywnych. Odkrywa przed czytelnikami emocje towarzyszące księżnej, kiedy mierzyła się z krzywdzącym wizerunkiem jej postaci w serialu *The Crown* Netflixa.

Kanwą tej książki jest głęboka miłość Camilli i Karola, która mimo wielu przeszkód kończy się *happy endem*. Niezlomna postawa księżnej, trwanie przy boku ukochanego na dobre i na złe, empatia i odpowiedzialność, a także inteligentny dowcip zjednały jej przychylność opinii publicznej. To lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy chcą poznać prawdę o brytyjskiej rodzinie królewskiej.

*Wiosna uczucia Camilli i Karola nastąpiła w jesieni ich życia. Lekarstwem miał się okazać czas, a spoiwem – konsekwencja.*

JANUSZ SIBORA, badacz dziejów ceremoniału królewskiego

**ANGELA LEVIN** – dziennikarka, komentatorka i autorka książek o brytyjskiej rodzinie królewskiej, m.in. biografii księcia Harry’ego. Współpracowała z „The Observer”, „Daily Mail”, „The Mail on Sunday”, a także z BBC4 i Sky. Wyróżniona dwukrotnie prestiżową British Press Awards. Mieszka w Londynie z mężem i synami.

Patronat



